

Świat **brydża**

Magazyn Polskiego Związku Brydża Sportowego

nr 5-6 (238/239) maj/czerwiec 2010 r. cena 9,00 zł (w tym 0% VAT), nakład 12 000 egz.



Auguri znaczy mistrz

Walka o złoto >**6-18** Rozmowa z Piotrem Gawrysiem >**18-22** Wielkie pieniądze, wysokie obroty >**26-29**

Jak rozegrasz?

1. Brydż robrowy; obie po partii, rozd. N.

Ty		dziadek
♠ D4		♠ K32
♥ D		♥ AK3
♦ KDW964		♦ A532
♣ KD32		♣ 654

Ty	N	E	S
—	2♠ ¹	ltr.	pas
3♠	pas	3BA	pas
4♦ ²	pas	4♥ ³	pas
5♣ ⁴	pas	6♦	pas...

¹ stabe dwa; ² forsing na karach, zachęta szlemikowa; ^{3,4} cuebidy

Kontrakt: 6♦(W). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♥W. Ułóż plan rozgrywki.

2. Mecz; obie strony po partii, rozdawał N.

Ty		dziadek
♠ AKD102		♠ 6543
♥ D103		♥ AW642
♦ W53		♦ KD
♣ A5		♣ 62

Ty	N	E	S
—	1♥	pas	pas
1♠	pas	2♣ ¹	pas
4♠	pas...		

¹ drury, 10+ PC z fitem pikowym

Kontrakt: 4♠(W). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♣K. Ze stołu –♣2, od E –♣10. Do pierwszej lewy pikowej (♠A) N nie dołożył do koloru, tylko zrzucił ♦6. Zaplanuj dalszą rozgrywkę.

3. Mecz; obie strony po partii, rozdawał S.

Ty		dziadek
♠ ADW10983		♠ —
♥ W643		♥ A52
♦ A		♦ D7643
♣ A		♣ D10875

Ty	N	E	S
—	—	—	1♥
4♠	pas...		

Kontrakt: 4♠(W). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♥K. Jak poprowadzisz rozgrywkę?

Rozwiązania problemów na str. 53

Jak będziesz się bronił?

1. Mecz; obie strony po partii, rozdawał W.

Ty		dziadek
♠ W10753		♠ K9
♥ D53		♥ W98
♦ DW		♦ A10986
♣ A102		♣ KD4

Ty	N	E	S
—	—	—	1♦
pas	3BA ¹	pas	4♦ ²
pas	4♥ ³	pas	4♣ ⁴
pas...	5♣ ⁵	pas	6♦

Ty	N	E	S
pas	1♦	pas	2BA ¹
pas	3BA	pas...	

¹ bilansowe, bez starszych czwórek rzecz jasna

Kontrakt: 3BA(S). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♠5. Ze stołu –♠9, Twój partner (E) wstawił na trzeciej ręce ♠D, a rozgrywający zabił ♠A. Następnie S wyszedł z ręki ♣6. Jaką kartę zagrasz w tej lewie? Powiedzmy, że dołożyłeś ♣2 i dziadkowy ♣K utrzymał się; E dodał ♣3. W kolejnej lewie rozgrywający zagrał ze stołu ♥8 – do ♥A w ręce; Twój partner dołożył ♥2, a Ty – ♥5. Następnie przeciwnik wyszedł ♣7. Jak zagrasz w tej lewie? Ułóż także plan swojej dalszej gry w obronie.

2. Mecz; obie przed partią, rozdawał W.

dziadek	
♠ D72	
♥ DW432	
♦ 64	
♣ K74	

Ty	
♠ AK	
♥ K1097	
♦ KDW103	
♣ 52	

W	N	Ty	S
3♣	pas	pas	3♠
pas...			

Kontrakt: 3♠(S). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♦2. Wstawiłeś (E) na trzeciej ręce ♦10, a rozgrywający zabił lewę ♦A. Następnie S ściągnął ♥A, do którego spadły kolejno: ♥6, ♥2 i ♥7, i wyszedł z ręki ♦5; Twój partner dodał ♦8, a ze stołu dołożono ♦6. Zaplanuj swoją dalszą grę w obronie.

3. Mecz; obie strony po partii, rozdawał S.

dziadek	
♠ DW4	
♥ KW7	
♦ DW3	
♣ A972	

Ty	
♠ K953	
♥ AD1063	
♦ —	
♣ D654	

W	N	Ty	S
—	—	—	1♦
pas	3BA ¹	pas	4♦ ²
pas	4♥ ³	pas	4♣ ⁴
pas...	5♣ ⁵	pas	6♦

¹ 13–15 PC w składzie zrównoważonym, bez starszych czwórek; ² długie kara, próba szlemikowa; ^{3,4,5} cuebidy

Kontrakt: 6♦(S). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♣W. Ze stołu –♣2, dołożyłeś (E) ♣4, rozgrywający zabił w ręce ♣K. W drugiej lewie S ściągnął ♦A, do którego zostały kolejne zagrane: ♦5, ♦3 i ♥6, a w trzeciej wyszedł z ręki ♥5. Twój partner dołożył ♥2, z dziadka został wstawiony ♥W, zabiłeś go zatem ♥D. W co zagrasz w lewie czwartej? Jak będziesz bronił się dalej?

Rozwiązania problemów na str. 55

Pierwszy wist

W każdym z problemów grasz w meczu, zajmujesz pozycję **W** i stajesz przed zadaniem wyboru karty pierwszego wyjścia (wystupie naturalnie).

1. Turniej na maksy; obie strony przed partią, rozdawał S.

Ty	N	E	S
—	—	—	pas
1♥	2♣	pas	2♦
pas	3♦	3♥	3BA
pas...			

Twoja (W) ręka:

♠ AD6 ♥ AD963 ♦ 104 ♣ 982

W co zawistujesz?

2. Mecz; strona NS po partii, rozdawał E.

Ty	N	E	S
—	—	pas	1♣ ¹
pas	1♦	pas	2BA ²
pas	3♣ ³	pas	3♠ ⁴
pas	3BA	pas...	

¹ Nasz System; ² 21+–23 PC w składzie zrównoważonym, możliwa starsza piątka; ³ stayman odwrotny; ⁴ pięć pików

Twoja (W) ręka:

♠ KW2 ♥ D53 ♦ D102 ♣ A1073

W co zawistujesz?

3. Mecz; obie strony przed partią, rozdawał E.

Ty	N	E	S
—	—	pas	2♦ ¹
pas	2BA ²	pas	3♥ ³
pas	4♥	pas...	

¹ multi; ² pytanie; ³ kiery, minimum otwarcia

Twoja (W) ręka:

♠ ADW10 ♥ 76 ♦ D2 ♣ KW983

W co zawistujesz?

Rozwiązania problemów na str. 56

REDAKCYJNE TRZY GROSZE

Azymut na Ostendę!

Kiedy będą Państwo czytać te słowa, w Ostendzie – belgijskim kurorcie nad Morzem Północnym, w prowincji Flandria Zachodnia, trwać będą (22 czerwca – 3 lipca) jubileuszowe 50. *Drużynowe Mistrzostwa Europy w Brydżu*, w kategoriach open, pań i seniorów. Tytułów mistrzowskich z Pau bronią Norwegowie, Francuzki i seniorzy tureccy. Polskę reprezentować będą: **Cezary Balicki z Adamem Żmudzińskim, Krzysztof Buras z Grzegorzem Narkiewiczem i Jacek Kalita z Krzysztofem Kotorowiczem (open), Cathy Bałdysz z Jolantą Krogulską, Grażyna Brewiak z Anną Sarniak i Ewa Harasimowicz z Małgorzatą Sawicką (panie) oraz Julian Klukowski z Wiktorem Markowiczem, Apolinary Kowalski z Jackiem Romańskim i Krzysztof Lasocki z Jerzym Russyanem (seniorzy)**. Mistrzostwa Starego Kontynentu są również kwalifikacją do przyszłorocznego czempionatu światowego, w każdej kategorii awansuje doń po sześć najlepszych teamów.

W turnieju open ma wystąpić 39 drużyn. Zostały one podzielone na dwie grupy: A (20) i B (nieco łatwiejsza; 19 zespołów, w tym Polska) – według osiągnięć w poprzednich trzech DME. Najpierw rozegrana zostanie runda eliminacyjna (*każdy z każdym w swojej grupie*), po jej zakończeniu najlepszych dziewięć drużyn z każdej grupy awansuje do rundy finałowej. A w niej każdy zespół rozegra po dziewięć spotkań z teamami z przeciwnej grupy eliminacyjnej (wszystkie mecze 20-rozdaniowe); pojedynki z ośmioma drużynami, które awansowały z tej samej grupy, nie będą powtarzane, a ich rezultaty z rundy eliminacyjnej zostaną w całości zaliczone do ostatecznej klasyfikacji. Jest to istotna zmiana w porównaniu z poprzednimi DME w Pau, kiedy to w rundzie finałowej grano pełne kółko *każdy z każdym* (po 17 meczów), a punkty z rundy eliminacyjnej w ogóle się w niej nie liczyły.

W mistrzostwach pań zagra 29 zespołów, a w rywalizacji seniorów – 24; w obu tych turniejach rozegrana zostanie jedna runda systemem *każdy z każdym*.



Cezary Balicki

Krzysztof Buras

Jacek Kalita

Krzysztof Kotorowicz

Grzegorz Narkiewicz

Adam Żmudziński

Wszystkie nasze reprezentacje mają realne szanse na uplasowanie się w medalowej trójce, największe nadzieje wiążemy jednak z występem drużyny open – przede wszystkim dlatego, że sześciu latach przerwy powrócił do niej superduet Cezary Balicki–Adam Żmudziński. Ostatnio reprezentowali nas oni w Malmö w 2004 roku – i wtedy właśnie zdobyliśmy nasz ostatni medal DME (brązowy). Przypominamy jedno z wielu udanych zagrań naszej pary nr 1 na tej imprezie; miało ono miejsce w ostatniej rundzie mistrzostw, w decydujących o naszym medalu meczu z Norwegią...

Obie strony przed partią, rozdawał E.

		♠ KD632	
		♥ 6	
		♦ AK103	
		♣ D73	
♠ 94			♠ 1075
♥ KD107			♥ W854
♦ 976			♦ 85
♣ AW94			♣ K1085
		♠ AW8	
		♥ A932	
		♦ DW42	
		♣ 62	

W	N	E	S
Żmudziński	Saelensminde	Balicki	Brögeland
—	—	pas	1♦
pas	1♠	pas	2♠ ¹
pas	3♣ ²	pas	3♦ ³
pas	4♥ ⁴	pas	5♥ ⁵
pas	5♠	pas...	

¹ mogą być (systemowo) tylko trzy piki; ^{2,3} wartości; ⁴ splinter, przyrzekający też fit karowy, a więc rękę w skaldzie 5-1-4-3; ⁵ cuebid

Wist: ♦5 (!); 10 lew, 50 dla WE.

Jak donosi *Świat Brydża* przed prawie sześcioma laty, wielu obecnych w Malmö komentatorów uznało, że Cezary Balicki oddał w tym rozdaniu wist życia. Co ważniejsze, nie było to zagrane ani trochę przypadkowe, tylko precyzyjnie wydedukowane. Otóż Cezary

zorientował się, iż przeciwnicy zatrzymali się przed szlemikiem, gdyż brakuje im stopera w treflach. Jeżeli jednak obrońcy szybko ściągną dwie lewy w tym kolorze, rozgrywający najprawdopodobniej przebijie trzecią rundę trefli na stole i z łatwością skompletuje jedenaście wziętek (pięć pików w ręce, treflowa przebitka w dziadku, cztery kara oraz ♥A). Balicki postanowił więc uderzyć jako pierwszy i wyszedł w karo, stwarzając przeciwnikowi zagrożenie przebitką w tym kolorze (jeśliby zdecydował się on na oddanie dwóch trefli, by trzeciego przebić potem na stole). I rzeczywiście, był to jedyny atak kontrakt 5♠ kładący! Po wyjściu w trefle N łatwo przebiłby trzecią rundę tego koloru w dziadku, a po ataku kierowym – odniósłby sukces albo przebijając na stole trefla, albo zagrywając na odwróconą rękę, tj. przebijając w ręce trzy blotki kierowe (skomunikowałby się z dziadkiem ♦DW oraz kolołem atutowym). Po pierwszym wiście w pika wreszcie rozgrywający dodałby ze stołu ♠8, utrzymałby się w ręce, po czym ściągnąłby ♥A i przebił w ręce trzy kiery (i w tym wypadku dochodząc do stołu figurami karowymi oraz pikiem). Natomiast pierwszy wist w karo okazał się śmiertelny – stworzył bowiem zagrożenie przebitką w tym kolorze, gdyby rozgrywający poszedł na przebiecie w dziadku trzeciego trefla, a jednocześnie zrujnował komunikację niezbędną do przeprowadzenia opisaną wyżej rozgrywki na odwróconą rękę.

Przy drugim stole Mariusz Puczyński (N) grał i zrealizował spokojnie 4♠, rozdanie przyniosło więc nam dziesięć impów zysku.

Samych tak udanych zagrań życzymy w Ostendzie Cezaremu, Adamowi, Grzegorzowi, Jackowi oraz obu Krzysztofom!

50

Daj mistrzowi szansę popełnić błąd

Kwestionariusz arcymistrza:
Krzysztof Martens



Relacje

<p>6 Szyld nowy, reszta bez zmian Brydźści Auguri Warszawa wygrali Budimex Drużynowe Mistrzostwa Polski 2009/2010</p>	<p>23 Pieczone maksiki nie wpadają same do gąbki Budimex GPPP i GPPT Wrocław, 8 i 9 maja 2010 roku</p>	<p>26 Wielkie pieniądze, wysokie obroty The 36th Annual Cavendish Invitational 2010 w Las Vegas</p>	<p>29 Jak świętować, to indywidualnie Urodzinowy turniej Mariusza i Izabeli Puczyńskich</p>	<p>33 Raz w roku w Bonn Udany występ pań, panowie dużo słabiej</p>	<p>34 Po bez atu nie ma trzech. Czyżby? Turniej Przyjaciół Brydża w Bydgoszczy</p>
-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----------------------------------------------------------------------------------------------	--------------------------------------------------------------------------------------------------------------

Technika

<p>35 Zawsze patrz na jaśniejszą stronę brydża 3. Forrest Trophy w Debrzynie</p>	<p>34 Ważna przesłanka WSZYSTKIE 52 KARTY</p>	<p>36 Figur na figur, czyli jak wykorzystać siłę nawyku</p>	<p>38 Pyzy (ze szpinakiem) za przymus AKADEMIA PANA KLEKSA</p>	<p>38 Przymusowy ewenement INTERESUJĄCE ROZDANIA</p>	<p>40 Auka Bosa fortel nad fortelami ZAGRANIA PSYCHOLOGICZNE, CZYLI BRON...</p>
------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-------------------------------------------------------------------------	-------------------------------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------	--------------------------------------------------------------------------------	---------------------------------------------------------------------------------------------------------------

<p>42 Wszystko jasne, czyli niekończący się rober PRZYGODY EKSPERTA NIESZCZĘŚLIWEGO</p>	<p>46 Strefowa próba podboju Flandrii POJEDYNEK LICYTACYJNY: Krzysztof Buras i Grzegorz Narkiewicz</p>	<p>52 Bezpasowa szansa</p>	<p>53 Jak rozegrasz? ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW ZE STR. 2</p>	<p>55 Jak będziesz się bronił? ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW ZE STR. 2</p>	<p>56 Pierwszy wist ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW ZE STR. 2</p>
-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----------------------------------------------	----------------------------------------------------------------------------------------	--------------------------------------------------------------------------------------------------	---------------------------------------------------------------------------------------

Pokój otwarty

18
Przywiązany do swoich poglądów
Rozmowa
z Piotrem
Gawrysiem



32
Protestantyzm
OPowieści
PRAWDZIWE,
CHOĆ NIECO
UBARWIONE

45
Kto pyta, nie błądzi
szkolabrydza@
szkołabrydza.pl

Młodzieżowy

31
Galicja (młodzieżowa) potęgą jest i basta
TABU i inne dobre
pomysły z Tarnowa
i okolic

32
Relay po 2♣ to nie stayman
KROK PO KROKU

Varia

39
Konkurs Świata Brydża nr 5-6/2010
PROBLEMY

58
Konkurs Świata Brydża nr 1-2/2010
ROZWIĄZANIA
PROBLEMÓW

62
Giorgio Duboin
GWIAZDY
ŚWIATOWEGO
BRYDŻA



Teoria

44
Sprawdzanie zatrzymań do 3BA - raz jeszcze (6)
TENDENCJE
WSPÓŁCZESNEGO
BRYDŻA



Radostaw Kietbasiński

Szanowny Czytelniku!

Już po raz ósmy z kolei, w gościnnych salach hotelu *SAS Radisson* w Warszawie, odbył się *Turniej Przyjaciół Brydża*, sponsorowany przez bankowość prywatną RBS (Royal Bank of Scotland) oraz naszego sponsora generalnego, firmę Budimex.

W tegorocznym turnieju frekwencja zaskoczyła nawet największych optymistów. Udział ponad 130 gości i zawodników spowodował pewne perturbacje przed rozpoczęciem, ale potem poszło już sprawnie. Wszyscy dobrze się bawili, walcząc ostro przy brydżowym stoliku. Z tej konfrontacji zwycięsko wyszli Krzysztof Semenicki i Zdzisław Laszczak. Drugie i trzecie miejsce zajęły pary Renata Dancewicz–Tomasz Przybora oraz Tomasz Kręglewski–Jan Chodorowski. Zwycięzcom serdecznie gratuluję, a wszystkim uczestnikom dziękuję za udział.

Tradycyjnie gorącym okresem w życiu związku był maj. W dniach 1–3 maja rozegrano ostatni etap *Drużynowych Mistrzostw Polski sezonu 2009/10*. W Poznaniu, w przestronnych i wygodnych salach hotelu *Mercure*, zebrały się cztery najlepsze drużyny, które przeszły gęste sito eliminacji: *Mragowia* Sł Mragowo, *Unia Winkhaus* Leszno i dwie drużyny z Warszawy: obrońca tytułu *Auguri* (rok temu grał pod szyldem *Dworan-Jocker* Oświęcim) oraz *Myoni*. Dużą niespodzianką był brak w tym gronie drużyny *AZS PW* Wrocław. Ubiegłoroczny finał, właśnie pomiędzy drużyną wrocławską a *Dworanem*, stał bowiem na bardzo wysokim poziomie i do końca trzymał w napięciu licznych kibiców.

W tym roku losy tytułu mistrzowskiego rozstrzygnęły się w zasadzie w półfinale, w którym zmierzyli się zawodnicy *Auguri* i *Unii Winkhaus*. Udany finisz warszawskiej drużyny zapewnił jej wejście do ścisłego finału, w którym dość gładko pokonała brydżystów z Warmii i Mazur. Zawodnikom *Auguri* oraz szefowi drużyny Zdzisławowi Ingielewiczowi składam serdecznie gratulacje z okazji zdobytego (po raz drugi) tytułu drużynowego mistrza Polski. Gratulację również dla pozostałych uczestników finałowych rozgrywek za sportową walkę do końca. Słowa podziękowania należą się również działaczom z Poznania, na czele z prezesem Marianem Wierszyckim, oraz ekipie sędziowskiej pod przywództwem Sławomira Łatały za sprawne zorganizowanie i przeprowadzenie finałowych meczów.

Liczymy, że tegoroczny drużynowy mistrz Polski wystąpi w finale brydżowej *Ligi Mistrzów*, czyli *EBL Champions Cup*, który w tym roku odbędzie się w listopadzie w Turcji. Aby tak się stało, nasza drużyna open musi zająć co najmniej dziesiąte miejsce podczas drużynowych mistrzostw Europy w Ostendzie. Ale nasze aspiracje są znacznie wyższe. Liczymy, że w Belgii reprezentacja będzie walczyć o medal.

Gdy Państwo czytacie te słowa, w Ostendzie toczą się już mistrzostwa kontynentu. W tym sezonie reprezentacja została wyntoniona w nieco inny sposób. Już w grudniu kapitan powołał dwie pary. Po kilku latach do reprezentacji powrócili Cezary Balicki i Adam Żmudziński. Drugą powołaną parę tworzą Krzysztof Buras i Grzegorz Narkiewicz, którzy grają i pracują ze sobą od dobrych kilku lat. Obaj zawodnicy to nasi utytułowani juniorzy, którzy obecnie są podstawową parą najlepszej polskiej drużyny *Auguri* Warszawa. Trzecia para została powołana po okresie obserwacji i testów kilku czołowych duetów. Ostatecznie, po finale ligi i konsultacjach, kapitan zaproponował do reprezentacji open drugą parę naszych znakomitych jeszcze niedawno juniorów, Jacka Kalitę i Krzysztofa Kotorowicza. Tak więc nasza reprezentacja na Ostendę składa się z jednej z najlepszych i najbardziej utytułowanych par świata oraz dwóch par dużo mniej doświadczonych. Myślę, że to będzie zachętą dla młodych brydżystów. Warto pracować!

Niejako w cieniu reprezentacji open trwały eliminacje i przygotowania kadry kobiet. Tu cel jest mniej ambitny, a i tak od lat pozostający w sferze marzeń: awans do mistrzostw świata *Venice Cup*. Kapitan Mirosław Cichocki deklaruje, że tym razem powinno się udać. Drużyna jest dobrze przygotowana (co potwierdziło trzecie miejsce w silnie obsadzonym turnieju w Bonn) i świadoma czekającego ją zadania. Atmosfera w drużynie jest bardzo dobra, a to zawsze jest ważny element gry zespołowej. Trzymamy kciuki!

Nasza reprezentacja seniorów to srebrni medaliści z ubiegłorocznych mistrzostw świata w Brazylii i oczywiście jedni z głównych faworytów do złotego medalu w Ostendzie.

Sporo dzieje się w brydżu młodzieżowym. Najważniejsza tegoroczna impreza dla młodych to drużynowe mistrzostwa świata ju-

niorów – w październiku w Filadelfii. Do USA wysyłamy obie nasze drużyny, które w ubiegłym roku zdobyły złote medale podczas *DME*, czyli juniorów młodszych (do lat 20) oraz dziewczęta. Warto podkreślić, że w kategorii junierek będą to pierwsze mistrzostwa świata, a Europę reprezentuje tylko jedna drużyna.

Nieco wcześniej, bo już w lipcu, odbędą się w Opatii (Chorwacja) juniorskie mistrzostwa Europy par, a w sierpniu w dalekim Tajwanie akademickie mistrzostwa świata.

Choć tegoroczny budżet młodzieżowy jest znacznie skromniejszy niż w ubiegłych latach, to udało się zorganizować kilka spotkań treningowych. Dużą wartość szkoleniową miało spotkanie z arcymistrzem Krzysztofem Martensem oraz udział naszych czołowych par juniorskich w rozgrywkach kadry open.

W ramach przygotowań do akademickich mistrzostw świata nasza ekipa – Michał Nowosadzki, Piotr Wiankowski, Piotr Zatorski i Wojciech Gawęł – wzięła udział (na koszt AZS) w silnie obsadzonym turnieju *White House Juniors 2010* w Amsterdamie, zajmując ósme miejsce (na 24 drużyny).

Sprawy kadr młodzieżowych są koordynowane przez odpowiedzialnych za nie członków zarządu oraz trenerów poszczególnych reprezentacji, co na razie sprawdza się dobrze. Liczymy, że również w tym roku młodzi brydżysci przyniosą nam dużo radości, zdobywając sporo medali.

W marcu rozegrano tradycyjny *7. Międzynarodowy Drużynowy Turniej Młodzieży Szkolnej Miast i Gmin o Puchar Prezydenta Bytomia – 5. Memoriał Henryka Gagatka*. Grało w nim 19 drużyn. Śląsk od lat należy do ścisłej czołówki w prowadzeniu drużyn młodzieżowych. Działa tam wielu oddanych działaczy, a efekty pracy widać po liczbie uczestników zawodów oraz sukcesach młodych brydżystów ze Śląska.

Na przetomiu kwietnia i maja w Grębszewie odbyła się nasza najważniejsza krajowa impreza młodzieżowa – *Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży*, poprzedzona turniejami eliminacyjnymi w czterech strefach. W klasyfikacji województw zwyciężyło województwo mazowieckie, a za nim, z niewielkimi różnicami punktowymi, uplasowały się Małopolska, Wielkopolska i Śląsk. Wszystkim medalistom i ich trenerom składam serdeczne gratulacje!

Wojciech Siwiec

Szydł nowy, reszta bez zmian

Brydżyści Auguri Warszawa wygrali Budimex Drużynowe Mistrzostwa Polski 2009/2010



Tym razem areną decydujących zmagani o tytuły i medale *Budimex Drużynowych Mistrzostw Polski 2009/2010* była stolica Wielkopolski. Uczestniczyły w nich – w dniach 1–3 maja – najlepsze cztery zespoły minionego sezonu: *Mragowia Mragowo, stoleczne Myoni i Auguri* oraz *KS Unia Winkhaus Leszno*. W 72-rozdaniowych, niezwykle zaciętych i dramatycznych meczach półfinałowych *Mragowia* pokonała *Myoni* 160,2:148 impów [(7,2:0 – carryover; 37:20, 34:10, 13:33, 0:57 (!), 47:21, 22:7)], a *Auguri* minimalnie wygrało z *Unią* 154,2:152 (7,2:0 – carryover; 14:40, 2:29, 26:13, 53:35, 38:10, 14:25). 96-rozdaniowa walka o złoto była początkowo dosyć wyrównana, dopiero w dwóch ostatnich segmentach (z ośmiu) *Auguri* przechyliło szalę zwycięstwa na swoją stronę i ostatecznie pokonało mragowian 218:160,6 impów (0:9,6 – carryover; 17:36, 34:23, 21:15, 28:6, 30:30, 12:16, 33:6, 43:19). Z 48-rozdaniowej potyczki o 3. miejsce zwycięsko wyszła *Unia*, pokonując *Myoni* 116:70,8 (0:4,8 – carryover; 45:4, 7:42, 46:0, 18:20).

Złote medale *Budimex Drużynowych Mistrzostw Polski 2009/2010* wręczono: **Krzysztofowi Burasowi, Bartoszowi Chmurskiemu, Piotrowi Gawrysiowi, Jackowi Kalicie, Krzysztofowi Kotorowiczowi, Grzegorzowi Narkiewiczowi, Marcinowi Puczyńskiemu oraz przesowski Auguri Zdzistawowi Ingielewiczowi**. Niewtajemniczonym śpieszymy z wyjaśnieniem, iż mistrzowski tytuł został obroniony przez triumfatorów z roku ubiegłego, wówczas występowali oni jednak pod szyldem *Dworana-Jockera Oświęcim*.

Ojcem sukcesu *Auguri* i bezwzględnie najlepszym zawodnikiem finałowych rozgrywek był Piotr Gawryś; siłą rzeczy wygrał on też zdecydowanie wszystkie (tj. tak półfinałowe, jak i finałowe) *butlery*, czyli klasyfikacje parowe i indywidualne. Kiedy tylko sytuacja stawała się dla późniejszych zwycięzców niebezpieczna, kapitan wpuszczał do boju weterana Piotra i ten szybko zaprowadzał przy stole porządek. I to bez żadnego środka (czytaj: zagrań) nadzwyczajnych, a jedynie przy pomocy solidnej, rzetelnej, wzorowej pod względem taktycznym gry w brydża. Ośmielę się stwierdzić, iż bez tego zawodnika w składzie ostateczni triumfatorzy mieliby ogromne problemy ze zdobyciem choćby brązowego medalu. To już jedenasty tytuł drużynowego mistrza Polski w kolekcji Piotra Gawryśa, pozwalający mu na zajęcie w tej prestiżowej klasyfikacji fotelu samodzielnego lidera; do tej pory – z dorobkiem dziesięciu tytułów – dzielił on to miejsce z Julianem Klukowskim. Z tej okazji *Świat Brydża* przeprowadził obszerny wywiad z Piotrem; jest on zamieszczony na stronach 19–22.

Srebrne krążki *Budimex DMP 2009/2010* wywalczyli: **Mirostaw Cichocki, Bogusław Gierulski, Przemysław Janiszewski, Krzysztof Pikus, Jerzy Skrzypczak oraz Leszek Szyrak**. Medale brązowe zawiasty natomiast na szyjach **Rafała Jagńskiego, Michała Kwietnia, Bogusława Pazura, Jacka Poletyły, Adama Suwika i Marka Wójcickiego**. *Świat Brydża* dotacza się do serdecznych gratulacji dla najlepszych drużyn i zawodników minionego sezonu.

A teraz przeżyjmy jeszcze raz pojedynek finałowy, od czasu do czasu będziemy się też przenosić na plac boju o medal brązowy (toczonego na takich samych rozkładach kart).

Rozd. 2/I; strona NS po partii, rozdawał E.

♠ K108		♠ 74
♥ K42		♥ AD976
♦ A9		♦ DW4
♣ A10974		♣ KD8
	♠ W52	
	♥ W83	
	♦ 7653	
	♣ W65	
	♠ AD963	
	♥ 105	
	♦ K1082	
	♣ 32	

PO1: W	N	E	S
Puczyński	Janiszewski	Chmurski	Szyrak
—	—	1♥	1♠
2BA ¹	pas	4♥	pas...

¹ forsing do końcówki z fitem kierowym

Wist: ♣2; 12 lew, 480 dla **WE**.

PZ1: W	N	E	S
Gierulski	Kotorowicz	Skrzypczak	Kalita
—	—	1♥	1♠
2♥ ¹	pas	2♠ ²	pas
3♣ ³	pas	3♥	pas
3♠ ⁴	pas	4♣ ⁵	pas
4♦ ⁶	pas	5♣ ⁷	pas
6♥	pas...		

¹ forsing do końcówki z fitem kierowym; ² kolor przeciwnika, zatem karta niemimalna; ³ naturalne, longer treflowy; ^{4,5,6,7} *cuebidy*

Wist: ♠A; 12 lew, 980 dla **WE**; 11 impów dla *Mragowii*.

PO2: W	N	E	S
Kwiecień	Ohrysko	Jagniewski	Ratyński
—	—	1♥	1♠
2♦ ²	pas	2♥ ³	pas
3♣ ⁴	pas	3♥ ⁵	pas
3♠ ⁶	pas	4♣ ⁷	pas
4♦ ⁸	pas	4BA ⁹	pas
5♦ ¹⁰	pas	6♥	pas...

¹ 5♥, 11–21 PC; ² fit kierowy; ręka słaba albo forsing do końcówki; ³ bez specjalnych nadwyżek; ⁴ naturalne trefle, wariant forsingu do końcówki; ⁵ zachęcające; ^{6,7,8} *cuebidy*; ⁹ *blackwood* na kierach; ¹⁰ tu: trzy wartości

Wist: ♠A; 12 lew, 980 dla **WE**.

PZ2: W	N	E	S
Lutostański	Wójcicki	Krupowicz	Pazur
—	—	1♥	1♠
2♦ ¹	pas	2♥ ²	pas
2BA ³	pas	3BA ⁴	pas
pas	pas		

¹ fit kierowy; ręka słaba albo forsing do dogranej; ² bez specjalnych nadwyżek; ³ skład zrównoważony, forsing; ⁴ także wskazanie układu zrównoważonego

Wist: ♠5; 13 lew; 520 dla **WE**; 10 impów dla *Unii*.

Już drugie rozdanie zakończyło się w obu pojedynkach wynikami dwucyfrowymi. Na wszystkich czterech stołach gracze **S** weszli do licytacji 1♠ i w ten sposób poinformowali odpowiadających, iż ich ♠K prawie na pewno jest dobrze położony. W kontekście tego faktu szlemik, przede wszystkim kierowy, stawał się kontraktem ze wszechmiar godnym polecenia (i takimż był w rzeczywistości, a jego rozgrywka nie nastroczała najmniejszych problemów). Zdyskontowali to w licytacji jedynie zawodnicy *Mragowii Unii*, stąd wysokie wyniki tych zespołów.

Rozd. 5/I; strona NS po partii, rozdawał N.

♠ W 9 4 2			
♥ 10			
♦ KW 6 4 2			
♣ 8 7 5			
♠ K		♠ D 8 7 6 5	
♥ KW 9 5 4 3		♥ 7	
♦ A 10 8		♦ D 7	
♣ W 6 3		♣ D 10 9 4 2	

PO1: W	N	E	S
Puczyński	Janiszewski	Chmurski	Sztyrak
—	pas	pas (!)	1♥
pas	pas	pas (!)	

Wist: ♠K; 7 lew, 80 dla NS.

PZ1: W	N	E	S
Gierulski	Kotorowicz	Skrzypczak	Kalita
—	—	2♠	3♥(?)
pas(?)	pas	pas	

¹ 6-10 PC, ⁵ ♠-5*♠/♦; ⁴ ♠/♦

Wist: ♠K; 6 lew, 300 dla WE; 9 impów dla Mrągowiei.

PO2: W	N	E	S
Kwiecień	Ohrysko	Jagniewski	Ratyński
—	pas	2♠	ktr.
2BA ²	pas	3♣ ³	3♥
ktr. ⁴	pas	pas	pas

¹ 6-10 PC, ⁵ ♠-5*♠/♦; ² pytanie; ³ pik i trefle; ⁴ kontra karna

Wist: ♠K; 5 lew, 1100 dla WE.

PZ2: W	N	E	S
Lutostański	Wójcicki	Krupowicz	Pazur
—	pas	2♦	2♥
ktr. ²	pas	pas	pas

¹ tutti frutti: 4-10 PC i albo 6♥, albo 5♠-5*♠/♦; ² kontra karna

Wist: ♠K; 5 lew, 800 dla WE; 7 impów dla Unii.

Tylko Bartosz Chmurski w PO1 powstrzymał się z ręką E od otwarcia, a potem pozwolił przeciwnikom grać *prostego kiera*. Na pozostałych stołach padły z tymi kartami takie czy inne otwarcia dwukolorowe. Żaden z graczy S nie zaniechał wówczas interwencji, choć była ona bardzo ryzykowna, szczególnie na szczeblu trzech. Najwyraźniej obawiali się oni, iż przeciwnicy próbują im ukraść popartyjną końcówkę. Za to odważne, a może wręcz desperackie *sprawdzam* przyszło im stono zapłacić, byli bowiem w stanie zdobyć jedynie pięć wziętek. Trochę fartu miał tylko Jacek Kalita, który z niewiadomych powodów nie został przez Bogusława Gierulskiego skontrowany. Ale w istocie było to nie-

szczęście w szczęściu, Auguri straciło bowiem w tym rozdaniu więcej punktów meczowych aniżeli wyniósł w nim rezultat w drugim meczu (gdzie obie gry kierowe zostały prawidłowo skontrowane).

Rozd. 6/I; WE po partii, rozdawał E.

♠ A 8		♠ 9 6 5 3	
♥ A W 10 8 6 4 2		♥ D 7 5	
♦ K 5 2		♦ 6	
♣ 7		♣ KW 8 5 3	

PO: W	N	E	S
Puczyński	Janiszewski	Chmurski	Sztyrak
—	—	pas	pas
1♥	ktr.	2♥ ¹	2BA ²
3♥ ³	pas	pas	3♠ ⁴
pas	4♣ ⁵	pas	4♦ ⁶
pas	pas	pas	

¹ stabe podniesienie z fitem kierowym; ² wywoławcze, możliwość gry w (co najmniej) dwa kolory; ³ przepych, ani cienia inwitu; ⁴ naturalne, ponadto jednak możliwość gry w (co najmniej) jeden kolor młodszy; ⁵ do koloru partnera; ⁶ niezbędna korekta

Wist: ♣7; 9 lew, 50 dla WE.

W PO Janiszewski ze Sztyrakiem grali w swój najlepszy kolor oraz na maksymalnym, ale jeszcze dopuszczalnym szczeblu. Przynajmniej teoretycznie rzecz biorąc. W rzeczywistości Leszek zadysponował bowiem w pierwszej lewie z dziadka błotką (?), w drugiej dostał zatem przebitkę treflową i już musiał leżeć. Natomiast po zabiciu ♣7 asem grę można było łatwo zrealizować; wystarczyłoby zaimpasować króla atu...

PZ: W	N	E	S
Gierulski	Kotorowicz	Skrzypczak	Kalita
—	—	pas	pas
1♥	ktr.	2♦ ¹	ktr. ²
4♥	pas	pas	4♠
pas	pas	5♥(?)	pas
pas	ktr.	pas	

¹ fit kierowy, karta staba (blokująca) albo forsing do dogranej; ² kontra odpowiedź: możliwość gry w (co najmniej) dwa kolory

Wist: ♠4; 9 lew, 500 dla NS; 11 impów dla Auguri.

W PZ rozdanie zostało bardziej zdynamizowane, i to przez obie strony: najpierw Gierulski zapowiedział 4♥ (bez jednej), a potem Kalita w atakobronie przeliczyto-

wał je czterema pikami (co najmniej bez dwóch). Ostatni błąd popełnił jednak Skrzypczak, który zamiast te 4♠ skontrować, przepchnął się w 5♥. Wprawdzie po licytacji, jaka miała miejsce, Jurek miał prawo liczyć na singla pik w ręce partnera, nie dawało to jednak wcale pewności zrealizowania własnej gry na szczeblu pięciu. Potwierdza to fakt, iż w rzeczywistości kontrakt 5♥ został gładko położony bez dwóch.

Rozd. 19/II; WE po partii, rozdawał S.

♠ 10 9 8 4		♠ KW 7 6 2	
♥ 9 8		♥ W 7 4	
♦ DW 7 5 3		♦ K 9 6	
♣ W 7		♣ 10 5	

PO1: W	N	E	S
Narkiewicz	Gierulski	Buras	Skrzypczak
—	—	—	pas
pas	1♣	pas	1♥
pas	2♦ ¹	pas	2BA ²
pas	3♥ ³	pas	3BA ⁴
pas	4♣ ⁵	pas	4♦ ⁶
pas	4BA ⁷	pas	5♦ ⁸
pas	5♠ ⁹	ktr. ¹⁰	rkrtr. ¹¹
pas	7♥	pas...	

¹ silny trefl, pytanie o kartę partnera (ale nie odwrótką); ² układ zrównoważony, tylko cztery kiery, brak czterech pików oraz pięciokartu w kolorze młodszym; ³ uzgodnienie kierów; ⁴ najprawdopodobniej propozycja zagrania tego kontraktu; ⁵ *cuebid* na kierach; ⁶ *cuebid*; ⁷ *blackwood* na kierach; ⁸ tu: jedna wartość z pięciu; ⁹ pytanie o damę atu; ¹⁰ *kontra wistowa*; ¹¹ jest ♥D, a przy tym brak bocznych króli

Wist: ♠9; 13 lew, 1510 dla NS.

PZ1: W	N	E	S
Cichocki	Puczyński	Pikus	Chmurski
—	—	—	pas
pas	1♣	pas	1♥
pas	2♦ ¹	pas	2♥ ²
pas	3♥ ³	pas	3BA ⁴
pas	4♣ ⁵	pas	4♦ ⁶
pas	4BA ⁷	pas	5♦ ⁸
pas	5BA ⁹	pas	6♥ ¹⁰
pas...			

¹ *odwrotka*; ² 7-10 PC, tylko cztery kiery; ³ zachęcające uzgodnienie koloru; ⁴ brak krótkości; ^{5, 6} *cuebid* na kierach; ⁷ *blackwood*; ⁸ tu: jedna wartość; ^{9, 10} najprawdopodobniej *atutowa*, słusznie rozumiana jednak przez partnera jako *inwit wielkoszlemowy*

Wist: ♠9; 13 lew, 1010 dla NS; 11 impów dla Mrągowiei. ➤

PO2: W	N	E	S
Pazur	Tuszyński	Wójcicki	Jeleniewski
—	—	—	pas
pas	1♣	1♠	tr.¹
pas	3♠²	pas	4♥³
pas	5♣⁴	pas	5♦⁵
pas	6♥	pas	pas

¹ kontra sputnik, wskazanie kierów; ² splinter uzgadniający kiery; ³ negatywne; ⁴, ⁵ cuebidy

Wist: ♦D; 13 lew, 1010 dla NS.

PZ2: W	N	E	S
Lutostański	Jagniewski	Krupowicz	Kwiecień
—	—	—	pas
pas	1♣	pas	1♦
pas	3♠²	pas	4♥³
pas	pas(?)	pas	—

¹ transfer, 4♥, (4) 5* PC; ² splintera na kierach; ³ negatywne

Wist: ♦D; 13 lew; 510 dla NS; 11 impów dla Myoni.

Jak widać, jedynie Bogustaw Gierulski z Jerzym Skrzypczakiem skutecznie poradzi sobie z niezbyt chyba trudnym problemem tego rozdania i pewnie doszli do superpoprawnego wielkiego szlema w kiery. Dla kontrastu, Rafał Jagniewski z Michałem Kwietniem zadowolili się końcówką, nie była to jednak raczej wina ich – wychwalanego nie raz na łamach *SB* jako superprecyzyjny – systemu licytacyjnego, tylko jednego z członków pary. Skutkiem powyższego za wylicytowanie jedynie szlemika Marek Jeleniewski z Piotrem Tuszyńskim wygrali dla swojej drużyny tyle samo impów, ile Gierulski ze Skrzypczykiem dla *Mragowii* za szlema...

Rozd. 21/II; NS po partii, rozdawał N.

♠ D 10 9	♠ 6 2
♥ 7 6 4 3	♥ A 10 5 2
♦ A W 2	♦ 5 4 3
♣ A D 4	♣ W 7 5 2
♠ K 8 5 4 3	♠ A W 7
♥ K W 9	♥ D 8
♦ D 8 7	♦ K 10 9 6
♣ 9 3	♣ K 10 8 6

PO1: W	N	E	S
Narkiewicz	Gierulski	Buras	Skrzypczak
—	1♣	pas	3BA
pas...	—	—	—

Wist: ♠4; 9 lew, 600 dla NS.

PZ1: W	N	E	S
Cichocki	Puczyński	Pikus	Chmurski
—	1♣	pas	2♠¹(?)
pas	3BA	pas...	—

¹ transfer na bez atu

Wist: ♥2; 8 lew, 100 dla WE; 12 impów dla *Mragowii*.

PO2: W	N	E	S
Pazur	Tuszyński	Wójcicki	Jeleniewski
—	1♣	pas	3BA
pas...	—	—	—

Wist: ♠4; 9 lew, 600 dla NS.

PZ2: W	N	E	S
Lutostański	Jagniewski	Krupowicz	Kwiecień
—	1♣	pas	1BA¹
pas	2♦²	pas	2♥³
pas	3BA⁴	pas...	—

¹ pytanie, przesądzenie dogranej; ² 12–14 PC w skądzie zrównoważonym (aczkolwiek też układy 4–4–1–4 oraz 4–4–0–5); ³ kolejne pytanie; ⁴ wskazanie układu 3–4–3–3

Wist: ♠4; 9 lew; 600 dla NS; rozdanie remisowe.

W trzech pokojach, gdzie gracze **S** racjonalnie jak najszybciej zajęli bez atu ze swojej ręki, przeciwko ostatecznemu kontraktowi firmowemu obrońcy **W** oddali naturalny wist błotką pikową i gry zostały zrealizowane. Wszyscy trzej rozgrywający wzięli pierwszą lewę ♠D na stole (tylko Jurek Skrzypczyk dotożył jednak z ręki faszynowego waleta!), po czym zgrali ♦A i puścili wkto ♦W, impasując damę tego ostatniego koloru w kierunku bezpieczniejszego (a może należałoby powiedzieć *mniej niebezpiecznego*) przeciwnika (po pierwszym zagranu w kiery ze strony **W** broniący nie mogli zdjąć czterech lew w tym kolorze, było to natomiast możliwe w wypadku, kiedy jako pierwszy zagrywał w kiery zawodnik **E**). Obrońcy **W** doszli zatem na ♦D, po czym Narkiewicz (w **PO1**) i Pazur (w **PO2**) zagrali w kolejnej lewie w trefla (i wyimpasowali swoim partnerom czwartego waleta w tym kolorze), natomiast Lutostański ściągnął wówczas ♥K i kontynuował ♥W, lewę tę zdobyła jednak ♥D w ręce rozgrywającego. Tymczasem optymalnym zagranem ze strony lewych broniących – po zabiciu ♦W damą – było powtórzenie karrem. Aby zrealizować wówczas grę, rozgrywający musieliby konieczniej wykonać impas przeciwko ♣W w ręce **E**.

W **PZ1** natomiast mieliśmy w tym rozdaniu do czynienia – jak określił to Krzysztof Martens – z typowym przykładem zastosowania pozytywnej konwencji w niewłaściwy sposób (w niewłaściwym momencie). Otóż ręka **S** była na tyle dobra do zajęcia bez atu, iż jej posiadacz kategorycznie nie powinien był przerzucać gry w to miano na partnera. Zaliczytowanie przez Chmurskiego transferowych 2♠ – zamiast wrzucenia 3BA – było zatem poważnym

błędem. W petni potwierdził to dalszy bieg wydarzeń. Po naturalnym z ręki **E** ataku ♥2 broniący szybko odebrali cztery wziętki w tym kolorze. Do trzeciego i czwartego kiera rozgrywający pozbył się z ręki ♦6 (?), co definitywnie pozbaawiło go jakichkolwiek szans na sukces, oraz ♠7, podczas gdy jego nadzieje prolongowało jedynie rozstanie się wówczas z dwoma pikami. Tyle że później musiałby on jeszcze trafić ♦D i zaimpasować obrońcy **E** ♣W, wziętki wówczas po cztery lewy w każdym z kolorów młodszych oraz ♠A.

A tak rozgrywający skazał się na impas pikowy, tyle że nawet powodzenie tego manewru nie gwarantowało mu realizacji gry; oprócz dwóch pików i trzech kar musiał bowiem wzięć cztery lewy treflowe. Mimo zatem, iż w piątej lewie (po ściągnięciu ostatniego kiera) Pikus wyszedł w karo i wyłapał swojemu partnerowi damę w tym kolorze (optymalne ze strony **E** było w tym momencie zagranie w pika), gra została przegrana bez jednej, ♠K leżał bowiem za asem.

Rozd. 23/II; obie po partii, rozdawał S.

♠ D 6 5 3	♠ W 10
♥ 7	♥ K 4 3 2
♦ K 7 3	♦ 6 4
♣ D W 10 3 2	♣ A 8 7 6 5
♠ 8 7 4 2	♠ A K 9
♥ D W 9 6 5	♥ A 10 8
♦ 2	♦ A D W 10 9 8 5
♣ K 9 4	♣ —

PO1: W N E S

Narkiewicz	Gierulski	Buras	Skrzypczak
—	1♠	—	1♦
pas	2BA²	pas	3♠³
pas	3BA⁴	pas	4♦⁵
pas	5♦⁶	pas	6♦⁷
pas...	—	—	—

¹ 16–18 PC, 5♦–4♥ (zasadniczo); ² forsujące; ³ modelowy układ ręki **S**: 3–4–5–1; ⁴ propozycja kontraktu; ⁵ wydłużenie karowe, zachęcające; ⁶ negatywne; ⁷ pozytywne

Wist: ♥D; 13 lew, 1390 dla NS.

PZ1: W	N	E	S
Cichocki	Puczyński	Pikus	Chmurski
—	—	—	1♣
pas	1♠	pas	3♦¹
pas	4♥²	pas	5BA³
pas	6♣⁴	tr.⁵	6♦
pas...	—	—	—

¹ silny trefl na karach; ² splinterz fitem karowym; ³ atutowa na karach; ⁴ nie wiadomo co; ⁵ kontra wistowa

Wist: ♣K; 13 lew, 1390 dla NS; rozdanie remisowe.

PO2: W	N	E	S
Pazur	Tuszyński	Wójcicki	Jeleniewski
—	—	—	1♦
pas	1♠	pas	2♥ ¹
pas	3♣ ²	pas	3♦ ³
pas	4♥ ⁴	pas	5BA ⁵
pas	6♦ ⁶	pas	7♦
pas...			

¹ jak poprzednio, zasadniczo rewers karowo-kierowy; ² czwarty kolor; ³ wydłużenie karowe; ⁴ splinter; ⁵ atutowa na karach; ⁶ jeden starszy honor w tym kolorze

Wist: ♥D; 13 lew, 2140 dla NS.

PZ2: W	N	E	S
Lutostański	Jagniewski	Krupowicz	Kwiecień
—	—	—	2♣ ¹
pas	2♦ ²	pas	3♦ ³
pas	4♦ ⁴	pas	6♦(?) ⁵
pas...			

¹ acolowski forsing do dogranej albo 23–24 PC w składzie zrównoważonym; ² semipoztywne: 1–2 kontrole albo 6+ PC w składzie dowolnym; ³ 5♦ bez starszej czwórki; ⁴ fit karowy, zachęta szlemikowa; ⁵ zapowiedź zdecydowanie przedczesna

Wist: ♥2; 13 lew; 1390 dla NS; 13 impów dla Myoni.

Z kolejnej przygody wielkoszlemowej zwycięsko wyszli jedynie Marek Jeleniewski z Piotrem Tuszyńskim w **PO2**. Ich sekwencję w przybliżeniu powielił Bartosz Chmurski z Marcinem Puczyńskim w **PZ1**, na końcu jednak – delikatnie mówiąc, coś im się zacięło. Pozostałe dwa duety **NS** pogubiły się w gąszczu stosowanych przez siebie konwencji. A wielki szlem w kara był tu kontraktem palce licząc.

Rozd. 1/III; obie przed partią, rozdawał N.

♠ K 8 4 3 2		♠ A D W 7
♥ 9 5 3		♥ K W 7 2
♦ A W 10 8 7		♦ 6
♣ —		♣ D W 9 6
♠ 10 9 5		♠ 6
♥ 6		♥ A D 10 8 4
♦ 9 4 3		♦ K D 5 2
♣ A K 10 7 5 3		♣ 8 4 2

PO4: W	N	E	S
Kalita	Janiszewski	Gawryś	Sztyrak
—	pas	1♣	1♥
2♣ ¹	3♣ ²	pas	3♦ ³
pas	4♥	pas...	

¹ naturalne, nieforsujące; ² dobre podniesienie z fitem kierowym; ³ naturalne, warunkowe przyjęcie inwitu

Wist: ♣K; 9 lew, 50 dla WE.

PZ1: W	N	E	S
Gierulski	Narkiewicz	Skrzypczak	Buras
—	pas	1♣	1♥
2♣ ¹	4♥	pas	pas
pas			

¹ naturalne, nieforsujące

Wist: ♠9; 9 lew, 50 dla WE; rozdanie remisowe.

W spotkaniu na szczycie – pełny spokój: pary **WE** nie były zbyt aktywne w licytacji i pozwoliły swoim przeciwnikom rozgrywać końcówkę w kiery, a ta w naturalny oraz nieunikniony sposób została przegrana bez jednej.

PO2: W	N	E	S
Kwiecień	Krupowicz	Jagniewski	Lutostański
—	2♦ ¹	pas	2♥ ²
pas	2♠ ³	pas	2BA ⁴
pas	3♦ ⁵	ktr.	pas
4♣	pas	pas	4♦
5♣	pas	pas	ktr. (?)
pas	pas	pas	

¹ tutti frutti: 4–10 PC, (5) 6♥ albo 5♠–5♣/♦; ² do koloru partnera; ³ piki i kolor młodszy; ⁴ pytanie o kolor młodszy; ⁵ piki i kara

Wist: ♠3; 11 lew, 550 dla WE.

PZ2: W	N	E	S
Jeleniewski	Wójcicki	Tuszyński	Pazur
—	pas	1♣	1♥
pas(?)	1♠	pas	2♦
3♣	4♥	5♣	pas
pas	5♦(!)	ktr.	pas
pas	pas		

Wist: ♣A; 11 lew, 550 dla NS; 15 impów dla Unii.

Dużo więcej ciekawie działo się w tym rozdaniu w pojedynku o prawo wstąpienia na najniższy stopień podium. Po żywiołowej licytacji, w pełni uzasadnionej nierównowagą rozkładami, obie pary **Unii** znalazły się w końcówkach w kolor młodszy. Obie te gry zostały skontrolowane, obie też okazały się możliwe do zrealizowania, i to bez żadnych specjalnych manewrów rozgrywkowych. Raz jeszcze znalazła potwierdzenie stara brydżowa prawda, iż w tak układowych rozdaniach należy za wszelką cenę (acz rzecz jasna w granicach zdrowego rozsądku) starać się przelicytować przeciwników, tj. samemu utrzymać się przy grze.

Rozd. 5/III; NS po partii, rozdawał N.

♠ 6 5		♠ A K 8
♥ D W 6 4 2		♥ 5 3
♦ D 9 7 2		♦ A 8 6 3
♣ 9 7		♣ D 8 6 3
♠ W 10 4 2		♠ D 9 7 3
♥ A K 8		♥ 10 9 7
♦ K 10 5 4		♦ W
♣ W 4		♣ A K 10 5 2

PO4: W	N	E	S
Kalita	Janiszewski	Gawryś	Sztyrak
—	pas	1♣	pas
1♠	pas	1BA	pas
3BA	pas...		

Wist: ♣5; 10 lew, 430 dla WE.

W pierwszej lewie Gawryś zadysponował z dziadka błotkę, a Janiszewski dołożył na trzeciej ręce ilościową siódmkę (?), umożliwiając rozgrywającemu zdobycie wziętki na ♣8. To nonszalanckie zagranie drugiego obrońcy wypuściło grę; wprawdzie nie podarowało ono rozgrywającemu drugiej lewy w tym kolorze, ale – co okazało się równie ważne – dało mu drugie zatrzymanie treflowe. W drugiej lewie Gawryś zagrał błotką karo do dziadkowego króla, a w następnej kontynuował ze stołu ♦4 i – gdy **N** dołożył ♦7 – ufny w *zasadę ograniczonego wyboru* wstawił z ręki ♦8 (w pierwszej rundzie koloru spadł od e-S-a walet). Ta utrzymała się, kontrakt był więc już absolutnie gwarantowany: rozgrywający zagrał ♠A, ♠K i pikami i wyrobił sobie dziewiątą wziętkę w tym właśnie kolorze (trefl, trzy kara, dwa kiery i trzy piki). A że po dostaniu się do ręki na ♠D Sztyrak ze zrozumiałych względów pociągnął trefle, ostatecznie Piotr zrobił nadróbkę.

Wbrew być może pierwszemu wrażeniu po lapsusie popełnionym w pierwszej lewie Janiszewski nie uratowałby już rozdania nawet wówczas, gdyby w drugiej rundzie kara – na zagrana przez rozgrywającego ze stołu czwórka – podstawił się dziewiątką. Gawryś zabiłby ją bowiem w ręce asem (choć wolno byłoby mu również dołożyć stamtąd szóstkę), po czym także zagrałby trzy razy w piki. Nawet jeśli po lewie na ♠D **S** wyszedłby w kiera (a przedtem ściągnął bądź nie ♣A), Piotr zabiłby w dziadku ♥A, zgrał ♠W i zagrał w kara, aby wyrobić sobie dodatkową wziętkę w tym kolorze. A po dojściu do ręki ♦D **N** albo nie dysponowałby już treflem (gdyby jego partner zgrał ♣A), albo kolor ten byłby jeszcze przez rozgrywającego pewnie trzymany. Tak, wszystko rozegrało się wokół tego drugiego zatrzymania treflowego strony **WE**. Gdyby **N** wstawił w pierwszej lewie ♣9, tego dodatkowego stopera by nie było, tyle tylko, iż w tym wariantcie drugi broniący musiałby też w drugiej rundzie kara bezwzględnie podstawić się dziewiątką. Jeżeliby bowiem tego zaniechał, rozgrywający wzięłby tę lewę ♦8 w ręce i dysponowałby już – przynajmniej teoretycznie rzecz ujmując – zwycięską kontynuacją. Mógłby mianowicie ściągnąć następnie ♦A, ♠A (to tylko na wszelki wypadek) oraz ♥A K, a potem odejść ♣W, by wypuścić obrońcę **S**. Ten miałby już w tym momencie same czarne karty [gdyby bowiem nie roz-

stał się z kierem, musiałby pozbyć się trefla, a wówczas rozgrywający wyrobiłby sobie lewę na ♠D; oczywiście ten ostatni musiałby rozczytać rozkład, gdyby bowiem ♠D miał **N** (co najmniej trzecią), powyższa rozrywka doprowadziłaby do oddania ♠D, ♦D oraz trzech trefli, podczas gdy wygrywałby prozajiczny impas pikowy], po odebraniu czterech trefli musiałby więc wyjść spod ♠D. Rozgrywający wzięty wówczas trefla, trzy kara, dwa kiery i trzy piki.

PZ1: W	N	E	S
Gierulski	Narkiewicz	Skrzypczak	Buras
—	pas	1♣	pas
1♠	pas	1BA	pas
3BA	pas...		

Wist: ♣5; 8 lew, 50 dla **NS**; 10 impów dla **Auguri**.

Oczywiście w **PZ** Grzegorz Narkiewicz wstawił na trzeciej ręce swojego najstarszego trefla (rzecz jasna, z dziadka i tu została zagrana ♣4) – teoretycznie rzecz biorąc, pozabawiając Jurka Skrzypczaka jakichkolwiek szans na sukces. Szansy praktycznej pozabawił się sam rozgrywający, kiedy bowiem po zabiciu pierwszej lewy ♣D w ręce ściągnął ♠A, wszedł na stół ♦K i zagrał stamtąd ♦4 – a Narkiewicz nie podłożył ♦9, tylko dodał ♦2 (w poprzedniej lewie Grzegorz dołożył ♦7) – on nie zrobił w ręce impasu ósemką czy szóstką, tylko zabił tę lewę asem. I już, cokolwiek by następnie uczynił, musiał leżeć. W istocie Jerzy ściągnął teraz ♠K, czyli zagrał na szansę zastania w tym kolorze drugiej damy. A potem powtórzył pikiem, więc szybko poległ bez jednej.

Rozd. 10/III; obie po partii, rozdawał E.

♠ 7	♠ 9832
♥ K108743	♥ 9
♦ AK43	♦ D10762
♣ 96	♣ 1082
	♠ AW5
	♥ W652
	♦ W
	♣ AW754

PO1: W	N	E	S
Kalita	Janiszewski	Gawrys	Sztyrak
—	—	pas (?)	pas (?)
1♥	1♠	pas	3♣ ¹
pas	3BA ²	pas	4♠ ³
pas	pas	pas	

¹ trefle z fitem pikowym; ² propozycja kontraktu; ³ czuj na korekta

Wist: ♥9; 12 lew, 680 dla **NS**.

PZ1: W	N	E	S
Gierulski	Narkiewicz	Skrzypczak	Buras
—	—	pas	1♣
1♥	ktr. ¹	pas	1♠ ²
2♥	3BA	pas	pas
pas			

¹ wskazanie 4♥; ² dokładnie trzy piki, minimum otwarcia

Wist: ♥9; 12 lew, 690 dla **NS**; **rozdzanie remisowe**.

Niestety, Jurek Skrzypczyk, postępnie wyszedł w kolor partnera; gdyby jednak postawił na swojego własnego longera...

PO2: W	N	E	S
Kwiecień	Krupowicz	Jagniewski	Lutostański
—	—	pas	1♣
1♥	ktr. ¹	pas	1♠ ²
2♥	2BA ³	pas	3♠ ⁴
pas	4♠	pas	pas
pas			

¹ wskazanie 4♥; ² dokładnie trzy piki, minimum otwarcia; ³ skład zrównoważony z dobrym zatrzymaniem w kierach, forsing, propozycja zagrania końcówki bezatutowej; ⁴ karta zdecydowanie niedobra do gry w bez atutu

Wist: ♦A; 12 lew, 680 dla **NS**.

PZ2: W	N	E	S
Jeleniewski	Wójcicki	Tuszyński	Pazur
—	—	pas	1♥
pas	1♠ ²	pas	1BA ³
pas	2♦ ⁴	pas	2♠ ⁵
pas	2BA ⁶	pas	3♠ ⁷
pas	4♦ ⁸	pas	4♠ ⁹
pas	pas ¹⁰ (?)	pas	

¹ prześwietny system *Nail*: (9) 10–14 PC, 4♥ w składzie zrównoważonym albo 10–11 PC w układzie 3–5–(2–2) na kierach nie najgorszej jakości; ² 8* PC (ale przed partią może być bardzo staby), 4♥, zazwyczaj brak 4♥, forsing na jedno okrążenie; ³ 10–14 PC, dokładnie trzy piki, co najmniej cztery kiery; ⁴ 13* PC, forsing do końcówki; ⁵ 10–14 PC, układ 3–4–1–5 albo 3–4–0–6; ⁶ prośba o dalszy opis ręki; ⁷ trójka pików wysokiej jakości; ⁸ teoretycznie *cuebid*; ⁹ brak *cuebidu* kierowego; ¹⁰ partner nie ma ♥K, musi zatem posiadać dwa czarne asy; szlemik będzie zatem dobrym kontraktem

Wist: ♥9; 12 lew, 680 dla **NS**; **rozdzanie remisowe**.

Znakomity szlemik w piki, a – po kierowej licytacji gracza **W** – tylko odrobinę gorszy w trefle. Na trzech stołach, w **PO1**, **PZ1** i **PO2**, żadna z par **NS** do ewentualnej gry premiowej nawet się jednak nie przymierzyła. A nad ostatecznym kontraktem w **PZ1** najlepiej będzie litościwie spuścić zastaną milczenia. Niezrozumiały jest także finał licytacji w **PZ2**, tyle że z zupełnie innego powodu. Otóż – z interpretacji zapowiedzi według systemu *Nail* wynika, że Marek Wójcicki miał tam pełne dane, aby zaliczyc do optymalnego szlemika w piki. Mógł bowiem liczyć na pięć lew pikowych w swojej ręce, pięć trefli, ♥A oraz karową przebitkę w ręce partnera. Ponadto piki zostały

systemowo zajęte z lepszej ręki **N**, szlemikowi w ten kolor nie mógł zatem w żaden sposób zagrozić wist kierowy. Przypominam, że przy tym stole **W** nie miał szansy zgłosić kierów, zatem kontrakt 6♠ (**S**) położyłby atak w ten kolor – gdyby rzecz jasna ♥K leżał za impasem; aby bowiem zrobić liczoną w licytacji przebitkę karową w ręce **S**, trzeba by najpierw było oddać w tym kolorze lewę. Trudno nazwać to inaczej jak tylko karygodnym niewykorzystaniem precyzyjnych informacji przekazanych przez niezwykły system.

Rozd. 11/III; obie przed partią, rozdawał S.

♠ 962	♠ AD1074
♥ A42	♥ W1095
♦ KD3	♦ W7
♣ KD64	♣ W2
	♠ W53
	♥ KD873
	♦ 109852
	♣ —

PO: W	N	E	S
Kalita	Janiszewski	Gawrys	Sztyrak
—	—	—	pas
2♣ ¹	pas	2♦ ²	pas
3♠ ³	pas	pas	pas

¹ *precision*; ² pytanie; ³ 6♣, brak starszej czwórki, boczny singleton (karta niedobra do gry w bez atutu)

Wist: ♦K; 10 lew, 130 dla **WE**.

PZ: W	N	E	S
Gierulski	Narkiewicz	Skrzypczak	Buras
—	—	—	pas
2♣ ¹	pas	2♦ ²	2♥
3♠ ³	3BA	ktr.	4♦
pas (?)	4♥	pas (?)	pas
5♣ (?)	ktr.	pas	pas
pas			

¹ *precision*; ² pytanie; ³ 6♣, brak starszej czwórki, boczny singleton (karta niedobra do gry w bez atutu)

Wist: ♦K; 9 lew, 300 dla **NS**; 10 impów dla **Auguri**.

Jak widać, w **PZ** Narkiewicz potraktował wejście swojego partnera śmiertelnie poważnie, i to powinno było kosztować drużynę *Auguri* 300 punktów (za wpadkę bez dwóch z kontrą na końcówkę kierową). Po kontrze partnera na 3BA Gierulski mógł z powodzeniem skontrować Burasową ucieczką na 4♦; to, że tego nie uczynił, nie tłumaczy jednak ani trochę Jerzego Skrzypczaka z braku kontry na 4♥ Narkiewicza. Ale to z kolei również nie upoważniało Bogusława do zgłoszenia obronnych 5♣, które rzecz jasna zostały już przez Grzegorza skontrowane. W chwili później Gierulski popełnił jeszcze jeden błąd, przepusz-

czając ♦K, którym zaatakował Narkiewicz. A powinien był zabić go asem, zagrać trzy razy w piki i wyrzucić z ręki singla kierowego, a dopiero potem oddać lewę karową i liczyć na to, że uda mu się przebić na stole trzecią rundę tego koloru. W drugiej lewie Grzegorz miał bowiem oczywiste ściągnięcie ♥A, a potem musiał jeszcze dostać dwie wziętki atutowe. W ten sposób doszło do bolesnej/radosnej (ocena zależy od punktu widzenia bądź przynależności klubowej) wpadki za 300.

Rozd. 18/IV; NS po partii, rozdawał E.

♠ AK74	♠ W98
♥ K1095	♥ A6
♦ K10	♦ AD732
♣ D86	♣ 1093
♠ D1052	♠ 63
♥ DW872	♥ 43
♦ 98	♦ W764
♣ 72	♣ AKW54

PO:W	N	E	S
Kalita	Gierulski	Gawryś	Skrzypczak
—	—	1♦	pas
1♥	1♠(?)	pas	pas
pas			

Wist: ♣9; 7 lew, 80 dla NS.

I Gierulski swój niewysoki, acz dość ekstrawagancki kontrakt zrealizował, choć wyjątkowo dlatego, iż grany był on z lepszej ręki. Może zatem z kartą Bogustawa lepiej było zaliczyć 1BA (jeśli tylko stosowany system na to pozwalał; wejście 1BA e-S-a po otwarciu E 1♦ wskazałoby bowiem rękę w skaldzie 5♣-4♥/♠), równie dobrze rozdanie to mogłoby się jednak wówczas skończyć dla Mrągowii jeszcze gorzej, tj. kontraktem 3BA (N), bez jednej.

PZ: W	N	E	S
Cichocki	Narkiewicz	Pikus	Buras
—	—	1♦	pas
1♥	pas	1BA	pas
pas	ktr.	pas	pas
2♥	3BA	pas	pas
pas			

Wist: ♥A; 9 lew, 600 dla NS; 11 impów dla Auguri.

W PZ sytuacja rozwinęła się jeszcze inaczej. Otóż tam Narkiewicz w pierwszym okrążeniu spasował, potem na pozycji reopen skontrował 1BA, a wreszcie – gdy partner, ukarmiając tę kontrę, przyrzekł stosowne wartości – po zejściu Cichockiego na 2♥ bezpardonowo wrzucił kontrakt firmowy. Przeciwno tej grze Krzysztof Pikus zaatakował

rzecz jasna ♥A – w kolor partnera, i już musiała ona zostać zrealizowana (podczas gdy drogę do jej położenia otworzyłby wist w każdym kolorze). W rzeczywistości Pikus kontynuował kierem i Narkiewicz bez trudu wyrobił sobie jeszcze jedną wziętkę w tym kolorze (pięć trefli, dwa kiery i dwa piki). Ale nawet po wyjściu przez E w drugiej lewie w piki rozgrywający zupełnie samodzielnie wyrobiłby sobie przecież dziesiątą wziętkę na wysokiego kiera (dziesiątkę bądź dziewiątkę) w ręce.

Rozd. 20/IV; obie po partii, rozdawał W.

♠ 109864	♠ A3
♥ 732	♥ W95
♦ A83	♦ KW7542
♣ W3	♣ AD
♠ DW52	♠ K7
♥ AD104	♥ K86
♦ 106	♦ D9
♣ 1054	♣ K98762

PO1: W	N	E	S
Kalita	Gierulski	Gawryś	Skrzypczak
pas	pas	1BA	pas
2♣	pas	2♦	pas
3BA	pas...		

Wist: ♣9; 11 lew, 660 dla WE.

PZ1: W	N	E	S
Cichocki	Narkiewicz	Pikus	Buras
pas	pas	1BA	pas
2♣	pas	2♦	pas
3BA	pas...		

Wist: ♣6; 7 lew, 200 dla NS; 13 impów dla Auguri.

PO2: W	N	E	S
Pazur	Tuszyński	Wójcicki	Jeleniewski
pas	pas	1BA ¹	pas
pas	pas		

¹ po partii na trzeciej ręce siła 13–15 PC

Wist: ♣7; 10 lew, 180 dla WE.

PZ2: W	N	E	S
Zawiślak	Jagniewski	Krupowicz	Kwiecień
pas	pas	1BA	pas
2♣	pas	2♦	pas
3BA	pas...		

Wist: ♣7; 12 lew, 690 dla WE; 11 impów dla Myoni.

Rozdanie bogate w interesujące niuanse techniczne – tak dotyczące rozgrywki, jak i gry w obronie. Na wszystkich czterech stołach padł wist błotką treflową i rozgrywający wzięli pierwszą lewę ♣D w ręce. Następnie gracze E wyszli stamtąd w kiery: Gawryś i Pikus waletem, a Wójcicki i Krupowicz dziesiątką.

W PO2 grane było tylko 1BA, więc kiedy tak ♥9, jak i następnie ♥W zdobyły wziętki, Wójcicki zabezpieczył kontrakt, zagrywając ♠A i pikami (dwa trefle, cztery kiery oraz dwa piki). Jeleniewski wziął tę lewę pierwotnie drugim ♠K i wyszedł ♥K. Marek ściągnął zatem dwa kiery oraz dwa piki z dziadka i zagrał stamtąd karem, na które Tuszyński wskoczył asem; rozgrywający miał więc już dziesiątą wziętkę na ♦K w ręce.

W PO1 w drugiej lewie Gawrysiowy ♥W został pobity przez Skrzypczaka królem, Piotr poprawił więc na stole asem i wyszedł stamtąd skromną ♦6. Gierulski – trzeba niestety nazwać rzecz po imieniu – na chwilę przysnął i automatycznie dołożył ♦3. Rozgrywający wstawił więc z ręki ♦W, a Skrzypczak wziął lewę ♦D i ponowił treflem – do asa w ręce Gawrysia. Następnie Piotr dostał się na stół ♥D i wyszedł stamtąd ♦10. Bogustaw chyżo wskoczył wówczas asem i zagrał najmniejszego z posiadanych pików (trefli już bowiem nie posiadał), ale było już pozamiatane: rozgrywający zabił w ręce ♠A, ściągnął ♦K, potem jeszcze trzy forty w tym kolorze, a na samym końcu wziął jeszcze dwa kiery z dziadka. Kontrakt został więc zrealizowany z dwoma nadróbkami.

W PZ1 Pikus także znalazł się w drugiej lewie ♥A na stole i wyszedł stamtąd karem, tyle że dziesiątką. Trudno powiedzieć, czy ta karta uczyniła Narkiewicza, w każdym razie prawidłowo wskoczył on na nią ♦A (aby chronić hipotetyczne dojście karowe w ręce partnera; w tym kontekście obiecująco wyglądała dołożona w tej lewie przez tego ostatniego ♦9) i zagrał w ostatniego z posiadanych trefli. Rozgrywający utrzymał się zatem ♠A w ręce, a następnie zgrał pozostałe trzy kiery (w ostatniej z tych lew Buras odważnie wysinglował ♠K), po czym kontynuował ze stołu karem. A że teraz musiał już w zasadzie zrobić w ręce impas waletem [gdymy bowiem zabił tę lewę ♦K, a ♦D nie spadłaby, trzeba by było liczyć na to, iż pozostała ona u e-N-a, a trefle rzeczywistości dzielą się 6-2 (co wcale nie było pewne)], Buras wziął tę lewę ♦D i ściągnął niczym nie naruszone cztery trefle, obłożył zatem kontrakt bez dwóch.

Jedynie w PZ2 obie strony rozwiązały to rozdanie optymalnie, co jednak również znaczyło, iż musiało się ono zakończyć sukcesem rozgrywającego. Tu także Marcin Krupowicz znalazł się w drugiej lewie ♥A nas stole, on jednak następnie – tak jak Gawryś – wyszedł stamtąd ♦6. Jednakże Rafał Jagniewski czu-

wał – prawdziwie po mistrzowsku wskoczył ♦A i powtórzył treflem. Rozgrywający utrzymał się więc w ręce ♣A, nie mógł być jednak wcale pewien, że trefle są rozłożone 6-2 – co bezwzględnie nakazywałoby pociągnięcie ♦K z góry, aby zminimalizować szansę, iż S dostanie się tym kolorem do ręki. Mimo to w lewie piątej Marcin zagrał właśnie ♦K (!), gdyż jak najbardziej słusznie uznał to za krok optymalizujący całą rozgrywkę. Wprawdzie zmniejszył w ten sposób nieco swoją szansę na zdobycie (co najmniej) dwóch wziętek karowych, ale... jeżeli na króla spadnie ♦D, będzie już miał nie tylko swoje, ale i trzy nadróbki; natomiast jeśli tak się nie stanie, ściągnie do końca kiery i zagra ze stołu ♠D – na impas króla tego koloru. Odniesie zatem sukces, jeśli albo spadnie pierwotnie druga ♦D, albo ♠K leży pod impasem. Zagranie na impas karowy byłoby natomiast korzystne tylko wówczas, gdyby N posiadał w tym kolorze ♦A D x albo ♦A D x x, a ♠K leżałby za impasem.

Rozd. 6/V; WE po partii, rozdawał E.

♠ 843	♠ A2
♥ K75	♥ D102
♦ W87	♦ D52
♣ W962	♣ KD1053
♠ KD W107	♠ A2
♥ 863	♥ D102
♦ A63	♦ D52
♣ 74	♣ KD1053
	♠ 965
	♥ A W94
	♦ K1094
	♣ A8

PO: W	N	E	S
Puczyński	Janiszewski	Chmurski	Sztyrak
—	—	1♣	ktr.
1♥	pas	1BA	pas
2♠	pas...		

¹ transfera na piki, wskazanie co najmniej czterech kart w tym kolorze

Wist: ♥7; 7 lew, 100 dla NS.

Broniący zdjął trzy kiery, a następnie Janiszewski otworzył zalawintalowane przez partnera kara, wychodząc w ten kolor waletem. Potem więc Puczyński musiał jeszcze oddać ♣A oraz dwie lewy karowe, poległ zatem bez jednej. Wychodziły natomiast 2♠ z ręki E, jako że obrońcy nie mogliby wówczas wykonać wszystkich koniecznych (do potężenia gry) podegrań.

PZ: W	N	E	S
Gierulski	Kotorowicz	Skrzypczak	Kalita
—	—	1♠	ktr.
1♥	pas	1BA	pas
2BA ²	pas	3BA	pas...

¹ wskazanie 4+♠; ² inwit do 3BA

Wist: ♦10; 9 lew, 600 dla WE; 12 impów dla Mrągowii.

WPZ Gierulski-Skrzypczak przeliczytowali kartę do 3BA, wszystko się jednak dobrze dla nich skończyło, Kotorowicz z Kalitą bowiem w fatalnym stylu kontrakt ten wypuścili. Pierwszy wist w karo (dziesiątką) nie wyrządził jeszcze broniącym żadnej szkody – blotka ze stołu, zachęcająca (choć trudna do rozczytania przez partnera) siódemka od e-N-a i rozgrywający wzięt pierwszą lewę w ręce ♦D. Następnie Skrzypczak wyszedł stamtąd ♣K, Kalita pobił go asem, a Kotorowicz powtórnie potwierdził pierwszy wist, dokładając w tej lewie ♣2 (??). Mimo to Jacek – choćby nie wiem jak ufał partnerowi – powinien był wyjść teraz blotką kier, jedyną realną szansę na położenie gry dawał bowiem ♥K x x (x), albo nawet ♥K 10 sec, w ręce Krzysztofa. Rozgrywający musiał przecież posiadać ♠A, dysponował już zatem pięcioma lewami pikowymi, dwoma karowymi oraz – co było bardzo, bardzo prawdopodobne – dwoma treflowymi. Kalita zdecydował się jednak bronić przed ewentualną nadróbką – gdy E posiada w miejsce ♥D króla w tym kolorze – i zamiast wyjść w kiera, powtórzył superbezpiecznie karem (??). Skoro bowiem partner (dwukrotnie) zamarkował w tym kolorze waleta, to ♥K mieć w żadnym wypadku nie powinien. Skrzypczak zabił jednak tę lewę asem, ściągnął pięć pików, a potem zaimpasował ♣W i w zasadzie niemożliwa do wygrania partyjna końcówka stała się faktem.

Rozd. 7/V; obie po partii, rozdawał S.

♠ 32	♠ AKD6
♥ 87	♥ 953
♦ D1086	♦ AK75
♣ W10982	♣ 53
♠ 1054	♠ AKD6
♥ AK64	♥ 953
♦ W94	♦ AK75
♣ A74	♣ 53
	♠ W987
	♥ DW102
	♦ 32
	♣ KD6

PO: W	N	E	S
Puczyński	Janiszewski	Chmurski	Sztyrak
—	—	—	pas
1♣	pas	1♠	pas
1BA	pas	3BA	pas...

Wist: ♣W; 9 lew, 600 dla WE.

Oczywista, nadwyżkowa końcówka w bez atu; wygrać ją można jednak było w zasadzie wyłącznie w widne karty. W tym celu rozgrywający musiałby bowiem – na przykład – zabić asem trzecią rundę trefli, zrzucić wówczas ze stołu kiera albo karo, a następnie

zgrać ♦A K oraz ♥A K i wpuścić e-S-a kierami. Po odebraniu dwóch wziętek w tym kolorze obrońca musiałby wyjść w pika – spod waleta, wystarczyłoby zatem, aby rozgrywający wstawił wówczas z ręki dziesiątkę... Oczywiście w zakryte karty nikt tak nie zagra, tylko po zabiciu trzeciej lewy treflowej będzie starał się zgubić lewę karową bez dopuszczania do ręki niebezpiecznego przeciwnika N, w ten sposób wykorzysta szansę podziału tego koloru 3-3 lub gorszego, ale z krótką damą – a także szansę podziału pików 3-3 oraz 4-2 bądź 5-1 z krótkim waletem; może też uda się ustawić w końcówce jakiś (mało prawdopodobny) przymus. Tak też rozgrywał Mariusz Puczyński w PO: zabił trzeciego trefla (z dziadka – kier) i wyszedł z ręki ♦4, planując, iż gdy N doda w tej lewie co najwyżej szóstkę, to on wstawi ze stołu ♦7. I proszę sobie wyobrazić, że plan ten został w 100% zrealizowany, czwarta lewa przebiegła bowiem następująco: ♦4 – ♦6 (??) – ♦7 – ♦2. I już – bez żadnej gry w widne – zrobiło się dziewięć lew z góry. A wystarczyłoby, aby w pierwszej rundzie kar obrońca N podstawił się starannie ósemką, a kontrakt zostałby na pewno przegrany.

PZ: W	N	E	S
Gierulski	Kotorowicz	Skrzypczak	Kalita
—	—	—	pas
1♣	pas	1♠	pas
1BA	pas	3BA	pas...

Wist: ♣W; 8 lew, 100 dla NS; 12 impów dla Auguri.

Pierwsze trzy lewy wyglądały tu tak samo jak w PO, w kolejnej Gierulski wyszedł jednak z ręki ♦9. To dodatkowo uczyniło Kotorowicza, który sprawnie podstawił się dziesiątką. Rozgrywający zabił więc w dziadku ♦K i ściągnął ♠A K, a gdy nie spadł w tym kolorze krótki walet, wrócił do ręki ♥K (Kalita prawidłowo dotożył na drugiej ręce ♥2, choć także jego ♥10 rozgrywający musiałby przeciwieć pobić w ręce) i raz jeszcze spróbował szczęścia z karami, wychodząc z ręki – dopiero teraz – czwórka. O tej porze wszystko było już jednak absolutnie jasne, N podstawił się zatem ♦8, zmuszając przeciwnika do zabicia tej lewy asem. Gierulski zgrał następnie ♠D, przeszedł do ręki ♥K i poddał się bez jednej. Tak, po optymalnej obronie rozgrywający mógł wykorzystać jedynie szansę karową (drugiej albo singlowej damy w tym kolorze) oraz pikową (podział 3-3 bądź gorszy, ale z singlowym albo drugim waletem).

stwem sukcesu po i tak cieniutkim wejściu do licytacji gracza **E** – **♦K**. A ściśle mówiąc, po kontynuacji kierowej i ściągnięciu na wszelki wypadek **♠W** – ze względów komunikacyjnych musiał wykonać te impasy w odwrotnej kolejności, tj. karowy przed pikowym...

PZ: W	N	E	S
Gierulski	Kotorowicz	Skrzypczak	Kalita
pas	1♣	1♠	ktr. ¹
pas	2♣ ²	pas	2♦ ³
pas	2♥ ⁴	pas	3♣ ⁵
pas	3BA	pas...	

¹ wieloznaczna, niekoniecznie z kierami, może też być przygotowanie forsingu na własnym kolorze bądź próba zagrania w bez atu z ręki partnera; ² naturalne, 5+♣, 15+PC, forsing na jedno okrażenie; ³ naturalne, forsing na karach; ⁴ naturalne, cztery kiery; ⁵ fit treflowy

Wist: ♥W; 12 lew, 690 dla **NS**; **12 impów dla Mrągowii**.

Zgodnie z oczekiwaniami zawodników i kibiców w **PZ** skończyło się na spokojnym, ani trochę nie testującym rozgrywanego kontraktie firmowym...

Rozd. 17/VI; obie przed partią, rozd. N.

♠ KW8	♠ 975	♠ 62
♥ KD97	♥ A542	♥ W863
♦ 876	♦ K5	♦ A32
♣ D93	♣ 7652	♣ KW104
		♠ AD1043
		♥ 10
		♦ DW1094
		♣ A8

PO: W	N	E	S
Narkiewicz	Gierulski	Buras	Skrzypczak
—	pas	pas	1♠
pas	2♠	pas	3♦ ¹
pas	4♠	pas...	

¹ naturalny inwit do końcówek

Wist: ♥K; 10 lew, 420 dla **NS**.

PZ: W	N	E	S
Cichocki	Puczyński	Pikus	Chmurski
—	pas	pas	1♠
pas	2♠	pas	4♠
pas...			

Wist: ♥K; 10 lew, 420 dla **NS**; **rozdanie remisowe**.

Na obu stołach obrońcy spisali się znacznie poniżej oczekiwań. Oczywiście, obaj rozgrywający zabili pierwszą lewę ♥A i zegrali w atu. Jerzy Skrzypczak zrobił w ręce impas damą, którą Grzegorz Narkiewicz zabił królem i powtórzył ♥D. Zgodnie z tym, co sugerowała pierwsza lewa, rozgrywający przebił, następnie zaś zagrał ♦4 do dziadkowego króla.

Krzysztof Buras zabił ♦A i znalazł się w kluczowym momencie rozdania. Zrobił jednak prawidłową analizę, iż kluczowy jest rozkład ręki rozgrywanego 5–1–5–2–z asem, ale bez damy trefli, jeśli bowiem ma on układ 6–1–3–3, nawet z ♦D W, to będzie to, co ma być (w każdym razie można sobie wówczas pozwolić na obronę pasywną); natomiast przy 5–1–5–2 i dobrych karach w ręce przeciwnika konieczne może być natychmiastowe otwarcie trefli (jeśli **S** nie posiada ♣D, a partner ma też drugą wziętkę atutową). Inaczej rozgrywający ściągnie ♠A, na kara wyrzuci ze stołu trzy trefle, po czym zgra ♣A i przebijie w dziadku drugą rundę tego ostatniego koloru. Weźmie wówczas cztery lewy atutowe (trzy w ręce plus treflową przebitkę w dziadku), kierową, treflową oraz cztery karowe. Proszę zwrócić uwagę na fakt, iż Skrzypczak zainwitował końcówkę z ręką dosyć słabą honorowo, tak czy owak, pewnie było, iż jeśli nie posiada on ♣D, to musi dysponować układem 5–5 (bądź sześcioma pikami, ale o tym już rozmawialiśmy). Oczywiście, zamiast tej analizy można było po prostu uwierzyć zapowiedzi Jerzego 3♦, ta jednak – jak to wcale nierzadko ostatnio bywa – mogła się okazać pół- albo nawet całkowicie blefowa.

W każdym razie po ♦A Buras superprawidłowo wyszedł ♣W, pozostawiając (ewentualne) wykończenie rozdania partnerowi. Niestety, srodze się na nim zawiódł, jako że kiedy po zabicciu tej lewy ♣A Skrzypczak ściągnął ♠A i zagrał z ręki ♦D, ♦W (zrzucając ze stołu trefla) i ♦9 – Narkiewicz ostatniej z tych lew nie przebił (?), tylko zrzucił ♥7. Umożliwił w ten sposób rozgrywanemu wyrzucenie z dziadka przedostatniego trefla, potem więc Jurek zagrał ♦10, zrzucił na nią ze stołu ostatniego trefla i przebił tam trefla. I tyleż nagle, co niespodziewanie znalazł się w posiadaniu wymaganych dziesięciu wziętek.

W **PZ** rozpoczęło się podobnie, tyle że w drugiej lewie Chmurski zrobił w ręce impas dziesiątką atu. Dwie lewy później Pikus zabił ♦K asem i także stanął przed głównym, a w zasadzie jedynym wyzwaniem tego rozdania (przynajmniej dla broniących). Wprawdzie po bezinwitowym wrzuceniu końcówek przez Bartosza zadanie Krzysztofa było trudniejsze niż jego imiennika w drugim pokoju, i on powinien był jednak wypracować konkluzję, iż jeżeli rozgrywający ma kartę minimalną (bez ♣D oraz sześciu pików), to musi posiadać boczny pięciokart w karach (a nie tylko trzy karty w tym kolorze; w pierwszej rundzie kar Cichocki dołożył siódmkę, bardzo mocno sugerując

posiadanie w nich nieparzystej liczby kart). A wówczas nakazem chwili jest otwarcie trefli. Przy innych układach rozdanie potoczy się zaś swoim normalnym torem, bez względu na poczynania obrońców.

Niestety, najwyraźniej Pikus takiej analizy nie przeprowadził, w piątej lewie zagrał bowiem w kiera – do kolejnego skrótów ręki **S**, co nie mogło w tym rozdaniu być skuteczne. Przecież nawet gdyby **W** posiadał ♠A W 8, a **S** także zrobił wówczas w pierwszej rundzie koloru impas dziesiątką, to zagranie w kluczowym momencie w trefle również grę by położyło (gdyby zaś **S** miał w treflach ♣AD, zawsze dysponowałby rozgrywką wygrywającą). A zadowolony Chmurski kiera przebił, ściągnął ♠A i zagrał w kara, zrzucając ze stołu trefle...

Rozd. 6/VII; WE po partii, rozdawał E.

♠ DW108	♠ A954
♥ 9863	♥ W
♦ 52	♦ D94
♣ DW6	♣ AK532
♠ K76	
♥ AD	
♦ AW1087	
♣ 987	
	♠ 32
	♥ K107542
	♦ K63
	♣ 104

PO: W	N	E	S
Narkiewicz	Janiszewski	Buras	Szyrak
—	—	1♣	2♥
3♣ ¹	4♥	4♠ ²	pas
4BA ³	pas	5BA ⁴	pas
6BA	pas...		

¹ transfer na kara, co najmniej inwit do końcówek; ² *cuebid* z fitem karowym; ³ *blackwood* na karach; ⁴ dwie wartości, dama atu oraz jeden boczny król

Wist: ♠D; 12 lew, 1440 dla **WE**.

Było to pierwsze z rozdań, które wywarły decydujący wpływ na losy meczu. Do tego czasu wynik brzmiał 142:141,5 impa dla drużyny stotecznej i absolutnie wszystko było jeszcze możliwe. Jednakże w drugiej połowie siódmego, przedostatniego segmentu zawodnicy *Auguri* zadali swoim przeciwnikom trzy ciężkie ciosy, o łącznej wartości 33 punktów meczowych. Wprawdzie mrągowianie nie zostali po nich znokautowani, ich sytuacja – na dwanaście rozdań przed końcem finału – stała się jednak bardzo, bardzo trudna.

Pierwszy z tych ciosów padł właśnie w prezentowanym rozdaniu. Destrukcyjna działalność strony **NS** wyniosła w nim licytację na szczebel czterech. Tokoształoby ją już 1100 punktów (za 4♥ z kontrą bez pięciu), Buras zdecydował się jednak na uzgodnienie *cuebidem*

koloru partnera i Narkiewicz doprowadził do szlemika. Aby kontrakt ten mógł zostać zrealizowany, ♦K musiał leżeć pod impasem, a trefle dzielić się 3-2; przy gorszym podziale tego ostatniego koloru istniała jeszcze szansa na treflowo-pikowy przymus przeciwko zawodnikowi **N** (oczywiście przy mocnym założeniu, które Grzegorz przyjął już w licytacji, iż ♥K leży pod impasem). Pozwala to oszacować łączną szansę realizacji tego kontraktu na nieco ponad 40%, a zatem i tak wyraźnie poniżej teoretycznego progu poprawności gier premiowych.

Przy stoliku, przynajmniej od momentu wygaśnięcia licytacji, grają wszakże nie tyle teoretyczne szanse, co rzeczywiste rozkłady. Wszystko poszło jak z płatka (dla rozgrywającego, nie broniących, rzecz jasna...), ♦K leżał pod impasem, a trefle podzieliły się 3-2, w kilka chwil po rozpoczęciu rozgrywki dwaście lew stało się więc faktem.

PZ: W	N	E	S
Gierulski	Kalita	Skrzypczak	Gawryś
—	—	2♣ ¹	pas
3BA	pas...		

¹precision

Wist: ♠D; 12 lew, 690 dla **WE**; **13 impów dla Auguri**.

Przy *złotym* milczeniu strony **NS** (tu jednak Gawryś musiałby interweniować na szczeblu dwóch, co w ogóle nie wchodziło w rachubę) Gierulski ze Skrzypczakiem nie mieli żadnych szans, aby wyjść z licytacją powyżej szczebla 3BA, co wcale nie znaczy, iż ich ostatecznemu kontraktowi można cokolwiek zarzucić. To był po prostu znak. Dla drużyny *Auguri* wzeszło słońce spod Austerlitz...

Rozd. 7/VII; obie po partii, rozdawał S.

♠ 875		♠ D
♥ AD9		♥ KW1075
♦ AK10		♦ 843
♣ A874		♣ D1062
	N	
	W	
	E	
	S	
	♠ AK62	
	♥ 843	
	♦ D762	
	♣ 93	

PO: W	N	E	S
Narkiewicz	Janiszewski	Buras	Szyrak
—	—	—	2♣ ¹
1♣ ¹	pas	1♥	pas
2BA ²	pas	3♣ ³	pas
3♦ ⁴	pas	4♥	pas...

¹ otwarcie 1BA przy rzekłoby 14-16 PC; ² 17-19 albo 22-23 PC w składzie zrównoważonym (jako że z 20-21 PC otwiera się 2BA, a z 24+ PC – forsującymi do dogranej 2♣); ³ pytanie o fit kierowy i treflowy, przede wszystkim próba

ewentualnego uzgodnienia kierów (możliwy też inwit szlemikowy z ręką w składzie 5♥-4♦); ⁴ czterokartowy fit treflowy oraz trzy kier

Wist: ♠A; 10 lew, 620 dla **WE**.

I świeciło nadal. W następnym rozdaniu Narkiewicz z Burasem – po starannej ocenie i zbilansowaniu swoich rąk – doszli do popartyjnej końcówki, ze zrealizowaniem której nie było żadnych problemów (po zagranu w którymś momencie z ręki **W** ♣A i treflem...).

PZ: W	N	E	S
Gierulski	Kalita	Skrzypczak	Gawryś
—	—	—	pas
1BA ¹	pas	2♦ ²	pas
2♥ ³ (?)	pas	pas	pas

¹ 15-17 PC; ² transfer na kier; ³ beznadwyżkowe przyjęcie transferu partnera

Wist: ♠W; 10 lew, 170 dla **WE**; **10 impów dla Auguri**.

W **PZ** natomiast Gierulski najpierw otworzył 1BA (mimo precydujących 17 PC, za to jednak nie należy go jeszcze zbyt winić), a następnie dał beznadwyżkowy rebid 2♥, na który jego partner spasował. Mrągowianom uciekła więc prawidłowa, popartyjna końcówka i trzynastce punktów meczowych, te bowiem zasyliły konto przeciwników.

Oczywiście Bogustaw powinien był zaliczować w drugim okrążeniu 2BA, przez co wskazałby maksimum otwarcia oraz trzykartowy fit kierowy z dwoma starszymi honorami (modelowo); jego partner w sposób automatyczny doprowadziłby wówczas do końcówki.

Rozd. 11/VII; obie przed partią, rozd. S.

♠ K9876		♠ 5
♥ 8765		♥ KW93
♦ 976		♦ K1043
♣ 9		♣ 10854
♠ AD1032		
♥ A10		
♦ ADW2		
♣ D3		
	N	
	W	
	E	
	S	
	♠ W4	
	♥ D42	
	♦ 85	
	♣ AKW762	

PO: W	N	E	S
Narkiewicz	Janiszewski	Buras	Szyrak
—	—	—	2♣ ¹
ktr.	pas	2♥	pas
2♣ ²	pas	3♣ ³	pas
3♦ ⁴	pas	3BA ⁵	pas
pas ⁶	pas		

¹ precision; ² kontra objaśniająca na pikach; ³ kolor przeciwnika, przesądzenie dogranej; ⁴ naturalne; ⁵ w świetle catej sekwencji nie do końca pewne zatrzymanie w treflach; ⁶ z ♣D x W wiedział, że łącznie z partnerem trefle na pewno trzymają

Wist: ♦5; 10 lew; 430 dla **WE**.

Kilka rozdań później mrągowianie zainkasowali cios trzeci, może jeszcze nie decydujący, lecz równie jak poprzednie bolesny. W **PO** zadeklarowano ostatecznie 3BA – optymalną, bo najłatwiejszą do wygrania w tym rozdaniu końcówkę. Ponadto Krzysztof Buras rozwiązał problem rozgrywkowy najszybciej, jak tylko było to możliwe, mianowicie wziął pierwszą lewę ♦10 w ręce i zagrał stamtąd blotkę kier – do dziadkowej dziesiątki. I już miał dziewięć wziętek: cztery karowe, cztery kierowe i pikową. A że w pięciokartowej końcówce, do jakiej doszło po ściągnięciu pozostałych kar i kierów, **S** zachował tylko jednego pika i cztery trefle (zamiast dwóch pików i trzech trefli), Krzysztof ściągnął w niej ♠A i odszedł z dziadka ♣D – musiał więc jeszcze dostać nadróbkową wziętkę w tym ostatnim kolorze.

PZ: W	N	E	S
Gierulski	Kalita	Skrzypczak	Gawryś
—	—	—	2♣ ¹
ktr. ²	pas	2♥	pas
2♠	pas	3♣ ³	ktr.
pas	pas	3♦ ⁴	pas
4♦ ⁵	pas	5♦ ⁶	pas...

¹ precision; ² kontra objaśniająca na pikach; ³ kolor przeciwnika, przesądzenie dogranej; ^{4,5,6} zapowiedzi naturalne

Wist: ♣A; 10 lew, 50 dla **NS**; **10 impów dla Auguri**.

Niestety, żaden z zawodników strony **WE** nie zaproponował zagrania kontraktu firmowego, skutkiem czego jej licytacja zakończyła się dwa szczeble wyżej, niż stało się to w **PO** – w kontrakcie możliwym jeszcze wprowadzić do zrealizowania, ale dużo, dużo dla rozgrywającego trudniejszy. W rzeczywistości przeciwko 5♦ (**E**) Piotr Gawryś zaatakował trzy razy w trefle: asem, królem i blotką; jego partner – Jacek Kalita – zrzucił w tych lewach kiera oraz pika, a rozgrywający przebił ostatnią z nich waletem atu w dziadku. Następnie Skrzypczak ściągnął ♥A, ♥10 przejął w ręce królem, przebił na stole kiera damą atu (od **S** spadła wówczas pierwotnie trzecia ♥D), ściągnął trzy razy kara, odegrał dobrego ♥W i pozostała mu szansa impasu pikowego (a ściśle mówiąc, kontrolowanego pikowo-treflowego przymusu przeciwko obrońcy **S**). A że **N** posiadał chronionego ♠K, o wygraniu kontraktu nie mogło być już mowy.

Tymczasem zwycięska rozgrywka – niezwykle trudna, a w zakryte karty może wręcz w ogóle nierealna – musiała być oparta na zagranu w stosownym momencie ♠A, a potem ♣D z dziadka i przebicie wstawionego wówczas przez N ♠K. Od S spadłby wówczas pierwotnie drugi ♠W, wyrobiłaby się zatem ♠10 na stole. Po przebicie trzeciej rundy trefli rozgrywający mógłby sobie pozwolić na dwukrotne ściągnięcie atutu, powiedzmy ♦A i ♦D, następnie musiałby już jednak koniecznie zagrać ♠A i ♠D (!), przebić wstawionego przez S ♠K, zrobić impas ♥10 w dziadku, ściągnąć ♥A oraz ♠10, zejść do ręki ♦K, w tym samym momencie odbierając e-N-owi jego ostatni atut, i wykorzystać dwie ostatnie wziętki na ♥K W.

Po obronie, jaka rzeczywiście miała miejsce, rozgrywający mógłby uniknąć impasowania kierów, gdyby zagrał w pikę od razu – w lewach czwartej i piątej, przed choćby jednokrotnym zaatutowaniem. Po przebicie w ręce króla pik – E mógłby wejść na stół ♥A, po czym przebić w ręce – wysokim atutem – kolejnego pika i w ten sposób wyrobić sobie też blotkę w tym kolorze. A następnie trzy razy zaatutować i wykorzystać lewy na ♠10 3 oraz ♥K; w ten sposób obyłyby się bez impasowania kierów.

Gwoli ścisłości, optymalną obroną ze strony gracza N było pozbycie się w drugiej i trzeciej lewie treflowej dwóch kierów, a nie kiera i pika. Wówczas po pierwsze: rozgrywający nie miałby możliwości, aby wyrobić sobie blotkę pikową (co wyżej zostało przedstawione jako jeden z wariantów zwycięskiej rozgrywki po obronie, która nastąpiła w rzeczywistości), a po drugie: E nie byłby w żaden sposób w stanie uniknąć impasu kierowego – przeciwko damie w ręce S [przede wszystkim ze względu na komunikację, ale też z uwagi na fakt, iż wyrobiona ♠10 mogłaby zostać efektywnie wykorzystana dopiero po (co najmniej) dwukrotnym zaatutowaniu].

Rozd. 12/VII; NS po partii, rozdawał W.

♠ K	♠ A10 652
♥ D873	♥ A K W 62
♦ AD10 987	♦ 6
♣ A2	♣ 53

♠ D9743	♠ W8
♥ 94	♥ 105
♦ 54	♦ KW32
♣ W1076	♣ KD984

N	E
W	S

PO: W	N	E	S
Narkiewicz	Janiszewski	Buras	Szyrak
1♦	pas	1♠	pas
2♦	pas	3♥ ¹	pas
4♣ ²	pas	4♦ ³	pas
4BA ⁴	pas	5♦ ⁵	pas
6♥	pas...		

¹ układ 5⁺-5⁺ w kolorach starszych, inwit (!); ² *cuebid* na kierach (w świetle uprzedniego rebidu 2♦ W nie mógł mieć ręki, z którą zapraszałby teraz partnera do ewentualnego szlemika w pik); ³ *cuebid*, może być krótkościowy; ⁴ *blackwood*; ⁵ trzy wartości z pięciu

Wist: ♣K; 13 lew, 1010 dla WE.

PZ: W	N	E	S
Gierulski	Kalita	Skrzypczak	Gawryś
1♦	pas	1♠	pas
2♦	pas	3♥ ¹	pas
4♣ ²	pas	4♥ ³	pas
4BA ⁴	pas	4BA ⁵	pas
5BA ⁶	pas	6♥	pas...

¹ 5⁺-5⁺ na kolorach starszych, forsing do końcówki; ² *cuebid*, uzgodnienie kierów (piki uzgadniałaby szlemikowo zapowiedź 3♣); ³ przede wszystkim informacja o braku *cuebidu* honorowego w karach (może zaś być *cuebid* krótkościowy); ⁴ *cuebid*; ⁵ *blackwood*; ⁶ dwie wartości z pięciu, dama atutu oraz jeden boczny król

Wist: ♥10; 13 lew, 1010 dla WE; rozdanie remisowe.

Ostatnie rozdanie tego segmentu niosło z sobą załazek kolejnego wysokiego obrotu, żadna z par WE nie poradziła sobie jednak z problemem i nie doszła do bardzo dobrego wielkiego szlema w kiery. W PO, gdzie Buras opisał swoją rękę jako inwit do dogranej (ze względu na krótkość w podstawowym longerze ręki partnera), Narkiewicz sądził, że spotka tam ♠A x x x i ♥A K x x x oraz nic, absolutnie nic ponadto. Wprawdzie i w takim wypadku kontrakt 7♥ wygląda całkiem niezłe [podstawowa szansa jego realizacji to – z grubsza: albo kiery dzielą się 2-2, a kara 3-3 bądź 4-2, albo kiery są rozłożone 3-1, a kara da się wyrobić dwoma przebitkami (przy ich podziale 3-3 albo 4-2 z drugim królem); wynosi ona zatem 40% x 84% + 50% x 52% = około 60%], nadwyżkowy ♥W w ręce E odrobinię jednak szanse wielkiego szlema podnosi (przede wszystkim jednak polega to na poprawie nastroju rozgrywającego). Tak czy inaczej, Grzegorz uznał, iż nie ma co szukać szczęścia na najwyższym szczeblu i zadowolił się pewnym szlemikiem.

W PZ natomiast Bogusław Gierulski nie był nawet pewien, że partner ma singla karo (przy dwóch karach i singlu treflowym w ręce E szlem w kiery staje się kontraktem dużo gorszym), *cuebidem* 4♣ przerzucił więc dowództwo w licytacji na Jerzego. A ten nie miał żad-

nych podstaw, aby doprowadzić do wielkiego szlema (tym bardziej że za dotychczasową licytacją W najprawdopodobniej mogła się też kryć ręka w dużo gorszym składzie, na przykład 1-4-5-3). Wniosek stąd, iż Jerzy Skrzypczak nie powinien był przejmować w rozdaniu inicjatywy, tylko po 4♣ partnera zgłosić 5♦, co na pewno byłoby już teraz *cuebidem* krótkościowym. Wówczas, wiedząc wreszcie o układzie ręki partnera 5-5-1-2, Gierulski niewątpliwie dostrzegłby poważne szanse wielkoszlemowe, sprawdziłby więc wartości zapowiedzi 5BA i po odpowiedzi 6♣, tu wskazującej na pewno trzy...

Skutkiem przedstawionych wyżej dosyć szczegółowo wydarzeń siódmej odstony finału – u progu jego ostatniego segmentu *Auguri* prowadziło już różnicą 33,4 impa, co pozwalało upatrywać w tej drużynie silnego pretendenta do mistrzowskiego tytułu...

Rozd. 15/VIII; NS po partii, rozdawał S.

♠ 10943	♠ 85
♥ W8763	♥ K
♦ K82	♦ AD10654
♣ W	♣ 9632

♠ KDW7	♠ A62
♥ 102	♥ AD954
♦ 93	♦ W7
♣ AKD75	♣ 1084

N	E
W	S

PO: W	N	E	S
Narkiewicz	Cichocki	Buras	Pikus
—	—	—	1♥
2♣	4♥	5♣	pas...

Wist: ♥8; 11 lew, 400 dla WE.

W PO skok Cichockiego na szczebel dogranej (poprzedzony wątpliwym, acz mocno również zależnym od stylu gry pary otwarciem licytacji przez Pikusa) sprawił to, co w tym rozdaniu sprawić musiał – a mianowicie wpędził Narkiewicza z Burasem w końcówkę w trefle (do której – zdani wyjątkowo – własne siły – najprawdopodobniej by nie doszli). A ta okazała się nieprze-grywalna, ♦K leżał bowiem pod impasem i rozgrywający oddał tylko dwa asy w kolorach starszych...

PZ: W	N	E	S
Gierulski	Kalita	Skrzypczak	Gawryś
—	—	—	pas (!)
1♣	pas	3♦ ¹	pas
pas	pas		

¹ inwit z 6⁺

Wist: ♠6; 11 lew, 110 dla WE; 7 impów dla *Auguri*.

Dla wyszkolonego w oparciu o najlepsze, chociaż może z dzisiejszego punktu widzenia nieco już staroświeckie wzory Gawryś jego karta nie spełniła rzecz jasna wymogów stawianych pierwszorzędnemu otwarciu, szczególnie w aktualnych założeniach, i to mimo obecności w niej dwóch asów. Zgodnie z tym, co napisałem już wyżej, zdani wówczas wyłącznie na własne siły Gierulski ze Skrzypczakiem dobrej końcówki w trefle nie wycytowali. Co więcej, nawet się do takiej gry nie przymierzili... Jak widać, aby cel ten dało się osiągnąć, konieczne było turbodoładowanie pary **WE** przez przeciwników...

Rozd. 16/VIII; WE po partii, rozdawał W.

♠ D105 ♥ W87 ♦ D763 ♣ 432	<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ A97642 ♥ AK32 ♦ K ♣ W9
N	E					
W	S					
♠ K10632 ♥ A ♦ W32 ♣ AD76	<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ D87 ♥ K ♦ K10976 ♣ K1085
N	E					
W	S					
♠ AW ♥ 9652 ♦ D54 ♣ W942						

PO:W	N	E	S
Narkiewicz	Cichocki	Buras	Pikus
1♠	4♥	4♠	5♥
ktr.	pas...		

Wist: ♠8; 9 lew, 300 dla **WE**.

PZ:W	N	E	S
Gierulski	Kalita	Skrzypczak	Gawryś
1♠	3♥	3♠	pas
pas	pas		

Wist: ♣3; 8 lew, 100 dla **NS**; 9 impów dla **Auguri**.

No i rozpoczęły się dożynki. W **PO** – zgodnie z zaleceniami na zaistniałą sytuację taktyczną – mrągownie *chwycili się brzytwy*, nic zatem dziwnego, iż – zgodnie z szansami matematycznymi takiego przedsięwzięcia – ostatecznie to oni sami wyszli z tej batalii mocno pokaleczeni. W **PZ** natomiast Gierulski ze Skrzypczakiem zatrzymali się wprawdzie w racjonalnych 3♠, w tym momencie i to okazało się jednak za wysoko. Przeciwnko tej grze Kalita zawistował bowiem w singla treflowego, w lewie drugiej Gawryś bez ociągania wskoczył więc asem atu i postąpił do przebitki trefla (♣4), lawintalując przy tym kara. Jacek przebił więc i wyszedł ♦8, a że Bogusław dodał wówczas ze stołu blotkę, Piotr dostał się do ręki ♦D i bezwzględnie ponowił treflem. A ♦A zapewnił stronie **NS** pewną wziętkę kładącą.

Rozd. 18/VIII; NS po partii, rozdawał E.

♠ K3 ♥ 1064 ♦ A942 ♣ A1087	<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ A97642 ♥ AK32 ♦ K ♣ W9
N	E					
W	S					
♠ W8 ♥ D95 ♦ W1085 ♣ KD65						

PO:W	N	E	S
Narkiewicz	Cichocki	Buras	Pikus
—	—	1♠	pas
1BA ¹	pas	2♦ ²	pas
2♣ ³	pas	pas	pas

¹ półforsujące; ² transfer na kiery; ³ tu: tzw. *minipodniesienie*, czyli 4–6 PC z fitem pikowym; możliwy też *negatywny wybór koloru*, czyli 6–10 PC z dublem pikowym

Wist: ♦W; 9 lew, 140 dla **WE**.

Ten kontrakt był niemożliwy do potożenia, a że pierwszą lewę wziął singlowy ♦K, Buras łatwo już zrobił nadrobkę.

PZ:W	N	E	S
Gierulski	Kalita	Skrzypczak	Gawryś
—	—	1♠	pas
pas	1BA ¹	ktr. ²	pas
2♠	pas	pas	2BA ³
pas	3♣	pas	pas
pas			

¹ 11–15 PC w składzie zrównoważonym; ² wywoławcza, z boku kiery; ³ kolory młodsze

Wist: ♥A; 9 lew, 110 dla **NS**; 6 impów dla **Auguri**.

W **PZ** natomiast Gierulski na otwarcie partnera spasował, skutkiem czego do gry włączyli się przeciwnicy. Na tym zresztą się nie skończyło, potem jeszcze przeliczytowali oni bowiem wykładane 2♠ strony **WE** trzema treflami. Przeciwnko tej grze Skrzypczak zaatakował ♥A, a w drugiej lewie wyszedł ♣W. Kalita zabił w ręce asem i zagrał stamtąd w kiera. Jurek wskoczył ♥K (!). Zobaczymy bowiem, co się stało po tym, jak Skrzypczak zagrał wówczas po raz trzeci w kiery. Otóż rozgrywający utrzymał się ♥D w dziadku, ściągnął ♣K, a następnie puścił wkoto ♦W. I po nieuniknionym utrzymaniu się zatrutym ♦K Jurek znalazł się na wpustce – mógł jedynie wyjść w pika – i wyrobić przeciwnikowi lewę na króla w ręce, albo zagrać w kiera – pod podwójny renons. W rzeczywistości zagrał wówczas ♠A i pikiem, potem więc Kalita wszedł jeszcze tylko na stół ♣D, by zaimpasować ♦D, i już miał swoje.

Tymczasem po zagranie przez Skrzypczaka w czwartej lewie ♦K rozgrywający zabiłby asem, ściągnąłby jeszcze ♣K D oraz ♥D i zagrałby w kara. Tę albo – najpóźniej! – następną rundę tego koloru Gierulski zabiłby damą i odszedłby bezpiecznie karem. Jacek Kalita musiałby wtedy sam rozegrać piki, co byłoby równoznaczne z oddaniem dwóch lew w tym kolorze i pewną wpadką bez jednej. A tak drużyna *Auguriz* realizowała na obu stołach częściówki, co w grze meczowej jest zawsze faktem godnym zwrócenia nań uwagi.

Rozd. 19/VIII; WE po partii, rozdawał S.

♠ D5 ♥ K9863 ♦ KW4 ♣ 963	<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ AW8643 ♥ DW107 ♦ 73 ♣ 4
N	E					
W	S					
♠ 1097 ♥ — ♦ AD86 ♣ KD10752	<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ K2 ♥ A542 ♦ 10952 ♣ AW8
N	E					
W	S					

PO:W	N	E	S
Narkiewicz	Cichocki	Buras	Pikus
—	—	—	1♣
2♣	2♥ ¹	2♠	3♥
4♠	pas...		

¹ naturalne, ⁵♥, nieforsujące

Wist: ♥A; 10 lew, 620 dla **WE**.

Po ataku ♥A (ostatecznie był to kolor uzgodniony strony **NS**) kontrakt był już z czapy. Buras przebił bowiem tę lewę ♠7 na stole, zagrał stamtąd ♠9, wstawioną wówczas przez Cichockiego ♠D zabił w ręce asem i wyszedł stamtąd singlem treflowym. Pikus wskoczył ♣A i otworzył kara, było to już jednak posunięcie spóźnione. Rozgrywający pobił bowiem w dziadku ♦A, a na ♣K zrzucił z ręki przegrzające karo i kontynuował pikiem; oddał więc jeszcze tylko lewy na ♠K oraz ♥K.

Drogę do bezwarunkowego potożenia gry otworzyłyby wyłącznie atak karowy. Jeśliby rozgrywający zrobił wówczas na stole impas, **N** wzięłyby tę lewę ♦K, po czym musiałby odwrócić ♠5 (!). Gdyby **E** dodał z ręki blotkę, **S** wzięłyby tę lewę ♠K i wyszedłby w kiera – aby zaatakować atutową kontrolę nad tym kolorem, a tym samym uniemożliwić przeciwnikowi wyrobienie i wykorzystanie trefli. Na pewno jednak rozgrywający pobiłby odwrót pikowy asem w ręce i wyszedłby stamtąd w singla trefl. Zawodnik **S** musiałby wtedy wskoczyć ♣A i wyjść w kiera – w takim samym celu co poprzednio. Gdyby nawet **E** dokonał wówczas przebitki na stole, na ♣K D zrzucił z ręki dwa

kiery, ściągnął ♦A, przebił w ręce karo, przebił w dziadku ostatniego kiera z ręki, musiałyby następnie wyjść ze stołu karem albo treflem – N przebiłby je/go jednak ♠D, więc broniący dostaliby dwie wziętki atutowe. Wreszcie wariant ostatni – jeśli by rozgrywający zabił pierwszy wist karowy asem na stole, przeszedł do ręki asem atu (obaj obrońcy musieliby w lewie tej dołożyć blotki) i wyszedł stamtąd w trefla – broniący S musiałyby koniecznie wskoczyć ♣A i powtórzyć karem, a jego partner, po utrzymaniu się figurą karową – wyjść w kiery, ale broń Boże nie królem (!). S wstawiłby wówczas na trzeciej ręce ♥A, rozgrywający zaś przebiłby w dziadku, na ♣KD zrzuciłby z ręki dwa kiery, przebiłby karo w ręce, a kiera na stole, po czym każdą zagraną przezeń następnie z dziadka kartę koloru młodszego N przebiłby damą atu...

Z powyższej analizy jasno wynika, iż 4♠ (W) byłoby – przynajmniej teoretycznie rzecz ujmując – nieobkładalne.

PZ: W	N	E	S
Gierulski	Kalita	Skrzypczak	Gawryś
—	—	—	1♣
3♣	pas	pas	pas

Wist: ♥6; 10 lew, 130 dla WE; 10 impów dla Auguri.

Był to ostatni potężny gwóźdź wbity do trumny *Mragowii*. W PZ Gierulski usiłował maksymalnie zdynamizować rozdanie, uciżył jednak w ten sposób wszystkich pozostałych graczy, a przede wszystkim własnego partnera. Po takim wstępie o żadnej grze strony WE w piki nie mogło już być mowy...

Na linii mety przewaga *Auguri* wyniosła 57,4 punktu meczowego, można więc mówić o wyraźnym, a zatem i w pełni zasłużonym zwycięstwie tej drużyny. Na gorąco nasuwają się jednak dwa podstawowe wnioski: po pierwsze – spotkanie finałowe (a także pozostałe mecze decydującej fazy gry o *Budimex DMP 2009/2010*) stało na wyraźnie niższym poziomie niżeli w ostatnich dwóch latach, a końcowy sukces *Auguri* to przede wszystkim efekt znakomitej gry weterana Piotra Gawryśa. Po drugie zaś – *Mragowia* przegrała swoją szansę dopiero w ostatnich dwóch segmentach; przez pierwsze 96 rozdań oba zespoły szły łeb w łeb. A to znaczy, iż w przyszłym sezonie ciesząc się dużą sympatią i uznaniem brydżystów z Warmii i Mazur powinni również pracować nad swoją fizyczną oraz psychiczną kondycją. ♦



Czy jest Pan typem osoby, która szczególnie lubi wygrywać? „Winner takes all”, zwycięzca bierze wszystko?

Zawodnik wyczynu, bez względu na to, jaką uprawia dyscyplinę, musi mieć w pewnym sensie naturę konia wyścigowego, który gdy już stoi w boksach, to niewiele go rozprasza. Bo myśli o jednym. O zwycięstwie.

Czyli drugie miejsce jest porażką?

Niekoniecznie, nie popadajmy w przesadę. Natomiast faktem jest, że zawsze kontestowałem to polskie gadanie o punktowanym miejscu, o planach wynikowych. Jak człowiek nie celuje w pierwsze miejsce, to nie zajmie nawet trzeciego. I będzie zadowolony, że był w dziesiątce, że zdobył punkty... A przecież nie o to w sporcie chodzi.

Na olimpiadzie w Atlancie w konkursie skoku wzwyż Artur Partyka w niezwykłych okolicznościach przegrał walkę o złoto z Charlesem Austinem. Polak został tylko wicemistrzem olimpijskim czy aż wicemistrzem?

Partyka to był świetny sportowiec, ale tym razem jego nieszczęście poległo na tym, że trafił na Amerykanina. Przy całym moim braku admiracji dla amerykańskiej kultury nie mogę zaprzeczyć, że oni tam mają najlepszą mentalność do sportu. Dążenie do wygrywania jest w ich kulturze czymś zupełnie immanentnym. O najlepszych amerykańskich brydżystach mówię, że oni z reguły grają na 90 procent swoich możliwości, natomiast Europejczycy – w przedziale od 30 do 120 procent. Jeśli któregoś dnia czołowy europejski bry-

dżysta jest szczególnie natchniony, to gra lepiej, niż potrafi grać. Ale z reguły gra znacznie poniżej tych możliwości – właśnie z powodu słabszej psychiki.

Wracając do pytania: czy drugie miejsce jest porażką? Kto zna się na rzeczy, ten dobrze wie, że często pierwsze miejsce nie jest równe pierwszemu miejscu, a drugie drugiemu. Ktoś miał szczęście, ktoś miał pecha – bo grał w nie za mocnej drużynie albo wiatr wiał nie tak, jak trzeba. No, ale dla historycznych ocen to z reguły nie ma znaczenia. Niestety. Ogólnie chodzi o to, żeby w sporcie nie było minimalizmu, jaki jest np. u polskich piłkarzy. Wzorem powinni być dla nich piłkarze angielscy, zresztą z reguły prości chłopcy pochodzący z nizin społecznych, a żyjący w kraju o ciągle silnym podziale na społeczne kasty. Gdy na nich patrzymy, to wiemy, że są zarobieni „na trzy życia”. Ale jak prowadzą 4:0, to myślą tylko o jednym: wygrać 5:0. **Jako młody chłopak, jeszcze w szkole, starał się Pan zawsze wygrywać?**

Nie w sporcie. Sport ogólnie omijałem szerokim łukiem.

A w „normalnych” przedmiotach, jakich olimpiadach przedmiotowych?

Bez przesady. Nauka przychodziła mi w miarę lekko, a poza tym dość szybko wyjaśniło się, na jakim polu mogę i chcę naprawdę rywalizować. W brydżu. Członkiem PZBS zostałem na fałszywych papierach. Trzeba było mieć szesnaście lat, a ja miałem czternaście i pół. Jeden z byłych prezesów związku dodał mi półtora roku. A inny dzia-

Przywiązany do swoich poglądów

Rozmowa z Piotrem Gawrysem

Jeśli chodzi o partnerów, to chyba rzeczywiście nie zawsze umiałem się wykazać wyczuciem czy talentem pedagogicznym. Nietatwo jest kogoś przekonać do siebie, jeśli się obiecuje tylko tyle, że w profesjonalnym brydżu na najwyższym poziomie każde rozdanie to jest krew, pot i łzy — mówi w rozmowie ze *Światem Brydża* Piotr Gawryś, jeden z najstynniejszych polskich brydżystów, który kilka tygodni temu po raz jedenasty został drużynowym mistrzem Polski.

Łącz wygłosił popularną później złotą myśl: „Synku, brydż najwyraźniej przeszkadza ci w nauce. Rzuć naukę!”.

Co jest trudniejsze: wygrać coś wielkiego czy pogodzić się z ciężką porażką?

Na to patrzę zupełnie spokojnie. Ja już trochę w życiu wygrałem i dużo więcej przegrałem. Bo w brydżu w dystansie częściej się przegrywa. Porażkę długo przeżywają głównie ludzie młodzi. Bo może niekiedy mają poczucie, że to była pierwsza, ale może też jedyna szansa na wielkie zwycięstwo. Bo akurat zegrali po prostu powyżej swojego poziomu kompetencji. A szansa może się już nie powtórzyć. I oni tej szansy nie wykorzystali. I teraz przeżywają. O porażkach trzeba zapominać. I to szybko. Ważne, żeby mieć koncentrację i chęć wygranego tego, co się w danej chwili gra.

Jak Małysz.

Tak. Jak Małysz.

Zdobył Pan po raz jedenasty tytuł drużynowego mistrza Polski. Ma Pan jakies szczególne wspomnienia związane ze zdobyciem pierwszego takiego tytułu?

Nie mam żadnych.

A który z tych złotych medali sprawił Panu największą radość?

Chyba akurat ten tegoroczny. Sprawił mi szczególnie dużą frajdę, bo tak naprawdę to na finał ligi pojechałem tak bardziej towarzysko, gdyż mój partner z drużyny Jacek Pszczoła był za granicą. Po czym okazało się, że co rusz mam pojawiać się w kluczowych momentach na boisku. Tak to wyglądało. Trochę śmiesznie.

Natomiast tych dawnych ligowych zwycięstw, szczególnie w *Czarnych*, nigdy specjalnie nie rozpamiętywałem, bo to po prostu była zdecydowana dominacja. Także dlatego, że nasz boss i menedżer (Bolesław Ostrowski – red.) miał takie możliwości jak dziś prezes *Realu* Madryt. Gdy u konkurencji pojawiał się ktoś bardzo dobry, to w następnym sezonie był już w *Czarnych*. I jak

” Ogólnie chodzi o to, żeby w sporcie nie było minimalizmu, jaki widać np. u polskich piłkarzy.

w *Realu*: nie każdy się sprawdzał, ale jak odchodził z drużyny, to już trochę na czworakach. Już jego kariera ulegała turbulencjom.

Świetnie radzą sobie z takimi sprawami Amerykanie. W NBA czy w NFL jest limit zarobków i są przepisy, które nie dopuszczają do tego, że przychodzi jeden gość, kupuje wszystkich najlepszych i wygrywa.

Amerykanie mówią też, że jesteś tak dobry, jak dobry był twój ostatni mecz czy sezon. Czy wygranie ligi w Polsce wciąż potwierdza klasę brydżysty?

Ja jestem zadowolony. Bo przed tą ligą przez cztery miesiące rozegrałem raptem może dwieście rozdań – jeden mecz w *play-offach*, *Turniej Przyjaciół Brydża*, no i turniej towarzyski u Pucia (indywidual z okazji 40. urodzin Mariusza Puczyńskiego; piszemy o nim na str. 29–30 – red.). Teoretycznie nie potrzebuję dużo gry, żeby wrócić. Ale jednak czegoś tam potrzebuję. Bo niby, nie grając długo, wiedzy się nie traci, natomiast traci się – nazwijmy to w ten sposób – miękką kiść, wyczucie. Niby wszystko zrobiłeś dobrze, ale piłka przeleciała nie z tej strony słupka, co trzeba. Jak gracz jest ograny, to więcej trafia, również tych rzeczy nie w petni, wydawałoby się, racjonalnych. Tym miłsze było to zwycięstwo w finale.

A wracając do amerykańskich standardów – oceniania przez pryzmat ostatniego wyniku – uważam, że należy mieć do tego duży dystans. Szczególne entuzjazmowanie się pojedynczymi wynikami nie powinno mieć miejsca. Tak uważam. A ja jestem dość mocno przywiązany do swoich poglądów. I nie przywiązuję większej wagi do pojedynczych sukcesów. Znam wiele przykładów, że jakaś para wygrała coś dużego, ale nie zmieniło to mojego zdania na jej temat – że oni obaj nie umieją grać. Zdarza się, że na fali jakichś dobrych impulsów jakaś para nawet przez nieco dłuższy czas robi wyniki, które – obiektywnie patrząc – przekraczają jej kompetencje. Grają lepiej, niż potrafią grać. Niekiedy dzieje się to na jakimś emocjonalnym hajku, na fali. Ale to nie może trwać wiecznie. W pewnym momencie wracają na niższy poziom. ▶

Czasem osiągnięcie nieoczekiwane dobrych wyników może też wynikać z tego, że – co jest w brydżu rzadkością – obaj gracze wpływają na siebie pozytywnie. I wtedy wartość pary jest większa niż zsumowana mechanicznie wartość każdego z nich z osobna. Czasami dochodzą do tego jakies, nazwijmy to, zewnętrzne okoliczności. Na przykład związane ze źle rozumianą koleżeńskością lub solidarnością narodową, którą ja nazwałbym raczej plemiennym szowinizmem. Ale to jest na szczęście zjawisko zanikające.

W wieku niespełna trzydziestu lat został Pan mistrzem olimpijskim, a i wcześniej osiągał Pan spektakularne sukcesy. Mówiono o Panu, że jest cudownym dzieckiem. Czuł się Pan nim?

Niczego takiego nie było. Trzymajmy proporcje. Cudownym dzieckiem to był w Warszawie Andrzej Jaszczak, który nauczył się gry w brydża w trzy miesiące. I miewał czasami taką zdolność koncentracji, jakiej nigdy nie widziałem u nikogo innego. Gdy był w formie, to było widać, że siedzi przy stole i przewierca innym mózgi. Że absolutnie dominuje mentalnie.

Innym cudownym dzieckiem był Henio Wolny. Mówiło się, że kiedyś wpadł do klubu na piwo, zobaczył, że ludzie grają w jakąś dziwną grę, dosiadł się, żeby popatrzeć, a wkrótce sam świetnie grał.

A ja się cudownym dzieckiem nie czułem.

A czy rzeczywiście para Gawrys–Wolny miała system licytacyjny spisany na połowie kartki formatu A3?

Ech, to były inne czasy, ogólnie przywiązywano mniej niż dzisiaj wagi do systemów licytacyjnych. Poza tym po co był system Heniowi, skoro w jego przypadku podstawowa zasada licytacyjna – o ile tylko był w dobrej formie, a z reguły był – polegała na tym, że nawet jeśli on licytował coś, co wyglądało absurdalnie, ale miało charakter konkluzji, to należało się podporządkować. Bo nawet jeśli był to kontrakt dziesięcioprocentowy, to był akurat jedynym, który wychodził. I nie dyskutowało się z sukcesem. Gdy się Henia pytało, dlaczego tak właśnie rozegrał, to odpowiadał: „No, jak to, przecież tu był król trefl, a tam walet karo. To jak miałem grać?”.

A dlaczego ludzie zachwycają się grą Piotra Gawrysia?

Są różne kwalifikacje brydżowe. Logika, wiedza, zrozumienie tej gry – w tym czuję się bardzo dobrze. Są umiejętności techniczne – ja akurat nigdy jakimś wybitnym technikiem nie byłem. Natomiast rozgrywkę i wist

bardziej opieram na wiedzy, co gdzie leży. Nazywam to umiejętnością kooperacji z przeciwnikiem. Jeśli chodzi o licytację, to powiedziałbym, że wiem o niej wszystko. Co nie zmienia faktu, że jestem trochę w opozycji do niektórych obecnych trendów.

Mianowicie których?

Kiedyś gra opierała się bardziej na umiejętnościach indywidualnych. Grało się prostszymi systemami z różnymi ludźmi, na różnym poziomie wykszolenia. I wtedy trzeba było podejmować decyzje indywidualnie albo w oparciu o wątpliwe przesłanki. A dziś gracze są zalani informacjami i jest im dużo trudniej wypracować pewną umiejętność tworzenia konstrukcji całego rozdania, konstrukcji przestrzennej. Grając w obronie, potrafią przeoczyć proste informacje wynikające z licytacji czy z wistu, za to cały czas patrzą na zrzutki. Jak sroka w gnat. Oczywiście są sytuacje, kiedy zrzutka jest bardzo przydatna, ale tak naprawdę to pewnie po-

„ Skupianie się na sygnałach powoduje, że człowiek zaczyna się zachowywać jak królik w obliczu węża, który go hipnotyzuje.

nad połowa informacji zawartych w zrzutkach jest zbędna. Wystarczy logika. Kiedyś uczyliśmy się tabliczki mnożenia i mnożyliśmy na kartce, a jeśli ktoś miał matematyczny umysł, to był w stanie robić bardziej skomplikowane obliczenia w pamięci. A teraz – bez kalkulatora ani rusz. A w brydżu – bez zrzutek.

Dziś graczom brakuje tego, czego kiedyś uczyła gra w kółko – takich rzeczy, jak: zmysł obserwacji, psychologia, umiejętność konstruowania rozdania w oparciu tylko o wątpliwe przesłanki. Bo przecież z zagrań rozgrywanego można wyciągnąć bardzo wiele wniosków. A dziś więcej rzeczy jest podanych na tacy. I dobrym graczom jest trudniej niż kiedyś udowodnić swoją wyższość.

Czasem widzę, że niedysięjszy solidny gracz kótkowy w pięć sekund położyłby rozdanie, które dziś przez ligowych graczy z wyższej półki jest wypuszczane ze względu na nabożne podejście do zrzutek. Np. po automatycznym *potwierdzeniu wistu* obrońca po dojściu kontynuuje w kolor pierwszego wistu, zamiast

pójść spod czwartego asa z waletem do potencjalnego króla partnera, co w dziewięciu przypadkach na dziesięć jest jedyną szansą na obłożenie kontraktu. Według starej szkoły wyglądałoby to tak: widzę, że oni mają osiem, a za chwilę dziewięć lew. I co mnie obchodzi twoje zrzutki. Gram na jedyną szansę. Skupianie się na sygnałach powoduje, że gracz zaczyna się zachowywać jak królik w obliczu węża, który go hipnotyzuje. Tu jest zahipnotyzowanie zrzutkami. Przez to traci się kontakt z rzeczywistością, która jest prosta: trzeba ten kontrakt położyć.

Gdy słyszę od partnera, że powinienem się uważniej przyglądać jego zrzutom, to mówię: „Ty mnie nie męcz. Ja chcę jedną zrzutkę na trzy rozdania, a nie siedem zrzutek w każdym. Przecież ja ze swoją krótkowzrocznością nie jestem w stanie tego dopatrzeć”.

Czy gdyby skończył Pan architekturę nie na początku lat 80., tylko dziesięć lat później...

... tak naprawdę to skończyłem architekturę w dużej mierze dlatego, że żał mi było mojej teściowej, która przeżywała: skończę czy nie? Wiedziałem już, że ten dyplom mi do niczego nie będzie potrzebny, ale że zawsze lubiłem moją teściową, to się sprężyłem.

Brawo za ludzkie podejście do teściowej. Ale czy gdyby Pan kończył studia już po upadku komuny, to nie postawiłby Pan na wykonywanie w dorosłym życiu tego zawodu? A nie na brydża?

Wybór architektury był raczej przypadkowy. Szybko zdałem sobie sprawę z tego, że nie mam do tego specjalnych uzdolnień. Tu zrobię daleko idącą dygresję: ja mam cholernie krytyczny umysł i on się nie nadaje do działalności twórczej. Dlatego że ja jestem w stanie skrytykować każdy swój pomysł, zanim go rozwinę. A w każdej twórczości trzeba mieć trochę szaleństwa i wiary w to, co się wymyśli. Co u mnie nie występowało. Zresztą w pewnym momencie Stefan Kurytowicz, z którym miałem zajęcia, a który dziś jest jednym z najświetniejszych polskich architektów, powiedział mi tak: „Panie Gawrys, pan taki inteligentny człowiek i takie gówno mi pan przynosisz”. Miał rację. I jestem mu wdzięczny, bo postawił kropkę nad „i”, jeśli chodzi o moje życiowe wybory.

Ale było raczej pewne, że po zmianie ustroju architektki będą mieli dużo do roboty...

Nic nie było pewne. To nam się dziś tak wydaje, ex post. Wtedy było tak, jak było. Brydż

zapewniał mnie i mojej rodzinie dobre życie. Gdyby nie zapewniał, to rozważałbym inne warianty. A koniec końców i tak zacząłem robić „coś poza brydżem”, jakiś biznes. Tyle że spóźniłem się o dwa, trzy lata.

Z czym Pan się spóźnił?

Z zajęciem się biznesem. Spóźniłem się po pierwsze przez wrodzone lenistwo, a po drugie dlatego, że wcale nie było tak, że wszystko było od razu jasne. Ja postawiłem na biznes pod koniec 1993, a trzeba było w 1989. Każdy, kto wtedy dysponował jakimkolwiek kapitałem, cokolwiek by zrobił, miałby sukces. A przecież my brydżyści nie byliśmy w ciemni bici, mieliśmy kontakty na Zachodzie i trzeba było tylko zająć się importem czegośkolwiek.

W końcu i ja zająłem się biznesem. Przez tak zwany rozum. Bo nie mam do tego cienia smykałki. Po prostu myślę dość logicznie i sprawnie, i tyle. Natomiast moja teoria na temat biznesu jest prosta: Trzeba być wyjątkowym kretyńcem i mieć jakieś wyjątkowe wady charakteru, żeby nie osiągnąć sukcesu w biznesie, jeśli dysponuje się jedną kwalifikacją – podstawową i prawie że wyłączną – jeśli mianowicie jest się chciwym. W biznesie 80 procent to jest chciwość. A 20 procent to już tylko mogą być te negatywne cechy, które – to się też zdarza – czasem występują w tak wielkim natężeniu, że są w stanie popsuć oddziaływanie tamtych 80 procent – chciwości i pazerności.

Teraz w innej becuki. Dorota Tłałka. Mówi Panu coś to nazwisko?

Oczywiście. Była narciarką, alpejką. Jak jej siostra bliźniaczka. A czemu pan o nią pyta?

Bo jestem ciekaw, czy Pan pamięta, że Wasze drogi się kiedyś przecięły.

Nie przypominam sobie.

A jednak...

Skoro tak, to mógł to być tylko Bal Mistrzów Sportu.

Zgadza się. W plebiscycie Przeglądu Sportowego za 1984 roku Dorota Tłałka zajęła ósme miejsce. A Henryk Wolny i Pan byliście na piątym miejscu.

Wygrał chyba Woronin.

Nie. Wygrał Andrzej Grubba. Marian Woronin był szósty. Najszybszy biały człowiek na świecie był o jedno miejsce za wami.

No, proszę.

Jak wtedy było?

Bardzo miło. Henio od razu zawołał kelnera i na stole pojawiły się kubeczki z różnymi atrakcyjnymi trunkami, co wywołało szczególne zainteresowanie panów dziennikarzy, którzy, jak wiadomo, są z reguły moczymordami. Zrobiliśmy na tym balu furorę. Nam, brydżystom, było wolno.

Załapał się do dziesiątki, bo to był rok wyjątkowej posuchy w polskim sporcie.

Niekoniecznie. Wtedy były inne czasy. W dziesiątce PS bywali brydżyści, piloci, bojerowcy. Teraz przedstawiciele takich dyscyplin nie ma nawet

na liście kandydatów. Czasy były jakby bardziej romantyczne, jeśli chodzi o sport.

Sport nie był bardziej romantyczny, co najwyżej świat sam w sobie był bardziej romantyczny. Natomiast sportowcy, w naszym przypadku elita brydżowa, zajmowali się zarabianiem pieniędzy. Jeździliśmy na Zachód w tę i nazad i zajmowaliśmy się grą i, nazwijmy to tak, handlem zagranicznym. Dzięki temu nasze życie było wygodniejsze i przyjemniejsze.

Teraz w sporcie i w mediach bardziej liczy się kasa. Np. *Canal Plus* kupił prawa do transmisji polskiej ligi piłkarskiej i ci nieszczęśliwi redaktorzy, którzy to sprawozdają, nie mogą powiedzieć prawdy: „Ludzie, co to za fajans! Trzecia liga albańska!”. Muszą robić dobrą minę do złej gry. Bardzo złej.

Dzisiaj jest łatwiej/trudniej zaczynać w Polsce karierę brydżową. Niepotrzebne skreślić.

Łatwiej, i trudniej. Łatwiej, bo młodzi są często prowadzeni za rękę. Trudniej, bo w tych realiach ekonomicznych, jeśli to ma mieć ręce i nogi, trzeba grać w sponsorowanym brydżu, de facto w Ameryce. Ilość miejsc ograniczona, wymagania duże. Charakterologicznie to nie jest przyjemne.

Co nie jest przyjemne?

Zabieganie o miejsce w takim sponsorowanym brydżu. Niewielu ma tyle klasy, żeby to się odbywało z klasą. ➤

PIOTR GAWRYŚ

W listopadzie skończy 55 lat. Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Od kilkunastu lat prowadzi działalność biznesową (import i dystrybucja kawy Vergnano). Jeden z najwybitniejszych brydżystów w historii.

Ma dwóch dorosłych synów: Jakuba i Pawła, żaden z nich nie gra jednak w brydża, gdyż – jak twierdzi Piotr – ojciec wyperswadował im to zajęcie jako bezsensowną stratę czasu...

W tym bezsensownie straconym czasie sam wywalczył jednak cztery tytuły mistrza świata [olimpiada drużynowa *Seattle 1984* (partner – Henryk Wolny), Gawryś miał wówczas niespełna 29 lat; indywidualne mistrzostwa świata *Paryż 1992*; zespoły mikstowe *Maastricht 2000* (Migry Zur-Campanile-Albu z Izraela); zespoły międzynarodowe *Estoril 2005* (Marcin Leśniewski)], ma też na swoim koncie cztery tytuły wicemistrzowskie [*Bermuda Bowl Jokohama 1991* (Krzysztof Lasocki); *Ro-*

senblum Cup Albuquerque 1994 (Krzysztof Lasocki); indywidualne mistrzostwa świata *Ateny 2000*; zespoły międzynarodowe *Sao Paulo 2009* (Jacek Pszczoła)]. Zdobył też dwa złote [*DME Menton 1993* (Krzysztof Lasocki); *ME par Rzym 1995* (Krzysztof Lasocki)] oraz jeden brązowy [*DME Killarney 1991* (Krzysztof Lasocki)] medal mistrzostw Europy. Ponadto za młodu wygrał *ME par juniorów Cannes 1976* (w parze z Krzysztofem Moszczyńskim), a cztery lata później wywalczył w takiej imprezie (*Monte Carlo 1980*) srebro (w parze z Piotrem Tuszyńskim).

Medali i tytułów mistrza Polski ma Gawryś w swojej kolekcji bez liku, m.in. kilka tygodni temu zdobył po raz jedenasty (!) złoty medal *DMP* (absolutny rekord!). Posiada najwyższy tytuł klasyfikacyjny *WBF World Grand Master*, a w światowym rankingu zajmuje aktualnie 39. pozycję.

Najważniejsi partnerzy Piotra Gawryśa to: Henryk Wolny, Marcin Leśniewski, Krzysztof Lasocki, Jacek Pszczoła, Krzysztof Jassem, Dariusz Kowalski, Bartosz Chmurski i Piotr Tuszyński.

Pan nie musi zabiegać?

Moje szczęście polega na tym, że ja nie muszę. Ale jeśli ktoś na tym buduje życie, to musi sobie radzić w sytuacjach mało fajnych. Zabiegać o względy ludzi niekoniecznie ciekawych. Trzeba mieć grubą skórę.

Czy na otwartych turniejach w Polsce odczuwa Pan, że ludzie ze specjalnym szcunkiem podchodzą do kogoś, kto w brydżowym świecie znaczy tyle co Pan?

Teraz jest jakby lepiej. Ale przez wiele lat z jednej strony spotykałem się z taką, powiedziałbym delikatnie, nieuzasadnioną familiarnością. Do tego dochodził tandetny triumfalizm, gdy akurat udało się z Gawrysiem wygrać rozdanie. Takie dawanie do zrozumienia: nie jestem w brydżu tam gdzie ty tylko dlatego, że brakuje mi twojego fartu.

Ale ostatnio np. w *Grand Prix Polski* widzę zupełnie cywilizowaną atmosferę.

Przeiętni polscy brydżyści zastanawiają się, dlaczego nie osiągnął Pan w światowym brydżu więcej. Powiedzmy – jeszcze więcej?

Jest kilka przyczyn. Jedna to taka, że ja nie traktuję tego zbyt poważnie. Za co mnie zresztą parę osób nie lubi. Szczególnie gdy prowokuję ich stwierdzeniami, że tak naprawdę ten brydż to przecież takie niepoważne zajęcie. Osiągnąłem więcej niż oni, chociaż mnie nie zależy na tym aż tak bardzo jak im. Po drugie – bywały okresy, gdy prawie w ogóle nie grałem. Jedenaście razy wygrałem ligę, a przecież wiele razy wcale w niej nie grałem.

Poza tym fakty są takie, że gdzieś tak około 1992 roku miałem przeświadczenie, że jestem najlepszym graczem na świecie. Dobrze jest mieć takie przeświadczenie, prawda (śmiech)?

Z pewnością.

Może to nie były takie poważne zawody, ale byłem jednocześnie indywidualnym, parowym i drużynowym mistrzem Europy.

Czyli miał Pan jakieś tam podstawy do takiej samooceny?

No, właśnie, miałem jakieś tam podstawy. Więc potem zaczęłam się trochę od tego brydża oddalać, zaczęłam go traktować bardziej komercyjnie, więcej grać w Stanach. Tym bardziej że przez te wszystkie lata wiele razy miałem wrażenie, że nasz związek, o ile oczywiście nagle nie jestem mu bardzo potrzebny, toby mnie w tyżce wody utopił. Bo chyba jestem zbytym oryginałem.

A może prawda tkwi też w innym szczególe? Że nie potrafił Pan dobrać sobie takiego partnera, z którym mógłby Pan przez dłuższy czas skutecznie grać.

No, parę prób było. Ale chyba rzeczywiście nie zawsze umiałem się wykazać wyczuciem czy talentem pedagogicznym. Fakt. Nietąto jest kogoś przekonać do siebie, jeśli się obiecuje tylko tyle, że w profesjonalnym brydżu na najwyższym poziomie każde rozdanie to jest krew, pot i ty.

Czyli może uprawnione są sądy o Piotrze Gawrysiu: genialny gracz, tylko z nikim nie może grać w parze?

Przeciwnie. Ja mogę grać z każdym. W tym sensie, że gdy tylko zaczynam z kimś grać, to natychmiast są efekty.

Po czym się rozstajecie.

No, cóż. To są różne aspekty.

” Moje podejście nie jest zbyt dyplomatyczne. Podział procentowy? Sto do zera. To jest dobre zagranie, a to jest złe. I tyle.

Na przykład?

Na przykład z Wujkiem Laską (Krzysztofem Lasockim – red.) grałem przez szereg lat. I mimo, powiedziałbym, poważnych różnic charakterologicznych, całkiem sensownie to nam wychodziło.

A nie jest tak, że jest Pan w stosunku do swoich partnerów zbyt...

...wymagający?

Też. I obcesowy.

Niewykluczone. Po prostu pech, co poradzić. Ten typ tak ma. Czyli ja. Na pewno moje podejście nie jest zbyt dyplomatyczne. Wie pan, ludzie chcieliby być ukołtysani stwierdzeniami typu: „No tak, to wprawdzie niedobrze, ale może mogło być dobrze, a może w ogóle to było nie najgorzej...”. A ja raczej mam inne nastawienie. Dobrze albo źle. Podział procentowy? Sto do zera. To jest dobre zagranie, a to jest złe. I tyle. Miałem też i ja trochę pecha. Jak mi się trafił partner, który był świetnym technikiem, no to najbardziej go kręciły sprawy licytacji. A ta zupełnie nie była jego domeną. U podłoża innej pary z moim udziałem tkwiło to, że

mój partner szczerze mnie nie cierpiał. Inny znowuż miał tę jak sklep i wielki talent do brydża, ale brzydziła go ciężka praca. A brydż na najwyższym poziomie to ciężka praca. Tu trzeba ryc, po prostu.

A kto Pana naprawdę lubił z Pańskich partnerów? Lubili z Panem grać, pasował mu Pan?

Nie wiem. Chyba z Wujkiem Laską się lubiliśmy. I lubimy. Mimo że kłóciliśmy się strasznie. On z cholerycznym temperamentem, ja też nie od macochy. Oj, działało się!

Zatóżmy hipotetycznie. Nadchodzą jedne, najważniejsze zawody w życiu. I trzeba sobie dobrać partnera. Polaka. Z kim by Pan zagrał najchętniej?

Oczywiście pytanie jest fatalne, jak wszystkie tego typu pytania. Zdecydowanie najłatwiej jest odpowiedzieć, że chciałbym wtedy zagrać z aktualnym partnerem (Piotrem Tuszyńskim – red.) albo z Cezarym Balickim. Bez wchodzenia w szczegóły, bo wtedy cała sprawa by się komplikowała.

Drugie fatalne pytanie. Od kogo się Pan najwięcej nauczył?

Rzeczywiście, pytanie z tego samego gatunku. Pewnie od Wujka Laski. Bo charakteryzuje go dzika przebojowość. Mnie przebojowości nigdy nie brakowało, ale przy nim to był mały pikus. Laska jest jak stynna kiedyś rakietą Scud: siła rażenia więcej niż wystarczająca, są problemy z celowaniem. Ale jak trafi, to nie ma co zbierać.

Kiedyś Laska wygrał dla drużyny Czarnych drużynowe mistrzostwo Polski. Nie grając w tej drużynie. Gdzieś tam coś po drodze zabałaganiliśmy i AZS Lublin, który zdecydowanie prowadził, miał tylko w ostatnim meczu jako tako zagrać z *Warszawianką*. W której grał Laska. No i widzimy go w pokoju otwartym, jak w czasie meczu ociera pot z czoła. I chyba są jakieś nadzieje. Bo w protokole jest tak: jeden pik z kontrą – Laska wygrał. Dwa pik z kontrą – wygrał. I jeszcze trzy pik z kontrą, no i cztery pik z kontrą – wszystko wygrane. Bo Laska, jak wiadomo, miał obsesję na pikową. I siłę rażenia. **Mimo wielkich sukcesów podchodzi Pan do brydża z, powiedziałbym, lekkim dystansem. A przecież musi być w tej grze coś magicznego, co Pana wciąga.**

Oczywiście jakś tam magia jest. Ale są inne rzeczy w życiu, ważniejsze.

Mianowicie?

Życie samo w sobie. Bez względu na jak banalnie to brzmi.

Rozmawiał: **Paweł Jarząbek**

Pieczone maksiki nie wpadają same do gąbki

Wrocław, 8 i 9 maja 2010 roku

W dniach 7–9 maja br. stolica Dolnego Śląska gościła uczestników tradycyjnego 31. Międzynarodowego Mityngu Brydżowego „Błękitna Wstęga Odry”. W ramach tej imprezy rozegrano m.in. pierwszy w nowym cyklu turniej Budimex Grand Prix Polski Teamów 2010/2011 (8 maja) oraz trzecią już odsłonę rywalizacji o Budimex Grand Prix Polski Par 2010. Ponadto w programie Błękitnej Wstęgi Odry znalazł się ostatni (siódmy) turniej eliminacyjny Budimex 52. Mistrzostw Polski Par Mikstowych 2009/2010 oraz rozgrywany równolegle otwarty turniej par (na zapis maksymalny).

Majowy wrocławski weekend zdominowali bez reszty **Piotrowie Gawryś i Tuszyński**; wygrali oni otwarty turniej par (z udziałem 69 duetów), i to z nieprawdopodobnym wynikiem **72,09% (!)**, następnego dnia – **wraz ze Stanisławem Gołębiowskim i Włodzimierzem Starkowskim** – triumfowali w rywalizacji teamów (systemem Pattona, z udziałem 48 zespołów), a wreszcie – w niedzielę, 9 maja – zajęli 2. miejsce w turnieju GPPP (z wynikiem **61,14%**; w rywalizacji tej brało udział 212 duetów). Wyprzedzili ich jedynie **Apolinary Kowalski z Marcinem Krupowiczem (63,82%)**; trzecie miejsce przypadło natomiast parze **Tomasz Winciorek–Maciej Wręczycki (60,22%)**.

W turnieju mikstowym (46 par) triumfowali **Marta Janeczek z Andrzejem Bunikowskim (59,46%)**. Klasyfikacja generalna 31. Międzynarodowego Mityngu Brydżowego „Błękitna Wstęga Odry” padła natomiast, rzecz jasna, łupem **Piotra Gawrysia** ex aequo z **Piotrem Tuszyńskim** (obaj po **616 pdf.**); wyprzedzili oni **Stawomira Henclika z Wacławem Wejknisem** (3.–4. miejsce ex aequo po **565 pdf.**).

Obejrzymy zatem kilka rozdań, w których hegemoni wrocławskiego mityngu osiągnęli nie najgorsze rezultaty...

Teamy, rozd. 13/XI; obie po partii, rozd. N.

♠ —	♠ AK102	♠ DW965
♥ 7532	♥ W1084	♥ D96
♦ KDW963	♦ A42	♦ 5
♣ 986	♣ A7	♣ K542
		♠ 8743
		♥ AK
		♦ 1087
		♣ DW103

P1: W	N	E	S
Gawryś	Robak	Tuszyński	Witek
—	1BA	pas	2♣
2♦	2♥	pas	3♦
pas	3♠	pas	4♠
pas	pas	ktr. (!?)	pas...

Rozgrywający zdawał sobie sprawę ze złego podziału atutów, najwyraźniej czuł jednak, że z 5–0 sobie nie poradzi, bowiem w pierwszej lewie (Tuszyński zawistował ♦5) Gawrysiową ♦9... przepuścić (??). Ostatecznie poległ bez dwóch, za 500.

P2: W	N	E	S
Wręczycki	Gołębiowski	Winciorek	Starkowski
—	1BA	pas	2♣
2♦	3♦ ¹	pas	4♠
pas	pas	ktr. (!?)	pas...

¹ obie starsze czwórki

Po prawidłowej rozgrywce kontrakt był jednak do zrealizowania, co przekonująco wykazał w P2 Włodek Starkowski. Otóż ♦K, w którego nastąpił pierwszy wist, zabił on w dziadku asem, nie sprawdził ani razu atutów, tylko przeszedł do ręki ♥A i zagrał stamtąd ♣D na impas. Tomasz Winciorek zabił ją ♣K i odszedł treflem. Rozgrywający utrzymał się ♣A na stole, nadal nie ruszył pików, tylko zgrał najpierw ♥K, a dopiero w następnej lewie ściągnął ♠A. Teraz nastąpiła przebitka kierowa w ręce, ściągnięcie ♣W10 i wyrzucenie na nie ze stołu dwóch kar, wreszcie zagranie z ręki kara i wyrzucenia na nie ♥W.

E przebił tę lewę ♠6, wziął też następną na ♠D, w dwukartowej końcówce musiał jednak wyjść spod ♠W do konfiguracji ♠K10 w dziadku. Stąd swoja gra i zapis w wysokości 790 punktów dla NS.

Teamy, rozd. 14/XI; obie przed partią, rozd. E.

♠ W8	♠ K43
♥ D10543	♥ A862
♦ 75	♦ W109864
♣ AK105	♣ —
♠ D109765	♠ A2
♥ KW97	♥ —
♦ —	♦ AKD32
♣ 963	♣ DW8742

P1: W	N	E	S
Gawryś	Robak	Tuszyński	Witek
—	—	pas	1♦
2♠	3♥	3♠	4♣
pas	5♠	pas	6♠
pas...			

Po ataku ♠10 rozgrywający odkrył karty i powiedział – Siedem! – Gramy, gramy! – za protestował jednak Gawryś. I rzeczywiście, wkrótce okazało się, że nawet szlemik nie może być w tym rozdaniu zrealizowany. W rzeczywistości Witek trzy razy zaatutował, musiał więc oddać dwie lewy karowe (50 dla WE).

Tymczasem przy drugim stole...

P2: W	N	E	S
Wręczycki	Gołębiowski	Winciorek	Starkowski
—	—	pas	1♦
1♠	2♥ ¹	2♠	3♣
3♠	5♣	ktr. (!??)	rktr.
pas	pas	pas	

¹ naturalne, nieforsujące

Kontra Winciorek zdjęła Starkowskiemu problem z głowy. Po ataku ♠5 (lawintal na kara) Włodek zwrócił się do swojego partnera następującymi słowy: – Bubu, nieźle nas zrobili w konia, idzie nam siedem! – Grajmy, grajmy! – zaoponował nieśmiało Maciej▶



www.szkołabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża

Wręczycy. Pięciu trefli nie dało się jednak w żaden sposób położyć, zatem wkrótce po stronie **NS** pojawiło się okazałe 800 punktów...

Teamy, rozd. 20/XII; obie po partii, rozd. W.

♠ D754		♠ 8
♥ —		♥ W1084
♦ A42		♦ K1095
♣ AK10632		♣ W954
♠ AW1093	N	♠ 8
♥ AD952	W	♥ W1084
♦ W7	S	♦ K1095
♣ 8	E	♣ W954
		♠ K62
		♥ K763
		♦ D863
		♣ D7

P1: W	N	E	S
Gawrys	Gierulski	Tuszyński	Skrzypczak
1♠	2♣	pas	2BA
pas	3BA	ktr. (!)	pas
pas	pas		

Teoretycznie rzecz biorąc, kontrakt ten można było położyć nawet bez trzech (po ataku niekierowym). Gawrys poszedł jednak na szybki i pewny zapis – zaatakował mianowicie ♥5, gdy zaś rozgrywający wziął tę lewę w ręce ♥K (z dziadka zostało zrzucone karo) i wyszedł stamtąd pikiem – wskoczył ♠A i ściągnął cztery kiery. Stąd tylko bez jednej, w końcówce Skrzypczak ustawił bowiem Tuszyńskiego w prostym treflowo-karowym przymusie.

P2: W	N	E	S
Kwiecień	Gołębiowski	Jagniewski	Starkowski
1♠	2♣	pas	2BA
pas	3BA	ktr. (!)	pas
pas	4♣(!)	pas	pas
pas			

W **P2** rozpoczęło się tak samo jak w **P1**, po kontrze Jagniewskiego na 3BA Gołębiowski uciekł jednak na 4♣. Przeciwno temu kontraktowi Rafał zawistował singlową ♣8, a rozgrywający zadysponował ze stołu blotkę. Michała poniosły wówczas nerwy – zamiast spokojnie poczekać na należne mu wziętki, zabił ♠A i poszedł do przebitki pika. Liczył na pewną i szybką wpadkę, tj. iż w trzeciej lewie zostanie dopuszczony ♥A i poda partnerowi drugą przebitkę. Kier jednak nie przechodził i Gołębiowski miał już swoje. Zamiast dwóch naturalnych lew pikowych oraz treflowej (w sumie – trzech) obrońcy wzięli bowiem tylko ♠A i przebitkę (w sumie – dwie wziętki). Ponadto oczywiście zawsze należała się lewa karowa. Proszę zauważyć, że po optymalnej obronie – tj. po przepuszczeniu przez **W** pierwszej lewy

pikowej – rozgrywający, ażeby wybronić się tylko bez jednej, musiałby zachować stosowną staranność.

Teamy, rozd. 21/XIII; NS po partii, rozd. N.

♠ W74		♠ AK962
♥ KD10853		♥ 42
♦ D		♦ K65
♣ 1082		♣ AD3
♠ 8	N	♠ AK962
♥ AW6	W	♥ 42
♦ W832	S	♦ K65
♣ K7654	E	♣ AD3
		♠ D1053
		♥ 97
		♦ A10974
		♣ W9

P1: W	N	E	S
Gawrys	Walerowicz	Tuszyński	Mykietyn
—	pas	1♠ ¹	pas
1BA	pas	2BA	pas
3BA	pas...		

¹ Wspólny Język

Przeciwno rozgrywanym przez Piotra Gawrysię 3BA Paweł Walerowicz zaatakował ♥D i wziął na nią lewę, a w następnej bardzo dobrze wyszedł w piki, tyle że waletem. Piotr zabił wiec asem i ponieważ jego w zasadzie jedyną szansą było korzystne położenie ♦A, mógł sobie pozwolić na natychmiastowe ściągnięcie pięciu trefli. A w ostatnich dwóch rundach tego koloru pozbył się ze stołu kara i pika. **S** sądził, iż tak jego partner, jak i rozgrywający mieli w pikach po dubletonie (do trefli **N** pozbył się tylko jednego pika i kiera), obawiał się zatem, iż jeśli pozbędzie się pika, to przeciwnik ściągnie ♥A oraz ♠K i wpuści go pikiem – po czym **S** będzie musiał dopuścić go na ♦K do stołu, gdzie ponadto będzie czekała forta pikowa (dziesięć lew). W związku z takim zagrożeniem prawy broniący wyrzucił do trefli trzy kara, w następnej lewie Gawryś zagrał więc – zgodnie z planem – w ten kolor i zrobił nadróbki (nie wziął drugiego pika, ale za to zdobył aż trzy wziętki karowe).

Rzeczywiście, gdyby **N** miał rękę w składzie 2–6–2–3, z ♦D (a **W**: 2–3–3–5), obrona przeprowadzona przez Karola Mykietyna (pozbycie się do trefli trzech kar) byłaby jedyną drogą do położenia gry (w kolejnej lewie zabiłby on ♦K asem i odszedł kierem). Proszę też zwrócić uwagę, iż do trefli **N** powinien też wyrzucić oba piki (!), aby wyjaśnić partnerowi sytuację w tym kolorze – i w całym rozdaniu. Przy aktualnym rozkładzie położenie kontraktu 3BA nie było wprawdzie możliwe, niemniej optymalna obrona (tj. zachowanie w końcówce przez obrońcę **S** co najmniej trzech kar) nie pozwoliłaby rozgry-

wającemu na wzięcie nadróbki (tak, jak pocięta się rozgrywka, w widne karty bowiem – wyjącznie! – zagranie przez e-**N**a w drugiej lewie ♠W pozwalało już na zdobycie przez **W** dziesięciu lew; nie byłoby to natomiast możliwe, gdyby po utrzymaniu się ♥DN wyszedł pikiem różnym od waleta!).

P2: W	N	E	S
Henklik	Gołębiowski	Wejknis	Starkowski
—	2♦ ¹	2♠	pas
2BA	pas	3BA	pas...

¹ multi

W **P2** tego meczu również zapowiedziano 3BA (**W**), a rozgrywającym tego kontraktu był Sławomir Henklik. Także pierwszy wist (tu: ♥K) został przepuszczony, ale w drugiej lewie Stanisław Gołębiowski wyszedł w trefla. Rozgrywający uległ pokusie zagrania na dwie szanse karowe: najpierw na dobrze położoną damę, a następnie – asa. W trzeciej lewie zagrał więc z dziadka małym karem – do waleta w ręce, **N** zabił go jednak ♦D, wyszedł ♠7 i gry nie dało się już w żaden sposób zrealizować. Upadły bowiem bezpowrotnie wszelkie nadzieje z kolorem karowym związane.

Nawet jednak, gdyby **S** posiadał ♦D, a jego partner – asa w tym kolorze, kontrakt zostałby położony, jeśli w pierwszej rundzie tego koloru prawy obrońca wskoczyłby damą i powtórzył kierem. Z drugiej strony, wskoczył przecież wcale nie musiał...

GPPP, rozd. 8/I; obie przed partią, rozd. W.

♠ K542		♠ DW63
♥ W8763		♥ D
♦ 63		♦ KD10742
♣ W10		♣ A4
♠ A10	N	♠ DW63
♥ A1094	W	♥ D
♦ A985	S	♦ KD10742
♣ KD8	E	♣ A4
		♠ 987
		♥ K52
		♦ W
		♣ 976532

W	N	E	S
Gawrys		Tuszyński	
1BA ¹	pas	2♣	pas
2♥	pas	3♣ ²	pas
3♦ ³	pas	3♠ ⁴	pas
4♣ ⁵	pas	4BA ⁶	pas
5♦ ⁷	pas	6♦	pas
6BA(!)	pas...		

¹ Gawrys przyznał, że uroda tej karty w pełni kwalifikowała ją do otwarcia 1♣; ² drugie pytanie; ³ cztery kara; ⁴ wartości pikowe, silna sugestia fitu karowego; ⁵ cuebid; ⁶ blackwood na karach; ⁷ tu: trzy wartości z pięciu

Gawrys wprawdzie 1♣ nie otworzył, nadrobił jednak to potknięcie na końcu licytacji,

dokonując korekty na szlemika w bez atu. Kontrakt ten zostałby zrealizowany nawet po wiście kierowym, jako że rozgrywający pewnie wyrobiłby sobie wówczas dwunastą wziętkę w tym właśnie kolorze. Za 990 punktów para Piotrów otrzymała 92,4% maksa, podczas gdy za 920 ich nota wyniosłaby jedynie 64,8%.

Proszę zauważyć, iż na **WE** wychodził również wielki szlem w kara, tyle że wyłącznie z ręki **W** oraz... w widne karty: trzeba bowiem byłoby wówczas wyjść z dziadka **♥D** i wstawionego przez **S** króla zabić asem, potem ściągnąć wszystkie poza jednym kara (i rzucić z ręki **♠10**), a wreszcie zgrać trefle. W czterokartowej końcówce obrońca **N** znalazłby się w kierowo-pikowym przymusie atutowym; gdyby zachował wówczas tylko **♥W x** (oraz **♠K x**), konieczne byłoby jeszcze, rzecz jasna, wykonanie ekspasu przeciwko temu honorowi. Zaiste, rozgrywka dosyć karkołomna. W każdym razie w turniejowej praktyce żaden z trzech duetów, które spróbowały w tym rozdaniu przygody z kontraktem **7♦**, sukcesu nie odniósł (po prostu impasowano bowiem piki).

GPPP, rozd. 12/V; NS po partii, rozd. W.

♠ KDW32		♠ 75
♥ K7		♥ D652
♦ W6		♦ A85
♣ D973		♣ 10852
♠ A986	♠ 104	
♥ A9	♥ W10843	
♦ KD10742	♦ 93	
♣ K	♣ AW64	

W	N	E	S
Gawryś		Tuszyński	
1♦ 2BA(!)	1♠ pas	ltr. ¹ 3BA(!)	pas pas...

¹w pierwszym czytaniu *kontra sputnik*, przyrzeka kiery

Tak, *pieczone maksiki* (a nawet noty w wysokości 92,99%) *nie wpadają same do gąbki*... Pierwszy wist: **♠K**, Gawryś przepuścił. W drugiej lewie obrońca **N** – wydawać by się mogło, niezwykle celnie – wyszedł błotką treflową; **S** zabił asem, a z ręki rozgrywającego spadł król. Teraz jednak prawy broniący wszystko zepsuł, w kolejnej lewie powtórzył bowiem treflem. Rozgrywający rzucił wówczas z ręki pika, a **N** zabił **♣D** i wyszedł **♠D**. Piotr zabił **♠A** w ręce i ściągnął wszystkie sześć kar, co postawiło gracza **N** w pikowo-kierowym przymusie wpustkowym. Wprawdzie już po drodze do krytycznej końcówki trzykartowej lewy obrońca wysinglował **♥K**, Gawryś rozszyfrował jed-

nak ten podstęp i w kluczowym momencie pociągnął **♥A** z góry; jego dziewiątą wziętką stała się więc **♥D** w dziadku.

Aby bezwzględnie położyć grę, **S** powinien był w trzeciej lewie wyjść w kiera (albo ściągnąć jeszcze **♣W**, a potem wyjść w kiera); zwolniłby w ten sposób swojego partnera z wpustki.

I na zakończenie jeszcze jedno wrocławskie rozdanie – tym razem ze sztambucha Michała Kwietnia...

GPPP, rozd. 13/II; obie po partii, rozd. N.

♠ D109854		♠ 63
♥ K3		♥ 2
♦ 985		♦ D10632
♣ K9		♣ 86432
♠ AKW	♠ 72	
♥ DW84	♥ A109765	
♦ KW74	♦ A	
♣ A10	♣ DW75	

W	N	E	S
Kwiecień		Jagniewski	
—	2♦ ¹	pas	2♠ ²
ltr. ³	pas ⁴	2BA ⁵	pas
3♦ ⁶	pas	5♦ ⁷	ltr.
pas...			

¹ *multi*; ² do koloru partnera; ³ znaczenie tej kontry wyjaśni się dla partnera po zapowiedzi otwierającego;

⁴ piki; ⁵ *lebensoh!*; ⁶ Michał: *po lebensohlowych 2BA nie chciałem mówić w zasadzie automatycznych 3♣ z dubla, powiedziałem więc 3♦, udając, że mam objaśnika...⁷... nic zatem dziwnego, że partner trochę przestrożył*

Pierwszy wist: **♠10**. Wydaje się, iż absolutnie nie sposób uniknąć oddania trzech lew: kiera, kara i trefla (bądź ich ekwiwalentu, tj. dwóch kar i trefla). Michał należy jednak do tych zawodników, którzy nigdy, nawet w skrajnie beznadziejnej sytuacji nie tracą wiary. A może po prostu do końca wierzycie we własne szczęście. Po wzięciu pierwszej lewy **♠W** w ręce zagrał więc jeszcze **♠A K** i wyrzucił ze stołu kiera. A że ponadto po dokonaniu przebitki singlowym asem atu **S** wyszedł w trefla (a bezwzględnie kładło jedynie zagranie małym kierem!) – Kwiecień już swą grę zrealizował. Zabił mianowicie w ręce **♣A** i odszedł treflem, przebił na stole kierowe zagranie e-**N**-a, po czym przebił w ręce dwa trefle – waletem i królem atu, a po drodze dwukrotnie zaimpasował przeciwnikowi z lewej **♦9 8**; wiadomo przecież było, iż **♦A** w ręce jego partnera był singlowy. Dzięki tym manewrom Michał dysponował stosowną komunikacją, aby bezpiecznie wyrobić sobie, a potem – po pełnym wyatutowaniu – odegrać fortę treflową. (jur)

8. Turniej Przyjaciół Brydża, Warszawa, Hotel SAS Radisson, 29 marca 2010 r.



8. Turniej Przyjaciół Brydża wygrali Krzysztof Semenicki ze Zdzisławem Laszczakiem. Na zdjęciu, od lewej: prezes PZBS Radosław Kiełbasiński, Krzysztof Semenicki, Dana Achour, executive vice-president RBS, oraz Zdzisław Laszczak

Wojciech Siwiec

Wielkie pieniądze, wysokie obroty

The 36th Annual Cavendish Invitational 2010 w Las Vegas

Jak co roku na początku maja stolica amerykańskiego, a może nawet światowego hazardu Las Vegas gościła uczestników *The Cavendish Invitational*, prestiżowego turnieju dla zaproszonych par, poprzedzonego ich licytacją. Na rozgrzewkę rozegrano dwudniowy turniej teamów, *John Roberts Teams*, z udziałem czternastu zespołów; wygrała go szwajcarsko-francusko-norweska drużyna **ZIMMERMANN**, występująca w Las Vegas w składzie: **Pierre Zimmermann–Franck Multon, Michel i Thomas Bessisowie oraz Geir Helgemo–Tor Helness**. Na starcie głównej rywalizacji stanęło 46 duetów, wśród których znalazło się wielu mistrzów świata i gwiazd pierwszej jasności. Cena wywoławcza każdej pary wynosiła 12 500 dolarów amerykańskich i taką właśnie kwotę musieli zadeklarować na początku sami (tworzący dany duet) zawodnicy; następnie minimalne przebicie wynosiło \$500. Najdrożej, bo za \$62 000, poszła sprawdzona firma, Amerykanie Robert Levin–Steve Weinstein, zwycięzcy *Cavendisha* w roku ubiegłym, a przedtem jeszcze trzy razy (w latach 1999, 2002 i 2007; ponadto Steve Weinstein wygrał tę imprezę jeszcze dwukrotnie – w latach 1993 i 1996, tyle że w parze z Fredem Stewartem). Nabywcą faworytów był – także grający w tegorocznym turnieju – John Diamond. Kolejne wysokie sumy wylicytowano za: sławnych Norwegów Geira Helgema i Tora Helnessa (\$49 000; nabywca – Jim Mahaffey), młodych Amerykanów Erica Greca z Geofem Hampsonem (\$42 000; Pierre Zimmermann – Szwajcar, współzwycięzca turnieju teamów), naszego jedynaka Jacka Pszczotę (wygrał *Cavendisha* dwukrotnie: w roku 2001 w parze z Michałem Kwietniem oraz w roku 2004 w duecie z Samem Lvem) z Samem Lvem (\$35 000; Pierre Zimmermann) oraz młodych Holendrów Sjoerta Brinka z Basem Drijverem (\$32 000; firma Melchers Group). Łącznie do aukcyjnej puli trafiło 853 500 dolarów (nieco mniej niż w ostatnich latach, kiedy to zwykle przekraczana była psychologiczna bariera okrągłego miliona dolarów), z czego 90% przeznaczono na nagrody (także sesyjne) dla inwestorów – nabywców

pierwszych dziesięciu duetów. Te ostatnie otrzymały natomiast prawie dziesięciokrotnie niższe nagrody z puli wpisowego (które wynosiło \$2 800 od pary).

Turniej składał się ze 135 rozdań (po trzy każdy z każdym), podzielonych na pięć sesji; grano na *crossimpy*, tzn. rezultat z każdego stołu porównywano – i przeliczano na impy – z wynikami, jakie padły na pozostałych 22 stołach, a następnie impy te sumowano. Stąd w jednym rozdaniu można było maksymalnie zyskać bądź stracić 374 *crossimpy* (17 x 22; w niegdysiejszym *Cavendish Club* w Nowym Jorku, który zbankrutował w roku 1991, oraz w turniejach rozgrywanych pod jego egidą – najpierw w Nowym Jorku, a potem w Las Vegas – górnym pułapem skali impów jest bowiem właśnie liczba siedemnaście).

Można powiedzieć, iż tradycji stało się zadość, *36th Annual Cavendish Invitational* wygrali bowiem – po raz piąty! – Bobby Levin ze Steve'em Weinsteinem, z wynikiem plus 2623 *crossimpy* (co odpowiadała niespełna 120 zwykłym impom). Za to zwycięstwo otrzymali oni \$25 508 (z puli wpisowego), ich nabywcy – Johnowi Diamondowi – wyptacono natomiast \$201 200 (plus \$2 500 nagrody sesyjnej, obie z puli aukcyjnej). Przypominam, iż Diamond zapłacił za tę parę \$62 000, uzyskał więc na niej ponadtrzykrotne przebicie (kupił też kilka innych duetów, ale o tym później). Drugie miejsce zajęli Geir Helgemo z Torem Helnessem (plus 2495 *crossimpów*; nagrody – odpowiednio – \$16 398 dla zawodników i \$129 340 dla ich nabywcy Jima Mahaffeya, który zainwestował w Norwegów \$49 000), a trzecie – Niemcy Józef Piekarek z Aleksandrem Smirnowem (plus 1864; \$10 932; \$86 230; nabyci za \$23 000 przez Pierre'a Zimmermanna). Jacek Pszczota z Samem Lvem zajęli tym razem odległe miejsce (37.–38. ex-aequo).

I jeszcze kilka słów o dwóch najpoważniejszych inwestorach tegorocznego przedsięwzięcia. Otóż palma pierwszeństwa przypadła tu bezwzględnie Szwajcarowi Pierre'owi Zimmermannowi, który na licytacji zakupił aż jedenaście par (w tym swoją – z Franckiem Multonem, za wywoławcze

\$12 500), za łączną kwotę aż \$229 500 (!). Niestety, tylko dwie z nich przysły w kasie i Zimmermannowi wyptacono za nie (łącznie z nagrodami sesyjnymi) \$148 845, znalazł się zatem ponad 80 000 dolarów pod kreską i – patrząc na tegorocznego *Cavendisha* łącznie z perspektywy finansowej – był jego największym przegranym. Najlepszy interes tej wiosny w Las Vegas zrobił natomiast Amerykanin John Diamond, który zakupił sześć par, za łączną sumę \$153 500; z których jedna wygrała turniej, a dwie inne ukończyły go na miejscach szóstym i ósmym. Johnowi wyptacono zatem (łącznie z nagrodami sesyjnymi) aż \$297 930, czyli prawie dwa razy tyle, ile zainwestował.

Cavendish Invitational to jednak przede wszystkim brydż, i to na ogół na wysokim poziomie, przejdźmy zatem wreszcie do interesujących rozkładów kart. Na początek wszakże dwa rozdania z turnieju teamów...

Teamy; strona WE po partii, rozdawał S.

♠ 2	♠ W 10 5 4 3
♥ AD 4	♥ K 3
♦ AD 9	♦ 7 6 3
♣ DW 9 7 6 4	♣ 10 8 2
♠ A 7	♠ KD 9 8 6
♥ 10 8 7	♥ W 9 6 5 2
♦ W 10 8 5 4 2	♦ K
♣ AK	♣ 5 3

W	N	E	S
—	Peter Fredin	—	Björn Falenius
—	—	—	pas
1♦	2♣	pas	2♠
pas	3BA	pas..	—

Szwed Peter Fredin słynie ze swojej bezkompromisowej licytacji, ale też ze znakomitej techniki oraz olbrzymiego sprytu w rozgrywce (oraz podczas gry w obronie). W powyższym rozdaniu 3BA był kontraktem dosyć popularnym, a większość rozgrywających – po ataku karowym – od razu brała się za wyrabianie trefli. Obrońcy **W** kontynuowali wówczas karami i wyrabiali sobie forty w tym kolorze – w momencie, gdy dysponowali jeszcze ♠A. A że impas kierownicy stał (po takim wstępie rozgrywający dysponowali tyl-

ko ośmioma pewnymi wziętkami: czterema treflowymi, trzema karowymi i jedną kierową – na asa), wszystkie te gry zostały potożone.

Tylko Fredin – po utrzymaniu się w pierwszej lewie $\spadesuit K$ na stole – rozpoczął od impasu damą kier w ręce. Manewr ten, jak widać, nie udał się, a po zabiciu $\heartsuit D$ królem obrońca **E** kontynuował oczywiście karem. Teraz wszystko potoczyło się w okamgnieniu: Peter zrzucił z dziadka trefla, zabił tę lewę $\spadesuit A$ w ręce, wyszedł stamtąd $\clubsuit 2$ i – gdy **E** w tempie dodał małego pika – zadysponował ze stołu dziewiątkę (!). Po ujawnieniu się u **E** $\heartsuit K$ wiedział już bowiem, iż $\spadesuit A$ znajduje się na pewno w ręce otwierającego licytację zawodnika **W**. A on – Fredin – aby zrealizować grę, potrzebuje dwóch wziętek pikowych, zatem jego jedyna szansa to oba młodsze honory pikowe w ręce **E** oraz – rzecz jasna – to, iż broniący ten nie podłoży żadnego z nich w pierwszej rundzie koloru.

Tak też się stało (!?), **W** mógł zabić dziadkową $\clubsuit 9$ jedynie asem i Peter miał już dziewięć lew (cztery kierowe, trzy karowe oraz dwie pikowe).

Oczywiście, **E** powinien był bezwzględnie wskoczyć na $\clubsuit 2$ dziesiątką albo waletem – skoro bowiem rozgrywający planuje gęboką impas w tym kolorze, to i tak zawsze – niezależnie od poczynań z obrońcy z lewej – go wykona. Gracz **E** powinien zatem być zabezpieczony przed tym, iż przeciwnik ma w ręce w pikach singletona (co wcale nie było zresztą tak mało prawdopodobne).

Fragment kolejnego rozdania proszę wstępnie potraktować jako problem rozgrywkowy do samodzielnego rozwiązania...

Teamy; obie przed partią, rozdawał S.

dziadek

\spadesuit 953
 \heartsuit KW53
 \diamondsuit DW8
 \clubsuit D42

	N	
W		E
	S	

Ty

\spadesuit AKD4
 \heartsuit D962
 \diamondsuit 32
 \clubsuit AW7

W	N	E	S
Eric Greco	Geoff Hampson		
—	—	—	1BA ¹
pas	2 \clubsuit ²	pas	3 \clubsuit ³
pas	3BA	pas...	

¹ 15–17PC; ² transfer na trefle albo inwit do 3BA w skądzie zrównoważonym, zasadniczo bez starszych czwórek; ³ maksimum otwarcia

Przeciwno 3BA (**S**) Eric Greco zawistował $\spadesuit A$ (*wist i zrzutki naturalne*), jego partner Geoff Hampson dołożył zachęcającą $\spadesuit 7$, a z ręki rozgrywającego spadła $\spadesuit 2$. W drugiej lewie **W** wyszedł $\spadesuit 6$ i dziadkowy $\spadesuit W$ utrzymał się; **E** dodał $\spadesuit 5$, a **S** – $\spadesuit 3$. Rozgrywający zadysponował teraz ze stołu $\heartsuit W$ – Hampson zabił go $\heartsuit A$, a Greco dołożył $\heartsuit 4$. W lewie czwartej **E** wyszedł $\clubsuit 10$. **Jak, znajdując się w miejscu zawodnika S, kontynuowałbyś rozgrywkę?**

Rozgrywający – nazwiska którego agencje nie podały, zaznaczyły tylko, iż wygrał on kiedyś turniej o *Bermuda Bowl* – ocenił, że wykonanie w tym momencie impasu byłoby posunięciem zbyt niebezpiecznym, gdyby bowiem manewr ten się nie powiódł, to oprócz $\heartsuit A$ oraz $\clubsuit K$ trzeba byłoby oddać co najmniej trzy kara. A przecież piki mogą się dzielić 3–3 (albo 4–2 z $\spadesuit W 10$ sec), wówczas dziewięć lew jest absolutnie z góry. Ponadto – przy pustej $\clubsuit D$ na stole żaden obrońca **E** nie zdecydowałby się przecież na wyjście spod króla, mogłoby to przecież wypuścić niemożliwy do zrealizowania w żaden inny sposób kontrakt...

Rozgrywający zabił więc $\clubsuit 10$ asem, zgrał $\spadesuit A$, potem trzy lewy kierowe, a następnie $\spadesuit K D$. Niestety (dlań), całe rozdanie wyglądało następująco...

Teamy; obie przed partią, rozdawał S.

\spadesuit 953
 \heartsuit KW53
 \diamondsuit DW8
 \clubsuit D42

	N	
W		E
	S	

\spadesuit W1087
 \heartsuit A10
 \diamondsuit 9754
 \clubsuit K109

\spadesuit AKD4
 \heartsuit D962
 \diamondsuit 32
 \clubsuit AW7

... zatem kontraktu nie dało się już uratować. Wielkie brawa dla Geoffa Hampsona, który po karowym ataku partnera łatwo wyliczył, iż na wskazane w licytacji maksimum otwarcia rozgrywający musi posiadać $\spadesuit AKD$, $\heartsuit D$ oraz $\clubsuit AW$. Sytuacja broniących jest więc dramatyczna, jeśli bowiem **S** sprawdzi, iż piki dają mu tylko trzy wziętki, będzie musiał wykonać impas jedynej szansy w treflach (tak właśnie stało się na drugim stole spotkania). Wychoząc od razu w trzeciej lewie w trefla, Geoff zaatakował jedną z opcji rozgrywającego i zmusił go do podjęcia natychmiastowej decyzji, jak kontynuować rozgrywkę: *przez trefle* czy *przez piki*, obu tych szans wykorzystał już bowiem w żaden sposób się nie dawało.

Teoretycznie rzecz ujmując – zauważył jeden z amerykańskich komentatorów – łatwiej byłoby przeprowadzić optymalną obronę, gdyby w drugiej lewie **W** wyszedł $\spadesuit 10$. Wówczas po lewie na $\heartsuit A$ broniący odebrali by dwa kara, ostatnim z nich utrzymałby się **E** – i zagrałby w blotkę treflową. Nie można się jednak zgodzić z tą opinią – wówczas bowiem, w lewie szóstej, rozdanie i jego problem byłby już dużo bardziej czytelne nie tylko dla obrońcy **E**, ale również – a może nawet przede wszystkim – dla rozgrywającego. Ponadto w takich okolicznościach mógłby on nawet zabić trefla asem (powiedzmy, że w trzeciej i czwartej rundzie kar **S** pozbyłby się blotki kierowej i blotki treflowej) – a potem zgrać $\spadesuit A$ (aby sprawdzić, czy może spaść $\spadesuit W 10$ sec) oraz trzy lewy kierowe i w ten sposób zdusić obrońcę **E** w prostym treflowo-pikowym przymusie.

I jeszcze jedna uwaga, przydająca znakomitemu zagranemu Hampsona dodatkowego blasku. Otóż w trakcie licytacji zawodnik **S** nie ujawnił przecież wcale posiadania czterech pików, jego ręka mogła zatem z powodzeniem wyglądać na przykład tak:

\spadesuit AKD \heartsuit Dxxx \diamondsuit xx \clubsuit AWxx

Nawet wówczas wyjście przez gracza **E** w lewie trzeciej $\clubsuit 10$ nie byłoby posunięciem kontrakt wypuszczającym (jak może się na pierwszy rzut oka wydawać), dałoby jedynie rozgrywającemu teoretycznie nienależne mu dwie nadróbki. Owszem, **S** musiałby wtedy dodać z ręki blotkę treflową i wzięłby ostatecznie jedenaście lew, gra zostałaby jednak zrealizowana także po obronie standardowej, tj. po karowej kontynuacji ze strony **E** i odebraniu przez broniących dwóch lew w tym kolorze. Nie dysponując szansą pikową, rozgrywający musiałby bowiem wcześniej czy później zaimpasować $\clubsuit K$, zawsze zatem zrobiłby swoje. Geoff ryzykował więc wyłącznie tym, iż przy uкладzie ostatnio wzmiankowanym podaruje przeciwnikowi dwie nadróbki. Jak widać, było to jednak ryzyko jak najbardziej warte podjęcia, pozwoliło bowiem na potożenie w zasadzie wykładanej gry kończącej.

Przechodzimy do trzech prezentacji z turnieju par. Oto, do jakich działań musieli uciec się obrońcy, aby położyć kolejny nieprzegrywalny kontrakt. Być może Czytelnicy *Świata Brydża* uznają te triki za naiwne, okazały się one jednak wystarczająco podstępne, aby wywieść w pole rutynowanego szwedzkiego (acz ▶

jego ojciec był Holendrem) rozgrywającego Martina de Knijffa, na marginesie – również zawodowego pokerzystę o światowej sławie...

Crossimpy; NS po partii, rozdawał E.

♠ D1032		♠ W9
♥ KD7		♥ AW32
♦ D943		♦ W7
♣ A10		♣ K9754
♠ K7		♠ W9
♥ 84		♥ AW32
♦ AK862		♦ W7
♣ 8632		♣ K9754
	♠ A8654	
	♥ 10965	
	♦ 105	
	♣ DW	

W	N	E	S
Frederic Wrang	Nicolas L'Ecuier	Martin de Knijff	Jim Krekorian
—	—	pas	pas
1♦	pas	1♥	pas
1BA ¹	pas	3♣ ²	pas...

¹ z boku 4*♣; ² fit treflowy, inwit do końcówki

Przeciwno „nieobkadanym” 3♣ najpierw Amerykanin Jim Krekorian zawistował ♠4, spod asa (!), a potem jego partner, Kanadyjczyk Nicolas L'Ecuier – który (po oczywistym nietrafieniu palcówki przez rozgrywającego) wziął pierwszą lewę ♠D – odszedł ♣10 (!). Oczywiście, rozgrywający powinien był wstawić z ręki króla, co byłoby bezwzględnie złe jedynie przy konfiguracji ♣DW10 u N i singlowym ♣A u S. E wiedział, iż oddaje dwa piki i kiera, nie mógł już zatem sobie pozwolić na zaasekrowanie się przed wspomnianym wyżej rozkładem, jako że byłoby to równoznaczne z oddaniem dwóch wziętek atutowych, czyli pewną wpadką. A jednak ♣K nie wstawił (!?) i musiał już bezwarunkowo leżeć. A za plus 50 jego przeciwnicy dostali 98 *crossimpów*, podczas gdy za *bezwzględnie im należne* minus 110 otrzymaliby ich tylko jedenaście.

Uzgodniony, ośmiokartowy, kolor – zwłaszcza starszy – to prawdziwy skarb i to zwłaszcza bez względu na jego jakość. Im jednak atuty słabsze, tym stosowniej trzeba się z nim obchodzić...

Impy; strona WE po partii, rozdawał W.

♠ 9852		♠ AD6
♥ K92		♥ 104
♦ —		♦ KD942
♣ AK10654		♣ D92
♠ KW		♠ AD6
♥ W876		♥ 104
♦ W1087		♦ KD942
♣ W83		♣ D92
	♠ 10743	
	♥ AD53	
	♦ A653	
	♣ 7	

W	N	E	S
Frederic Wrang	Billy Miller	Martin de Knijff	Hamish Bennett
pas	1♣	1♦	ltr. ¹
3♦	3♠	pas	4♠
pas...			

¹ kontra negatywna, przyrzeka obie starsze czwórki

Piki stabiujące, ale tylko grając w to miano, można w tym rozdaniu zrobić partię. Amerykanin Billy Miller przebił pierwszą lewę (rozpoczętą przez E♦K) w ręce i zagrał w at; wziętka ta padła tupem znajdującego się u W waleta. Prawy broniący kontynuował karem, które N znów przebił w ręce i powtórzył stamtąd atutem. E wykonał wówczas *krokodyli wskok* ♠A (!), a następnie ściągnął ♠D (N zrzucił z ręki blotkę trefli) i zagrał trzeci raz w kara. Miller zabił tę lewę ♦A w dziadku, po czym ściągnął ♣AK (ze stołu – karo) i przebił w dziadku trzecią rundę tego ostatniego koloru. Wyrobiła się wówczas ♠10 w ręce, zatem rozdanie skończyło się, na wszelki wypadek rozgrywający miał jednak jeszcze w zanadru szansę równego podziału kierów. Przy takiej rozgrywce (i obronie!) końcówka zostałaby zrealizowana także wówczas, gdyby longery karowy i treflowy Oznajdowały się w ręce tego samego broniącego (choć w takim wypadku obie strony, szczególnie obrona, dysponowałyby silniejszymi posunięciami niż te opisane wyżej).

Zrealizowanie końcówki w piki przyniosło stronie NS 54 *crossimpy*.

I na zakończenie rozdanie, w którym bohater pierwszego z prezentowanych dziś rozkładów Peter Fredin odegrał wobec pewnego certyfikowanego arcymistrza rolę bezpłatnego korepetytora. Inna sprawa, że w lekcji tej oparł się na dokonaniach swojego partnera Björna Falleniusa...

Impy; obie przed partią, rozdawał S.

♠ A932		♠ D84
♥ D3		♥ K1076
♦ W10632		♦ D74
♣ 86		♣ 754
♠ W1076		♠ D84
♥ W984		♥ K1076
♦ 9		♦ D74
♣ DW103		♣ 754
	♠ K5	
	♥ A52	
	♦ AK85	
	♣ AK92	

– Przegrałem w rozdaniu 11. (przedstawionym wyżej) szlemika karowego (z ręki N), gdyż nie trafiłem damy atutu – żalił się po trzeciej sesji w turniejowych kuluarach ów arcymistrz. – Mój partner Björn też nie trafił, ale mimo to kontrakt 6♦ bez zbyteń wysiłku

zrealizował – odparł mu Fredin. – I bynajmniej nie dostał wist kierowego – spod króla... E wyszedł bezpiecznie w trefla. Björn zabił na stole asem i – podobnie jak ty – ściągnął ♦AK. Następnie zaś zgrał ♠K, ♠A i przebił na stole pika, ściągnął ♣K, przebił w ręce trefla i w końcówce pięciokartowej...

♠ 9		♠ —
♥ D3		♥ K1076
♦ W10		♦ D
♣ —		♣ —
♠ W		♠ —
♥ W84		♥ A52
♦ —		♦ 8
♣ W		♣ 9

... wyszedł stamtąd ostatnim pikiem. Gdyby E przebił tę lewę ♦D, musiałby następnie wyjść spod ♥K; zrzucił zatem kiera, ale co się odwlecze... Björn przebił pika ostatnim atutem dziadka, po czym przebił w ręce ostatniego trefla. E znów nie nadbił, tylko zrzucił kolejnego kiera, ale – jak widzisz – nadal nic mu to nie pomogło. W trzykartowej końcówce rozgrywający wyszedł bowiem ostatnim atutem – był to akurat walet, lewy broniący dostał się więc do ręki ♦D i zagrania w kiery w żaden sposób nie mógł już uniknąć. Aby wyczerpać temat do końca, natychmiast po zakończeniu zwycięskiej rozgrywki mój partner poinformował wszystkich obecnych przy stole, iż zrealizowałby grę także wówczas, gdyby E miał rękę w składzie 3–3–3–4 (z co najmniej jednym honorem w treflach, inaczej jego partner posiadałby ♣DW10 i już jedna przebitka tego koloru wyrobiłaby dziadkową dziewiątkę, na którą wyleciałby z ręki potencjalnie przegrywający kier). Rozgrywałby tak samo jak poprzednio, zbyt wczesne przebicie w ręce obu trefli (ostatniego przed przebicciem w dziadku ostatniego pika), choć samo w sobie bezpieczne, doprowadziłoby bowiem do następującej końcówki...

♠ 9		♠ —
♥ D3		♥ K107
♦ W		♦ D
♣ —		♣ —
♠ W		♠ —
♥ W98		♥ A52
♦ —		♦ 8
♣ —		♣ —

... w której na wpust karem byłoby za wcześniej (oprócz ♦D obrońcy wzięliby bowiem wówczas albo pika, albo kiera), natomiast po wyjściu z ręki N pikiem – E zrzuciłby blotkę kierową i szlemik również zostałby położony.

Natomiast przy rozgrywce bez zmian, jak w wariantcie podstawowym, kluczowa końcówka – jak poprzednio pięciokartowa – wyglądałaby tak...

♠ 9	♠ —
♥ D 3	♥ K 10 7
♦ W 10	♦ D
♣ —	♣ 10
♠ W	♠ —
♥ W 9 8 6	♥ A 5 2
♦ —	♦ 8
♣ —	♣ 9

... i po zagranie przez e-N-a ♠9 broniący E znalazłby się w interesującym przymusie. Nie mógłby wówczas bezkarnie ani dokonać przebitki ♦D (N zrzuciłby wówczas ze stołu ♣9), ani pozbyć się ♣10, to ostatecznie wyrobiłoby bowiem ♣9 na stole i rozgrywający wyrzuciłby na nią kiera. A gdy E zrzuciłby blotkę kierową, N przebiłby tę lewę na stole, po czym przebiłby w ręce trefla i wyszedłby stamtąd ostatnim karem, wpuszczając lewego obrońcę na damę atu... (EiP)

Dobre wieści z Krośniewic



Z podkrotnowskich Krośniewic otrzymaliśmy informację z zapewnieniem, że w temacie brydżowym dzieje się tam bardzo dobrze. Sympatyczny turniej o Puchar Burmistrza Krośniewic Julianny Barbary Herman wygrała para Jarostaw Łaszczuk – Piotr Wulkiewicz (na zdjęciu zwycięzcy z panią burmistrzą). Grano w sali tamtejszego liceum ogólnokształcącego, a organizatorami byli: Gminne Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Krośniewicach (dyrektor Eugeniusz Kikosicki) oraz Zbigniew Gralowski, brydżysta KDK Kutno. Turniej był zaliczany do *Grand Prix Ziemi Łódzkiej* oraz do – zainaugurowanego w tym roku – *Grand Prix Ziemi Kutnowskiej*.

Jak świętować, to indywidualnie

Urodzinowy turniej Mariusza i Izabeli Puczyńskich

Mało kogo – jak sądzę – stać byłoby na pomysł, aby z racji swoich czterdziestych urodzin własnym sumptem zorganizować duży turniej brydżowy z udziałem w zasadzie całej krajowej czołówki. A taka właśnie sztuka udało się byłemu reprezentantowi kraju Mariuszowi Puczyńskiemu i jego małżonce Izabeli – ich urodzinowy *TOP Indywidual 2010*, rozegrany 27 marca we wsi Przytki koło Tarczyna, w lokalu o egzotyczno-swojskiej nazwie *Rancho pod Bocianem*, był imprezą o niezwykle silnej, międzynarodowej obsadzie, a przy tym bardzo udaną. Postuchajmy Mariusza:

– Najpierw były nasze wspólne urodziny (żony i moje), później zakiełkowała idea, aby przed okolicznościową imprezą rozegrać turniej, czyli niejako upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu. Jak się okazało, wielu naszych przyjaciół i znajomych to świetni brydżyści. Domówiliśmy kilku najlepszych z najlepszych i wyszła całkiem niezła obsada. Może tytułowy *TOP* to lekkie nadużycie, ale nie było najgorzej, a średni współczynnik klasyfikacyjny uczestnika, równy czternaście, mówi sam za siebie. Ale zanim jeszcze tegoroczny turniej się zaczął, zakiełkowała mi już w głowie jego nowa edycja – 2011. Tym razem elitarny *TOP 32i* może boczny *TOP-ik 20i* dla mniej utytułowanych, ale z możliwością awansu do elity. Impreza dwudniowa. Obsada absolutnie galaktyczna, może znów międzynarodowa, ale niekoniecznie. Przedturniejowa licytacja graczy na *BBO*, wszystko zakończone bankietem. Szczegóły będą się klarowały i docierają...

W przypadkowym indywidualu zagrało 52 zawodników i zawodniczek. Spore wpisowe (200 zł od uczestnika) i niezłe nagrody sprawiły, że gra nie miała nic wspólnego z dosyć często w turniejach indywidualnych obecną zabawą i przypadkowością. Zwycięzcy zdecydowanie **Cezary Balicki**, z wynikiem **62,11%** (nagroda 5200 zł), przed **Krzysztofem Kotorowiczem (57,33%; 2000 zł)** i **Adamem Ratyńskim (57,25%; 1000 zł)**. Oprócz nagród pieniężnych zdobywcy pierwszych trzech miejsc otrzymali atrakcyjne puchary, osobiście zaprojektowane i wykonane

przez Mariusza Puczyńskiego. Warto jeszcze podkreślić wspaniały gest triumfatora Cezarego Balickiego, który lwia część wygranej sumy (3000 zł) przeznaczył na nagrody dla najlepszych zawodników *Budimex Grand Prix Polski Par 2010* w kategorii do 18 lat (pierwsze miejsce – 2000 zł, drugie miejsce – 1000 zł). Brawo!

A teraz kilka rozdań z *TOP Indywidual 2010*...

Rozd. 43; obie po partii, rozdawał N.

♠ 10	♠ —
♥ 10 7 4	♥ A K 9 6 2
♦ 10 9 7 4 3	♦ W 8
♣ A K 4 3	♣ 9
♠ K 8 3	♠ D W 9 6 2
♥ W 5 3	♥ A K 9 6 2
♦ D 6 5 2	♦ W 8
♣ 10 7 5	♣ 9
♠ A 7 5 4	♠ —
♥ D 8	♥ —
♦ A K	♦ —
♣ D W 8 6 2	♣ —

	W	N	E	S
Kotorowicz	—	pas	1 ♠	2 ♣
	pas	3 ♠ (!)	pas	4 ♦ ²
	pas	5 ♣	pas...	

¹ splinter; ² cuebid

Cezary jako jeden z niewielu zawodników N docenił potencjał wygrywający swojej karty – po wejściu partnera 2♣ – do tego stopnia, iż oddał go *splinterem* 3♠ (!). Dzięki temu jego partner Jacek Pszczoła znalazł się w bardzo dobrej końcówce w trefle. Jacek zabił ♠K, w którego padł pierwszy wist, asem, zgrał ♦A K (od E spadły ♦8 i ♦W), ściągnął trzy razy atu, kończąc w dziadku, i wyszedł stamtąd ♦7, a z ręki zrzucił kiera. Wziął więc sześć lew atutowych, cztery karowe i pikową, a oddał jedynie ♦D i kiera.

Na innych stołach gracze N na ogół podnosili swoich partnerów do 3♣, a potem – po 3♣ przeciwników – przepychali się w 4♣. Do końcówki w trefle doszły jeszcze tylko trzy duety, tyle że dwa z nich – o dziwo! – przegrały ją (po wiście atutowym), raz nawet z kontrą. Kontrakt ten wylicytowali i zrealizowali jeszcze jedynie Wojciech Olański z Adamem Ratyńskim...

W	N	E	S
Gawryś	Ratyński	Kwiecień	Olański
—	pas	1♠	1BA ¹
2♠	2BA ²	3♠	pas
pas	ltr. ³	pas	5♣
pas...			

¹ naturalne, 15–18 PC; ² kolory młodsze; ³ nadwyżka siłowa, *kontra wywoławcza*

Wojtek Olański także dostał wist ♠K i zaibit go asem, on jednak przebił następnie na stole trzy piki (w międzyczasie ściągnął ♣A), komunikując się z ręką ♦A, ♦K i karową przebitką. Za plus 600 (dwie pary **NS** otrzymały notę w niebagatelnej wysokości 95,8% zapisu maksymalnego.

Rozd. 30; obie przed partią, rozdawał E.

♠ 76	♠ ADW542
♥ 1098	♥ 74
♦ KD9754	♦ A6
♣ 64	♣ D103
♠ K1098	
♥ KDW65	
♦ W2	
♣ W5	
	♠ 3
	♥ A32
	♦ 1083
	♣ AK9872

W	N	E	S
Malinowska	Ratyński	Gawryś	Balicki
—	—	1♠	2♣
ltr.	pas	2♠	pas
4♠	pas...		

W	N	E	S
Olański	Grabowska	Pszczota	Puczyński
—	—	1♠	2♣
3♣	pas	4♠	pas...

Na trzynaście stołów jedenaście par **WE** grało w piki, w tym osiem razy na szczelbu końcówki (raz z kontrą); przykładowe sekwencje licytacyjne powyżej. Wszyscy rozgrywający poza jednym wzięli dziesięć lew, a siedem końcówek zostało zrealizowanych. obrońcy **S** atakowali rzecz jasna ♣A (bądź ♣K), a ich partnerzy automatycznie dokładali ♣4, co według obowiązującego w turnieju polskiego standardu – *wistui odmiennego i zrzutek odwrotnych* – było *marką* bądź wskazaniem dubletoną [rozgrywający dokładali ♣3 albo ♣10 (tak na przykład zagrał Jacek Pszczota), nawet to ostatnie zagranie nie powinno jednak było graczy **S** zmylić, mogli się oni bowiem spodziewać, iż z konfiguracji ♣6 4 2 ich partnerzy dodaliby w pierwszej lewie nie czwórki, tylko bardziej czytelną szóstkę]. Po takim sygnale zawodnicy **S** kontynuowali drugą figurą treflową (od **N** spadała wówczas ♣6) i... końcówka była już wypuszczona. Trzecie zagranie pierwszych broniących w trefle roz-

grywający przebijali bowiem na stole królem atu, dwukrotnie ściągnęli piki i wyrabiali sobie kiery, na które wyrzucali potem z ręki przegrywające karo.

Winni byli jednak, rzecz jasna, obrońcy **N**, czyli drudzy wistujący, którzy w pierwszej lewie powinni byli dołożyć ♣6, czyli *demarkę* bądź wskazanie trzech kart. Ich dubleton był bowiem konfiguracją czysto formalną, wiedzieli bowiem dobrze, iż w trzeciej rundzie trefli nie będą w stanie nadbić atutu ze stołu. A samo zniszczenie rozgrywającemu lewy trzeciego okrążenia w treflach (jeśli ma on w ręce ♣D) – poprzez przebicie i zmuszenie go do nadbitki – nie byłoby konieczne, o ile wzięcia ta w ogóle nie została mu wyrobiona. Dalszy przebieg obrony po trzykrotnym zagranie w trefle łatwo było zresztą z pozycji **N** zobaczyć: rozgrywający przebijie w dziadku, wyatutuje i wyrobi sobie kiery (na które pozbędzie się później przegrywających kar). Nakazem chwili było zatem otwarcie przez broniących kar, tym bardziej że w perspektywie takiego kroku **N** nie miał się doprawdy czego (tj. swoich kar) wstydzić. A jego *demarka* ♣6 byłaby również dla partnera sygnałem, iż **N** jest należycie przygotowany na oczywistą zmianę ataku, jaką byłoby tu, rzecz jasna, zagranie w kara.

Po takiej *demarce* **S** powinien więc koniecznie otworzyć kara. A że miał też ♥A, po takiej obronie gra została by bezwzględnie położona bez jednej. W każdym razie Cezary Balicki poinformował po rozdaniu swojego partnera, iż gdyby ten do pierwszej lewy dołożył byłby prawdziwo ♣6, to on (Cezary) nie miałby żadnych problemów z zagranie w drugiej w karo...

I na zakończenie rozdanie, które zrobiło już karierę międzynarodową, tj. prosto z Przypek trafiło na łamy prestiżowego londyńskiego dziennika *The Guardian*. Otóż jedną z uczestniczek turnieju była pani Marylin Malinowska, właścicielka słynnego klubu brydzowego *TGR* w stolicy Wielkiej Brytanii, i po powrocie do domu jednym ze swoich udanych zagrań nie omieszkała się pochwalić samemu Zii Mahmoodowi, który redaguje w *Guardianie* rubrykę poświęconą brydżowi. A Mahmood skwapliwie opowieść tę wykorzystał, tym bardziej iż w rozdaniu tym po stronie przegranych znalazło się dwóch najwybitniejszych polskich brydżystów. Korespondencja z podtarczyńskiego indywiduala znalazła się w czwartkowym numerze dziennika z 1 kwietnia 2010 roku...

Rozd. 29; obie po partii, rozdawał N.

♠ 4	♠ AKD8
♥ ADW107	♥ 54
♦ AD86	♦ W1075
♣ A63	♣ D98
♠ 10976532	
♥ K98	
♦ K2	
♣ W	
	♠ W
	♥ 632
	♦ 943
	♣ K107542

W	N	E	S
Malinowska	Balicki	Ratyński	Gawryś
—	1♥	1♠	pas
3BA (!)	pas	pas	pas

Jak pisze Zia, po trochę nietypowym wejściu **E** 1♠ (inni gracze na tej pozycji na ogół otwarcie 1♥ kontrolali) i pasie **S** Marylin ponadprozaiczne 4♠ przedłożyła 3BA (!). Liczyła bowiem na to, iż po spodziewanym wiście kierowym może nawet uda jej się grę tę zrealizować. Dodajmy, iż standardowe 4♠ zostałyby na pewno przez Cezarego Balickiego wywoławczo skontrolowane, po czym para **NS** zagrałaby co najmniej końcówkę w trefle, a może nawet (wykładanego!) szlemika w ten kolor. Tymczasem 3BA (**W**) obiegły z pasami, Cezary rzeczywiście zaatakował przeciwko tej grze ♥A i ♥W, więc pani Malinowska wzięła lewą ♥K, a następnie ściągnęła siedem pików i wykpiła się bez jednej, notując z rozdania 75%. Warto zauważyć, iż po ataku ♣A i treflem gra została położona bez ośmiu, za 800. Jak dodaje Mariusz Puczyński, po rozdaniu Piotr z Cezarem mieli sobie sporo do powiedzenia...

Dla kontrastu Mahmood przedstawia – także niebanalny – przebieg wydarzeń przy jednym z pozostałych stołów...

W	N	E	S
Pszczota	Grabowska	T. Puczyński	Olański
—	1♣	ltr.	pas
4♠	ltr.	pas	5♣
ltr.	pas...		

Tu po wywoławczej kontrze otwierającej Tomek Puczyński (brat Mariusza) zaliczył oczywiście 5♣, które Jacek Pszczota – najwyraźniej nie doceniając przeciwników – skontrolował. Rzecz jasna, broniący wzięli tylko lewą pikową, potem rozgrywająca – Ewa Grabowska – poimposowała bowiem wszystko (tj. trefle i kiery), jak trzeba, nie miała więc problemów ze zrobieniem nielicytowanego szlemika...

Mariusz zapewnia, iż za rok jego jubileusz będzie wprawdzie mniej okrągły niż obecnie, mimo to temperatura turniejowych atrakcji i emocji znacznie wzrośnie... (jur)



Adam Krysa – najbardziej utytułowany zawodnik TABU



TABU odwiedził Aymeric Lebatteux – drużynowy mistrz olimpiady w Pekinie w kategorii juniorów młodszych; tu gra w parze z Justyną Długosz



Błażej Krawczyk – jeden z najmłodszych i najzdolniejszych wychowanków TABU

Galicja (młodzieżowa) potęgą jest i basta

TABU i inne dobre pomysły z Tarnowa i okolic

TABU, czyli Tarnowska Akademia Brydżowych Umiejętności, została założona z inicjatywy Krzysztofa Ziewacza w 2006 r. pod hasłem: *Myślę, więc wygrywam... w brydża, w szkole, w życiu!* Kolejne lata działalności też miały swoje myśli przewodnie. W 2008 r. grano pod hasłem: *Kuźnia charakteru – obróbka talentu*, co znalazło uznanie u władz oświatowych. Doszło też do porozumienia i podjęcia owocnej współpracy z dwiema tarnowskimi placówkami: Gimnazjum nr 2 i Szkołą Podstawową nr 18. Rok 2009 przebiegł w myśl zawołania: *Brydż uczy myśleć*. Po kilku latach doświadczeń skryształizowała się następująca struktura działania: pierwsze dwa lata to przede wszystkim czas przyswajania zasad gry i zabawy (szkoła podstawowa), kolejne trzy lata (gimnazjum) to sukcesywne poznawanie techniki w zakresie licytacji i manewrów rozgrywkowo-obronnych, wreszcie okres liceum to trudna praca nad taktyką i strategią gry.

Nowe horyzonty określają ciągle modyfikowane hasła: coś dla młodych WIP-ów, czyli *Wypoczynek – Integracja – Pasja*, program poszerzenia propozycji poprzez próby łączenia brydża z innymi dyscyplinami tudzież atrakcjami, realizowane głównie na obozach i zgrupowaniach. Imprezy cykliczne, rokrocznie organizowane pod hasłami: *Brydż pomostem w integracji pokoleń* i *Brydż ponad podziałami*, to juior-ekspert, majówka młodzik-amator-junior i granie w rodzinnym gronie, czyli turniej rodzinny – dobrze oddają filozofię akademii, którą w swoich pomys-

łach i realizacjach wspiera TZBS, szczególnie w osobie prężnie działającego prezesa okręgu Witolda Stachnika.

Wychowankowie TABU zanotowali już liczne sukcesy, na czele ze srebrnymi medalami mistrzostw świata juniorów w konkurencji par oraz teamów w Stambule – Adama Krysy w parze z Justyną Żmudą. Sekcja liczy aktualnie 40 młodzików i juniorów oraz dodatkowo 30 początkujących dorosłych amatorów brydżowania. Bazą dla sekcji jest I. LO im. Kazimierza Brodzińskiego w Tarnowie. Zajęcia prowadzi Krzysztof Ziewacz.

Sekcja używa nazwy *TABU-MPEC*, drugim członem to tytułarny sponsor, czyli Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. Naczelną dewizą działalności sekcji jest *masowość i przymusowa obecność* w mediach. Jej przejawem jest stała współpraca z lokalną prasą i portalami internetowymi. *TABU* sukcesywnie poszerza też działalność i ofertę, organizując czas wolny mieszkańców Tarnowa i okolic. Od 2006 r. współpracuje z Małopolską Wyższą Szkołą Ekonomiczną, czego owocem jest kącik brydżowy w uczelnianym kwartalniku *Replika*. Od 2008 roku z kolei tętni towarzyskim brydżowym życiem o znamionach sportowej rywalizacji Uniwersytet Trzeciego Wieku, od bieżącego sezonu występujący w rozgrywkach ligi okręgowej.

Pora na demonstrację, jak grają wychowankowie TABU. W tegorocznej olimpiadzie młodzieży dwaj Maćkowie – Grabiec i Superon – tak ograli późniejszych zwycięzców...

Strona NS po partii, rozdawał W.

♠ AK872
♥ 86532
♦ 10
♣ W5

♠ 9	N	♠ 53
♥ AKD10	W	♥ W974
♦ 973	E	♦ AKDW84
♣ 96432	S	♣ D

♠ DW1064
♥ —
♦ 652
♣ AK1087

W	N	E	S
M. Grabiec	C. Dutkiewicz	M. Superon	M. Sobczak
2♣	pas	2♦	pas
2♥	ltr. (?)	3♥	pas...

Spuśćmy zastonę miłosierdzia na licytację... **N** zaatakował ♠AK. Rozgrywający Maciek Grabiec przebił to ♥A, ściągnął ♥K, przekonując się o złym podziale atutów, i zaczął grać kara. **N** przebił trzecią rundę i kontynuował pikiem. Ze stołu sfrunęła ♣D, w ręce przebito tę lewą ♥D, po czym Maciek przejął ♥10 waletem, odebrał ♥9 przedostatni atut e-**N**owi i kontynuował karami; ten ostatni mógł więc wziąć jeszcze tylko jedną lewą atutową.

W okręgu funkcjonuje także *Małopolska Liga Młodzieżowa*. Miasta założycielskie to Oświęcim, Skawina, Tarnów i Kraków. Do rozgrywek ligowych uprawniono osiem zespołów, po dwa z każdego z tych miast. To pierwszy tego typu projekt w Polsce. Pomysł rzucił Marcin Kufłowski, a ideę – przy pomocy małopolskich trenerów i działaczy – wdrożył i twórczo realizuje Krzysztof Ziewacz. Galicja – jak widać – potęgą w młodzieżowym brydżu jest i basta.

Ryszard Kietczewski



KROK PO KROKU

Władysław Izdebski

Relay po 2♣ to nie stayman

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał **W**.
Będąc na otwarciu, otrzymasz kartę:

♠ KW104 ♥ 87 ♦ 95 ♣ AKW96

Licytujecie *Wspólnym Językiem*. **Jakie wybierasz otwarcie?**

Jest to wręcz wzorcowa karta na otwarcie 2♣, które obiecuje 5 trefli i starszą czwórkę lub 6+ trefli, 11–14 PC. Kolor treflowy powinien być przyzwoity, np. z ręką...

♠ AD107 ♥ A10 ♦ K2 ♣ W9876

...zdecydowanie wybierz otwarcie 1♣. Zaś z ręką...

♠ A1087 ♥ 8 ♦ AD8 ♣ W9764

...po prostu spasuj.

Otworzyłeś więc 2♣, partner zadał pytający o skład i siłę relay 2♦, po którym zgłosiłeś 2♠...

W	N	E	S
2♣	pas	2♦	pas
2♠	pas	3♦	pas
?			

Jak rozumiesz licytację partnera?

3♦ są licytacją naturalną.

A co dzieje się z kierami? Czy partner, licytując 2♦, musi mieć starszą czwórkę?

Wielu brydżystów uważa, że 2♦ są swego rodzaju *staymanem*, pytaniem o starszą czwórkę, a tym samym obiecuje u **E** co najmniej czterokartowy kolor starszy. Otóż tak nie jest, gdyż z dowolnie silną ręką, także szlemikową, **E** ma do dyspozycji tylko jedną odzywkę forsującą – 2♦. Tak więc dotychczasowa licytacja partnera nie obiecuje kierów. **Co więc licytujesz?**

Masz do wyboru: 3♥ – *czwarty kolor*, 3♠ – nie jest to pięciokart, bo wtedy otworzyłbyś 1♠. Wybierz 3♠, które wykluczają nie tylko stopera w kierach (wtedy 3BA), ale także półstopera (wtedy 3♥). Szersze roz-

ważania na ten temat znajdziesz w artykule *Zatrzymanie do 3BA – raz jeszcze* (str. 44–45).

W	N	E	S
2♣	pas	2♦	pas
2♠	pas	3♦	pas
3♠	pas	4♠	pas...

N zawistował ♥K i z niepokojem oczekiwał na wykładane karty dziadka:

♠ KW104		♠ AD8
♥ 87	N	♥ 1054
♦ 95	W E	♦ AD108
♣ AKW95	S	♣ D84

Jak widzisz, partner bardzo inteligentnie poprowadził licytację. Gdybyś, mając układ 4–1–3–5, zaliczył 4♦, on wybrałby końcówkę 5♣. Wracamy do rozgrywki. Przeciwnicy grają trzy razy w kier. **Jak planujesz rozegrać ten kontrakt?**

Musisz się zabezpieczyć przed rozkładem pików 4–2. Nie przebijaj trzeciego kiera, wyrzuć karo. Oto pełny diagram rozdania:

		♠ 72		
		♥ KDW		
		♦ W7642		
		♣ 762		
♠ KW104		♠ AD8		
♥ 87	N	♥ 1054		
♦ 95	W E	♦ AD108		
♣ AKW95	S	♣ D84		
		♠ 9653		
		♥ A9632		
		♦ K3		
		♣ 103		

Zapamiętaj!

1. Trzeci kolor (tu: 3♦) jest w zasadzie licytacją naturalną, ale niekiedy, gdy brak zatrzymania w kolorze czwartym, może być zaliczony ze zgrupowania figur.

2. Okazji do zastosowania w rozgrywce manewru *przegrywająca na przegrywającą* jest bardzo dużo. A ponieważ technika tej rozgrywki jest niezwykle prosta, szansę jej zastosowania dojrzeć może nawet gracz początkujący.

OPOWIEŚCI PRAWDZIWE,
CHOĆ NIECO UBARWIONE

Ryszard Kiełczewski

Protestantyzm

Duch protestantyzmu krąży nad Europą... Nie jest to tytuł encykliki papieskiej sprzed około 300 lat ani przerobiony fragment *Manifestu* Marksa. Rzecz jest dużo bardziej prozaiczna i dotyczy protestantów brydżowych. Oto jeden z wielu przykładów. Licytowano:

W	N	E	S
—	—	pas	1BA
2♣ ¹	3♣	pas	3BA
pas	4BA	pas	6BA
pas...			

¹canapé – 4+♣ i co najmniej starsza piątka

Obie strony przed partią, rozdawał E.

		♠ A7		
		♥ ADW1093		
		♦ D62		
		♣ 73		
♠ D10652		♠ K84		
♥ 7	N	♥ 8542		
♦ W73	W E	♦ 1054		
♣ KW109	S	♣ 852		
		♠ W93		
		♥ K6		
		♦ AK98		
		♣ AD64		

W wymaszerował w kiera. Rozgrywający wziął 12 lew. **W** wezwał sędziego na okoliczność braku alertu odzywki 3♣. – Gdyby były alertowane, wyszedłbym w trefla – żalił się sędziemu. Nie dociekałem, czy sędzia pozwolił na zmianę ataku (chyba nie mógł?) i zapisanie stosownego wyniku po tym wiście. Ja na miejscu rozgrywającego – gdyby to tylko ode mnie zależało – natychmiast bym na to pozwolił.

Nagrody książkowe za najciekawsze wypowiedzi w Konkursie Świata Brydża nr 1–2/2010 otrzymują:

Jacek Gilewicz
Janusz Gruszka
Marek Jałowiecki
Jarosław Kostrzewa
Mariusz Topolnicki

Wyżej wymienionych, a także wyróżnionych w poprzednich numerach prosimy o wybór książek-nagród z listy na str. 63 oraz o podanie swoich adresów pocztowych.

Adam Wujków

Po bez atu nie ma trzech. Czyżby?

Turniej Przyjaciół Brydża w Bydgoszczy

W gościnnych salach hotelu *Brdaw* Bydgoszczy odbyła się czwarta już edycja *Turnieju Przyjaciół Brydża*, w rekordowej obsadzie 56 par. Impreza była dużym sukcesem organizacyjnym lokalnych działaczy. Na starcie oprócz czołowych zawodników naszego okręgu stanęło wielu przedstawicieli lokalnych władz, polityki i biznesu, m.in. postawie Tomasz Latos i Eugeniusz Kłopotek.

Moim partnerem był Tomek Gawrys, prezes Megazeczu. Już w pierwszym rozdaniu zapałaliśmy prawie czyste jajo...

Strona WE po partii, rozdawał S.

♠ DW10	♠ 7
♥ KW	♥ 109
♦ AK43	♦ DW10752
♣ 9654	♣ AD72
	♠ A98532
	♥ 8763
	♦ 9
	♣ K3

Grąłem na **S**. Nie chcąc uczyć partnera złych nawyków – będąc na otwarciu, spaso-wałem, z uwagi na czwórkę kierów. Moim tropem podążyli pozostali zawodnicy. Patrząc na wszystkie cztery ręce, stwierdziliśmy, że wychodzą nam, niestety, końcówki w oba kolory starsze. Zapytałem LHO, co nim kierowało, że spasował. – *Proszę pana – usłyszałem – ja tam nigdy waletów nie liczyłem jako punkty. Cóż, kolejny raz okazało się, ile znaczy stara, dobra szkoła.*

Księgarnia Świata Brydża poleca



A jak dochodzi się do końcówki, pokazał m.in. główny sponsor turnieju, prezes Kont-Budu Zbyszek Jasiecki, grający w parze z Markiem Koczwarą...

Marek	W	Zbyszek	E
2♠	pas	pas	3♦
3♥	3BA	4♥	pas
pas	ktr.	pas...	

Po krótkiej rozgrywce na koncie **NS** pojawiło się 590. Jak poprawić ten zapis, pokazał Romek Janczarek, grający w parze z synem Piotrem...

Piotr	W	Romek	E
2♠	pas	pas	3♦
pas	3BA	pas...	

Po trzykrotnym wście w piki rozgrywający ściągnął dwa kara i w poszukiwaniu brakującej dziewiątej lewy zaimpasował trefla, po czym nie wziął już lewy. Jak to mówią: jeśli ktoś dobrze wistuje, może słabiej licytować – 600 to póki co więcej niż 590.

Inna stara maksyma brydżowa mówi, że *po bez atu nie ma trzech. Czyżby?*

Obie strony po partii, rozdawał W.

♠ DW72	♠ 10963
♥ D92	♥ 1043
♦ A54	♦ 1087
♣ AK5	♣ W106
	♠ K8
	♥ KW6
	♦ KW962
	♣ 742

Pomimo otwarcia przez **W** 1BA aż trzy pary **NS** – Deja–Proporowicz, Woźniak–Partyka i prezes KPZBS Wiesław Paczkowski grający w parze z poprzednim prezesem Romkiem Wachowiakiem – doszły do kontraktu firmowego. Dwie pierwsze pary skontrowano – z miernym skutkiem (-750), jedynie przeciwnicy prezesów, najwyraźniej z szacunku dla nich, nie uczynili tego, zaraabiając dzięki temu kilka oczek.

I jeszcze z kronikarskiego obowiązku podium turnieju: 1. K. Kitowska–G. Sokołowski; 2. J. Erwiński–J. Łakomy; 3. R. Jaworski–P. Zalcman.

WSZYSTKIE 52 KARTY

Ważna przesłanka

Ostatnia runda prestiżowego turnieju teamów. Grasz na pierwszym stole, ważą się losy zwycięstwa.

Teamy, obie po, rozdawał W.			
♠ AK102		♠ D76	
♥ D9875		♥ W104	
♦ AK8		♦ 653	
♣ 7		♣ AD53	

W	N	E	S
1♥	pas	2♥	pas
2♠ ¹	pas	4♥ ²	pas...

¹ wywołanie kombinowane, wskazując dowolnego singletona; ² E ze względu na maksimum siły przesądził końcówkę, nie sprawdzając koloru singla

N zaatakował asem, królem i błotką atu (*wist odmienny*). Do trzeciego kiera **S** dołożył ♣2. Masz dziewięć górnych lew. Dziesiątą może przynieść udany impas treflowy lub ♠10. Wziąłeś więc trzecią lewą w rękę i zagrałeś do ♣D. Niestety, **S** zabił królem i powtórzył ♣10. Wyrzucisz z ręki karo (**N** dokładał trefle w kolejności: ♣5–♣8), odegrałeś ♦AK (od **S** dama i walet), następnie zagrałeś ♠K, ♠D i błotkę pik. **NS** dokładają błotki. **Impasujesz dziesiątką czy grasz piki górą?**

Jeśli już podjąłeś decyzję, popatrz na całe rozdanie:

♠ AK102	♠ W53	♠ D76
♥ D9875	♥ AK3	♥ W104
♦ AK8	♦ 9764	♦ 653
♣ 7	♣ 864	♣ AD53
	♠ 984	
	♥ 62	
	♦ DW10	
	♣ KW1092	

Obroncy zrobili wszystko, byś nie odgadł układu pików. Czy mimo to wygrałeś ten kontrakt? Otóż podstawową, niezwykle silną przesłanką powinien być pierwszy wist. **W** co byś zawistował, będąc na miejscu **N**, z karty:

♠53	♥AK3	♦xxxx(x)	♣xxx(x)
-----	------	----------	---------

Dla dobrego gracza (przypominam: grasz na pierwszym stole) wist pikowy jest oczywisty, bowiem dowolny as u partnera niemal na pewno pozwoli obtożyć kontrakt na przebitce. I dlatego, będąc rozgrywającym, piki powinienieś zagrać górą!

Władysław Izdebski

Danuta Hocheker, Mirosław Cichocki

Zawsze patrz na jaśniejszą stronę brydża

3. Forrest Trophy w Debrzynie

Ta parafraza tytułu piosenki Monty'ego Pythona *Always Look at the Bright Side of Life* była hasłem przewodnim 3. *Forrest Trophy*, autorskiej imprezy Marka Małysy, która odbyła się w kaszubskim Debrzynie w dniach 21–23 maja. Należę do pokolenia, które z nostalgią wspomina mistrzostwa Polski mikstów rozgrywane w Lucieniu, Cetniewie, Kownatkach i innych miejscach, gdzie rywalizacja sportowa była połączona z bogatym życiem towarzyskim. Piękne otoczenie, wiosenna pogoda, wspaniali gracze i wspólna brydżowa pasja tworzyły więzi na całe życie. I gdy już myślałam, że tego typu imprezy należą do przeszłości, zostałam zaproszona (po raz drugi) na *Forrest Trophy* do Debrzyna. Maj, piękna pogoda i gwiazdy brydża z aż jedenastu krajów! Nie sposób wymienić wszystkich, ale te największe to: Sandra Landy, Adam Żmudziński, Per Olof Sundelin, Marion Michielsen i Tim Verbeek. Do tego reprezentacje Polski kobiet i open, ekipy z Białorusi, Litwy, Łotwy, Holandii, czołowi gracze z Anglii i innych krajów. Podstawową rywalizację stanowił turniej teamów: 16 drużyn, 11 rund eliminacyjnych plus trzy finałowe. Eliminacje zdecydowanie wygrała reprezentacja Polski kobiet. To dobra prognoza przed mistrzostwami Europy w Ostendzie. W finale panie uległy, po wyrównanej walce, reprezentacji Polski open. Oprócz głównego turnieju teamów w ramach przygotowań do *DME* reprezentantki Polski rozegrały mecze towarzyskie z reprezentantkami Norwegii i Holandii, wygrywając zdecydowanie z tymi pierwszymi i remisując z Holenderkami.

Było w Debrzynie wiele interesujących rozdań. Oto jedno z nich, świetnie rozwiązane licytacyjnie przez Annę Sarniak i Grażynę Brewiak...

Obie strony po partii, rozdawał W.

♠ AD1092	♠ 754
♥ D	♥ KW873
♦ D83	♦ 765
♣ D875	♣ 103
♠ KW63	♠ 8
♥ 10654	♥ A92
♦ A109	♦ KW42
♣ W2	♣ AK964

One mają podbić Ostendę



Cathy Bałdysz **Grażyna Brewiak** **Ewa Harasimowicz** **Jolanta Krogulska** **Anna Sarniak** **Małgorzata Sawicka**

N	S
Brewiak	Sarniak
1♥	2♣ ¹
2♦ ²	2♥ ³
2NT ⁴	3♣ ⁵
3♥ ⁶	4♥ ⁷
4♠ ⁸	4NT ⁹
5♦ ¹⁰	6♣

¹ pytanie, forsing do końcówki; ² 11–14 PC bez czterech kierów; ³ relay; ⁴ 4* trefli; ⁵ relay; ⁶ układ 5–1–3–4; ⁷ pytanie o wartości na treflach; ⁸ tu: jedna wartość; ⁹ pytanie o damę at; ¹⁰ jest ♣D!

I jeszcze dwa rozdania wyłowione przez kapitana Mirosława Cichockiego...

Obie strony przed partią, rozdawał W.

♠ Axx	♠ Kx
♥ Kxx	♥ xxxx
♦ K109x	♦ Dxx
♣ Kxx	♣ Axxx
♠ DWxxx	♠ 10xx
♥ DWxx	♥ Ax
♦ —	♦ AWxxx
♣ DWxx	♣ xx

W	N	E	S
	Krogulska		Baldysz
pas	1♣	pas	1♦ ¹
1♠	pas	pas	3♦ ²
pas	3♠ ³	ktr.	pas
pas	rkr. ⁴	pas	3NT
pas...			

¹ kara zbyt słabe na inwitujący skok na 3♦; ² 9–11PC na nie najsiłniejszych karach; ³ *wywiad bezatutowy*; ⁴ ♠A

Ręka **S** miała minimalną siłę, ale jej posiadaczka mogła liczyć na sześć lew karowych i bocznego asa. ♦D została, rzecz jasna, wyłapaną; rozdanie przyniosło naszej drużynie 7 impów zysku.

Obie strony przed partią, rozdawał W.

♠ AK	♠ DWxxxx
♥ KDxx	♥ Wxxxx
♦ xxxx	♦ Dx
♣ Wxx	♣ —
♠ xxxx	♠ x
♥ x	♥ Axx
♦ xx	♦ AKWxx
♣ AKDxxx	♣ xxxx

W	N	E	S
	Sawicka		Harasimowicz
3♣	pas	pas	3♦
pas	4♣ ¹	pas	4♦
pas	5♦	pas...	

¹ próba uzgodnienia kierów

Wist: błotka kier (??). Ewa nie poddała się. Zabita ♥A, ściągnęła atuty oraz ♠AK, wyrzucając z ręki trefla. Następnie zagrała w kier i na czwartego wyrzuciła z ręki kolejnego trefla. Zawodnik **E** został więc wpuszczony i zmuszony do zagrania pod podwójny re-nons, co pozwoliło Ewie na pozbycie się z ręki jeszcze jednego trefla, a to było równoznaczne ze zrealizowaniem kontraktu.

W sobotę, po grze, zostaliśmy zaproszeni na ucztę z przyczonym na różnie dziłkami i tańcami. Anegdota brydżowa i nocne brawurowe wykonania pieśni biesiadnych sprawiły, że ten wieczór zapadnie na długo w naszej pamięci. W imieniu wszystkich uczestników chcemy podziękować Markowi Małysie za to, że przypomina nam, że brydż to nie tylko wielki wyczyn, ale także nasze hobby, które łączy i zbliża ludzi z całego świata.

Roman Krzemień

Figur na figur, czyli jak wykorzystać siłę nawyku

Figur na figur, jak mawiał Święty Igró – to jedno z najczęstszych powiedzonek, jakie słyszałem od wytrawnych kótkowiczów, gdy zaczynałem grać w brydża. Wprawdzie teraz kótkowicze to w Polsce rasa ginąca, niemniej siła przyzwyczajenia zagrania *figur na figur* jest nadal olbrzymia. Prekursorem opisanych w tym artykule zagrań był Karl von Bludhorn. Popatrzy na rozdanie z finału *MŚ* z 1937 roku...

♠ D 10 7	♠ K 8 5	♠ A
♥ 5 4 3 2	♥ A W 8 7	♥ 10 9
♦ A 9 8 7	♦ K D 6 4	♦ 10 3 2
♣ 10 8	♣ 4 3	♣ A D W 7 6 5 2

♠ W 9 6 4 3 2	♠ A
♥ K D 6	♥ 10 9
♦ W 5	♦ 10 3 2
♣ K 9	♣ A D W 7 6 5 2

W	N	E	S
E. Culbertson	Herbert	J. Culbertson	v. Bludhorn
pas	1♥	3♣	3♠
pas	4♠	pas...	

Wist w ♣10, zabity asem i odwrót w trefla. Bludhorn zagrał w karo, które Culbertson zabił za drugim razem i zagrał w kiera. Skoro ♦A był u **W**, to nie ma co liczyć u niego na ♠A. Jednocześnie **W** nie może mieć singlowej damy atu, bo **E** pokazała już 11 kart (7 trefli, 3 karia i 1 kiera), czyli nie może mieć ♠A 10 x. Jedyna więc szansa to singlowy ♠A u **E** i wiara w *figur na figur*. Bludhorn zagrał zatem z ręki ♠W i gdy Ely pobił damę, dotożył ze stołu blotkę, a następnie wyimpasował mu dziesiątkę.

Wyobraźni nie starczyło natomiast wielokrotnemu reprezentantowi Kanady Samy'emu Keheli w poniższym rozdaniu:

♠ D 6 5 3	♠ K W 9 2	♠ A 10 7 4
♥ D	♥ 10 8 7 4	♥ W 9 3
♦ 10 6 4	♦ A W 8 3 2	♦ 7
♣ W 9 8 6 2	♣ —	♣ K D 5 4 3

♠ 8	♠ A 10 7 4
♥ A K 6 5 2	♥ W 9 3
♦ K D 9 5	♦ 7
♣ A 10 7	♣ K D 5 4 3

Kehela rozgrywał szlemika kierowego po wiście karowym. Zabił karo, zgrał ♥A K

i – bez jednej. A powinien był zabić ♦A w stole i zagrać ♥10. **E** może pokryć waletem i gdy od **W** spadnie dama, nie będzie problemu z wyimpasowaniem dziesiątki.

♠ 9 8 6 3 2	♠ K D 5	♠ W 7
♥ 9 8 5	♥ 7 6 4 2	♥ K W 10 3
♦ 10 8 7 6	♦ A 4 2	♦ K W 5
♣ D	♣ W 6 3	♣ K 10 9 4

♠ A 10 4	♠ A
♥ A D	♥ 10 9
♦ D 9 3	♦ 10 3 2
♣ A 8 7 5 2	♣ A D W 7 6 5 2

W	N	E	S
pas	pas	1♣	1BA
pas	3BA	pas...	

Wist w blotkę pik. Potrzebujemy trzech lew treflowych. Przy podziale 3–2 nie ma oczywiście problemu. A przy 4–1? Zamiast leniwie grać blotkę z obu rąk, zabijmy ♠K w stole i zagrajmy ♣W. Mało który gracz, mając K 10 9 x lub D 10 9 x, nie pobije waleta. Zauważmy przy tym, że oprócz aspektu psychologicznego zagranie waleta ze stołu wykorzystuje też szansę techniczną – singletona 10 lub 9 u **W**.

♠ D W 10 9 2	♠ A 5 4	♠ 8 6 3
♥ 10 5 4	♥ A K 9 7	♥ D W 8
♦ K 8 7 3	♦ 10 4 2	♦ D 9 6
♣ D	♣ 9 4 2	♣ W 10 8 3

♠ K 7	♠ 8 6 3
♥ 6 3 2	♥ D W 8
♦ A W 5	♦ D 9 6
♣ A K 7 6 5	♣ W 10 8 3

Analogiczna sytuacja (choć trudno to nazwać *figur na figur*). Gramy 3BA po wiście w ♠D. Oczywiście powinniśmy zabić w stole i zagrać ♣9.

♠ A	♠ D 7 6 5 2	♠ K W 9
♥ 9 6 4	♥ A K D W 7	♥ 10 5 2
♦ 7 6 4 3	♦ —	♦ A K W 8
♣ 9 7 6 5 2	♣ K D W	♣ A 10 4

♠ 10 8 4 3	♠ K W 9
♥ 8 3	♥ 10 5 2
♦ D 10 9 5 2	♦ A K W 8
♣ 8 3	♣ A 10 4

W	N	E	S
pas	pas	1NT	pas
pas	2♣ ¹	pas	2♠
pas	4♠	pas...	

¹kolory starsze

Wist: blołka trefl, zabita asem i odwrót trefl. Czy możemy coś zrobić, żeby nie oddać trzech lew atutowych, jeżeli nie dzielić się 2–2? Tak. Zagrajmy ze stołu ♠D. **E**, mając K W 9 lub A W 9, na pewno damę zabije. Pamiętajmy jednak, że takie zagranie jest dobre tylko w przypadku, gdy wiemy, że **E** ma przynajmniej dwie karty w tym kolorze.

♠ D W 10	♠ A K 6 2	♠ 9 8 5 3
♥ D W 10 9 8 5 4	♥ 3	♥ 6 2
♦ D	♦ W 6 5 3	♦ K 10 8
♣ 8 6	♣ K D 9 2	♣ 10 7 4 3

♠ 7 4	♠ 9 8 5 3
♥ A K 7	♥ 6 2
♦ A 9 7 4 2	♦ K 10 8
♣ A W 5	♣ 10 7 4 3

W	N	E	S
3♥	ktr.	pas	6♦
pas...			

Wist: ♠D. Bijemy asem i gramy ♦W. Znow wykorzystujemy szansę techniczną (singlowa dziesiątkę u **W**) oraz psychologiczną: że **E**, mając H 10 x, postawi na waleta figurę. Oczywiście, tak gramy tylko wtedy, gdy wiemy, że **W** ma krótkość. Jeżeli nie mamy takich wskázówek, powinniśmy zagrać asa.

I jeszcze kilka innych, pozornie beznaocznych, sytuacji:

♠ A D	♠ W 7 6	♠ K 9 3
♥ D W 10 3	♥ A 8 4 2	♥ 7 6 5
♦ 7 6 4	♦ 3 2	♦ 9 8 5
♣ 5 4 3 2	♣ K D 7 6	♣ A 10 9 8

♠ 10 8 5 4 2	♠ 8 6 3
♥ K 9	♥ 7 6 5
♦ A K D W 10	♦ 9 8 5
♣ W	♣ A 10 9 8

S gra 4♠. Wist: ♥W. Bijemy asem i gramy ♠W. Jeżeli **E** ma H 9 x, to może pobić waleta figurę. I nie myślcie, że tylko słabi gracze dają się na to nabrać.

♠ W5
♥ KD8742
♦ AK63
♣ D

♠ A
♥ W53
♦ W1094
♣ W7642

N
W S E
S

♠ KD104
♥ 96
♦ D52
♣ 10985

♠ 987632
♥ A10
♦ 87
♣ AK3

Swego czasu w jednym z meczów I ligi Wojtek Siwiec rozgrywał 4♠ po wiście treflowym. Wziął damę w stole i zagrał ♠W. Gdy E podłożył figurę, rozdanie się skończyło.

♠ 2
♥ W754
♦ W742
♣ AK95

♠ AD984
♥ K962
♦ —
♣ DW76

N
W S E
S

♠ W1073
♥ D108
♦ D108
♣ 1083

♠ K65
♥ A3
♦ AK9653
♣ 42

Mistrzostwa Europy w Atenach. Mecz Holandia – Grecja. S gra 3BA po wiście ♠8. Houlder Kokkes zabił, przeszedł treflem do stołu i zagrał w ♦W. Oczywiście, nie miał zamiaru impasować, ale co szkodzi wyrzucić presję na E. I rzeczywiście – na stole pojawiła się dama.

Obejrzyjmy jeszcze rozdanie z finału *Bermuda Bowl* z 1983 r. Włochy – USA...

♠ A8
♥ A92
♦ K853
♣ AW83

♠ W1074
♥ 107
♦ 109742
♣ D4

N
W S E
S

♠ D6532
♥ DW43
♦ ADW
♣ K

♠ K9
♥ K865
♦ 6
♣ 1097652

W	N	E	S
Garozzo	Wolff	Belladonna	Hamman
pas	pas	1♠	pas
2♠	ktr.	3♠	4♥
pas...			

♠W zabity w rękę, blotka kier do dziewiątki zabita waletem i kolejny pik zabity asem. Teraz ♥AK i włochy kibice już się cieszyli na wpadkę bez 5 lub 6 po partii. Za wcześniej. Hamman zagrał teraz ♣10, a Garozzo podłożył damę. Swoje i +620.

♠ 63
♥ 83
♦ AK9
♣ D109642

♠ W1052
♥ AW9
♦ 754
♣ 853

N
W S E
S

♠ AD974
♥ KD64
♦ 2
♣ KW7

♠ K8
♥ 10752
♦ DW10863
♣ A

To rozdanie pochodzi z książki Terence'a Reese'a *Play bridge with Reese...*

W	N	E	S
—	—	1♠	2♦
2♠	3♦	4♠	5♦
ktr.	pas...		

Bez wist uatutowego mogliśmy zagrać na podział trefli. Ale wist nastąpił właśnie w karo. Czy widzimy jakieś szanse?

Reese zabił w stole asem i zagrał ♣D. E postawił króla i już po chwili gorzko tego żałował. Takie samo zagranie możemy wykonać również w nieco innych konfiguracjach...

W98xxx-A W98xx-AK W98xx-AD

...a nawet w konfiguracji W987x-K.

♠ W9876
♥ KW
♦ A2
♣ 10832

♠ A32
♥ 432
♦ D73
♣ D975

N
W S E
S

♠ D1054
♥ 65
♦ W984
♣ W64

♠ K
♥ AD10987
♦ K1065
♣ AK

To jest rozdanie z meczu I ligi Warszawianka – *Wiking Wolin* z 1978 r. S rozgrywał 6♥. Szczęśliwie oddałem wist uatutowy (bez tego wist urozgrywający przebijie w stole dwa kara) i kontrakt został przegrany. Ale gdyby S czytał Reese'a i zagrał ze stołu ♠W, to najprawdopodobniej by wygrał.

A teraz trochę inne wykorzystanie nawyku *figur na figur*. Jak byśmy jako S rozegrali 4♠ po wiście w ♥W?

♠ K8764
♥ AK2
♦ W3
♣ 984

♠ 109
♥ W108
♦ D7654
♣ AD2

N
W S E
S

♠ 3
♥ 9654
♦ K982
♣ W1073

♠ ADW52
♥ D73
♦ A10
♣ K65

Ściągamy piki, eliminujemy kiery, a s i blotka karo? Niestety, królem bierze E i gra ♣W. Krzysztof Martens w swojej świetnej książce *Praktyczne aspekty rozgrywki* proponuje zabić ♥A i od razu zagrać w ♦W. E postawi króla i teraz już, po eliminacji kierów, musi się utrzymać W.

I jeszcze jeden test. Czy można wygrać szlemika karowego po wiście w ♥10?

♠ D54
♥ AW
♦ A7543
♣ W52

♠ 107632
♥ K10982
♦ 6
♣ 73

N
W S E
S

♠ KW98
♥ D643
♦ 82
♣ A109

♠ A
♥ 75
♦ KDW109
♣ KD864

Sytuacja beznadziejna? Eddie Kantar znalazł jednak układ „wgrzywający”. Zabił ♥A i zagrał ♠D – król – as. Teraz dwa razy atu i ♣K. E zabił asem i „odebrał” kładącego ♠W.

Silnie zakorzeniony nawyk *figur na figur* można też wykorzystać do wyciągania wniosków negatywnych: *Jeżeli obrońca mógł położyć figurę, a jej nie położył, to możemy założyć, że jej nie ma*. Spójrzmy na poniższe rozdanie z *DME* w Pau...

♠ W82
♥ DW7
♦ W1096
♣ A53

♠ D63
♥ 9654
♦ 532
♣ 1062

N
W S E
S

♠ 754
♥ A832
♦ AK8
♣ D97

♠ AK109
♥ K10
♦ D74
♣ KW84

S gra 3BA. ♥6 – ♥7 – ♥A – ♥10; ♥2 – ♥K – ♥4 – ♥D; ♦x – ♦x – ♦W – ♦K; ♠3 – ♠4 – ♥5 – ♥W; ?

Co teraz? Mamy po dwie lewy w każdym z kolorów, czyli osiem lew z góry – wystarczy więc wziąć trzecią lewą w jednym z kolorów czarnych. Oczywiście powinniśmy zagrać jeden czarny kolor z góry (a nuż spadnie druga dama), a potem impasować w drugim czarnym. Który kolor grać z góry? Jacek Romański zagrał ♠W ze stołu. Mało kto na pozycji E nie pobity pustą damą. Gdy więc od E spadła blotka, Jacek założył, że nie ma on ♠D, i zagrał piki z góry, a potem zaimpasował trefle.

AKADEMIA PANA KLEKSA

Pyzy (ze szpinakiem) za przymus

W Akademii Pana Kleksa na dziedzińcu wrzuto jak w ulu. Nie dziwota – zbliżał się czas dorocznych egzaminów, a w tym roku Pan Kleks wprowadził do nauczania nowy przedmiot. Oprócz tradycyjnych zajęć, takich jak np. nauka latania, znalazła się w programie nauka gry w brydża. W drugim dniu sesji egzaminacyjnej rankiem odbył się tradycyjnie egzamin z malowania potraw. Wygrał, rzecz prosta, największy takomczuch, czyli Alcest, który namalował wspaniałe naleśniki. Gdy kończył swoją pracę, kibicowała mu już cała szkota. – *A na wierzch budyrń czekoladowy...* (mówił i jednocześnie malował). – *I zasmażka* – dokończył Euzebiusz. Naleśniki były wspaniałe, co zgodnie orzekli wszyscy uczniowie i profesorowie.

Wieczorem rozpoczął się egzamin z brydża. Pan Kleks przygotował następujące rozdanie:

♠ AD106	N W S E	♠ K95
♥ KW1065		♥ A987
♦ AD32		♦ W6
♣ —		♣ AW109

Podana jest licytacja: 1♥(W) – 2BA (forcing do końcówki z fitem kierowym) – 4♣ (splinter) – 4♥ – 6♥. W gra szlemika kierowego po wiście w ♣6.

Na pierwszy ogień poszedł Ananiasz – pierwszy uczeń i lizus, toteż gdy wyszedł zaptakany, nikt specjalnie się nie zmartwił, ale wszyscy chcieli poznać rozkład i szczegóły. – *Wist treflowy, podłożyłem waleta, a S króla* – relacjonował Ananiasz. – *Przebiłem i zagrałem kiery z góry, bo nawet jak dama nie odpadnie, to może zlecieć ♠W. Wtedy na czwartego pika usunę karo, przebiję w stole dwa karo, a trzecie zrzucę na ♣A. Oczywiście ♥D była trzecia, ♠W był czwartym i impas karo nie stał. No i nie zdałem.*

Drugi na A, czyli Alcest, nie pojawił się, bo strasznie się przeżart swymi naleśnikami, toteż uzbrojony w tę wiedzę do klasy wszedł Euzebiusz. Wiedział, co w trawie piszczy, toteż zaimpasował atu (chyttrze: król i walet – może N podłożył z rozpędu damę), ale ku jego zdziwieniu atuty tym razem podzieliły się 2-2.

– *Uważajcie, on przekłada karty* – usłyszeł natychmiast wszyscy na gietdzie, gdy wyszedł, oblawszy egzamin. Ale oczywiście wszyscy się zgodzili, że w Akademii Pan Kleksa wszystkie czary są dozwolone.

Kleofas nic z tego nie rozumiał, a ponieważ zbliżała się jego kolej, to na pytanie Ananiasza, jak zagra, odparł krótko: – *Chcesz w dziób?* Wyszedł rzeczywiście bardzo szybko, ale Ananiasz jeszcze szybciej nałożył okulary i zaczął krzyżeć, że okularników się nie bije.

Mikołaj miał zatem trochę czasu na analizę i postawił sobie na początek pytanie: jeśli impasować damę, to gdzie? – *Jasne że u S, bo jak go tylko dopuszczę do ręki, to zaraz zagra mi w karo i zgaduj-zgadula* – pomyślał. – *No tak, ale jak N weźmie damę? No nic, grajmy!*

Mikołaj podłożył ♣W i króla przebił atutem. Teraz ♥A i w trzeciej lewie impas kiera waletem – ale N wziął lewę na drugą damę. Tu Pan Kleks trochę pomyślał i na stole ukazał się trefl. Mikołaj konsekwentnie położył dziesiątkę i ku swemu zaskoczeniu wziął na nią lewę. – *No i co z tego? Znów ♠W nie odpadnie i ♦K nie stoi* – pomyślał zniechęcony. – *Ale zaraz, dlaczego N wspaniałomyślnie daje mi lewę na trefla i dlaczego dał pierwszy wist spod damy? Może nie miał innego, bardziej atrakcyjnego: w atu nie było sensu, a w pikach i karach były pewno jeszcze mniej atrakcyjne wisty. Wybrał więc kolor splintera jako najbezpieczniejszy. Można złożyć zatem taki pierwotny rozkład:*

♠ AD106	N W S E	♠ K95
♥ KW1065		♥ A987
♦ AD32		♦ W6
♣ —		♣ AW109

♠ W874	♠ 32
♥ D2	♥ 43
♦ K97	♦ 10854
♣ D876	♣ K5432

– *No to mam cię, rybko!* – mruknął pod nosem Mikołaj. Zgrał ♣A, może dama była trzecia. Nie? Przebił zatem trefla, ściągnął ♦A i atut z ręki. Następnie przeszedł pikiem do stołu i zagrał ostatniego kiera, zrzucając z ręki ♦D. – *N musi się ugotować w przymusie* – oznajmił z dumą. I miał rację...

– *Brawo, Mikołajku!* – Pan Kleks nie krył zadowolenia. – *Zdałeś celująco i w nagrodę dostaniesz na obiad pyzy ze szpinakiem, które namalowałem w ubiegłym tygodniu.*

Piotr Wowkonowicz

INTERESUJĄCE ROZDANIA

Roman Krzemień

Przymusowy

W cyklu artykułów *Interesujące rozdania* będę prezentował autentyczne rozdania, które można zaliczyć do ciekawostek – czy to ze względu na rzadki motyw, śmieszne błędy, czy też komentarze. Mam jednak nadzieję, że wszystkie będą też przynajmniej trochę kształcące.

Poniżej rozdanie z meczu Francja – Włochy z *Bermuda Bowl* w Buenos Aires w 1961 r., w którym na obu stołach został ustawiony przymus kierowo-treflowy. Ewenementem jednak jest to, że na jednym stole przymus ten ustawił gracz E, a na drugim gracz S...

Mecz; strona NS po partii, rozdawał N.

♠ 973	N W S E	♠ 2
♥ A10965		♥ 874
♦ 10		♦ KD9543
♣ 10943		♣ AK8

♠ 84	♠ AKDW1065
♥ KD3	♥ W2
♦ AW2	♦ 876
♣ W7652	♣ D

P1: W	N	E	S
Garozzo	Trezel	Forquet	Le Dentu
—	pas	1♦	3♠
4♦	4♥	5♦	pas
pas	5♠	pas...	

P2: W	N	E	S
Bacherich	Belladonna	Ghestem	Avarelli
—	pas	1♦	3♠
4♦	4♥	5♦	pas...

Do pewnego momentu licytacja przebiegała identycznie. Zwróćmy uwagę na odzywkę 4♥N – oczywiście by to wskazanie ewentualnego wistu przy ficie pikowym.

Na pierwszym stole W wyszedł w ♦A i potem w ♣2. E wziął królem i zgrał asa. Rozgrywający przebił w stole dwa karo i ściągnął wszystkie atuty. Ostatni pik ustawił W w przymusie kierowo-treflowym. Oczywiście Forquet mógł uniemożliwić przymus, wychodząc po ♣K w kiera i zrywając komunikację, ale nie wiedział, czy partner ma trzy, czy pięć trefli.

Na drugim stole po wiście w ♠K, a potem w ♥W (N zabił asem i odwrócił w kiera)

ewenement

E ściągnął atuty i z kolei **N** znalazł się w przymusie kierowo-treflowym. Również tu Belladonna mógł utrudnić rozgrywkę, przepuszczając ♥K, ale jemu akurat też było trudno – przecież partner mógł mieć singlowego waleta.

A teraz *Bermuda Bowl* wiele lat później (1983 r.). Wojtek Siwiec w swoim cyklu pokazuje błędy wielkich graczy w stosunkowo trudnych rozdaniach. A ja pokażę błędy wynikające po prostu z niechlujstwa. I to nie w meczu o pietruszkę, a w finale tych prestiżowych rozgrywek...

♠ —	♠ AKW	♠ 932
♥ DW8543	♥ K72	♥ 6
♦ AW4	♦ D10875	♦ 9632
♣ KDW9	♣ 65	♣ A10832
	♠ D1087654	
	♥ A109	
	♦ K	
	♣ 74	

Na obu stołach **W** otworzył licytację 1♥, po czym **S** rozgrywał 4♠. Wist w ♣K, przejęty asem i blotka kier.

Wydaje się, że 10 lew jest od czapy. Bierzemy ♥A, ściągamy trzy razy atu i gramy ♦K. Bierzymy siedem pików, dwa kiero i karo. Tymczasem w pokoju otwartym Mike Becker dołożył z ręki ♥10 i, wobec podziału atutów 3-0, nie mógł już wygrać. Na drugim stole rozgrywał Belladonna i zdołał położyć się bez dwóch. Zabił, co prawda, ♥A, ale ściągnął tylko dwa razy atu i zagrał w karo. Wolff wskoczył asem, wyszedł w ♥D do przebitki, doszedł ♣D i wziął jeszcze dobrego ♥W.

Konkurs Świata Brydża nr 5-6/2010

1. Co zalicytujesz?

Mecz; strona **NS** po partii, rozdawał **W**.

W	N	E	S
pas	pas	3♠	?

Co zalicytujesz z ręką **S**:

♠83 ♥A ♦AKW8 ♣AKW985

2. Kto zawinił?

Mecz; obie strony po partii, rozdawał **S**.

♠ 3	♠ D109	♠ 876
♥ K87432	♥ D96	♥ AW105
♦ 92	♦ KW63	♦ D108
♣ A854	♣ K109	♣ DW2
	♠ AKW542	
	♥ —	
	♦ A754	
	♣ 763	

W	N	E	S
—	—	—	1♠
pas	1BA ¹	pas	2♦
pas	3♠ ²	pas	4♣
pas	pas	pas	

¹ forsujące; ² inwit: 10-11 PC w składzie zrównoważonym z trzykartowym fitem pikowym

Kontrakt: 4♠(S). Pierwszy wist ♥4.

Gracze **WE** wistowali *odmiennie*, a zrzucali odwrotnie. **Przebieg gry:**

1. lewa: ♥4 - ♥6 - ♥W - ♠2;
2. lewa: ♠4 - ♠3 - ♠D - ♠6;
3. lewa: ♠10 - ♠7 - ♠A - ♥2;
4. lewa: ♠K - ♥3 - ♠9 - ♠8;
5. lewa: ♦A - ♦2 - ♦3 - ♦8;
6. lewa: ♦4 - ♦9 - ♦W - ♦D;
7. lewa: ♥5 - ♠5 - ♥7 - ♥9;
8. lewa: ♦5 - ♣4 - ♦K - ♦10;
9. lewa: ♦6 - ♥10 - ♦7 - ♣5;
10. lewa: ♣3 - ♣8 - ♣K - ♣2...

Swoje, 620 dla NS.

Wymień ewentualne błędy grających i uszereguj je w kolejności, od najważniejszego począwszy. Swoje odpowiedzi uzasadnij.

3. Kto zawinił?

Turniej na maksy; NS po partii, rozd. E.

♠ AK63	♠ DW7
♥ A6	♥ 107542
♦ A7	♦ 108
♣ AD1098	♣ K73
♠ 542	♠ 1098
♥ KD98	♥ W3
♦ W932	♦ KD654
♣ 52	♣ W64

W	N	E	S
—	—	pas	pas
pas	1♣ ¹	pas	1BA
pas	3BA	pas	pas
pas		pas	

¹ Wspólny Język

Kontrakt: 3BA(S). Pierwszy wist: ♥K.

Gracze **WE** wistowali *odmiennie*, a zrzucali odwrotnie, stosowali też konwencję pod nazwą *potwierdzenie wistu*. **Przebieg gry:**

1. lewa: ♥K - ♥A - ♥7 - ♥3;
2. lewa: ♦A - ♦10 - ♦4 - ♦2;
3. lewa: ♦7 - ♦8 - ♦K - ♦3;
4. lewa: ♦D - ♦9 - ♠3 - ♠3;
5. lewa: ♣W - ♣2 - ♣8 - ♣K;
6. lewa: ♥5 - ♥W - ♥D - ♥6;
7. lewa: ♥9 - ♠6 - ♥10 - ♣4;
8. lewa: ♥2 - ♠8 - ♥8 - ♠9;
9. lewa: ♦W - ♣10 - ♠7 - ♦5...

Bez jednej, 100 dla WE.

Wymień ewentualne błędy grających i uszereguj je w kolejności, od najważniejszego począwszy. Swoje odpowiedzi uzasadnij.

Odpowiedzi prosimy przesyłać w ciągu sześciu tygodni od ukazania się tego numeru ŚB pod adres redakcji, najlepiej e-mailem: swiatbrydza@pzbs.pl

ZAGRANIA PSYCHOLOGICZNE, CZYLI BROŃ ATOMOWA WSPÓŁCZESNEGO BRYDŻA

Auka Bosa fortel nad fortelami

Czytelnikom *Świata Brydża* nie jest zapewne znana postać amerykańskiego brydżysty Auka Bosa, przed pięćdziesięciu laty cieszył się on jednak opinią jednego z najlepszych w swoim kraju graczy robrowych. A konkurencja na tym polu była przecież niezwykle silna. Auko stąnął nie tylko z przedniej techniki, ale przede wszystkim z niezrównanej *obecności przy stole* oraz niezwykle pomysłowych zagrań psychologicznych. Oto przykład udokumentowany potem na łamach amerykańskiego *The Bridge World* przez Alvina Rotha i Tobiasa Stone'a, wybitnych graczy tamtej epoki (i nie tylko), a przy tym popularnych dziennikarzy brydżowych. Prezentowane rozdanie rozegrano w słynnym wówczas nowojorskim *The Cavendish Club* w roku 1959. Najpierw zostanie przedstawiony jego fragment – jako problem dla obrońcy **W**...

Brydż robrowy; obie strony po partii, rozd. N; WE mają 60 punktów na robra.

		dziadek	
		♠ DW108	
		♥ K862	
		♦ AW92	
		♣ 5	
Ty			
♠	53		
♥	D104		
♦	43		
♣	W109763		
		N W S E	

W	N	E	S
			Auko Bos
—	1♦	pas	1♠
pas	2♠	pas	6♠
pas	pas	ktr.	rkr.
pas...			

Jak widać, nasz bohater nie miał też żadnych zahamowań w licytacji. Przeciwno zapowiedzianemu przezeń szlemikowi w piki gracz **W** oddał *naturalny wist* ♦4. Była to odpowiedź na partnerową *kontrę Lightnera*, konwencję dobrze już wówczas znaną (Theodore Lightner ogłosił ją w roku 1929, a jej skuteczne zastosowanie opisano po raz pierwszy w roku następnym). Rozgrywający zabił na stole ♦A (**E** dodał ♦5, a **S** – ♦10), po czym wyszedł stamtąd ♥2. Gracz **E** dołożył ♥5, rozgrywający wstawił z ręki ♥W, więc **W** wziął tę lewą

♥D. **W co** – znajdując się na miejscu tego obrońcy – **zagrałby w lewie następnym?**

Przy stole **W**, niczego nie podejrzewając, kontynuował ♦3. Całe rozdanie wyglądało jednak następująco:

Brydż robrowy; obie po partii, rozd. N; WE mają 60 punktów na robra.

		♠ DW108	
		♥ K862	
		♦ AW92	
		♣ 5	
♠	53		♠ 64
♥	D104		♥ 5
♦	43		♦ KD8765
♣	W109763		♣ AD84
		N W S E	
		♠ AK972	
		♥ AW973	
		♦ 10	
		♣ K2	

Godna podziwu i pozazdrosczenia *table presence* podpowiedziała Aukowi Bosowi, że najprawdopodobniej będzie musiał oddać lewą kierową (**E** ma bowiem dużo dłuższe kara niż jego partner), postanowił zatem rozegrać ten ostatni kolor na nieco mniejszą szansę (aniżeli optymalną), ale za to oddać w nim lewą jak najszybciej, a tym samym maksymalnie zaciemnić rozdanie przeciwnikom. I rzeczywiście – gdy **W** powtórzył w trzeciej lewie karem, rozgrywający przebił w ręce, a potem dwukrotnie dostał się na stół pikami i przebił w ręce jeszcze dwa kara. Ta gra na odwróconą rękę przyniosła mu dwańście wziętek: siedem atutowych (cztery w dziadku i trzy karowe przebitki w ręce), karową i cztery kierowe. Ponieważ piki były rozłożone 2–2, z rozgrywką nie było najmniejszych problemów. Szlemik mógłby zostać zrealizowany także wówczas, gdyby **W** miał trzy (albo nawet cztery) atuty – przy trzeciej bądź nawet tylko drugiej ♥D, rozgrywającemu niezbędne byłoby jednak wówczas dodatkowe dojdęcie do stołu – ♥K, i musiałby wykorzystać je odpowiednio wcześniej (w pierwszym z tych dwóch wariantów – w szóstej, w drugim – w czwartej lewie), tj. zanim **W** pozbyłby się na kara swojego ostatniego kieru. A to znaczy, iż obie te rozgrywki klóciłyby się z – opisaną na początku i wdrożoną w praktyce przez Auka Bosa – podsta-

wową linią postępowania rozgrywającego. Jeśliby bowiem **E** – jak w oryginalnym rozdaniu – miał dwa piki i singla kier, w obu tych wariantach przebiłby drugą rundę kierów.

Proszę zauważyć, iż w pierwszej lewie gracz **E** dołożył ♦5 jako *demarkę*, aby partner – jeśli tylko dostanie się do ręki – zagrał w trefle; ten ostatni jednak najwyraźniej tego albo nie zauważył, albo nie rozczytał (?). Nie ulega wszakże wątpliwości, iż gdyby gracz **S** zabrał się za rozgrywkę normalnie, tj. wyatutował, a potem zagrał kieru z góry, w drugiej rundzie tego ostatniego koloru **E** dołożyłby czytelną *markę bezpośrednią* w postaci ♣8, którą to jego partner musiałby zarówno zauważyć (czarne do czerwonego!), jak i prawidłowo zinterpretować. A wówczas po wzięciu lewy na ♥D na pewno już wyszedłby w trefla.

Opisane tu zagranie Auka Bosa Alvin Roth i Tobias Stone określili (50 lat temu) jako *jeden z najbardziej widowiskowych forteli w historii brydża*, poddali też problem obronny, przed jakim został postawiony tu gracz **W**, pod osąd panelu ekspertów. Na trzydziestu dwóch testowanych dwudziestu czterech wyszło w trzeciej lewie w trefla (bez jednej), a ośmiu kontynuowało karem (swoje). Nikt nie zagrał natomiast w kiera, co byłoby posunięciem optymalnym, prowadziłoby bowiem do położenia gry bez dwóch, za okrągły tysiąc. Empirycznie potwierdza to wniosek, iż na swoim pomysłowym i odważnym fortelu jego autor mógł tylko zyskać, nigdy stracić.

Na pewno zatem warto zapoznać się z jeszcze jednym zagranie tego niezrównanego *psychologa*...

Brydż robrowy; obie po partii, rozd. S.

		dziadek	
		♠ D6	
		♥ A86	
		♦ KW94	
		♣ 7642	
		N W S E	
♠	105		
♥	K7		
♦	AD8763		
♣	AK5		

W	N	E	S
			Auko Bos
—	—	—	1♦
pas	3♦ ¹	pas	5♦
pas...			

¹zapowiedź z bilansu

Zamiast zdradzać kartę w poszukiwaniu ewentualnych 3BA (zresztą nawet zaliczytowanie 3♥ – jako wskazanie zatrzymania, niesto z sobą ryzyko, że kontrakt firmowy zostanie zagrany z gorszej – ze względu na kier! – ręki **N**), Auko wrzucił końcówkę w kara. Oceniał bowiem, iż szanse na zrealizowanie tego kontraktu są bardzo duże, tym bardziej iż przeciwnicy będą wistować przeciw niemu w zasadzie w ciemno. W rzeczywistości **W** wyszedł przeciwko tej grze ♥4 (*naturalnie*). **Jak**, znajdując się na miejscu gracza **S**, **poprowadziłbyś rozgrywkę tego – w zasadzie beznadziejnego – kontraktu?**

Jak już wspomnieliśmy, Auko był również znakomitym technikiem, w mig wytropił więc teoretyczną szansę realizacji gry; był nią co najwyżej dubel treflowy oraz ♠AKW... w ręce **E** (**W** takich wartości posiadać nie mógł, zawistowałby bowiem wtedy w piki). Wówczas po zaatutowaniu, wyeliminowaniu kierów oraz ściągnięciu ♣A K obrońca ten zostałby wpuszczony pikami – i po odebraniu dwóch wziętek w tym kolorze musiałby wyjść pod podwójny renons. Rozgrywający wyrzuciłby wtedy z ręki przegranej trefla i dokonałby przebitki na stole. Szansę na tak korzystny układ Bos uznał jednak za na tyle małą, iż ponad jej wykorzystanie raz jeszcze przedłożył swoją ulubioną psychologię. Otóż w pierwszej lewie zadysponował ze stołu blotkę, a kiedy **E** wstawił na trzeciej ręce ♥D – od Auka spadła ♥7 (!!). I cóż miał wówczas zrobić biedny gracz **E**? Przecież rozdanie mogło z powodzeniem wyglądać następująco...

Brydż robrowy; obie po partii, rozd. S.

♠ D6							
♥ A86							
♦ KW94							
♣ 7642							
♠ 1072		♠ KW843					
♥ K954		♥ D1032					
♦ 102		♦ 5					
♣ K953		♣ W108					
	<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S		
N	E						
W	S						
	♠ A95						
	♥ W7						
	♦ AD8763						
	♣ AD						

... czy też tak...

Brydż robrowy; obie po partii, rozd. S.

♠ D6							
♥ A86							
♦ KW94							
♣ 7642							
♠ 1072		♠ KW843					
♥ K954		♥ D1032					
♦ 2		♦ 5					
♣ K953		♣ W108					
	<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S		
N	E						
W	S						
	♠ A9						
	♥ W7						
	♦ AD108763						
	♣ AD						

...a wówczas odwrót w drugiej lewie w pika wypuściłby niemożliwą do zrealizowania grę, podczas gdy wyjście w każdy inny kolor bezproblemowo by ją położyło. Nie odważył się więc zagrać w drugiej lewie w pika i po prawdzie trudno mu się dziwić. Wyszedł wówczas – bezpiecznie, jak sądził – ♣W, całe rozdanie wyglądało jednak akurat następująco...

Brydż robrowy; obie po partii, rozd. S.

♠ D6							
♥ A86							
♦ KW94							
♣ 7642							
♠ A972		♠ KW843					
♥ W954		♥ D1032					
♦ 102		♦ 5					
♣ D93		♣ W108					
	<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S		
N	E						
W	S						
	♠ 105						
	♥ K7						
	♦ AD8763						
	♣ AK5						

...Bos zabił więc w ręce ♣A, dwa razy zaatutował, zgrał ♥K oraz ♣K, wszedł na stół atutem, ściągnął ♥A i wyrzucił nań z ręki trefla, przebił tam trefla, wrócił na stół karem i na fortę treflową pozbył się z ręki pika; potem więc oddał jeszcze tylko jedną lewę pikową. Wszystko, czego potrzebował, to podział trefli 3–3, a ten rzeczywiście w rozdaniu zaistniał.

Ażeby grę położyć, **E** musiał w drugiej lewie wyjść w pika i – wraz z partnerem – natychmiast odebrać dwie wziętki w tym kolorze. Jak już pokazaliśmy, przy wielu innych układach kart byłoby to jednak jedyne zagranie kontrakt wypuszczające. Na tym właśnie polegała przeogromna siła rażenia fortelu, jaki ponad pięćdziesiąt lat temu zastosował Auko Bos.

I jeszcze interesujący szwindel, a zarazem kolejny dowód na poparcie użytecznego przykazania: *Nigdy nie trać nadziei!* z rozegranego zupełnie niedawno elitarnego londyńskiego turnieju *TGR's Super League* (*TGR* to jeden z najbardziej prestiżowych klubów brydżowych w stolicy Wielkiej Brytanii):

Mecz; strona NS po partii, rozdawał W.

♠ A5							
♥ KW2							
♦ AW10853							
♣ A6							
♠ KD1096		♠ W873					
♥ 1087		♥ 9543					
♦ 94		♦ 76					
♣ KD9		♣ W53					
	<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S		
N	E						
W	S						
	♠ 42						
	♥ AD6						
	♦ KD2						
	♣ 108742						

W	N	E	S
			Anna Roos-Karlsson
1♠	ktr.	3♠	4♥ (!?)
pas...			

Cóż, nieczęsto strona rozgrywająca dysponuje mniejszą liczbą atutów niż broniący, i wówczas jednak śmiertelnym grzechem byłoby poddać się bez walki. A że w tym rozdaniu sukces był dostownie na wyciągnięcie ręki, przekonana swojego partnera, przeciwników i kibiców Szwedka Anna Roos-Karlsson. Przede wszystkim nie darta ona włośów z głowy ani nie besztala partnera za to, że skontrolował wywoławczo otwarcie 1♠ bez sakramentalnych czterech kierów, tylko z kamiennym wyrazem twarzy przeszła do rzeczy. Szybko doszła do wniosku, że jej jedyną szansą jest sprowokowanie obrońcy posiadającego cztery kieru do wczesnego dokonania przebitki. I aby go do tego jak najmocniej nakłonić, zasugerowała mu, iż w rozdaniu istnieje inny niż w rzeczywistości rozkład kar. Zabiła więc pierwszy wist ♠K asem w dziadku, a następnie przeszła do ręki ♦K i kontynuowała stamtąd ♦2 – do dziadkowego waleta, markując wykonywanie im-pasu przeciwko damie. Kiedy zatem w następnej lewie został zagrany ♦A, obrońca **E** – wcale nie brydżowy dyletant – przebił go trójką at. I już było po wszystkim, bowiem po dostaniu się do ręki (w rzeczywistości broniący odebrali lewę pikową i wyszli w trefle, ale nawet zagranie przez nich po raz trzeci w piki – pod podwójny renons, nie byłoby dla rozgrywającej groźne) Anna Roos-Karlsson trzykrotnie zaatutowała i wykorzystana pozostała wziętki karowe (trzy kieru, dwa czarne asy i pięć kar). Udowodniła w ten sposób potencjalnym niedowiarkom, że na sześcioro atutach, rozłożonych 3–3, także da się zrealizować wysoką grę. Bez wątplenia o tej utalentowanej, na razie jeszcze szerzej nieznaną brydżystkę szwedzką jeszcze w przyszłości usłyszymy.

W niezwykle podstępny sposób wywiódł swych przeciwników (i to nie byle kogo – patrz

dalej) w pole Kanadyjczyk Nicolas L'Ecuyer, a doszło do tego w jednym z rozdań ubiegłorocznego turnieju *Cavendish* w Las Vegas:

Rozd. 12/III; strona NS po partii, rozd. N.

♠ W 9 5 3 ♥ 5 ♦ W 7 5 4 ♣ A D 4 3	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ K 8 7 2 ♥ A W 6 2 ♦ 10 8 ♣ 8 7 2	♠ D 10 ♥ K 10 8 7 4 ♦ D 6 ♣ K 10 9 5
	N											
W		E										
	S											

W	N	E	S
Nicolas L'Ecuyer	Charles Wigoder	Nikołaj Demiriew	Zia Mahmood
—	pas	pas	1♥
1BA ¹	pas	3BA	pas...

¹systemowo 15–18 PC

Jeżeli chodzi o zagrania psychologiczne, to Zia nie ma ostatnio dobrej passy – dużo częściej pada ich ofiarą, aniżeli to jemu udaje się oszukać przeciwnika. Popatrzmy, co spotkało go w rozdaniu powyższym.

Przeciwko na pierwszy, drugi i trzeci rzut oka absolutnie beznadziejnemu kontraktowi firmowemu Charles Wigoder zaatakował ♠3 (*naturalnie*). A rozgrywający? Rozgrywający, ani trochę się nie namyślając, zabił pierwszą lewę ♠K na stole i ... zagrał stamtąd trefla – do waleta w ręce (!). I proszę sobie wyobrazić, że wziął i tę lewę (!?). Ale to jeszcze nie koniec, wszak ♣W był dopiero szóstą wziętką L'Ecuyera. Następnie Kanadyjczyk zagrał kiera – do waleta na stole. Mahmood zabił ♥K i powtórzył ♠D, a gdy wziął na nią lewę (gdyby rozgrywający pobił ♠D asem, to potem – po dostaniu się do ręki karem – N ściągnąłby dwa piki oraz co najmniej ♠A, ten ostatni byłby bowiem wówczas lewą kładącą), wyszedł kierem. L'Ecuyer przejął ♥9 asem na stole (N rzucił trefla), zagrał stamtąd ♦8 i puścił ją wkoło (!). Był bowiem przekonany, iż kara dzieli się 4 (N) – 2 (S), gdyby bowiem były one rozłożone 3–3, to N miałby skład 4–1–3–5, a wtedy zaatakowałby nie w pika, tylko w trefla, a już na pewno nie przepuściłby w drugiej lewie ♣W.

Teraz więc Wigoder zabił ♦8 waletem, podobnie jak poprzednio Zii nie przyszło mu jednak do głowy, by zagrać w trefle (a nadal nie było jeszcze na to za późno), wyszedł więc ♠W, dopiero teraz ostatecznie i nieodwołalnie grę wypuszczając. Rozgrywający miał już bowiem cztery lewy karowe, dwie kierowe, dwie pikowe i tę najważniejszą, bo dziewiątą – treflową. (EIP)

PRZYGODY EKSPERTA NIESZCZĘŚLIWEGO

Wojciech Siwiec

Wszystko jasne, czyli niekończący się rober

Zatem jeszcze jedna szansa na szczęśliwe dla naszego bohatera zakończenie robra legła w gruzach (szczegóły zna każdy, kto czytał poprzedni numer *Świata Brydża*), nie mówiąc już o tym, że doznał on też kolejny raz uszczerbku na honorze. Ale gra musi trwać! – przynajmniej do momentu, gdy któraś ze stron zrobi w końcu drugą partię i zapisze sobie premię w wysokości 500 punktów. Poprzedni rozkład pomału odchodzi zatem w niepamięć, a gracze podnoszą karty do następnego rozdania. A to wkrótce przekształca się dla *Eksperta Nieszczęśliwego* w kolejną próbę sił i pole walki o podperowanie nadwężonego honoru...

Brydż robrowy, obie strony po partii, brak zapisów częściowych, rozdawał W.

dziadek ♠ K D W 5 ♥ W 7 ♦ A K W ♣ A K W 10	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		Ty ♠ 10 9 8 7 2 ♥ 9 3 ♦ 10 4 ♣ 8 6 4 2	
	N											
W		E										
	S											

W	N	E	S
1♥	ktr.	2♥	pas
pas	ktr.	pas	2♠
pas	3♥	pas	4♠
pas...			

Kontrakt: 4♥(S). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♥A. Ze stołu – ♥7, od gracza E – ♥2, z ręki rozgrywającego – ♥9. W drugiej lewie W wychodzi ♣D. Rozgrywający bije na stole ♣A, a E dodaje ♣3. Usiądź teraz, drogi Czytelniku, na pozycji S – miejscu zajmowanym przez *Eksperta Nieszczęśliwego*, i zastanów się, **w jaki sposób kontynuowałbyś rozgrywkę?**

Duża szansa, iż wreszcie dogram tego nieszczęsnego, niekończącego się robra – konstatuje bezzwłocznie nasz bohater. Do oddania mam dwa kiery i asa atu; ♣D zaś wyimpasuję – przecież W otworzył na pierwszej ręce licytację, posiada zatem prawie wszystkie brakujące mi honory. Tym bardziej że jego partner dodał w pierwszej lewie ♥2 – markę, musi zatem mieć w tym kolorze damę. Sytuacja i związana z nią ocena szans zmienia się jednak błyskawicznie, kiedy w drugiej lewie W wychodzi ♣D – do taakich trefli dziadka. A więc jednak nie jest tak różowo – zauważa z niezadowoleniem rozgrywający. Dobrze chociaż, iż ta zagrająca mi obrona, którą rozpoczęli przeciwnicy, jest tak czytelna, nie mam więc najmniejszego problemu z rozszyfrowaniem ich planu. Nie ulega wątpliwości, iż ♣D to singleton i W oparł plan obrony na zdobyciu przebitki w tym kolorze. Planuje mianowicie, iż po dostaniu się do ręki na asa atu wyjdzie w następnej lewie małym kierem – do zamarkowanej przez partnera w pierwszej lewie damy, a wówczas ten ostatni poda mu przebitkę treflową. Dwa kiery, ♠A i przebitka – szybkie, sprawne i pewne bez jednej!

Czy mogę się jakoś przed tym zagrożeniem uchronić – pyta sam siebie *Ekspert Nieszczęśliwy*. Przy jego wyszkoleniu technicznym znalezienie odpowiedzi na to pytanie trwa ułamek sekundy. – Nie mogę, rzecz jasna, od razu zagrać w atu – konkluduje. Przedtem muszę unicestwić kierowe dojście do ręki E, wówczas broniący ten nie będzie w stanie podać partnerowi przebitki. A jedyną ku temu możliwość stwarza przeświety *manewr nożyczkowy*, nazywany też *manewrem bez nazwy* (ang. *The Scissors Coup* vel *The Coup Without a Name*), tj. ściągnięcie ♦A K, a potem zagranie ♦W i – gdy E dotoży wówczas blotkę – wyrzucenie nań z ręki ostatniego kiera. Jeżeli tylko ♦D znajduje się u W, a to jest mocno prawdopodobne, to on weźmie tę lewę (zamiast

kierowej, którą jego partner wzięty na ♥D) i nie będzie w stanie w żaden sposób mi zagrać. Jeśli zatem rozdanie wygląda następująco...

Brydź robrowy, obie strony po partii, brak zapisów częściowych, rozdawał W.

♠ A 6 3	♠ 4
♥ AK 10 8 5	♥ D 6 4 2
♦ D 7 3 2	♦ 9 8 6 5
♣ D	♣ 9 7 5 3
	♠ 10 9 8 7 2
	♥ 9 3
	♦ 10 4
	♣ 8 6 4 2

... bądź tak...

Brydź robrowy, obie strony po partii, brak zapisów częściowych, rozdawał W.

♠ A 3	♠ 6 4
♥ AK 10 8 5	♥ D 6 4 2
♦ D 7 5 3 2	♦ 9 8 6
♣ D	♣ 9 7 5 3
	♠ 10 9 8 7 2
	♥ 9 3
	♦ 10 4
	♣ 8 6 4 2

... a oba te rozkłady są jak najbardziej spójne z licytacją, poważnie zagrożona gra zostanie uratowana. Wszystko jasne, tak łatwego rozdania dawno nie grałem – kończy swój wewnętrzny monolog *Ekspert Nieszczęśliwy*, szkoda nawet czasu na reanalizę kontrolną, gramy! Ściąga zatem ♦AK i kontynuuje ♦W, zrzucając z ręki ♥3. Zgodnie z jego oczekiwaniami lewę tę bierze obrońca W na ♦D, tyle tylko, że w następnej chwili gracz ten niezmiernie go zaskakuje, kontynuuje bowiem... ♣5, czyli kartą, której nie powinien być posiadacz. Mocno tym skonfundowany *Ekspert Nieszczęśliwy* bije ♣K na stole i zagrywa stamtąd ♠K – jednakże ku jego rosnącej irytacji i pomatu rodzącej się rozpaczony W bije tę figurę asem i wychodzi kolejny raz w trefla, a jego partner lewę tę przebijając (!?). Nasz bohater nie bardzo rozumie, co się stało, dobiega doń jednak ze strony przeciwników unisono: *bez jednej!* Z ostatkiem nadziei na cud fałszywego renonsu sięga po ich karty, te jednak bezlitośnie nie kłamią. Potwierdza się mianowicie

fakt, iż w chwili dostania się do ręki gracza W na ♦D sytuacja wyglądała następująco...

♠ A 3	♠ K D W 5	♠ 6 4
♥ K 10 8 5	♥ W	♥ D 6 4
♦ —	♦ —	♦ 9 8
♣ 9 5	♣ K W 10	♣ 7
	♠ 10 9 8 7 2	
	♥ —	
	♦ —	
	♣ 8 6 4	

... nic już nie było więc w stanie uchronić rozgrywanego od wpadki. Po prostu lewy obrońca zasugerował mu, iż przebijając drugą rundę trefli, i zmusił do podjęcia racjonalnych działań zabezpieczających – i dopiero ich skutkiem rzeczywiście doszło do przebitki, również treflowej – tyle że nie w drugiej, lecz w trzeciej rundzie koloru, i nie przez obrońcę E, tylko przez W! Całe rozdanie wyglądało bowiem następująco...

Brydź robrowy, obie strony po partii, brak zapisów częściowych, rozdawał W.

♠ A 3	♠ K D W 5	♠ 6 4
♥ AK 10 8 5	♥ W 7	♥ D 6 4 2
♦ D 7 2	♦ AK W	♦ 9 8 6 5 3
♣ D 9 5	♣ AK W 10	♣ 7 3
	♠ 10 9 8 7 2	
	♥ 9 3	
	♦ 10 4	
	♣ 8 6 4 2	

... kontrakt był więc absolutnie z czapy, przynajmniej po normalnej obronie i rozgrywce.

– W jaki sposób znów wpadłeś na taki szatański pomysł? – zwraca się, wciąż mocno oszołomiony, *Ekspert Nieszczęśliwy* do obrońcy W, swego wieloletniego przyjaciela i wielokrotnego partnera. – Przecież mogłeś wypuścić niewygrwalną w żaden sposób grę, na przykład gdybym miał w ręce tylko cztery piki bez dziesiątki. A może po prostu liczyłeś na to, że Twój partner ma w treflach singla, i do mojej kolejnej kompromitacji doprowadziłeś czystym przypadkiem?

– To drugie było absolutnie niemożliwe – spokojnie i rzeczowo, bez cienia wyższości i samochwalstwa – odpowiada gracz W. – Przede wszystkim ze względu na licytację, ale też dlatego, iż z singletonem trefl mój

partner, do którego – jak wiesz – żywię bezgraniczne zaufanie, postąpił mi *sygnał alarmowy* ♥D (!), o znaczeniu: *Partnerze, zrób w rozdaniu coś nietypowego, niezwykłego!* Dołożenie damy byłoby wówczas absolutnie konieczne, jako że zwykła *demarka* – tu: ♥6 – powiedziała mi jedynie, iż mogę/mam wyjść w kolor oczywistej zmiany ataku, tu: kara (krótszy z pozostałych kolorów dziadka – poza kierami i pikami). To jednak jedynie uwaga na marginesie, może nawet w ogóle niepotrzebna. Co zaś do Twojego głównego zastrzeżenia, iż przy następującym układzie kart...

Brydź robrowy, obie strony po partii, brak zapisów częściowych, rozdawał W.

♠ A 3	♠ K D W 5	♠ 10 6 4
♥ AK 10 8 5	♥ W 7	♥ D 6 4 2
♦ D 7 2	♦ AK W	♦ 9 8 6 5
♣ D 9 5	♣ AK W 10	♣ 7 3
	♠ 9 8 7 2	
	♥ 9 3	
	♦ 10 4 3	
	♣ 8 6 4 2	

... moje wyjście w drugiej lewie ♣D wypuściłoby niemożliwą do zrealizowania grę, to rzeczywiście masz rację, ale wyłącznie z czysto teoretycznego punktu widzenia. Aby wówczas bezwzględnie położyć kontrakt, musiałbym natychmiast odebrać drugiego kiera oraz ♠A i odejść pikiem. Ty dysponowałbyś tylko jednym dojściem do ręki – czwartą rundą atutów, nie zdołałbyś więc zrobić obu impasów – przeciwko damom w kolorach młodszych. Natomiast zagranie przeze mnie ♣D byłoby ekwiwalentem jednego z wymaganych impasów (czy – jak wolisz – dojść do ręki), dlatego przy takim układzie istotnie grę by wypuścił. Tyle że w praktyce takiej ręki posiadać nie mogłeś – po 3♥ swojego partnera nie powtórzyłeś przecież negatywnie 3♠, tylko skoczyłeś na 4♠, musieliście zatem mieć „coś” w karcie. A że wszystkie brakujące figury znajdowały się w moim polu widzenia (łącznie z zamarkowaną przez partnera ♥D), wolno mi chyba było przyjąć, iż to „coś” to właśnie pięć pików, nieprawdaż? W każdym razie statystyka była tu mocno po mojej stronie. Aha, i jeszcze słowo, gdybyś chciał zakwestionować moją licytację – wiesz przecież, że z dobrą starszą piątką nie lubię otwierać 1BA... ♦

TENDENCJE WSPÓŁCZESNEGO BRYDŻA

Władysław Izdebski



Sprawdzanie zatrzymań do 3BA – raz jeszcze (6)

Do napisania tego artykułu zmusił mnie Andrzej ze Szczecina, który przystał takie oto rozdanie:

Turniej; obie po, rozdawał W.

♠ AD65 ♥ 43 ♦ W10762 ♣ W2	♠ W8 ♥ D82 ♦ AK94 ♣ A873
♠ 92 ♥ AW106 ♦ D5 ♣ KD1094	♠ K10743 ♥ K975 ♦ 83 ♣ 65

Mój partner (W) otworzył 2♣ (WJ), a ja zupełnie nie wiedziałem, co zalicytować z ręką E. Ponieważ był to turniej na maksy, zarzucałem 3BA. Jak widać, nie był to dobry pomysł. Wychodziły maksowe 4♥ oraz 5♣, za które też mielibyśmy wynik wyraźnie powyżej średniej. Proszę o pomoc

Andrzej

Ponieważ ukazała się właśnie nowa wersja *Wspólnego Języka*, popatrzmy na bazo-we ustalenia w nim obowiązujące.

W	E
2♣	2♦ (relay)
2♥	?

- 2♣ = 5+ pików, forsujące;
- 2BA = dalsze pytanie;
- 3♣ = 9–11 PC z fitem treflowym (nie musi być starszej czwórki!);
- 3♦ = naturalne, forsujące;
- 3♥ = inwit do dogranej.

W	E
2♣	2♦ (relay)
2♠	?

- 2BA = dalsze pytanie;
- 3♣ = 9–11 PC z fitem treflowym;
- 3♦/♥ = naturalne, forsujące;
- 3♠ = inwit do dogranej.

Należy więc mieć świadomość, że:

1. Relay 2♦ nie obiecuje starszej czwórki.
2. Po dowolnym rebidzie otwierającego tylko 3♣ nie forsują, każda inna zapowiedź E jest naturalna i forsuje do dogranej.

Wracamy do omawianego rozdania:

♠ 92 ♥ AW106 ♦ D5 ♣ KD1094	<table border="1"> <tr> <th>N</th> <th>E</th> </tr> <tr> <td>W</td> <td>S</td> </tr> </table>	N	E	W	S	♠ W8 ♥ D82 ♦ AK94 ♣ A873
N	E					
W	S					

W	E
2♣	2♦ (relay)
2♥	?

Stosując się do podanych w systemie zasad, nie mamy odzywki, która w pełni by je spełniała. Gdybyśmy licytowali zupełnie naturalnie (SAYC, *Lepszy Młodszy*) problem byłby banalny:

1♣	1♦ ¹
1♥	1♠ ²

¹ naturalne; ² czwarty kolor

Nie znaczy to, że należy zmienić system. Po prostu musimy znaleźć rozwiązanie wielu trudnych problemów, które niesie ze sobą otwarcie 2♣ *precision*. Na jeden z nich zwrócił uwagę pan Andrzej, ale jest ich znacznie więcej. Na przykład...

2♣	2♦
2♠	3♥
?	

...co mamy zalicytować z kartą:

♠ AW97 ♥ 106 ♦ A5 ♣ KW1095

Nie wiemy, czy partner ma pięć, czy sześć kierów, nie wiemy też, co ma w karach. I tu się nasuwa pomysł, by z longerem kierowym i zatrzymaniem w karach E uzgodnić kiery przez 2BA. Na przykład:

♠ AD102 ♥ W76 ♦ 5 ♣ KD1094	<table border="1"> <tr> <th>N</th> <th>E</th> </tr> <tr> <td>W</td> <td>S</td> </tr> </table>	N	E	W	S	♠ W8 ♥ AD1052 ♦ K104 ♣ A87
N	E					
W	S					

2♣	2♦
2♠	2BA
3♥	4♥

Można wręcz przyjąć zasadę, iż po rebidzie otwierającego 2♥/♠E – mając własny longer i zatrzymanie w czwartym kolorze – będzie postępował w sposób zaprezentowany powyżej. A dopiero przy braku stopera w kolorze czwartym licytował kolor trzeci – nawet ze zgrupowania figur. Prawdę mówiąc, to żadna nowość, np.:

1	1♥	2♣
	2♥	2♠

Zasadniczo 2♠ są z czwórki, ale E zalicytuje tak także z ręką...

♠ AK ♥ D6 ♦ 932 ♣ KD10952

...ponieważ we *Wspólnym Języku* ewentualne 3♠ są nieforsujące.

2	1♠	2♦
	2♥	2BA ¹
	3♣ ²	4♣ ³

¹ forsujące; ² opis ręki: 5–4–1–3; ³ uzgodnienie trefli

Tak powinien licytować E z układem 5–5 w kolorach młodszych, np. z ręką:

♠ K2 ♥ 6 ♦ AW1032 ♣ ADW95

Tego rodzaju sposoby licytacji możliwe są tylko dlatego, że 2BA odpowiadającego jest forsujące.

Wracamy do otwarcia 2♣ *precision*.

Przykład 1

♠ W102 ♥ AD76 ♦ 5 ♣ KW1094	<table border="1"> <tr> <th>N</th> <th>E</th> </tr> <tr> <td>W</td> <td>S</td> </tr> </table>	N	E	W	S	♠ AK9 ♥ K85 ♦ W42 ♣ A873
N	E					
W	S					

2♣	2♦
2♥	2♠
3♠	?

2♠ – naturalne, ale przy braku zatrzymania w karach mogą być ze zgrupowania figur;

3♠ – 3 piki, a więc singleton karo;

? – szanse na szlemika są niezbyt duże. Chcąc je sprawdzić, należy ekonomicznie uzgodnić trefle – 4♣. Zaś chcąc uzgodnić szlemikowo piki (gdybyśmy je mieli), licytujemy 4♦ – należy to omówić z partnerem.

Przykład 2

♠ 82 ♥ AD76 ♦ D3 ♣ KW987	<table border="1"> <tr> <th>N</th> <th>E</th> </tr> <tr> <td>W</td> <td>S</td> </tr> </table>	N	E	W	S	♠ AK765 ♥ 95 ♦ K102 ♣ A73
N	E					
W	S					

2♣	2♦
2♥	2BA
3BA	pas

Przykład 3

♠ 82		♠ AK765
♥ AD76		♥ W5
♦ K3		♦ 962
♣ KW987		♣ AD3

	N	
W		E
	S	

2♣	2♦
2♥	2♠
2BA	3BA

Przykład 4

♠ 8		♠ AW1065
♥ AK76		♥ 985
♦ W73		♦ D2
♣ KW987		♣ AD3

	N	
W		E
	S	

2♣	2♦
2♥	2♠
3♦	3BA
pas	

3♦ – pół trzymania w karach (z całym zastrzyżaniem **W** zgłosiłby 2BA).

I na zakończenie licytacja rozdania przystanego przez pana Andrzeja...

2♣	2♦
2♥	3♦
3♥	4♥
pas	

3♥ – brak stopera pik, ale niezła czwórka kierów.

Zaprezentowałem ideę. Chcąc ją stosować, gracze (zaawansowani) powinni przeprowadzić dalszą szczegółową dyskusję w parze. ♦



Do nabycia w Księgarni Świata Brydża i w biurze ZG PZBS

Władysław Izdebski

Kto pyta, nie błądzi

Szanowny Panie Redaktorze!

To rozdanie graliśmy w towarzyskim kółku:

♠ 5		♠ K
♥ AW95		♥ K82
♦ KDW65		♦ A98
♣ K103		♣ AD9842

♠ 976
♥ D10743
♦ 74
♣ 765

♠ ADW108432
♥ 6
♦ 1032
♣ W

W	N	E	S
1♦	pas	2♣	3♠
ktr.	pas...		

Wynik – swoje. Po rozdaniu **S** przekonywał pozostałych graczy, że kontra **W** jest karna. Ja mam wątpliwości. Jak powinna przebiegać prawidłowa licytacja? Pozdrawiam

Andrzej

Rozwiązanie problemu

W	N	E	S
1♦	pas	2♣	3♠
?			

Jak zwykle wiele tu zależy od znaczenia odzywki 2♣ (zakresu jej forsingu). Przyjmuję, że gramy klasycznie, a więc odzywka ta forsuje na jedno okążenie. Tak jest np. w systemie *Wspólny Język*, w którym 2♣, a później 3♣ – są nieforsujące (inwitują końcówkę). Musimy określić znaczenie pasa **W** po 3♣ – **czy jest on forsujący?**

Gdyby 2♣ forsowały do końcówki, to oczywiście pas **W** byłby forsujący. Gdy 2♣ mogą być tylko w sile ok. 10 PC na sześciokarcie (*Wspólny Język*), to PAS **W** nie jest forsujący. ♦

Po odpowiedzi *two-over-one* i interwencji drugiego obrońcy PAS otwierającego jest forsujący na poziomie dwóch i czterech, a nieforsujący na poziomie trzech.

Zatem gdyby **S** zaliczył 2♣ lub 4♠, PAS **W** byłby forsujący.

Gdy PAS jest forsujący (wywołuje dalszą licytację), kontra jest karna!

Wracamy do naszego rozdania.

W, pasując, dopuszcza, iż ostatecznym kontraktem mogą być 3♠ – gdyż jego pas jest nieforsujący.

Co znaczy kontra **W?**

Otóż otwarcie obiecuje dwie statystyczne lewy defensywne, odpowiedź pozytywna (10+ PC) – 1,5 lewy defensywnej. Kontra **W** obiecuje kolejne lewy defensywne – informuje partnera, że 3♠ powinny być przegrane.

Czy znaczy to, że otwierający ma wartość pikowe?

Bądźmy świadomi tego, że piki ma **S** (popartyjny blok). Tak więc kontra **W** wskazuje w praktyce nadwyżki w sile, bez wyraźnego fitu w treflach.

Co powinien **W zaliczować w autentycznym rozdaniu?**

Jego ręka, w kontekście gry w trefle, jest wyraźnie nadwyżkowa: 14 PC + 2 pkt (singleton) + 2 pkt za urodę karty (sekwensowy longer karowy i 4 kontrole) = ok. 18 pkt. Jeśli do tego dodamy 11–12 pkt przeliczeniowych u partnera, to mamy solidny bilans na 5♣. Ponieważ w tego typu licytacjach pod presją 5♣ zgłosimy także z nieco mniejszą siłą (patrz temat: *Bilans statystyczny*), więc **W** powinien przekazać partnerowi, iż jego bilans jest solidny (są szanse na szlemika), licytując *cuebid* 4♠, po którym **E** zgłosi szlemika. ♦

7. OGÓLNOPOLSKI OLSZTYŃSKI KONGRES BRYDŻOWY 2010

Budimex Grand Prix Polski Par, 3. Mistrzostwa Polski Internautów, Olsztyn, hala Urania

PIĄTEK, 24 WRZEŚNIA

12.30 – 1. kongresowy turniej par na maksy, mistrzostwa Polski internautów w mikstach

17.30 – 2. kongresowy turniej par na impy, mistrzostwa Polski internautów na impy

SOBOTA, 25 WRZEŚNIA

9.30 – 3. kongresowy turniej par: *Budimex GPPP*, mistrzostwa Polski internautów

na maksy, pierwsza sesja

17.00 – jw., druga sesja

NIEDZIELA, 26 WRZEŚNIA

9.30 – 4. kongresowy turniej par na maksy, mistrzostwa Polski internautów cd.

14.30 – ceremonia zakończenia

Organizatorzy zapewniają dużo grania, miłą atmosferę, świetne warunki gry, sprawne sędziowanie, tanie wyżywienie, przystępne ceny noclegów (kto się pospieszy, ten uzyska zniżkę)

Inne informacje: Leonard Jaskowiak, dyrektor kongresu, ☎ 605 335 235

Szczegóły: www.pzbs.pl

POJEDYNEK LICYTACYJNY. Krzysztof Buras i Grzegorz Narkiewicz

Strefowa próba podboju Flandrii



Krzysztof Buras

Prezentujemy dzisiaj **Krzysztofa Burasa z Grzegorzem Narkiewiczem**, młodych polskich brydżystów (pierwszy z nich ma 30, a drugi – 34 lata), którzy będą reprezentować nasz kraj na czerwcowych *Drużynowych Mistrzostwach Europy* w Ostendzie (miejscowości położonej w belgijskiej prowincji Flandria Zachodnia), obok Cezarego Balickiego z Adamem Żmudzińskim i Jacka Kality z Krzysztofem Kotorowiczem. Po niematych sukcesach odniesionych w brydżu juniorskim (Krzysztof i akademickim (obaj), a ostatnio także po drugiej stronie Atlantyku oraz długim okresie pukania do drzwi reprezentacji open Buras–Narkiewicz dostali wreszcie szansę, aby wykazać się na najwyższym brydżowym szczeblu. A że po latach przerwy do drużyny reprezentacyjnej wrócili również Balicki ze Żmudzińskim, nasze oczekiwania przed mistrzostwami w Ostendzie są nie tylko ogromne, ale też – żyjemy takie przekonanie – w pełni uzasadnione. Zrymamy zatem za naszą drużynę kciuki i życzymy jej powodzenia!

Krzysztof z Grzegorzem licytują na bazie *Naszego Systemu (Strefy)*, ponieważ jednak ich otwarcie **1BA** przyrzeka 14–16 PC, grają też naturalnym otwarciem **2BA** w sile 20–21 PC – to otwarcie **1♣**, oprócz wariantu naturalnego, zawiera ręce bezatutowe w sile 11–13, 17–19 oraz 22–23 PC. Otwarcie **2♣** to charakterystyczny dla *Strefy* acolowski forsing do dogranej; **2♦** – *multi*, a **2♥** i **2♠** – polskie dwukolorówki, z tym, że obowiązkowo z kolorem młodszym...

Jak zwykle przed dalszą lekturą zachęcamy Czytelników *Świata Brydża* do samo-

dzielnego przelicytowania pojedynkowych rozkładów – ręce **W** znajdują się na str. **33**, ręce **E** na str. **52**, a omówienie oraz punktacja – obok. Po każdym rozdaniu została też zamieszczona i skomentowana przykładowa sekwencja licytacyjna według *Wspólnego Języka*. Zasadniczo jest to *Wspólny Język 2000*, wersja ta jest bowiem nadal wśród polskich brydżystów najpopularniejsza. Od czasu do czasu proponujemy jednak pewne rozwiązania konwencyjne niebędące integralną częścią systemu.

Omówienie oraz punktacja
Wszystkie rozdania grane są w turnieju na maksy.

1. Obie strony przed partią, rozdawał **N**; **S** licytuje kara.

♠ W105		♠ AKD3
♥ W872		♥ A109
♦ 64		♦ 75
♣ A864		♣ KDW7

		N	
W	S	E	

Buras	Narkiewicz	Wspólny Język
—	1♣ (1♦)	—
pas	ltr.	pas
1♥	pas	ltr.
		1♥
		1♠
		3♣
		3♠
		4♠
		pas

Krzysztof Buras–Grzegorz Narkiewicz: kontra – wywoławcza; **1♥** – naturalny, siła do 6 PC, z kartą mocniejszą **W** zabratby bowiem głos w poprzednim okrążeniu licytacji; **pas** – z niezłą ręką w sile 18–19 PC oraz czterema kierami, bądź też fitem kierowym w ręce układowej z treflami – **E** podniósłby do **2♥**. Z kolei zaliczytowanie teraz przez otwierającego **1♠** powiedziałoby o dobrej ręce w układzie 4–3–1–5; stąd aktualny pas.

Wspólny Język: kontra – wywoławcza, klasycznie: możliwość gry we wszystkie trzy pozostałe kolory, zasadniczo powinien być jednak wykluczony pięciokart w kolorze starszym (z pięcioma kierami/pikami otwierający zaliczytowałby bowiem ten kolor, być może nawet z przeskokiem – zależnie od siły i/albo ustaleń pary); **1♥** – naturalny, siła do sześciu – brzydkich siedmiu PC; **1♠** – naturalny, ale też pełne unaturalnienie trefli, stąd – w kontekście całej sekwencji – układ 4–3–1–5 albo też 4–3–2–4 bez za-



Grzegorz Narkiewicz

trzymania karowego, siła 18–21 (22) PC; **3♣** – dobry fit treflowy, maksymalna w ramach istniejących możliwości siła, tj. 5–6 (7) PC, przesądzenie dogranej; **3♠** – piki bardzo dobrej jakości, propozycja zagrania końcówki w ten kolor, jeśli partner ma w nim trzy karty; **4♠** – gracz **W** także nie musi się swojego trzykartowego fitu pikowego wstydzić. Po **3♣** partnera **E** nie zgłasza (zamiast **3♠**) **3♥**, aby w pierwszej kolejności zaproponować siedmioatutową końcówkę w kiery, gdyż posiadanie trzech kart w tym kolorze już w zasadzie ujawnił (kontrą), ponadto przy grze na siedmiu atutach, rozłożonych 4–3, chodzi przede wszystkim o to, aby silna była czwórka, a nie trójka. A z bilansu rozdania wynika, iż gracz **W** raczej nie może posiadać tak silnych kierów, aby siedmioatutowka w ten kolor była grą właściwą. Przecież obiecał już dobry fit treflowy, raczej z asem, nie mieści mu się więc ponadto ani mariaż kierowy, ani nawet dama z waletem w tym kolorze (z kolei ręka **W**, nawet z mariażem kier, ale bez **♣A**, też grze w kiery na siedmiu atutach dobrze nie rokuje). Wielu graczy **E** może przedrzyć **3♥** ponad **3♠** z obawy, iż ta ostatnia zapowiedź wskazałaby pięć pików, wspomnieliśmy już jednak o tym, iż taka ewentualność została w zasadzie wykluczona przez wywoławczą kontrę (a nie rebid **1♠**). A gdyby nawet... przecież tak silne cztery karty w pikach można z powodzeniem potraktować jako piętkę.

PUNKTACJA:

4♠ – 20; **3♠** – 12; **4♣** – 8; **1BA**, **3♥**, **4♥** – 5; **2BA** – 3; **3BA**, **5♣** – 1

2. Strona NS po partii, rozdawał E.

♠ AK10		♠ D986
♥ —	N	♥ D2
♦ K543	W	♦ A1072
♣ DW10932	E	♣ AK7
	S	

Buras	Narkiewicz	Wspólny Język
—	1BA	—
2♠	2BA	2♠
3♥	4♣	3♥
4♦	5♣	4♥
6♣	pas	5♥
		6♣
		pas

Krzysztof Buras–Grzegorz Narkiewicz: 1BA – 14–16 PC w składzie zrównoważonym; 2♠ – jednoznaczny transfer na trefle; 2BA – nadwyżkowe przyjęcie transferu partnera (modelowo: maksimum otwarcia, fit trzykartowy z dwoma starszymi figurami); 3♥ – krótkość; 4♣ – przejściowe; 4♦ – *cuebid*; 5♣ – w ramach istniejących możliwości karta minimalna, bez *cuebidów* w kolorach starszych (zaliczywanie w zamian 4BA powiedziałoby o dobrej ręce bez *cuebidu* pikowego); 6♣ – gdyby partner miał zamiast ♥D – ♦D, kiedy to 7♣ byłoby kontraktem znakomitym, a 7♦ – bardzo dobrym, na pewno zamiast 5♣ zaliczywałoby właśnie 4BA.

Wspólny Język: 2♠ – transfer na trefle albo inwit do 3BA, zasadniczo bez starszych czwórek (według *WJ 2000*, później to się zmieniło; po pierwsze, stosujemy jednak raczej starszą wersję systemu, po drugie, pozwala nam to zróżnicować sekwencję wobec tej, którą zastosowali Krzysztof z Grzegorzem, a więc dać Czytelnikom szerszy przegląd sytuacji/możliwości); 2BA – minimum otwarcia; 3♥ – 6+♣, krótkość kierowa, forsing do końcówki; 4♣ – *gramy w trefle!* silniejsze niż ewentualne 5♣; 4♥ – renons kierowy, przyjmujemy, iż para stosuje w takich sekwencjach *preferencję renonsu*, zatem zapowiedź ta nie wyklucza *cuebidu* w pominiętych karach (alternatywą jest właśnie zaliczywanie *cuebidów* 4♦; wiele zależy tu od ustaleń pary, np. popularne jest podejście, iż po zastosowaniu *konwencji 5431* późniejsze, tj. na szczeblu czterech, powtórzenie koloru krótkości nie przyrzeka renonsu, a jedynie stanowi ogólną zachętę; w tym jednak wypadku, jeśli W miałby *ogólną zachętę*, to musiałby również posiadać kontrolę w karach albo/i pikach, bez renonsu kierowego powiedziałaby zatem bądź 4♦, bądź 4♠); 5♦ – *cuebid*, inwit wielkoszlemowy, po wskazaniu przez partnera renonsu kierowego wartość ręki E jeszcze bardziej wzrosła (W musi mieć też kontrolę w nietrzymany przez

E pikach); 5♥ – inwit wielkoszlemowy na pełne wyłączenie w kierach (!); 6♣ – negatywne, pali się jednak ♥D, gdyby E miał zamiast tej figury ♦D, zapowiedziałby 7♣ (wówczas kontrakt o ogromnej szansie powodzenia).

W obu zaprezentowanych sekwencjach gracze W potraktowali swoją rękę jako *jednokolorówkę na treflach*, a postąpili tak ze względu na ogromną przewagę tego ostatniego koloru nad stabowymi karami. Rzeczywiście, w tym rozdaniu wszelkie gry w trefle są dużo lepsze/bardziej szansowne niżeli gry karowe na takim samym szczeblu. Warto jednak zauważyć, iż gdyby ♠D gracza E zamienił na ♦D, miałby on wówczas rękę mniej więcej taką...

♠xxxx ♥Dx ♦ADxx ♣AKx

... i podczas gdy 6♣ nadal byłoby nieco lepsze od 6♦, to jednak kontraktem optymalnym byłby wielki szlem w kara! Gra ta wychodziłaby bezproblemowo przy podziale atutów 3–2 (proszę zauważyć, że w przykładowej ręce E brak jest ♦10), szanse na wygranie szlema w trefle byłoby natomiast minimalne. Może zatem gracz W nie powinien tak szybko rezygnować z ewentualnej gry w kara, tylko pójść drogą następującą:

W	E
—	1BA
3♥	4♦
4♥	5♣
5♠	6♣
pas	

Znaczenie poszczególnych zapowiedzi: 3♥ – *konwencja 5431*; 4♦ – *gramy w kara!* (zasadniczo); 4♥ – renons (gdy obowiązuje *zasada preferencji renonsu*, patrz uwagi na ten temat wyżej); 5♣ – *cuebid*; 5♠ – *cuebid*, inwit wielkoszlemowy, wynika zeń, iż gracz W nie obawia się kolorów starszych, a chodzi mu wyłącznie o honory w kolorach młodszych; 6♣ – *cuebid*, zatem w kolorze tym as z królem, a jednocześnie tylko jeden honor w karach (gdyby E miał ♦A D, zaliczywałoby 5BA, informując partnera o bardzo dobrych wartościach w obu kolorach młodszych, albo nawet sam zapowiedziałby szlema); pas – *skoro nie gramy wielkiego szlema* (czegoś bowiem do tego kontraktu brakuje), to *szlemika zagramy chociaż w silniejszy kolor* (jakie trefle ma W – sam widzi, jakie zaś kara ma jego partner – może się jedynie domyślać).

PUNKTACJA:

6♣ – 20; 6♦ – 14; 6♠, 7♠ – 12; 5♠ – 10; 5♣ – 8; 5♦ – 5; 3BA – 1

3. Strona WE po partii, rozdawał S.

♠ AW32		♠ 8
♥ 10843	N	♥ AKDW6
♦ ADW5	W	♦ K1064
♣ 7	E	♣ ADW
	S	

Buras	Narkiewicz	Wspólny Język
1♦	1♥	1♦
2♥	2BA	2♥
4♣	4BA	3♣
5♥	6♦	3♠
7♦	7♥	4♦
pas		4BA
		5♥
		6♦
		7♥
		pas

Krzysztof Buras–Grzegorz Narkiewicz: 2BA – pytanie o kartę partnera; 4♣ – układ 4–4–4–1 (dokładnie); 4BA – *blackwood* na kierach; 5♥ – dwie wartości z pięciu bez damy atu; 6♦ – inwit wielkoszlemowy na ♦D; 7♦ – jest ♦D!; 7♥ – *no to w kierzy także powinno być łatwe trzynaście lew!*

Wspólny Język: 2♠ – pytanie o krótkość (nieprzesądzające jeszcze dogranej); 3♣ – krótkość treflowa; 3♦ – *cuebid* na kierach (jeśli jednak partner potraktuje tę zapowiedź jako kolejną próbę końcówkową, wrzuci 4♥, po których E zada *blackwooda*); 3♠, 4♣, 4♦ – *cuebidy* (dwóch ostatnich w zasadzie można by już nie zadawać); 4BA – *blackwood* na kierach; 5♥ – dwie wartości bez damy atu; 6♦ – inwit wielkoszlemowy na ♦D (gdyby E zapytał partnera o ♥D i usłyszał odeń odpowiedź negatywną, jego późniejsze 6♦ byłoby propozycją alternatywnego wobec gry w kierzy kontraktu; tu jednak E dowiedział się o braku w ręce partnera ♦D niejako przypadkiem, konkretnie o ten honor nie pytał, jego 6♦ jest zatem inwitem wielkoszlemowym do ♦D, gra będzie się jednak toczyła – zasadniczo – w kierzy); 7♦ – jest ♦D! 7♥ – *to i jest trzynaście lew przy grze w kierzy!*

PUNKTACJA:

7♥ – 20; 7♦ – 16; 6♥, 6BA – 8; 6♦ – 5; 5♦, 5♥, 5BA – 1

4. Obie strony po partii, rozdawał W.

♠ 6		♠ W10743
♥ AKW	N	♥ 108
♦ D87643	W	♦ KW
♣ AK7	E	♣ W642
	S	

Buras	Narkiewicz	Wspólny Język
1♦	1♠	1♦
2♥	2♠	2BA
2BA	3♦	pas
3BA	pas	3♦/3BA

Krzysztof Buras–Grzegorz Narkiewicz: 2♥ – systemowo rewers karowo-kierowy, 5+♦–4♥, 16+ PC, forsing na jedno okrążenie; 2♠ – naturalne, 5+♠, forsing na jedno

okrążenie; **2BA** – naturalne bądź quasi-naturalne (z krótkością pikową), zatrzymanie treflowe, nieforsujące; **3♦** – fit karowy, inwit; **3BA** – po ostatniej zapowiedzi partnera Buras uznał, iż jest duża szansa na wygranie 3BA w oparciu o karowego longera roboczego.

Wspólny Język: 2BA – 16–17 (18) PC, karta, która nie nadawała się na otwarcie 1BA; w starym *Wspólnym Języku*, a także od wersji *WJ 2005* począwszy, rebid ten wskazuje dokładnie sześć kar bez trzykartowego fitu w kolorze odpowiedzi (tu: pikach); z trzema pikami otwierający dałby rebid 3♦; **3♦/3BA** – na pierwszą z tych zapowiedzi (jedyną nieforsującą) zdecydować się jedynie superortodoksyjni punktowcy, dla nich bowiem w rozdaniu tym nie będzie bilansu na kontrakt firmowy (maksimum 23 PC). Gracze z wyobraźnią i plastyczną oceną karty bez trudu jednak skonstatują, iż ♦K W sec w sześciokartowym kolorze partnera to istna potęga, w oparciu o te wartości można przecież liczyć na sześć lew karowych – i bardzo często wygrać 3BA, skoro bowiem partner zaprasza do tej gry ze stonkowo (bądź zupełnie) słabymi karami, to musi posiadać odpowiednie wartości, tj. szybkie lewy, w kolorach bocznych. Już z taką ręką otwierającego...

♠x ♥AKx ♦Axxxxx ♣Axx

... a więc jedynie 15 PC (pięknymi, to prawda!) szansa powodzenia kontraktu 3BA wyniesie 34% (druga albo trzecia ♦D u N), a obecność tamże ♦10 podniesie ją do 37% (dodatkowo singlowa ♦D w ręce któregośkolwiek z broniących – albowiem optymalna rozgrywka tak rozłożonego *pojedynczego koloru* to ♦K, a potem ♦W na impas, impas waletem w pierwszej rundzie wykorzystałby bowiem jedynie szansę singlowej damy u N, natomiast rozgrywka polecana jest skuteczna przy singlowej damie w obu rękach NS). Nie mówiąc już o takiej karcie-marzeniu...

♠x ♥Axx ♦ADxxxx ♣AKx

... kiedy to 3BA (WE) są w zasadzie absolutnie wykładane. Gracz E powinien też dostrzec, iż prawdopodobieństwo zastania u partnera odpowiedniej ręki wyraźnie wzrosło w świetle wskazania przezeń misfitu pikowego, a bardzo często wręcz krótkości w tym kolorze. Istnieje bowiem – może nawet prawie pełne – wyłączenie w tym kolorze, W ma zatem figury w kolorach pozostałych. A ♠W 10 x x x w ręce E prawie zawsze zabezpieczy tę stronę przed odebraniem przez przeciwników czterech wziętek pikowych.

Gwoli kompletności analizy – na zakończenie jeszcze jedna drobna uwaga, ukierunkowana jednak przeciwnie. Otóż wszystkie powyższe spostrzeżenia i wskazania dużo więcej ważą w meczu (zwłaszcza gdy strona WE znajduje się po partii) aniżeli w turnieju na maksy.

PUNKTACJA:

3 BA – 20; 2 BA – 16; 3 ♦ – 8; 2 ♣, 4 ♦ – 3

5. Strona NS po partii, rozdawał N.

♠ 1073		♠ AD
♥ K85		♥ W103
♦ 2		♦ AKW65
♣ A W9632		♣ KD4

Buras	Narkiewicz	Wspólny Język	
—	2BA	—	1♣
3♣	3BA	1♦	1BA
pas		2♣	3♣
		3♦	3BA
		pas	

Krzysztof Buras–Grzegorz Narkiewicz: 2BA – 20–21 PC w składzie zrównoważonym; **3♣** – *stayman odwrotny* (w celu uzgodnienia kierów, gdy partner ma tym kolorze pięciokart); **3BA** – brak starszej piątki i starszych czwórek.

Wspólny Język: 1♦ – karta odrobinę za słaba na inwitujący skok na 3♣; **1BA** – 18–21 PC; **2♣** – *transferna* trefle albo inwit do 3BA w składzie bez starszych czwórek (ewentualnie jednoznaczny *transferna* trefle, co obowiązuje już od wersji *WJ 2005* począwszy); **3♣** – maksimum rebidu; jeśli jednak 2♣ były jednoznaczny *transferem* na trefle, E powinien zaliczyć 2BA, o znaczeniu (modelowo): maksimum rebidu, trzykartowy fit treflowy z dwiema starszymi figurami); **3♦** – krótkość karowa; **3BA** – kara dobrze trzymane.

PUNKTACJA:

3 BA – 20; 4 BA (E) – 16; 4 BA (W) – 14; 5 ♣, 6 ♣ (E) – 5; 6 ♣ (W) – 3; 6 BA – 1

6. Strona WE po partii, rozdawał E.

♠ D3		♠ AK7
♥ A2		♥ KW843
♦ AD109532		♦ 76
♣ KD		♣ W76

Buras	Narkiewicz	Wspólny Język	
—	1♥	—	1♥
2♦	2♥	2♦	2♥
3♦	3♠	2BA	3BA
3BA	pas	pas/4♦/4BA	—/4BA/pas
		—/pas—	

Krzysztof Buras–Grzegorz Narkiewicz: 2♦ – 5+♦, forsing do końcówki; **2♥** – raczej minimum otwarcia, nic również nie mówię o liczbie kierów; **3♦** – 6+♦; **3♠** – wartości pikowe, w kontekście ewentualnej gry w bez

atu obawa o trefle; **3BA** – zatrzymanie w treflach; przy beznadwyżkowej karcie partnera bez specjalnego fitu karowego szanse na ewentualnego szlemika są nieduże.

Wspólny Język: 2♦ – naturalne, 5+♦, forsing na jedno okrążenie; **2♥** – minimum otwarcia, nie przyrzekają wydłużenia w kierach; **2BA** – forsujące (zaliczowanie w zamian 3♦ nie forsowałyby); **3BA** – układ zrównoważony, w zasadzie brak trzech kar (chyba że minimalna karta wyraźnie ukierunkowana ku grze bezatutowej); **pas/4♦/4BA** – w zasadzie można spasować, jako że przy beznadwyżkowej karcie E bez specjalnego fitu karowego szanse na szlemika są niewielkie. Tym bardziej że partnerowe kara to co najwyżej dwie błotki (a możliwy jest nawet singleton), już z ♦Kx powinien on bowiem po forsujących 2BA odpowiadającego zaliczyć 3♦. Z drugiej strony, W ma aż siedem kar, może zatem sobie wyobrazić następującą kartę E...

♠AKx ♥Kxxxx ♦xx ♣Axx

... która spełnia wszelkie wymogi, jakie można postawić jego dotychczasowej licytacji, a mimo to wygranie z nią szlemika (tak w kara, jak i w bez atu) jest bardzo, bardzo prawdopodobne. Oczywiście, są to tzw. *wybrane wartości*, jakie rzadko spotyka się w życiu, ale może warto jednak ich poszukać. Nie mówiąc o tym, iż także przy takiej ręce E...

♠AWx ♥Kxxxx ♦Wx ♣Axx

... nie powinno przecież być na szczęblu sześciu tragedii. A nawet jeżeli partner ma w karach dwie błotki i trzeba będzie oddać wziętkę w tym kolorze, rozgrywającego (szlemika) uratuje udany impas pikowy [bądź kierowy, gdy E posiada zamiast/oprócz ♠W – ♥W, a broniący nie mogą efektywnie otworzyć na pierwszym wiście pików; oczywiście z punktu widzenia otwierającego najcenniejszy będzie ♦W, potem ♥W (przy królu), a na końcu ♠W]. Stąd proponowane zawodnikowi W inwity: 4♦ albo 4BA, oczywiście lepszy jest pierwszy z nich, przyrzekający istotne wydłużenie w kolorze, o ile tylko, rzecz jasna, gracz E ma systemową szansę zareagowania nań negatywnymi 4BA (do pasa).

PUNKTACJA:

5 BA – 20; 5 ♦ – 8; 4 ♥, 6 ♦, 6 BA – 5

7. Obie strony po partii, rozdawał S.

♠ AK94		♠ 3
♥ 86		♥ A93
♦ KDW973		♦ A84
♣ A		♣ K98643

Buras	Narkiewicz	Wspólny Język	
1♦	2♠	1♦	2♠
3♠	4♦	2♠	3♦
4♠	4BA	3♠	4♣
5♦	5♥	4♦	4♥
6♣	7♦	4♠	4BA
pas		5♦	5♥
		6♣	7♦
		pas	

Krzysztof Buras-Grzegorz Narkiewicz:

2♠ – inwit z 6+♣ (po ewentualnym rebidzie partnera 3♣ Narkiewicz zaliczywałby 3♦); **3♠** – nadwyżka, tym samym zatem forsing do dogranej, wartości pikowe; **4♦** – fit karowy, zachęcające; **4♠** – *cuebid* (z układem 6♦-5♠ Krzysztof z Grzegorzem otwierają 1♠); **4BA** – *blackwood* na karach; **5♦** – tu: trzy wartości z pięciu; **5♥** – pytanie o ♦D i – ewentualnie – boczne króle; **6♣** – jest dama atu, a ponadto jeden król; **7♦** – albo przebij się w ręce E dwa piki (gdy partner ma cztery karty w tym kolorze), albo wyrobi się przebitką trefle (gdy W ma w ręce ♣A x).

Wspólny Język: 2♠ – naturalne: 5+♣ w sile forsingu do dogranej (12+ PC) albo 6+♣ w sile inwitu do dogranej (9-11 PC); **2♠** – rewers, 5+♦-4♣, 16-17 (18) PC, a tym samym przesądzenie końcówki; **3♦** – fit karowy; **3♠** – typowy miltonaż karowo-pikowy (przy założeniu, iż z układem 6♦-5♠ padłoby otwarcie 1♠, co jest w naszym kraju rozwiązaniem standardowym), karta ukierunkowana ku grze w kolor, silna sugestia składu 6♦-4♣ (ale nie 4-1-6-2, gdyż z takowym W zaliczywałby teraz *splintera* 4♥). Alternatywą wobec 3♠ jest *czwarty kolor* 3♥, wówczas jednak – kiedy E zaliczywałby po nich 3BA (a tak właśnie postąpiłby w autentycznym rozdaniu), a otwierający dałby następnie *cuebid* 4♣ – E mógłby przyjąć, iż uprzednie 3♥ partnera były krytym *cuebidem*, wskazującym kontrolę w tym kolorze. Dalsze zapowiedzi: **4♣** – *cuebid*; **4♦** – przejściowe, aby sprawdzić, czy partner trzyma kiery; **4♥** – *cuebid*; **4♠** – *cuebid*, W dobrze opisał swoją kartę, jego wartości są też łatwe do pokazania w odpowiedzi na pytania konwencyjne, sam nie zadaje zatem *blackwooda*, tylko zachęca do tego partnera; **4BA** – *blackwood* na karach; **5♦** – tu: trzy wartości; **5♥** – pytanie o damę atu i – ewentualnie – boczne króle; **6♣** – jest ♦D, a ponadto jeden król; **7♦** – partner przebij w dziadku dwa piki (drugiego – najprawdopodobniej – asem atu), a przegrującego kiera ze swojej ręki wyrzuci na ♣K.

PUNKTACJA:

7♦ – 20; 6♦ – 12; 5BA, 6BA – 5; 5♦ – 3; 6♣ – 1

8. Obie strony przed partią, rozdawał W; S liczytuje piki, N podnosi kolor partnera bez przeskoku.

♠ A 7 6 5		♠ 3
♥ 8 7 6 4		♥ A K 10 5 2
♦ A 6		♦ K W 10 9 5 4
♣ A W 3		♣ 9

Buras	Narkiewicz	Wspólny Język	
1♣	1♥ (1♠)	1♣	1♥ (1♠)
2♥ (2♠)	3♦	2♥ (2♠)	3♦
3♠	4BA	3♠	4♣
5♦	6♥	4♦	4BA
pas		5♦	5♠
		5BA	6♥
		pas	

Krzysztof Buras-Grzegorz Narkiewicz:

3♦ – naturalne, w pierwszym czytaniu inwit do końcówki na uzupełnienie karowe, może się jednak za nimi również kryć inwit szlemikowy; **3♠** – *cuebid*, przyjęcie partnerskiego zaproszenia do końcówki, a ponadto wskazanie bardzo dobrej ręki na wypadek, gdyby odpowiadający miał wyższe aspiracje; **4BA** – *blackwood* na kierach; **5♦** – tu: trzy wartości z pięciu; **6♥** – wielki szlem jest wykluczony, jako że z trzema asami i ♥D Krzysztof otworzyłby 1BA (14-16 PC), tej ostatniej figury mieć już zatem nie może.

Wspólny Język: 3♦ – na razie inwit do końcówki; **3♠** – *cuebid*, superkarta (w tej strefie siły trzy asy nie zdarzają się często!), może partner przymierzał się nie do dogranej, tylko do gry premiowej; **4♣, 4♦** – *cuebidy*; **4BA** – *blackwood* na kierach; **5♦** – tu: trzy wartości; **5♠** – pytanie o damę atu (u nas W może posiadać 14 PC, zatem ♥D jeszcze mu się mieści); **5BA** – brak ♥D; **6♥** – no, to tylko szlemik; gdyby otwierający miał też ♥D, E zapowiedziałby wielkiego szlema w kiery.

PUNKTACJA:

6♥ – 20; 6♦ – 14; 7♥ – 10; 5♥ – 8; 4BA – 5; 5♦ – 6 BA, 7♦, 7BA – 3

9. Strona WE po partii, rozdawał N.

♠ A 9 7 2		♠ K W
♥ D W 10 4 2		♥ A K 9 6 3
♦ A		♦ D 10 9 7 3
♣ D 9 5		♣ 4

Buras	Narkiewicz	Wspólny Język	
–	1♥	–	1♥
3BA	4♣	3BA	4♣
4♥	4♠	4♥	4♠
4BA	5♥	4BA	5♥
6♥	pas	6♥	pas

Krzysztof Buras-Grzegorz Narkiewicz: **3BA** – *splinter* karowy; **4♣** – *cuebid*; **4♥** – negatywne (4♦ powiedziałyby o renonsie w tym kolorze); **4♠** – *cuebid*; **4BA** – *blackwood* na pikach; **5♥** – dwie wartości bez damy atu.

Wspólny Język: Sekwencja taka sama jak u naszych gości: **3BA** to tzw. *niewygodny splinter*, tu: z krótkością karową, tj. w kolorze bezpośrednio niższym od uzgodnionego (po otwarciu 1♠ odpowiedź *niewygodnym splinterem* 3BA wskazywałaby krótkość kierową). Proszę zwrócić uwagę, jak znakomicie konwencja ta poprawia komfort licytacji otwierającego, cóż bowiem miałby on powiedzieć w tym rozdaniu po naturalnym *splinterze* 4♦?

PUNKTACJA:

6♥ – 20; 5♥ – 8

10. Obie strony po partii, rozdawał E.

♠ D W 9 3		♠ A K 8
♥ 9 6 5 4		♥ A 8 7 3
♦ –		♦ A K 10 8 5 4
♣ K W 10 8 2		♣ –

Buras	Narkiewicz	Wspólny Język	
–	1♦	–	1♣
1♥	4♣	1♥	2♦
4♥	pas	2♥	4♣
pas		4♥	pas

Krzysztof Buras-Grzegorz Narkiewicz: **4♣** – *splinter*; **4♥** – bezproblemowa zapowiedź negatywna.

Wspólny Język: 1♣ – wspaniałe 18 PC, a zatem bezdyskusyjny silny trefl; **1♥** – naturalny, 4+♥, 7+ PC; **2♦** – *odwrotka* (nie licytujemy od razu *splintera*, iżby poinformować partnera, że szlemik jest możliwy nawet wówczas, gdy posiada on do 10 PC, byle znajdowały się one poza treflami); **2♥** – tylko cztery kiery, 7-10 PC; **4♣** – *splinter*, już ♥K D x x w ręce W da doskonałego szlemika, a ♥K D x x i ♦D – szlema, podobne przykłady można by zresztą mnożyć, a nawet licytować się w wynajdywaniu rąk coraz to honorowo szabszych (np. ♥K i ♦D!); **4♥** – to jednak najwyraźniej nie jest ten przypadek; **pas** – nadal trochę żal (np. ♣K, ♥K i ♦D to tylko 8 PC), niemniej trzeba kierować się rozsądkiem, tj. statystyką. A ta pozwala nam narysować wcale niemało rąk partnera, z którymi przegra on już 5♥...

PUNKTACJA:

4♥ – 20; 5♥ – 8; 4♣ – 5; 6♥ – 1

Ostateczny rezultat POJEDYNKU:

Krzysztof Buras-Grzegorz Narkiewicz 185 pkt. (92,5%)
Ty ze swoim partnerem ? ♦
 (W.S.)

Daj mistrzowi szansę

– Młodzi ludzie po wygraniu kilku turniejów lekceważą konieczność podnoszenia swoich kwalifikacji. To jest droga donikąd. Zderzenie z brydżem profesjonalnym jest potem bardzo przykre – mówi Krzysztof Martens, mistrz olimpijski i świata, trzykrotny drużynowy mistrz Europy, jeden z najwybitniejszych polskich brydżystów.

1 Co w sobie cenisz?

Umiejętność dostosowania się stylem gry do partnera. Od każdego mojego partnera potrafiłem czerpać doświadczenia dotyczące jego silnej brydżowej strony. Na przykład od Marcina Leśniewskiego przejąłem jego poglądy dotyczące kooperacji w parze, w grze obronnej (wistowanie).

2 Czego w sobie nie lubisz?

Mentorstwa – wieloletnia praca trenerska spowodowała, że swoje opinie na tematy brydżowe wygłaszam tonem niedopuszczającym dalszej dyskusji. Jest to konieczne wobec „studentów” – ale irytujące dla rozmówców.

3 Czego nauczył Cię brydż?

Umiejętności koncentracji, analitycznego myślenia, akceptowania sukcesów i porażek.

4 Jakie są cechy brydżysty doskonałego?

Pogoda ducha, ogromna wiedza i szybkość analizy.

5 Z kim mógłbyś bez końca grać w parze?

Każdego z moich partnerów bardzo cenię. Cechowały ich różne zalety i wady, z każdym z nich odnosiłem sukcesy i z każdym zdarzały się przykre porażki.

6 Czego najczęściej brakuje Twoim brydżowym partnerom?

Wolę mówić o ich zaletach.

Tomek Przybora znakomicie rozumiał licytację. Marek Szymanowski świetnie się czuł w chaosie i często sam go kreował. Marcin Leśniewski jest niedościgłym mistrzem obrony. Krzysztof Jassem imponu-

je samodzielnością w grze. Grywam też ostatnio z Dominikiem Filipowiczem – podoba mi się w jego grze odwaga i fantazja.

7 Co byś zmienił w swojej brydżowej karierze?

Lepsze jest największym wrogiem dobrego. Popeliłem mnóstwo błędów, ale się z tym pogodziłem. Teraz chcę poprawić swoją grę i mimo upływu lat nadal odnosić sukcesy.

„ Najważniejsza jest regularność. Michel Peron, grając 524 rozdania, nie popełnił ani jednego prostego błędu. Nigdy nie osiągnąłem takiego poziomu.

8 Jaką dasz radę początkującym brydżystom?

Młodzi ludzie po wygraniu kilku turniejów lekceważą konieczność podnoszenia swoich kwalifikacji. To jest droga donikąd. Zderzenie z brydżem profesjonalnym jest potem bardzo przykre.

9 Ulubiona książka brydżowa...

Nieskromnie powiem, że za świętą książkę brydżową uważam *Praktyczne aspekty grywki* – którą sam napisałem. Moim ulubionym autorem jest oczywiście Kelsey.

10 Ulubiona książka w ogóle...

Czytałem i czytam bardzo dużo. Kilkanaście razy przeczytałem *Potop* Sienkiewicza – z tego wynika, że jest to moja ulubiona książka.

11 Ulubiona muzyka...

W moim rodzinnym domu pieczołowicie był budowany kult Chopina. Do dzisiaj lubię słuchać jego utworów. Byłem w Dusznikach na Festiwalu Chopinowskim i bardzo dobrze wspominam ten tydzień.

12 Ulubiony film...

Rio Bravo – oglądałem go na pewno kilkanaście razy.

13 W co byś grał, gdybyś nie grał w brydża?

Grałem w siatkówkę, nawet w drugiej lidze, ale warunki fizyczne nie wróżyły mi kariery. Grałem też kilka lat intensywnie w pokera – pewnie dzisiaj grałbym w mistrzostwach świata w Las Vegas – teksas holdemem (bez ograniczeń).

14 Co jest najważniejsze w brydżu?

Regularność. Wybitnym graczem, choć mało znanym w Polsce, był francuski mistrz Michel Peron. Po zwycięstwie Francji na jednej z olimpiad brydżowych dziennikarze udowodnili że Michel, grając 524 rozdania, nie popełnił ani jednego prostego błędu. Nigdy nie osiągnąłem takiego poziomu.

15 Co jest najważniejsze w życiu?

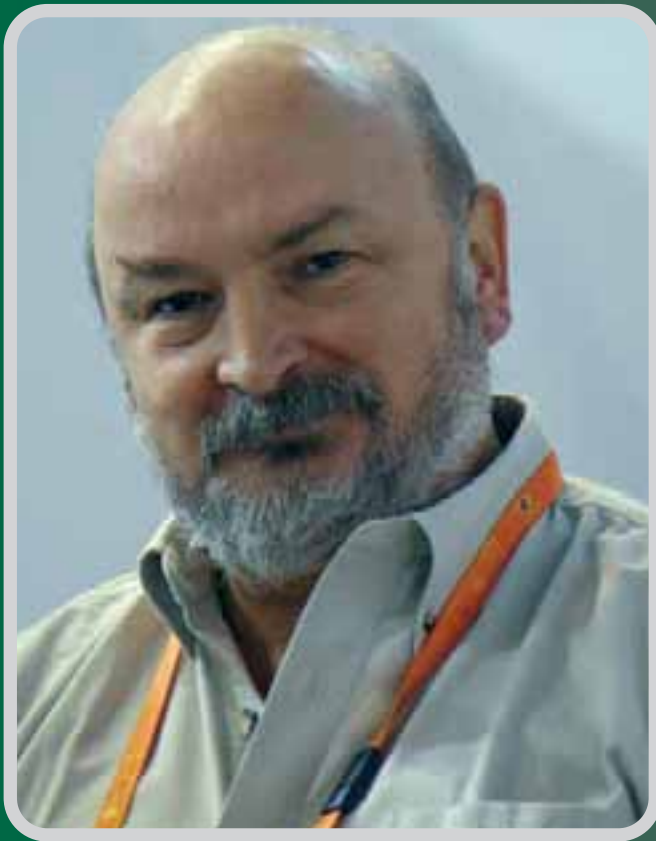
Pogoda ducha.

W brydżu porażek poniosłem więcej, niż odniosłem sukcesów. W biznesie – zbankrutowałem. W polityce – spędziłem pięć fascynujących lat, ale w rezultacie wypadłem z gry. Jako felietonista – mam na koncie (i sumieniu) kilka kiepskich tekstów.

Jednak dzięki temu, że podejmowałem różne aktywności, żyłem barwnie i ciekawie. Co najważniejsze – poznałem wielu wspaniałych, interesujących ludzi. Mam wielu przyjaciół rozsianych po całym świecie.

Notował: **Paweł Jarząbek**

popętnić błąd



Krzysztof Martens

Niedawno skończył 58 lat, z wykształcenia inżynier chemik. Jeden z najwybitniejszych zawodników w historii polskiego i światowego brydża; ponadto brydżowy trener, coach, teoretyk (współautor *Sytemu Martens-Przybora*, który z czasem przekształcił się w *Nasz System*), komentator i autor książek; próbował też swoich sił jako polityk.

Żona Maria, dwoje dorosłych dzieci: córka Anna i syn Andrzej. Krzysztof Martens może się pochwalić dwoma tytułami mistrza świata [olimpiada drużynowa *Seattle 1984* (partner – Tomasz Przybora); teamy ponadnarodowe *Hammamet 1997* (Marcin Leśniewski)], jednym tytułem wicemistrzowskim [*Bermuda Bowl Jokohama 1991* (Marek Szymanowski)] oraz trzykrotnie drugim wicemistrzostwem naszego globu [*Bermuda Bowl Port Chester 1981* (Tomasz Przybora); *Bermuda Bowl Perth 1989* (Marek Szymanowski); *Bermuda Bowl Paryż 2001* (Marcin Leśniewski)], a także trzema złotymi medalami mistrzostw Starego Kontynentu [*DME Birmingham 1981* (Tomasz Przybora); *DME Turku 1989* (Marek Szymanowski); *DME Menton 1993* (Marcin Leśniewski)], jednym medalem srebrnym [*OME par San Remo 2009* (Krzysztof Jassem)] oraz dwoma

brązowymi [*DME Killarney 1991* (Marek Szymanowski); *DME Teneryfa 2001* (Marcin Leśniewski)]. Krajowych tytułów i medali Krzysztofa nie sposób zliczyć. Martens posiada najwyższy tytuł klasyfikacyjny WBF *World Grand Master*, a w rankingu tej organizacji zajmuje aktualnie 47. miejsce. Najważniejsi partnerzy Krzysztofa to: Tomasz Przybora, Marek Szymanowski, Marcin Leśniewski, Krzysztof Jassem oraz Dominik Filipowicz. Przed ponad dwudziestu laty Martens napisał znakomitą książkę *Szkoła wistu*, a ostatnio swoje przebogate doświadczenia wieloletniej kariery zawodniczej i trenerskiej przedstawił w cyklu szesnastu książek (wydano już dwanaście, cztery pozostałe ukażą się niebawem; niestety większość z nich wyszła wyłącznie w języku angielskim), pod wiele mówiącym szyldem: *Uniwersytet Brydżowy Krzysztofa Martensa*. Zostały one bardzo ciepło recenzowane na łamach biblii światowego brydża – amerykańskiego miesięcznika *The Bridge World* (piórem Jefa Rubensa, w numerze *styczeń 2010*), a jedna z nich – *Owl, Fox and Spider*, czyli *Sowa, lis i pajak* – znalazła się wśród pięciu tytułów, z których Międzynarodowe Stowarzyszenie Dziennikarzy Brydżowych wybierze *Brydżową Książkę Roku 2010*.

ULUBIONE ROZDANIE
ARCYMISTRZA

Wszyscy opisują wspaniałe przymusy i skomplikowane wpusty. Ja opowiem o dwóch rozdaniach, zabawnych ze względu na poziom przeciwników. W 1981 roku grałem w Nowym Jorku w półfinale *Bermuda Bowl* przeciwko USA. Do stałem mało ciekawą kartę:

♠ 7 3 ♥ W 9 7 3 2 ♦ 6 4 ♣ W 8 5 2

W założeniach korzystnych Tomek Przybora otworzył 1♥, prawy przeciwnik pas. Zdecydowałem się na 1♠. Zawodowiec amerykański poruszył się niespokojnie i spasował. Tomek – 1 BA. Kontynuowałem bluff kolorem karowym, wyjaśniając zdenerwowanemu Arnoldowi, że posiadam 4+♠–4+♦ i licytuję nieforsująco. Amerykanin patrzył podejrzliwie, ale spasował. Tomek przeniósł na 2♠, co stało się ostatecznym kontraktem. Wpadka bez pięciu nie przyniosła zysku, gdyż polska para na drugim stole zatrzymała się w trzech pikach, biorąc 11 lew.

Druga opowieść dotyczy rozgrywki pojedynczego koloru, tak rozłożonego:

♥ 10 9 8 7 3 2 W E ♥ A 6 5

Grałem 4♥. Po ataku pikowym utrzymałem się na stole. Wróciłem do ręki treflem i zagrałem ♥ 10. Jeden z najwybitniejszych graczy w historii brydża, posiadając ♥ DW 4, podbił się waletem.

Jaki z tego płynie morał? Zawsze trzeba próbować sprowokować błąd, nawet przeciwko największemu mistrzowi.

Piotr Wowkonowicz

Bezpasowa szansa

Od początku lat 70. gramy systemem silnego pasa *Lambda*, ostatnio w zasadzie tylko w lidze. System prowadzi niekiedy do nietypowych kontraktów, czasem jest trudniej, czasem łatwiej. Ale żeby nie było za łatwo, szansę daną przez los i system trzeba wykorzystać. Np. w takim rozdaniu:

Mecz; obie strony przed partią, rozd. S.

♠ 32	♥ DW10987632	♠ D1098
♥ W	♠ K7	♥ 5
♦ D	♥ A4	♦ K42
♣ —	♦ AD976	♠ A5432
	♣ 9876	♠ AW654
		♥ K
		♦ 10853
		♣ KW10

W pokoju otwartym poszła dość typowa licytacja:

W	N	E	S
—	—	—	1♠
4♥	ktr.	pas...	

Nie wiedząc nic o składzie i węsząc niekorzystny rozkład, **N** skontrował „na mięso”, a **S** odpasował. Po strasznych mękach **NS** obłożyli 4♥ bez dwóch i zapisali sobie zaśluzone 300. Nie wszyscy byli tak zdolni, bo w protokole widniały też setki, i to na obie burty. No, ale silny pas, jako się rzekło, nie gra z salą...

W	N	E	S
—	—	—	1♥
4♥	4BA	pas	5♦
pas...			

Moje otwarcie pokazywało 8–12 PC i układ co najmniej 5–4 w kolorach przedzielonych. Po skoku **W** partner wzwyżzył dwukolorówkę na karach i pikach, więc z pięknymi fitami spróbował zagrać 5♦. Żeby wszelako nie zbłądzić, gdybym jednak miał kiery i trefle, zaliczytował najpierw wywoławcze 4BA. **W** uznał, że już się nalicytował, i tak oto stamtem się rozgrywającym.

Po sprzedaniu przez **N** fitów w młodszych **W** nie widział powodu, by ujawniać swoją ♣D, poszedł zatem normalnie w kiera. Zabitem królem i wykonałem impas karo, **E** wziął i odwrócił w atu, a **W** nie dołożył. Ściągnąłem

teraz ostatnie atu, ♠ A K i ♥A, wyrzucając trefla z ręki, co wyjaśniło cały rozkład: **W** ma już same kiery i jedną czarną kartę. Założmy, że jest to trefl. W końcówce...

♠ —	♥ —	♠ D10
♥ W10987	♦ 76	♥ —
♦ —	♣ 9876	♦ —
♣ D		♠ A532
		♠ W65
		♥ —
		♦ 8
		♣ KW

... gram z dziadka trefla i kładę swobodnie cokolwiek, np. waleta, bo wiem, że u **W** pozostaną same kiery. Przebijam odwrót kierowy w stole, **wyrzucając z ręki ♣K**. Teraz tylko impas ♣A pod atu i stół jest już dobry (analogicznie zresztą bym zagrał, gdyby **W** zabił waleta nie damą, lecz asem).

Gdyby zaś **E** przepuścił z ♣AD, to wpuszczam go treflem i też nie mogę już przegrać. Oczywiście jeszcze łatwiej jest, jeśli ostatnią czarną kartą u **W** będzie pik – jeżeli do trefla **W** nie dołoży, to piki się dzielą i wyrabiam je przebitką.

Z rozdania zanotowaliśmy tylko +3 impy, ale za to nasze +400 docenił sam Rett Buttler. ♦

Pojedynek licytacyjny

Ręce E

Ręce W – str. 33, omówienie oraz punktacja – str. 46

Wszystkie rozdanie grane są w turnieju na maksy.

1. Obie strony przed partią, rozdawał **N**; **S** licytuje kara.

♠ AKD3 ♥ A109 ♦ 75 ♣ KDW7

2. Strona **NS** po partii, rozdawał **E**.

♠ D986 ♥ D2 ♦ A1072 ♣ AK7

3. Strona **WE** po partii, rozdawał **S**.

♠ 8 ♥ AKDW6 ♦ K1064 ♣ ADW

4. Obie strony po partii, rozdawał **W**.

♠ W10743 ♥ 108 ♦ KW ♣ W642

5. Strona **NS** po partii, rozdawał **N**.

♠ AD ♥ W103 ♦ AKW65 ♣ KD4

6. Strona **WE** po partii, rozdawał **E**.

♠ AK7 ♥ KW843 ♦ 76 ♣ W76

7. Obie strony po partii, rozdawał **S**.

♠ 3 ♥ A93 ♦ A84 ♣ K98643

8. Obie strony przed partią, rozdawał **W**; **S** licytuje piki, **N** podnosi kolor partnera bez przeskoku.

♠ 3 ♥ AK1052 ♦ KW10954 ♣ 9

9. Strona **WE** po partii, rozdawał **N**.

♠ KW ♥ AK963 ♦ D10973 ♣ 4

10. Obie strony po partii, rozdawał **E**.

♠ AK8 ♥ A873 ♦ AK10854 ♣ —

Słoneczna Pula zaprasza na znakomity Festiwal Brydżowy, 4–11 września

Dlaczego ten festiwal jest taki znakomity?

- ✓ termin dla nas jest wyśmienity – naturalne przedłużenie lata
- ✓ pogoda gwarantowana: w dzień 25°C, temperatura morza 23°C
- ✓ możliwość przedłużenia pobytu po 11 września po zniżkowych cenach
- ✓ ulgi dla dzieci
- ✓ rozgrywki tylko po południu lub wieczorem – korzystasz wraz z rodziną z dobrodziejstw Adriatyku i śródziemnomorskiego klimatu
- ✓ turnieje we wspaniałym, klimatyzowanym hotelu
- ✓ no i to, co najważniejsze – ceny apartamentów i hoteli niższe od cen nad polskim Bałtykiem (np. apartament dla 3–4 osób – około 45 euro za dobę)

Czy trzeba czegoś więcej?

Zgłoszenia: Sławek Latała, kom. 501 162 924, e-mail: latala@pzbs.pl

Do zobaczenia we wrześniu nad Adriatykiem!

Szczegóły na www.pzbs.pl

Jak rozegrasz?

Rozwiązania problemów ze str. 2

1. Z licytacji wiesz, iż otwierający licytację gracz **N** posiada $\spadesuit A$ oraz – najprawdopodobniej – $\clubsuit K$. Jeżeli tylko atuty nie dzielą się 3-0, wiedza ta pozwoli Ci na przeprowadzenie rozgrywki w sposób absolutnie komfortowy. **Weź mianowicie pierwszą lewą $\heartsuit D$ w ręce i ściągnij $\diamondsuit K D$.** Powiedzmy, że kara podzieliła się 2-1, całe rozdanie wygląda wówczas mniej więcej tak:

Brydż robrowy; obie po partii, rozd. N.

\spadesuit A W 10 9 8 6		\spadesuit K 3 2
\heartsuit W 10 9		\heartsuit —
\diamondsuit 7		\diamondsuit —
\clubsuit K 8 7		\clubsuit 6 5 4
\spadesuit D 4	\spadesuit K 3 2	
\heartsuit D	\heartsuit A K 3	
\diamondsuit K D W 9 6 4	\diamondsuit A 5 3 2	
\clubsuit A D 3 2	\clubsuit 6 5 4	
	\spadesuit 7 5	
	\heartsuit 8 7 6 5 4 2	
	\diamondsuit 10 8	
	\clubsuit W 10 9	

A wówczas aż prosi się, aby zastosować znany manewr o nazwie *widelec Mortona*. Sceneria jest wprawdzie nowa, nieco nietypowa, końcowy rezultat jak zawsze nie zawiedzie wszakże Twoich oczekiwań. **W czwartej lewej wyjdź z ręki $\spadesuit 4$ (!)**, stawiając obrońcę **N** przed nieprzyjemnym dylematem. Jeżeli wskoczy on wówczas $\spadesuit A$, zacznie przyspieszyć grę, da Ci bowiem dwie lewy w tym kolorze. A kiedy **N** $\spadesuit A$ nie zagra, **wstaw z dziadka $\spadesuit K$, a następnie zgraj $\heartsuit A K$ i wyrzuc z ręki $\spadesuit A D$ oraz błotkę treflową, przebij tam pika, wróć na stół $\heartsuit A$ i w końcu...**

\spadesuit —	\spadesuit A W	
\heartsuit —	\heartsuit —	
\diamondsuit W 9	\diamondsuit —	
\clubsuit A D 3	\clubsuit K 8 7	
	\spadesuit 3	
	\heartsuit —	
	\diamondsuit 5	
	\clubsuit 6 5 4	
	\spadesuit —	
	\heartsuit 8 7	
	\diamondsuit —	
	\clubsuit W 10 9	

... wyjdź stamtąd pikiem, a z ręki pozbądź się kolejnej błotki treflowej. Po zdobyciu tej wziętki broniący **N** będzie musiał wyjść w trefla – spod króla, albo w pika – pod podwójny renons, nie oddasz więc już lewy treflowej i zrobisz swoje.

Szlemika można też zrealizować na inne sposoby, np. po wzięciu pierwszej rundy pików królem ściągnąć wszystkie pozostałe kiery oraz kara i ustawić e-N-a w pikowo-treflowym przymusie wpustowym, ten polecany bije jednak wszystkie pozostałe na głowę, jeśli chodzi o prostotę i elegancję. Poza tym nie trzeba wówczas niczego liczyć ani analizować...

Sytuacja nieco się skomplikuje, gdy okaże się, iż atuty są rozłożone 3-0. Mógłbyś wprawdzie i wówczas kontynuować w sposób opisany wyżej (*widelec Mortona* i wpustka e-N-a trzecią rundą pików), całe rozdanie mogłoby jednak wówczas wyglądać następująco:

Brydż robrowy; obie po partii, rozd. N.

\spadesuit A W 10 9 8 6 5		\spadesuit K 3 2
\heartsuit W 10 9		\heartsuit A K 3
\diamondsuit —		\diamondsuit A 5 3 2
\clubsuit K 8 7		\clubsuit 6 5 4
\spadesuit D 4	\spadesuit K 3 2	
\heartsuit D	\heartsuit A K 3	
\diamondsuit K D W 9 6 4	\diamondsuit A 5 3 2	
\clubsuit A D 3 2	\clubsuit 6 5 4	
	\spadesuit 7	
	\heartsuit 8 7 6 5 4 2	
	\diamondsuit 10 8 7	
	\clubsuit W 10 9	

A że konieczne manewry pikowo-kierowe trzeba by było wówczas wykonywać przed ściągnięciem trzeci raz atu ($\heartsuit A$ musiałby bowiem pozostać na stole – jako późniejsze dojsie tamże, do zagrania na końcową wpustkę; konieczne byłoby też zachowanie tam jeszcze jednego atutu – by rozgrywka końcowa była bezwzględnie skuteczną), **N** wskoczyłby na pierwszego pika asem i powtórzyłby tym kolorem do przebitki (szlemika położyłby też pierwszy wist $\spadesuit A$ i pikiem). Ponadto to **N** mógłby posiadać trzy kara i singla kierowego, wówczas przebiłby drugą rundę tego ostatniego koloru.

Nie ma rzecz jasna potrzeby narażania się na takie ryzyko, istnieją bowiem też inne sposoby na zrealizowanie zadeklarowanej gry. **Należy wówczas koniecznie trzeci raz zaatutować, a potem na przykład zagrać pika do damy i wygzekkować wspomniany już uprzednio przymus wpustkowy przeciwko graczowi N. Albo też w ogóle nie ruszać pików, tylko zagrać wszystkie pozostałe kiery i kara, by doprowadzić do następującej końcówki:**

\spadesuit D 4	\spadesuit A W 10	
\heartsuit —	\heartsuit —	
\diamondsuit 6	\diamondsuit —	
\clubsuit A D	\clubsuit K 8	
	\spadesuit K 3 2	
	\heartsuit —	
	\diamondsuit —	
	\clubsuit 6 5	
	\spadesuit 7	
	\heartsuit 8	
	\diamondsuit —	
	\clubsuit W 10 9	

I teraz, po zagranie ostatniego atutu – **N** będzie musiał się poddać; jeżeli pozbędzie się wówczas pika, to zostanie potem wpuszczony drugą rundą tego koloru i zmuszony do wyjścia spod $\clubsuit K$.

2. Oczywiście **musisz zabić pierwszą lewą $\spadesuit A$** , gdybyś ją bowiem nieopatrznie przepuścił, **N** postąpiłby do przebitki kiera, zostałby dopuszczony $\heartsuit A$ i raz jeszcze zagrałby w kiery. Podobnie skończyłaby się próba wyimpasowania obrońcy **S** waleta atu (po zabiciu pierwszej lewy $\spadesuit A$ i ściągnięciu $\spadesuit A$, do którego **N** nie dołożyłby do koloru). Na Twoje zagranie w karo (by dostać się na stół i wyjść stamtąd w pika) obrońca **N** wskoczyłby bowiem asem, postąpiłby do przebitki kiera, zostałby dopuszczony treflami i raz jeszcze wyszedłby w kiery. Stąd oczywisty wniosek, iż **powinieneś natychmiast trzy razy zaatutować, tj. ściągnąć $\spadesuit A K D$** . Całe rozdanie wygląda mniej więcej tak:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał N.

\spadesuit A K D 10 2		\spadesuit 6 5 4 3
\heartsuit D 10 3		\heartsuit A W 6 4 2
\diamondsuit W 5 3		\diamondsuit K D
\clubsuit A 5		\clubsuit 6 2
	\spadesuit W 9 8 7	
	\heartsuit —	
	\diamondsuit 9 8 4 2	
	\clubsuit 10 9 8 7 3	

Do $\spadesuit K D$ **N** zrzuci $\clubsuit D W$, ale $\clubsuit 4$ rzecz jasna zachowa – jako potencjalne dojsie do ręki partnera. Twoje zadanie będzie teraz polegało na tym, aby sprawić, by komunikacja ta nigdy nie została przez przeciwników wykorzystana (po dojsiu do ręki treflem **S** ściągnąłby bowiem czwarty raz atu waletem i musiałbyś już bezwarunkowo leżeć). ➤

W piątej lewie wyjdź z ręki ♥D (albo ♥10) na impas. Gdyby broniący **S** przebił tę albo którąkolwiek z następnych lew kierowych, poza nią oddałbyś jeszcze tylko trefla i ♦A; na pewno więc tego nie uczyni, lecz zrzuci karo albo trefla. **Zagraj wówczas w kiery po raz drugi i trzeci** (powiedzmy, że w drugiej rundzie koloru – na Twoją ♥10 **N** postawi ♥K), żadna z tych lew także nie powinna zostać przez broniącego się optymalnie gracza **S** przebita. Dojdzie wówczas do następującej końcówki sześciokartowej:

♠ —		♠ 6
♥ 98		♥ 64
♦ A107		♦ KD
♣ 4		♣ 6
♠ 102	N	♠ 6
♥ —	W	♥ 64
♦ W53	E	♦ KD
♣ 5	S	♣ 6
♠ W		
♥ —		
♦ 984		
♣ 98		

Aby szczęśliwie sfinalizować tę trudną rozgrywkę, **kontynuuj z dziadka kierem (S dokona kolejnej obrzutki) – i wyrzuc nań z ręki trefla (!)**. Dzięki temu manewrowi broniący **S** rzeczywiście nigdy nie dostanie się do ręki, nie będzie więc w stanie ściągnąć ♠W. Po wzięciu lewy kierowej **N** powtórzy kierem albo wyjdzie w trefla – w obu wypadkach **przebijesz w ręce i zagrasz w karo**. Lewy broniący pobije tę lewę ♦A i odejdzie treflem bądź kierem – **dokonasz wówczas kolejnej przebitki w ręce i zagrasz w karo** – do króla na stole. Jeśli **S** przebijie tę lewę waletem atu, ostatnia wziętka – Twoja dziesiąta – padnie łupem dziadkowej ♠6.

3. Grasz w zasadzie w widne karty, wiadomo bowiem, że wszystkie pozostałe miliony (poza ♥K i ewentualnie którymś z młodszych waletów) znajdują się w ręce zawodnika **S**. Pełny rozkład prezentuje się zatem mniej więcej tak:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał S.

♠ 752		♠ —
♥ K		♥ A52
♦ 109852		♦ D7643
♣ 9643		♣ D10875
♠ ADW10983	N	♠ —
♥ W643	W	♥ A52
♦ A	E	♦ D7643
♣ A	S	♣ D10875
♠ K64		
♥ D10987		
♦ KW		
♣ KW2		

Nietrudno dostrzec, iż to rozdanie – to klasyczny problem pierwszej lewy. Po pierwsze zatem i najważniejsze – **przebrać ♥K (!)**. W ten sposób ochronisz swojego ♥W przed przebicciem. Gdybyś bowiem zabił ♥K asem w dziadku, przeszedł do ręki którymś z kolorów młodszych i zagrał ♠A i wysokim pikiem, **E** doszedłby do ręki ♠K, zgrał (albo nawet nie) ♥D i kontynuował ♥10. Musiałbyś wówczas wstawić z ręki ♥W, ale **N** przebiłby go, więc w końcu przyszedłoby Ci oddać jeszcze lewę kierową. Swoje zrobiłbyś wyłącznie wówczas, gdyby lewy obrońca miał co najwyżej dwa piki, taki układ jest jednak niezwykle mało prawdopodobny (**N** ma bowiem tylko singletona w kierach, w ręce jego partnera znajdują się zaś na pewno honory w kolorach młodszych).

Po utrzymaniu się ♥K **N** wyjdzie w któryś z kolorów młodszych – powiedzmy, w kara. **Weź tę lewę ♦A w ręce i zagraj ♠A oraz ♠D (zrzucając ze stołu karty w kolorach młodszych)**. Broniący **S** zabije ją ♠K, po czym będzie musiał wyjść w kiera, aby podać partnerowi przebitkę w tym kolorze (inaczej do końca wyatutujesz i zagrasz ♥A i kierem – do waleta w ręce). **Na jego ♥9** (przyjmijmy, że ♥10 **S** dotożył w pierwszej lewie) **musisz postawić z ręki waleta (!)**, gdybyś bowiem dodał wówczas blotkę, **N** nie przebiłby, więc Ty musiałbyś zabić tę lewę ♥A na stole, tracąc jedyne dojdzie do tej ręki. I w końcu nie byłoby znikąd pomocy – musiałbyś więc oddać jeszcze dwa kiery z ręki.

Natomiast ♥W broniący **N** będzie musiał przebić, po czym wyjdzie w drugi kolor młodszy – trefle, jest to bowiem obrona optymalna. Nawet ona nic jednak przeciwnikom nie pomoże, wystarczy, że **po wzięciu tej lewy ♠A ściągniesz jeszcze parę razy atuty, czym doprowadzisz do następującej końcówki:**

nieistotne

♠ 83		♠ —
♥ 64		♥ A
♦ —		♦ D7
♣ —		♣ D
♠ —	N	♠ —
♥ D8	W	♥ A
♦ K	E	♦ D7
♣ K	S	♣ D

Do przedostatniego pika zrzucisz z dziadka ♦7 i S będzie musiał się poddać, utrzyma bowiem oba młodsze króle jedynie

za cenę pozbycia się równie niezbędnego kiera. **A wówczas zgrasz ♥A i wrócisz ostatnim atutem do ręki** – do fortu kierowej, Twojej dziesiątej wziętki.

Zwróć uwagę, iż jeżeliby starsze honory kierowe były w rękach broniących zamienione, to pierwszy wist ♥D otworzyłby (jedyną) drogę do położenia gry. Z wyłożonych już wyżej powodów rozgrywający musiałby bowiem ♥D przepuścić, tyle że wówczas obrońca **S** przejąłby ją ♥K i kierem powtórzył (!). Gdyby wtedy z ręki **W** została dotożona blotka, **N** nie przebiłby tej lewy, zatem rozgrywający musiałby wziąć ją asem na stole. Po dostaniu się do ręki królem atu broniący **S** zagrałby w kiery po raz trzeci, dopiero wówczas jego partner przebiłby rozgrywającemu waleta. I w końcu ten ostatni musiałby jeszcze oddać lewę kierową.

Gdyby natomiast – po przejściu przez **S** ♥D królem i odwrócie w ten kolor – rozgrywający wstawił z ręki ♥W, obrońca **N** mógłby zarówno dokonać w tej lewie obrzutki, jak i przebić ją atutem. W obu wypadkach po dostaniu się do ręki ♠K **S** zagrałby trzeci raz w kiery – i albo jego partner przebiłby rozgrywającemu ♥A (przypadek pierwszy), albo wytrącony zostałby ♥A i tym samym zerwany przymus (przypadek drugi). **W** zostałby więc z bezdojściowym dziadkiem i przegrywającym kierem w ręce.

Przy ♥D u **N**, a ♥K u **S** znalezienie kładącej obrony byłoby jednak bardzo trudne, wymagałoby bowiem od zawodnika **S** wykonania zagrania kompletnie antyintuicyjnego (tj. przejścia parterowej ♥D królem). Dokładna analiza wykazuje jednak, iż byłoby to posunięcie pod każdym względem uzasadnione – nawet gdyby **N** posiadał ♥D x, nie wypuściłoby bowiem kontraktu. Broniący i tak wzięliby wówczas kiera, ♠K, kierową przebitkę oraz lewę w kolorze młodszym (bo zamiast czwartego kiera **W** posiadałby dodatkowe karo albo trefla). Tylko przy ośmiu pikach w ręce rozgrywającego (a więc układzie jego ręki 8–3–1–1) gra zostałaby zrealizowana, wtedy jednak nie można by jej było położyć w żaden sposób. Owszem, przejście przez e-S-a parterowej ♥D wypuściłoby wówczas (przy ♥D x i ♠x x u e-N-a) wziętka, byłaby to wszakże jedynie lewa nadróbkowa.

(jur)

Jak będziesz się bronił?

Rozwiązania problemów ze str. 2

1. Oczywiście, w pierwszej lewie treflowej nie ma potrzeby wskakiwać asem, nic się przecież jeszcze nie dzieje. Nawet jeśli rozgrywający planuje skrać tylko jedną wziętkę treflową, a następnie przetrzucić się na kara, w żaden sposób temu się nie przeciwstawisz – w karach lecą bowiem dama z waletem i jeżeli tylko przeciwnik ma w tym kolorze króla, zawsze weźmie w nim pięć lew. Przed prawdziwym problemem staniesz dopiero w lewie czwartej, kiedy to rozgrywający powtórzy z ręki treflem. Powinieneś jednak na podstawie licytacji, a zwłaszcza rozgrywki wydedukować, iż S raczej nie posiada $\heartsuit K$ (a jak tę figurę ma, to będzie musiał zrobić co najmniej swoje), miał jednak na pewno $\heartsuit AK$. A wówczas zagrożenie, którego powinieneś się naprawdę obawiać, to obecność w ręce rozgrywającego pięciokartowego longera treflowego. Należy zatem zaasekurować się przed następującym obrazem całego rozdania:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał W.

\spadesuit K9		\spadesuit D642						
\heartsuit W98		\heartsuit 10642						
\diamondsuit A10986		\diamondsuit K52						
\clubsuit KD4		\clubsuit W3						
\spadesuit W10753	<table border="1" style="display: inline-table; vertical-align: middle;"><tr><td>N</td><td></td><td>E</td></tr><tr><td>W</td><td>S</td><td></td></tr></table>	N		E	W	S		\spadesuit A8
N		E						
W	S							
\heartsuit D53		\heartsuit AK7						
\diamondsuit DW		\diamondsuit 743						
\clubsuit A102		\clubsuit 98765						

W drugiej lewie treflowej wskocz za-tem koniecznie asem, aby zablokować kolor w przypadku, gdy partner ma w nim waleta (a aby można było grę położyć, E figurę tę posiadać musi), a następnie kontynuuj $\heartsuit D$ (!!). Celem tego ostatniego zagrania jest natychmiastowe wytrącenie rozgrywającemu do ręki na $\heartsuit K$ – jedyne, jakie mu jeszcze pozostało. Inaczej – na przykład po być może narzucającej się kontynuacji pikowej – odblokowałby on najpierw dziadkową $\clubsuit D$, a potem bezproblemowo dostał się do ręki $\heartsuit K$ i ściągnął dwie forty treflowe. Łatwo zrobiłby swoje, biorąc dwa piki, dwa kiery, karo oraz cztery trefle. A tak Twój *manewr mer-rimac* [wyjście przez obrońcę pustym honorem – najczęściej królem, rzadziej damą

lub waletem – związane ze stratą co najmniej jednej lewy, lecz w zamian pozbawiające przeciwnika (rozgrywającego) dojścia do kluczowego koloru, zwykle znajdującego się na stole] spowoduje wprawdzie stratę jednej lewy kierowej, ale jednocześnie pozbawi przeciwnika dwóch wziętek treflowych. Per saldo broniący zyskają zatem jedną lewę i położą (inaczej nieobkładany) kontrakt bez jednej.

Zauważ, iż nawet gdyby rozgrywający miał w ręce tylko cztery trefle, tj. całe rozdanie wyglądałoby tak...

Mecz; obie strony po partii, rozdawał W.

\spadesuit K9		\spadesuit D62						
\heartsuit W98		\heartsuit 10642						
\diamondsuit A10986		\diamondsuit K52						
\clubsuit KD4		\clubsuit W53						
\spadesuit W10753	<table border="1" style="display: inline-table; vertical-align: middle;"><tr><td>N</td><td></td><td>E</td></tr><tr><td>W</td><td>S</td><td></td></tr></table>	N		E	W	S		\spadesuit A84
N		E						
W	S							
\heartsuit D53		\heartsuit AK7						
\diamondsuit DW		\diamondsuit 743						
\clubsuit A102		\clubsuit 9876						

... to broniąc się w polecany sposób, także nie tylko nie wypuścisz kontraktu, ale nawet nie podarujesz rozgrywającemu ani jednej dodatkowej wziętki. W tym wypadku – zamiast dwóch kierów i trzech trefli – weźmie on bowiem wprawdzie trzy kiery, ale za to tylko dwa trefle.

2. Z licytacji i dotychczasowej gry wiesz, iż rozgrywający miał singla kier i cztery kara, zaś pozostałe jego karty to najprawdopodobniej sześć pików oraz dwa trefle (gdyby bowiem miał siedem pików, w żaden sposób go nie położyysz). Przy założeniu, że Twój partner posiada $\clubsuit A$, wasza największa szansa na lewę wpadkową to maksymalne uruchomienie (wykorzystanie) hipotetycznych wysokich bloków atutowych w ręce W. Uda się to przy takim mniej więcej obrazie całego rozdania: *patrz diagram na początku następnego szpalty...*

Zauważ, iż aby grę dało się położyć, partner musi mieć w atutach $\spadesuit 9$ 8 sec, a ogólnie mówiąc: dwie karty starsze od drugiego pod względem starszeństwa atutu dziadka (tu: siódemki). Gdyby na stole leżały na przykład $\spadesuit D$ 32, to wystarczałoby, aby W posiadał $\spadesuit 5$ 4 sec, a zatem najmniejszego z możliwych dubletonów.

Mecz; obie przed partią, rozdawał W.

\spadesuit D72		\spadesuit AK						
\heartsuit DW432		\heartsuit K1097						
\diamondsuit 64		\diamondsuit KDW103						
\clubsuit K74		\clubsuit 52						
\spadesuit 98	<table border="1" style="display: inline-table; vertical-align: middle;"><tr><td>N</td><td></td><td>E</td></tr><tr><td>W</td><td>S</td><td></td></tr></table>	N		E	W	S		\spadesuit W106543
N		E						
W	S							
\heartsuit 865		\heartsuit A						
\diamondsuit 82		\diamondsuit A975						
\clubsuit ADW1093		\clubsuit 86						

Przy aktualnym rozkładzie nic nie pomogłoby, gdyby nawet W miał tak wysokiego pika jak dziesiątka, jeśli by towarzyszyła mu karta niższa od siódemki, na przykład szóstka (W: $\spadesuit 10$ 6 sec). Powiedzmy, że przejąłbyś wówczas drugą rundę kar, aby nie pozostawić partnera na wiście i kontynuowałbyś figurą karową – do skrótu dziadka, podczas gdy partner zrzuciłby kiera. Rozgrywający mógłby wówczas zrealizować swój kontrakt, jak następuje: dokonać przebitki na stole, przebić w ręce kiera, przebić w dziadku ostatnie karo ręki i zagrać stamtąd w atu. Wzięłbyś wówczas lewę $\spadesuit K$ i wyszedłbyś po raz piąty w kara, ale S przebiłby w ręce $\spadesuit W$ i położyłby atuty; musiałby więc oddać jeszcze tylko lewy na dwa czarne asy. Wynika stąd konieczność posiadania przez partnera dwóch wysokich pików – przy aktualnym dziadku co najmniej dziesiątki z ósemką właśnie. Nawet jednak wtedy, gdyby w trzeciej rundzie kar zrzucił on kiera, przeciwnik zrealizowałby grę w sposób opisany wyżej. Nie, W musi trzecią – a potem także czwartą – rundę kar przebić swoimi wysokimi atutami (!), wówczas zdobędzie drugą z tych wziętek i gra zostanie położona bez jednej (ponadto W odbierze bowiem $\clubsuit A$). Tyle tylko, iż partner nie jest świadom tego wszystkiego, co wiesz już Ty. Obejmij zatem dowództwo nad obroną, aby skierować swojego vis-à-vis na właściwe tory. **Przejmij mianowicie jego $\diamondsuit 8$ waletem, a następnie wyjdź $\diamondsuit 3$ (!!)** – aby partner koniecznie przebił tę lewę, a nie zrzucił w niej kiera. W dokona wówczas przebitki $\spadesuit 8$ i rozgrywający będzie skończony – nawet gdy nadbije na stole damą atu i wyjdzie stamtąd $\heartsuit D/W$ z zamiarem wykonania ekspansu. **Położysz** bowiem $\heartsuit K$ i przeciwnik będzie musiał przebić w rę-

ce. A kiedy następnie wyjdzie stamtąd ostatnim karem, aby przebić je w dziadku, Twój partner jako pierwszy dokona przebitki ♠9. A gdy w zamian **S** zagra w atut (bądź w trefla – wówczas **W** wskoczy ♣A i wyjdzie w pika), **ściągniesz ♠A K i odbierzesz lewą karową**. Tak czy owak, będzie bez jednej.

Zauważ jeszcze tyko, iż **S** zrobiłby swoje, gdyby w trzeciej lewie zagrał nie w karo, tylko w trefla bądź w pika, w tym ostatnim wypadku nie wolno byłoby mu jednak postawić ze stołu damy. Ograniczyłby wówczas swoje przegrywające do dwóch pików, kara i trefla, w niektórych wariantach dalszej gry konieczne byłoby jeszcze tylko zaekspasowanie ♥K.

3. Gracz **S** ma tylko 14 PC – dwa asy i dwa króle, na swoją zachętę szlemikową, a potem doprowadzenie do gry premiowej powinien więc posiadać siedmiokartowego longera w karach. Z układem 4–1–7–1 rozgrywałby jednak inaczej, mianowicie wyrzuciłby na ♣A kiera i albo zagrałby w piki (gdy brakuje mu ♠10), albo do końca by wyatutował. Z kolei gdyby rozgrywający miał układ 5–1–6–1 (jeśli stosowany przez parę **NS** system licytacyjny na to pozwala), to Twój partner oddałby pierwszy wist w singla pikowego. Nie powinienes się również obawiać układu ręki **S** 2–1–7–3, siedzisz bowiem za groźbami w dziadku, więc w końcówce zrzucisz to, co trzeba. Zatem krytyczny układ rozgrywającego to 3–1–7–2, bez ♠10; całe rozdanie prezentuje się wówczas mniej więcej tak:

Mecz; obie po partii, rozdawał S.			
♠ 1062	♠ DW4	♠ K953	♠ A972
♥ 9842	♥ KW7	♥ AD1063	♥ —
♦ 852	♦ DW3	♦ —	♦ —
♣ W108	♣ A972	♣ D654	♣ —
	♠ A87	♠ —	♠ —
	♥ 5	♥ —	♥ —
	♦ AK109764	♦ —	♦ —
	♣ K3	♣ —	♣ —

W czwartej lewie nie możesz zatem wyjść ani w kiera (wyrzuciłbyś bowiem wówczas przeciwnikowi dwunastą wziętkę na ♥K na stole; lewą jedenastą dałby mu udany impas przeciwko ♠K), ani w trefla (**S** może bowiem posiadać ♣8, a gdy to Twój partner ma ♣W108, rozgrywający może zgadnąć układ i wyrobić sobie dodatkową wziętkę w tym kolorze, zagrywając w trzeciej jego rundzie z dziadka dzie-

wiątką – na ekspas). Zatem **jedyna bezpieczna obrona to wyjście w tym momencie blotką pikową, i to koniecznie dziewiątką (!)**. Jeżeli byś bowiem zagrał wówczas niższym pikiem, a zdarzyłoby się, iż **S** ma ♠A87, to na jego wysoką blotkę Twój partner musiałby położyć na trzeciej ręce dziesiątkę. Rozgrywający zabiłby tę lewą ♠D na stole i ściągnąłby wszystkie kara, doprowadzając do końcówki:

♠ 6	♠ W	♠ K9
♥ 98	♥ K	♥ A
♦ —	♦ —	♦ —
♣ —	♣ A	♣ —
	♠ A7	♠ —
	♥ —	♥ —
	♦ —	♦ —
	♣ 3	♣ —

Teraz **S** wszedłby na stół ♣A i w ten sposób zdusiłby Cię w prostym pikowo-kierowym przymusie (groźby: ♠7 w ręce i ♥K w dziadku, karta prowadząca: ♣A, komunikacja pikami).

Kiedy natomiast w czwartej lewie prawidłowo odejdziesz ♠9, pozwolisz swojemu partnerowi na zachowanie ♠10, kluczowa końcówka (po zgraniu przez e-**S**-a kar) będzie zatem wyglądała tak:

♠ 102	♠ W	♠ K5
♥ 9	♥ K	♥ A
♦ —	♦ —	♦ —
♣ —	♣ A	♣ —
	♠ A8	♠ —
	♥ —	♥ —
	♦ —	♦ —
	♣ 3	♣ —

Do zagranej w niej trefla **W** rzuci więc swobodnie ♥9, a Ty będziesz mógł bezkarnie pozbyć się (dowolnego) pika. Faktyczne zatrzymanie tego koloru pozostanie bowiem w ręce Twojego partnera, Tobie pozostanie wyłącznie ochrona kierów.

W tym wariantcie rozwoju wydarzeń przeciwnik będzie bowiem musiał, wcześniej czy później, wysinglować w dziadku ♠W (lub innego pika), w tej samej chwili (i dopiero wtedy) pozwoli więc i Tobie na pozostawienie sobie w tym kolorze tylko jednej karty (bądź nawet wyrenonsowanie go). Do żadnego przymusu zatem nie dojdzie i szlemik zostanie położony bez jednej. (jur)

Pierwszy wist

Rozwiązania problemów ze str. 2

W każdym z problemów grasz w meczu, zajmujesz pozycję **W** i stajesz przed zadaniem wyboru karty pierwszego wyjścia (wstąpienie *naturalnie*).

1. Pierwszy z dzisiejszych problemów pochodzi z niedawnych mistrzostw Ameryki Północnej w Reno, z jednego z licznych turniejów par na maksy...

W	N	E	S
Andrew Start		Franco Bassegio	
—	—	—	pas
1♥	2♣	pas	2♦
pas	3♦	3♥	3BA
pas...			

Twoja (W) ręka:

♠ AD6 ♥ AD963 ♦ 104 ♣ 982

W co zawistujesz?

Grający w tym rozdaniu na gorącej pozycji **W** Andrew Start był pewien, iż ♥K znajduje się w ręce rozgrywającego, wykluczył zatem pierwsze wyjście w ten kolor. Przyszło mu to tym łatwiej, że gra toczyła się nie w meczu, tylko w turnieju na maksy, kiedy to liczy się każda lewa, a podstawowym celem broniących nie zawsze jest potożenie kontraktu za wszelką cenę. Z licytacji wynikało, iż zawodnicy **NS** mają solidne longery w kolorach młodszych, proces eliminacji doprowadził więc Starta do wniosku, iż najgłębszy sens ma pierwszy wist pikowy. Po pierwsze, partner może mieć w tym kolorze króla, dostanie się nim wówczas do ręki i podegra kier. A gdy nawet ♠K pojawi się na stole, wist w ten kolor może wyrobić dodatkową lewą w ręce e-**S**-a, jeżeli tylko posiada on ♠W. Wreszcie – jeżeli przeciwnicy mają komplet wziętek w kolorach młodszych, kluczowe dla losów rozdania (i not, jakie otrzymają w nim obie pary) może okazać się już samo ściągnięcie przez broniących dwóch asów: pikowego i kierowego.

Analiza i oczekiwania Andrewa Starta okazały się jak najbardziej trafne, całe rozdanie wyglądało bowiem nie inaczej niż...

Konkurs Świata Brydża nr 1–2/2010

Rozwiązania problemów

1. Kto zawinił?

Crossimpy; obie po partii, rozdawał E.

	♠ D		♠ 987432
	♥ KD865		♥ W92
	♦ 987		♦ —
	♣ AK96		♣ 8543
♠ W1065		♠ N	
♥ 10		W	E
♦ D10654		S	
♣ W107			
	♠ AK		
	♥ A743		
	♦ AKW32		
	♣ D2		

Licytacja według systemu *Standard American*:

W	N	E	S
—	—	pas	2BA ¹
pas	3♦ ²	pas	4♥ ³
pas	4BA ⁴	pas	5♦ ⁵
pas	7♥	ltr. ⁶	pas
pas	pas		

¹ 20–21 PC w składzie zrównoważonym; ² transfer na kiery; ³ dobre otwarcie z czterokartowym fitem kierowym; ⁴ *blackwood* na kierach; ⁵ tu: trzy wartości; ⁶ kontra *Lightnera*

Kontrakt: 7♥(S) z kontrą. Pierwszy wist: ♦6. E przebił, skutkiem czego kontrakt został potożony bez jednej.

Rozdziel procentowo winę pomiędzy zawodników NS. Wskaż najgorsze pojedyncze zagranie pary.

Oczywiście, chodziło nam o podział winy pomiędzy zawodników **N** i **S**, stronie **WE** trudno bowiem byłoby tu cokolwiek zarzucić. Przecież gracz **E** swoją kontrą *Lightnera* nakierował partnera na jedyny kładący wist, po którym – zgodnie z obietnicą – dokonał przebitki i wielkiego szlema przeciwników obłożył. A że ci ostatni nie przenieśli się na wykładane 7BA – cóż, właśnie to zaniechanie stanowi prawdziwe sedno rozdania. Zdecydowana większość odpowiadających na ten problem bez trudu zorientowała się, iż ich zadaniem jest wskazanie tego członka pary **NS**, który miał większe podstawy ku temu, aby po skontrowaniu przez zawodnika **E** 7♥ zapowiedzieć ratunkowe 7BA. Ten ostatni kontrakt zostałby bowiem łatwo zrealizowany, jako że gracz **W** miał w treflach trzeciego waleta z dziesiątką, zatem trzynastą wziętką rozgrywającego (oprócz pięciu lew kierowych,

trzech treflowych, dwóch pikowych oraz dwóch karowych) stałaby się ♣9 w ręce **N**. Taki rozkład trefli nie byłby wszakże jedyną szansą na zrealizowanie wielkiego szlema w bez atu. Zmagając się z tym kontraktem, rozgrywający ściągnąłby bowiem wszystkie swoje pewne lewy: dwie pikowe, ♦A (dla rozpoznania sytuacji w tym kolorze), trzy treflowe oraz pięć kierowych, aby wykorzystać szansę prostego przymusu karowo-treflowego – jeśli oprócz ♦D obrońca **W** posiada co najmniej cztery (dowolne) trefle. Oczywiście, pozostałaby mu również do końca szansa, iż którykolwiek z przeciwników ma w kluczowym kolorze ♣W10 x albo ♣W10 sec.

Za nieco bardziej winnego nieprzeniesienia na 7BA (średnio w wymiarze nieco poniżej 60%) uznano zawodnika **N**, tak uważali m. in.:

Wojciech Cegięta, Tadeusz Dziegielewski, Tadeusz Felicjański, Tytus Ferency, Jacek Gilewicz, Tomasz Grabowski, Janusz Gruszka, Antoni Kozyra, Wojciech Tomasz Klukowski, Tomasz Liberda, Kazimierz Nowacki, Ludwik Łąbędź, Teodor Łukaszewicz, Józef Maryniowski, Barbara Respondek, Dagmara Sepieszynska, Józef Tadeusz Tekieli, Mariusz Topolnicki, Józef Tur, Kazimierz Wesotowski, Kajetan Żwirko: To gracz **N** prowadził przecież licytację i to na jego życzenie (czy wręcz żądanie) partner dosyć precyzyjnie odsprzedał swoją rękę, wskazując ładne 21 PC z czterokartowym fitem kierowym oraz trzy wartości z pięciu; **S** był zatem precyzyjnie opisany oraz – co ważniejsze! – zlimitowany. Natomiast **N** dysponował nadwyżkami, które mogły umożliwić wygranie 7BA, i tylko on o tym wiedział. Przy założeniu, iż **NS** mają dwanaście lew z góry (na bez atu), trzynastą wziętką tej strony mogła się stać bądź to ♠D (gdy oprócz asa z królem **S** ma w tym kolorze co najmniej jedną blotkę), bądź to właśnie ♣9. Było bowiem bardzo prawdopodobne, iż na swoje silne otwarcie i późniejszą nadwyżkową licytację **S** posiada ♣D, i mogła ona być w jego ręce trzecia, czwarta albo nawet piąta (otwierający miał przecież pięć kar, z powodzeniem mógł więc dysponować w zamian pięciokartem treflowym).

Dodatkowa wziętką w treflach była zatem jak najbardziej możliwa, a może nawet – dosyć (czy wręcz mocno) prawdopodobna. A nawet w najgorszym wypadku – tj. przy ♣D x w ręce **S** – rozgrywający miałby do swojej dyspozycji szanse, które zostały wymienione wcześniej. Dlatego właśnie uważamy, iż to zawodnik **N** miał solidniejsze niż jego partner podstawy do zgłoszenia 7BA, zatem to właśnie on powinien był to uczynić.

Zdaniem naszego stałego eksperta Marcina Leśniewskiego wina leży jednak dokładnie pośrodku...

Marcin Leśniewski: Moim zdaniem, obaj gracze NS mieli jasne i proste 7BA, obaj wiedzieli bowiem, iż jest około dwunastu lew z góry oraz – co znacznie ważniejsze! – że 7♥ zostanie na pewno potożone na przebitce (chyba że W nie trafi pierwszego wistu – na to jednak nie wolno było im liczyć). Nie chodziło zatem o to, który z nich znajdzie w swej ręce pewną czy chociażby hipotetyczną trzynastą wziętkę, lecz o to, aby nie poddać się bez walki, tylko dać sobie jeszcze w rozdaniu jakąś szansę. Nawet gdyby była ona niewielka, co zresztą wcale nie miało aktualnie miejsca (przecież na bez atu mogło nawet być trzynaście lew z góry!).

* * *

W podsumowaniu zacytuję Państwu cenną maksymę Piotra Gawrysia, wieloletniego partnera Marcina Leśniewskiego; grając ze sobą, odnieśli wiele sukcesów, ze zdobyciem tytułu mistrza świata włącznie. Otóż w takich sytuacjach – gdy dostaje lightnera na szlemika albo szlema w kolor – Piotr zwykł mówić/myśleć: „Na 7♥ (pozostajemy w realiach omawianego rozdania) już leżę, na 7BA natomiast będę być może leżał dopiero za chwilę”. Nie raz widziałem na własne oczy Gawrysia ratującego się w takich sytuacjach odejściem na szlemika czy szlema w bez atu, i wszystkie te „ucieczki” były udane, tj. będące ich efektem kontrakty zostały zrealizowane. A nie zawsze były one z góry, czasem nawet można je było obtożyć bez

kilku (zazwyczaj była to kwestia pierwszego wistu). Kilka takich rozdań zostało zresztą zaprezentowanych na łamach Świata Brydża.

Generalnie, po takiej kontrze Lightnera prawie zawsze warto jest zatem zmienić miano kontraktu na bez aty, nawet jeżeli żaden z zainteresowanych graczy nie widzi w swojej ręce wymaganej wówczas dodatkowej wziętki. Lepiej bowiem dać sobie jeszcze jakąś szansę, choćby niedużą, aniżeli z zupełną rezygnacją położyć głowę pod topór i potulnie czekać na to, co nieuniknione... [Bądź liczyć na to, iż pierwszy broniący nie trafi kładącego wistu, co może być mniej lub bardziej prawdopodobne, w każdym razie warto i pod tym względem tego typu sytuację przeanalizować. Np. w dyskutowanym rozdaniu NS mieli tylko trzy piki, zatem W oprócz pięciu kar mógł z powodzeniem posiadać pięć lub nawet sześć pików – a wtedy albo miałby w pierwszej lewie palcówkę (z pięcioma pikami), albo wyszedłby raczej w piki niż w kara (jeśliby posiadał sześć pików i pięć kar)].

Gwoli ścisłości, dwie uwagi dodatkowe. Po pierwsze, jak zaznaczył Marcin Leśniewski – powyższe uwagi dotyczą sytuacji, kiedy strona rozgrywająca posiada około dwunastu lew z góry, tj. gdy na 7BA nie grozi jej gigantyczna wpadka (bez wielu); historia brydża notuje takie wypadki, i to podczas gry na najwyższym szczeblu. Po drugie, jeżeli lightnerem zostanie skontrowany nie szlem, tylko szlemik, trzeba pamiętać, iż wskazana nim, a następnie wyegzekwowana przebitka to tylko jedna wziętka przeciwników. A przecież, grając szlemika, jedną lewę oddać wolno. Jeśli zatem rozgrywający (lub jego partner) oceni wówczas, iż drugiej lewy, jaką mogliby w danym rozdaniu dostać obrońcy, ani widu, ani słychu – nie powinien, rzecz jasna, przenosić na 6BA, a co najwyżej – będąc mocno pewnym swego – może skontrowaną grę zrekontrować [także wówczas, gdy chce, aby partner, broń Boże, na 6BA (czy na 7BA!) nie schodził].

Wracając jeszcze na chwilę do poczynań pary WE – czy gracz E postąpił prawidłowo, szlema w kiery kontrując, przecież nawet bez kontry Lightnera je-

go partner mógł wyjść przeciwko tej grze w karo? Bezwzględnie tak!! Owszem, mógł, ale – na przykład w analizowanym rozdaniu – na pewno by nie wyszedł i wielki szlem w kiery zostałby łatwo zrealizowany. E zatem prawie nie ryzykował, co najwyżej przeciwnicy mogli mu wygrać 7BA zamiast 7♥, co wyniku rozdania w impach ani trochę by nie zmieniło. Tymczasem kontra zakończyła się pełnym sukcesem – i to przeciwko parze najwyższej klasy. Znacznie łatwiej jest bowiem podejmować właściwe – a szczególnie skuteczne! – decyzje w nieśpiesznej porządniowej dyskusji czy analizie aniżeli przy zielonym stoliku, w ferworze prawdziwej walki.

2. Kto zawinił?

Mecz; obie strony po partii, rozdawał S.

♠ K9743	♠ 106	♠ DW52	
♥ K4	♥ D10953	♥ 7	
♦ 5	♦ KD8	♦ 742	
♣ ADW107	♣ 642	♣ K9853	
	♠ A8		
	♥ AW862		
	♦ AW10963		
	♣ —		

W	N	E	S
—	—	—	1♥
1♠	4♥	4♠	5♦
5♠	6♥	pas	pas
pas			

¹ stosowany system nie dawał zawodnikowi W możliwości zgłoszenia dwukolorówki 2♥ (5⁺-5⁺ piki i młodszy)

Kontrakt: 6♥(S). Pierwszy wist: ♠4.

Gracze WE wistowali odmiennie, a zrzucali odwrotnie. Przebieg gry:

1. lewa: ♠4 – ♠6 – ♠W – ♠A;
2. lewa: ♦3 – ♦5 – ♦K – ♦2;
3. lewa: ♥D – ♥7 – ♥6 – ♥K;
4. lewa: ♣A – ♣2 – ♣3 – ♥8;
5. lewa: ♥A – ♥4 – ♥3 – ♣5...

I rozgrywający pokazał broniącym karty.

Rozdziel procentowo winę pomiędzy zawodników W i E. Wskaż najgorsze pojedyncze zagranie pary.

Ten problem ma rozwiązanie uniwersalne, tzn. bezwzględnie optymalne, i znalazła je ponad półtowa wypowiedziących się w naszym konkursie. Za najzgrabniejszą (tj. zarówno celną, jak i zwięzłą) wypada mi uznać odpowiedź poniższą...

Marek Jałowiecki: Dla gracza E powinno być oczywiste, iż partner zaatakował spod piątego ♠K (po wyjściu czwartą najlepszą ♠4 mieści mu się jeszcze tylko ♠3), a to znaczy, że obrona ma do odebrania lewę pikową. Najłatwiej by to wskazać, wstawiając na trzeciej ręce ♠D, z czego dla gracza W wynikałoby, że ♠W znajduje się u rozgrywającego! Natomiast po rutynowym wstawieniu wówczas przez drugiego broniącego ♠W jego partner mógł liczyć na to, iż ręka S wygląda następująco...

♠ A ♥ AWxxx ♦ AW109xx ♣ x

... a wtedy należy natychmiast ściągnąć ♣A, gdyż – po nieparzystej ilościówce karowej – rozgrywający ma sześć kar, na kolor ten wyrzuci więc ze stołu wszystkie trefle! Dlatego za najgorsze zagranie w rozdaniu uważam automatyczne dołożenie przez E w pierwszej lewie ♠W, i to temu właśnie obrońcy przypisuję 100% winy za wypuszczenie szlemika!

Taką samą bezbłędną diagnozę postawił i w właściwą receptę wypisali dr dr: **January Bobrek, Tadeusz Dąbrowa, Konrad Dębski, Tadeusz Dziegielewski, Ireneusz Eustachiewicz, Teodor Frontczak, Tomasz Grabowski, Bartłomiej Józwicki, Krzysztof Kłoczowski, Waldemar Kostrzewa, Antoni Kozyra, Witalis Lanckoński, Ludwik Łabędź, Wacław Matecki, Kazimierz Nowacki, Barbara Respondek, Ignacy Rzeszotarski, Dagmara Sepieczyńska, Mariusz Topolnicki, Janusz Tykociński, Stanisław Wiśniewski, Antoni Zdunek, Tytus Żurek i Kajetan Żwirko.**

W związku z tym obciążyli oni zawodników E winą w wymiarze od 90% do 100%.

Podobny punkt widzenia przedstawił nasz ekspert...

Marcin Leśniewski: Po ataku ♠4 (czwartą najlepszą) E wiedział, że jego partner posiada tylko pięć kart w tym kolorze. I to z królem, z pięciu błotek W wyszedłby bowiem kartą dużo wyższą (z ♠98743 – ósemką). Drugi broniący powinien zatem być położyć na trzeciej ręce nie ♠W, tylko damę (!) – aby umiejscowić pierwszą z tych kart w ręce rozgrywającego i tym samym poinformować partnera, iż pik przechodzi. Aby bowiem gra mogła zostać położona, pierwszy broniący musi dojść do ręki jednym z kolorów rozgrywającego – kierem albo karem, a wówczas może stanąć przed problemem, czy odbierać ♠K, czy ♣A. Podstawowym winowajcą

w tym rozdaniu był zatem obrońca E, który nie wpadł na pomysł wykonania takiego prostego, czytelnego i na pewno skutecznie rozwiązującego wszystkie problemy partnera zagrania mylącego. Ale i W nie jest tu zupełnie bez winy, nawet w zaistniałej sytuacji (tj. po wstawieniu przez E na trzeciej ręce ♠W) mógł on bowiem przeprowadzić rozmowanie następujące: „Mój partner nie może posiadać pięciu pików, jako że wówczas dołożyłby w pierwszej lewie małą błotkę, aby poinformować mnie, iż rozgrywający ma w pikach singlowego asa. Tak więc pik w zasadzie powinien przechodzić!”. Ale, ale... nie jest to jednak do końca pewne, przecież mogło się też zdarzyć, że S miał rękę...

♠x ♥AKxxx ♦AWxxxx ♣—

... (co prawda, z takimi kartami otwarcie 1♥ zamiast 1♦ to skandal, ale w Polsce – przykro to powiedzieć – tak się właśnie otwiera!) i W – z kartą:

♠AKxxx ♥xx ♦— ♣ADWxx

zawistował w pierwszej lewie spod ♠AK, żeby dopuścić tym kolorem partnera i wziąć przebitkę karową. Jeżeli drugi broniący brałby taką możliwość pod uwagę, to oczywiście nie mógłby sobie pozwolić na dotożenie na trzeciej ręce małego pika (z pięciokartu), chyba że uznałby, iż ewentualność ta jest bardzo, bardzo mało prawdopodobna (i taka istotnie byłaby). Nie widzę też zupełnie powodu, dla którego W nie wszedł 2♥ – wówczas jego partner, wiedząc, iż mają na linii dziewięć trefli, zatem trefl nie przechodzi, byłby może przynajmniej w pierwszej lewie bardziej skoncentrowany. (Wyjaśniliśmy to, stawiając problem: na dwukolorowe wejście 2♥ po prostu nie pozwałał graczy W stosowany system). W związku z tym dziele winę następująco: W – 10%, E – 90%.

* * *

Stąd płynnie nauka, którą na pewno warto zapamiętać – otóż graczy wolno jest w grze obronnej – a także w licytacji! – oszukać partnera (tj. świadomie odejść od stosowanego alfabetu sygnałów, aby przekazać mu fałszywą informację), jeżeli jest to najpewniejszy (czy wręcz jedyny możliwy) sposób naprowadzenia go na właściwe zagranie.

3. Zaproponuj licytację! Zaproponuj licytację pary WE w poniższym rozdaniu:

Mecz; strona WE po partii, rozdawał W.	
♠ DW	♠ K7
♥ KD9	♥ AW865
♦ W107	♦ A64
♣ KDW87	♣ A54

Gracze NS cały czas pasują.

Na początek propozycja rodem z Francji, nieodległa jednak zbytnio od naszych rodzimych wzorców licyacyjnych...

Jacek Gilewicz: Pewien problem stwarzał mi wybór pierwszej odzywki w moim standardowym systemie *Lepszy Młodszy*. Wahałem się między 1♣ (12+ PC) i 1BA (15–17 PC). Przeciwno 1BA przemawiał brak zatrzymań w dwóch kolorach oraz fakt, iż nie posiadam żadnego asa. Z drugiej strony, nie wiedziałem, czy po alternatywnym otwarciu 1♣ uda mi się opisać wszystkie istotne cechy mojej ręki. W końcu jednak wspomniane słabostki 1BA przeważyły i zdecydowałem się na 1♣...

W	E
1♣	1♥
1BA	2♣
3♣	3♦
4♥	4BA
5♦	6♥
pas	

Znaczenie poszczególnych zapowiedzi: 1♣ – 3+♣, 12+ PC; 1BA – 12–15 PC w składzie zrównoważonym; 2♣ – we Francji jest to zapowiedź konwencyjna, tzw. *roudi*: pytanie o fit w kierach i przedział punktowy partnera, z ręką opartą na pięciokarcie kierowym, nieograniczoną co do siły; 3♣ – odpowiedzią negatywną byłoby 2♦; istnieje wiele wersji tej konwencji, ale w mojej aktualna odpowiedź oznacza trzykartowy fit kierowy, maksimum rebidu oraz dobry kolor treflowy, dokładnie pięciokartowy (z sześcioma treflami otwierający zaliczywałby bowiem w drugim okrążeniu nie 1BA, a 2♣); 3♦ – *cuebid*; 4♥ – potwierdzenie dobrego fitu kierowego, ale ponadto nic więcej ciekawego; 4BA – pytanie o pięć wartości na uzgodnionych kierach; 5♦ – jedna wartość; 6♥ – na swoje piętnaście miltonów partner musi mieć także uzupełnienia w karach i pikach; ponadto będzie on mógł dokonać stosownych wyrzutek na trefle, a w ostateczności zagra na dobrze położonego ♠A.

Szlemik – tak kierowy, jak i treflowy, w meczu są to bowiem gry w zasadzie rów-

norzędne – jest tu kontraktem podlimitowym, a wychodzi dzięki dwóm pełnym kolorom oraz stosownym wartościom/zatrzymaniom w kolorach pozostałych. Czytelnicy zarzucili nas mnóstwem propozycji – jak cel powyższy w rozdaniu tym osiągnąć, zarówno mniej, jak i bardziej udanych. Niestety, z braku miejsca nie sposób przedstawić wszystkich z nich. Pierwszy rozdzwięk pojawił się już na samym wstępie, tj. w kwestii wyboru otwarcia...

Marek Jałowiecki: Grę premiową w oparciu o dwa pełne kolory dużo łatwiej dostrzeże tu zawodnik W – jeśli jego partner odlicytuje pięciokartowego longera kierowego, a następnie wskaże ♣A oraz stopery w karach i pikach. Ze względu na aż cztery miltony w niestrzeżonych honorach decyduję się na otwarcie 1♣, a nie 1BA. Dalej licytacja może potoczyć się w sposób następujący...

W	E
1♣	2♥
3♣	3♦
3♥	3♠
3BA	4♣
4BA	5♣
6♥	pas...

...gdzie 2♥ to naturalny forsing do dogranej na kolorze 5+ -kartowym; 3♣ – naturalne, tak dobry kolor należy bezwzględnie pokazać, kiery zdążymy jeszcze uzgodnić; 3♦ – stoper, poszukiwanie fitu kierowego; 3♥ – trzy kiery; 3♠ – *cuebid*; 3BA – przejściowe, do gry zostały już bowiem jednoznacznie uzgodnione kiery; 4♣ – *cuebid*; 4BA – *blackwood* (ze względu na dwa pięciokartowe kolory – przy ♥A i ♠A w ręce partnera W może liczyć na pięć lew kierowych i pięć treflowych); 5♣ – tu: trzy wartości z pięciu; 6♥ – nie 6♣, gdyż E może mieć rękę...

♠Ax ♥AWxxx ♦Kxx ♣Axx

... a wówczas temu drugiemu kontraktowi mógłby zagrozić atak karowy.

Oczywiście podstawowe zastrzeżenie, w zasadzie dyskwalifikujące jednak powyższą sekwencję, dotyczy zgłoszenia przez E forsującego zniesienia 2♥ ze zdecydowanie zbyt słabym kolorem. Tak marne kiery po prostu się na taki skok nie nadają, gracz E musi zatem odpowiedzieć na otwarcie partnera 1♥. Autor ostatniej wypowiedzi przedstawia zatem również sekwencję alternatywną, opartą właśnie na odpowiedzi 1♥, rebidzie 1BA, a następnie pytają-

cych 2♣ (PRO, czyli tzw. magistrze), podobną do zaprezentowanej na wstępie francuskiej propozycji Jacka Gilewicza.

Trudno wszakże oprzeć się wrażeniu, iż gracz **W** ma kartę wyraźnie bezatutową – zdecydowanie ukierunkowaną do gry w to miano, a nie w kolor. Ocena ta wynika z obecności w tej ręce zarówno dobrego pięciokartowego longera w kolorze młodszym, jak i dużej liczby niskich honorów, wspartych za to wysokimi błotkami. Tak przynajmniej wygląda to w pierwszej chwili, tj. w momencie wyboru przez zawodnika **W** otwarcia, wyższość gry w kolor wyjdzie na jaw dopiero w dalszych okrążeniach licytacji – po uzgodnieniu kierów i trefli. Nic przeto dziwnego, że ogromna większość uczestników konkursu zdecydowała się z kartą **W** na otwarcie **1BA**. Tak postąpili m. in.: **Paweł Aliant, Tomasz Boczański, Wojciech Cegięta, Piotr Darżnik, Konrad Dębski, Juliusz Dorociński, Henryk Duracz, Tomasz Eliażewski, Tadeusz Felicjański, Bartłomiej Józwicki, Krzysztof Kabaciński, Krzysztof Kłoczowski, Jan Łapicki, Wacław Małecki, Bartosz Obława, Tomasz Ogonowski, Barbara Respondek, Tomasz Szczygieł, Antoni Szwed, Józef Tadeusz Tekieli, Brajan Tęczyński, Mariusz Topolnicki, Mikołaj Tracz, Elżbieta Trześniewska, Kazimierz Rzewski, Antoni Zdunek** oraz **Tytus Żurek**. Po nim następował transfer na kiery 2♦, jego beznadwyzkowe przyjęcie 2♥, a następnie... następnie drogi licytujących rozchodziły się, i to wyraźnie. Popatrzmy zatem na propozycję naszego eksperta, która również rozpoczyna się w sposób opisany wyżej. Kończy ją zaś odrobina niezbyt skomplikowanej, a przy tym niezwykle użytecznej konwencji...

Marcin Leśniewski: Oto moja propozycja rozwiązania tego wcale nietatwego problemu licytacyjnego...

W	E
1BA	2♦
2♥	4BA
5♠	6♣
6♥	pas

Zaczynam od 1BA, otwarcie to oddaje bowiem najlepiej charakter ręki W, przynajmniej w pierwszym momencie. Potem standard: transfer na kiery 2♦ i jego beznadwyzkowe – czyli zapowiedzią 2♥ – przyjęcie przez otwierającego. Następnie gracz E zgłasza inwitowe 4BA, nie ulega bowiem wątpliwości,

iż jego karta – 16 PC, w zasadzie w samych kontrolach: asach i królach – jest takiej zapowiedzi warta. Po niej światła reflektorów kierują się na zawodnika W: ma on wprawdzie tylko 15 PC, ale jednocześnie posiada wyborny fit kierowy oraz przedniej jakości pięciokart treflowy, czyli boczne źródło lew. Jego karta jest przeto jak najbardziej warta przynajmniej warunkowego przyjęcia zaproszenia partnera (zwłaszcza że ten ostatni poprzedził swój inwit pokazaniem longera kierowego). W tym wypadku warunkowość ta wynika przede wszystkim z faktu, iż otwierający nie ma ani jednego asa. Wszystko byłoby zatem w porządku, gdyby udało mu się poinformować partnera o karcie pozytywnej, ale jednocześnie bezasowej. Zazwyczaj po otrzymaniu tak dokładnej informacji E będzie w stanie podjąć w pełni racjonalne działania, tj. zarówno zapowiedzieć prawidłową grę premiową, jak i – w wypadku braku dwóch asów – wyhamować licytację na szczelnie pięciu...

Na taką właśnie okoliczność chciałbym zaproponować Państwu bardzo prostą, ale niezwykle użyteczną konwencję – i to, broń Boże, nie wymyśloną ad hoc, na potrzeby niniejszego rozdania. Przeciwnie, grałem tak przez wiele lat z moim amerykańskim partnerem Peterem Weichselem, i to on był najprawdopodobniej konwencji tej autorem. Otóż, według niej, po takich inwitowych 4BA zapowiedzi otwierającego mają następujące znaczenie: pas – jestem słaby, nie przyjmuję inwitu, a przy tym wolę grać w bez atu niż w kiery; 5♠/♦ – mam licytowany kolor, w zasadzie pięciokartowy, ale do szlemika potrzebuję w nim uzupełnienia; 5♥ – do pasa, mam wyraźny fit kierowy, ale jestem słaby i obawiam się o losy kontraktu 4BA; 5♠ – mam dobrą rękę, ale nie posiadam ani jednego asa z czterech (dotyczy siły 12–17 PC); 5BA – mam dobrą rękę, ale w niej tylko jednego asa z czterech (również dotyczy siły 12–17 PC).

W tym wypadku W zalicytuje więc 5♠, czym przekaże partnerowi obie informacje: dobrą – iż w zasadzie inwit przyjmuje, i złą – że nie posiada ani jednego asa (z czterech), z tego powodu

gra na szczelnie sześciu może zatem okazać się już za wysoka. Po takich 5♠ – jeśli brakuje asów – E może wyhamować licytację w 5BA (do pasa). Jego 6♠ – jak w tym rozdaniu – znaczy natomiast: asów nie brakuje, gramy zatem szlemika, nie wiem jednak, czy mamy zapowiedzieć go w kiery, czy w bez atu. Oczywiście z tak wybornym fitem kierowym W wybiera grę w ten kolor.

* * *

Warto zapamiętać czy wręcz wdrożyć do własnego systemu zaproponowaną przez Marcina (a potem sprawdzoną przezeń w praktyce) konwencję, tym bardziej iż w zasadzie trafia ona na licytacyjną białą plamę, tj. nie kłóci się z żadnymi innymi ustaleniami.

I na zakończenie inna elegancka sekwencja – zastosowana w tym rozdaniu przez francuską parę Bénédicte Cronier–Sylvie Willard w turnieju o Venice Cup kilka lat temu...

W	E
Bénédicte Cronier	Sylvie Willard
1BA	2♦
2♥	2BA
4♣	4BA
5♦	6♥
pas	

...gdzie: **1BA** – 15–17 PC w składzie zrównoważonym; **2♦** – transfer na kiery; **2♥** – beznadwyzkowe przyjęcie transferu partnerki; **2BA** – forsujące (!), prośba o bliższy opis ręki **W**. System Francuzek pozwalał na takie właśnie, niezwykle tu użyteczne, rozwiązanie, albowiem z inwitującymi jednokolorowymi rękami na kierach/pikach odpowiadająca zaczyna w nim od staymana, natomiast słabą dwukolorówkę 5+–5+ na starszych licytuje się przez transfer na kiery (2♦), a potem zapowiedź 2♠. Po 2BA Willard – Cronier data tzw. zapowiedź obrazową (ang. picture bid) 4♣, którą wskazała silny pięciokart treflowy oraz bardzo dobry jakościowo trzykartowy fit kierowy (inaczej otwierająca ujawniłaby uzupełnienie kierowe zwyczajną zapowiedzią 3♥). Po tak wspaniałej informacji Sylvie zadada **blackwooda** i po odpowiedzi zapowiedziata **szlemika w kiery**. Gdyby natomiast Bénédicte ujawniła dwie wartości (np. jeśli zamiast ♠D W miałaby ♠A x; inna sprawa, że z taką kartą zapewne dałaby nadwyzkowy rebid 2BA), jej partnerka zgłosiłaby wielkiego szlema – w kiery albo nawet w bez atu. (W. S.)

GWIAZDY ŚWIATOWEGO BRYDŻA

Giorgio Duboin

Kolejny wybitny brydżysta włoski, aktualnie *numer dwa* na liście rankingowej WBF, z dorobkiem 4146 punktów. Na szczycie tej prestiżowej klasyfikacji panuje jednak ogromny ścisk – jej liderowi, swojemu rodakowi Fulviowi Fantoniemu, Duboin ustępuje tylko o pięć punktów, a trzeciego Claudia Nunesa (także reprezentanta Italii) wyprzedza zaledwie o jedno oczko.

Giorgio urodził się 30 września 1959 roku w Turynie i po dziś dzień zamieszkuje w stolicy Piemontu. Na arenę międzynarodowego brydża wkroczył na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, jeszcze jako junior (grał wówczas w parze z Guidem Ferrarem; m.in. zwyciężyli w mistrzostwach Europy par juniorów *Monte Carlo 1980*). Dostyc szybko znalazł się też w reprezentacji Italii open, na poważniejsze sukcesy musiał jednak trochę poczekać. Na początku lat dziewięćdziesiątych stworzył parę z Norbertem Bocchim i dopiero w tym zestawieniu zawojował brydżowy świat. Duboin ma na swoim koncie pięć tytułów mistrza świata [*Bermuda Bowl Estoril 2005*; olimpiady brydżowe *Maastricht 2000*, *Istambuł 2004* i *Pekin 2008* (w ostatniej z nich grał już jednak w duecie z Antoniem Sementą); oraz *Rosenblum Cup Montreal 2002*], a także dwa tytuły wicemistrzowskie (*Bermuda Bowl Monte Carlo 2003* oraz *Sao Paulo 2009*, ostatni w parze z Sementą) i sześć kolejnych złotych medali drużynowych mistrzów Europy (*Montecatini Terme 1997*, *Malta 1999*, *Teneryfa 2001*, *Salsomaggiore Terme 2002*, *Malmö 2004* i *Warszawa 2006*) oraz mistrzostwo Starego Kontynentu w kategorii teamów mikstowych (*Ostenda 2002*). Dziewięciokrotnie wygrał też mistrzostwa Ameryki Północnej (w tym raz *Vanderbilta*, dwukrotnie *Spingolda* i raz *Reisingera*), w mistrzostwach Włoch triumfował zaś aż dwadzieścia dwa razy. Od wielu lat przystępuje mu najwyższy w hierarchii WBF tytuł klasyfikacyjny *World Grand Master*.

W połowie roku 2008 wieloletnie partnerstwo Georga z Norbertem wypaliło się (lub też – jak mówią niektórzy – doszło do tzw. zmęczenia materiału) i od olimpiady w Pek-

nie Duboin gra w duecie z Antoniem Sementą. Licytują niemal zupełnie naturalnie, zwłaszcza jeśli chodzi o pierwsze okrażenie, w dalszych sekwencjach stosują bowiem odrobinę sztuczności, przede wszystkim relaye (oraz odpowiedzi na nie) i *transfery*. Dużo bardziej skomplikowany – i mniej naturalny, szczególnie gdy idzie o sekwencje środkowe – był system licytacyjny Duboina z Bocchim. Obaj – tak Giorgio, jak i Norberto – słynęli również ze swojej nienaganej techniki. Oto rozdanie z finałowego meczu o mistrzostwo Italii sprzed lat kilkunastu, w którym Duboin nie dał swojemu przeciwnikowi, rozgrywającemu ze wszech miar poprawnego szlemika, najmniejszych szans...

Mecz; strona WE po partii, rozdawał W.

♠ W3	♥ AKD6	♦ AK932	♣ D9	♠ 2	♥ 109752	♦ 10874	♣ W87				
<table style="border: 1px solid black; width: 40px; height: 40px; margin: auto;"> <tr><td style="text-align: center;">N</td></tr> <tr><td style="text-align: center;">W</td></tr> <tr><td style="text-align: center;">E</td></tr> <tr><td style="text-align: center;">S</td></tr> </table>				N	W	E	S	♠ AK7654	♥ 843	♦ D5	♣ A10
N											
W											
E											
S											
				♠ D1098	♥ W	♦ W6	♣ K65432				

W	N Norberto Bocchi	E	S Giorgio Duboin
1♦	pas	1♠	pas
2♥ ¹	pas	3♠ ²	pas
5♣ ³	pas	6♣	pas...

¹rewers karowo-kierowy; ²forsing na dobrym kolorze;

³inwit szlemikowy bez kontroli w treflach

Po naturalnej licytacji para **WE** sprawnie doszła do kontraktu 6♣. Giorgio zawiastował w singlowego ♥W – nie tyle nawet chodziło mu o przebitkę, co chciał w ten sposób skłonić rozgrywającego do „bezpiecznego” zagrania atutów z góry (o ile tylko ten ostatni będzie sobie mógł na to pozwolić). Przeciwnik nie dostrzegł jednak tego zagrożenia (z jego

punktu widzenia atak mógł bowiem po prostu nastąpić z sekwensu ♥W 10 9...), postanowił za to zabezpieczyć się przed niekorzystnym rozkładem atutów (czyli optymalnie – z punktu widzenia *rozgrywki pojedynczego koloru* – rozwiązać piki). Zabił więc pierwszą lewę ♥A na stole, dostał się do ręki ♦D (Bocchi dołożył ♦4, wskazując parzystą liczbę kart w tym kolorze) i wyszedł stamtąd ♠4. Rzeczywiście, zaasekurował się w ten sposób przeciwko złemu – i w rozdaniu rzeczywiście istniejącemu – rozkładowi atutów, nic mu to jednak nie dało, jako że w lewie trzeciej Duboin wskoczył ♠D, a w następnej – zagrał ♣K (!!). W ten sposób Giorgio wytrącił jedyne boczne dojsście do ręki rozgrywającego w momencie, gdy piki były jeszcze zablokowane. Przeciwnik nie był zatem w stanie zgrać ♠W, a potem bezpiecznie wrócić do ręki, by ściągnąć ♠A K. W rzeczywistości przebił w ręce trzecią rundę karlotką atu, ale Duboin lewę tę nadbił, czyli sam położył szlemika bez jednej! No, może jednak nie sam... Warto bowiem zwrócić uwagę na fakt, iż *dobry partner* miał w karcie to, co trzeba, tj. ♣W... (EIP)



Memoriałowo w Goleniowie

Wydawca (na zlecenie PZBS)
TEAM – Serwis Poligraficzny Sp. z o.o.,
al. Jana Pawła II 20, 00-133 Warszawa

Adres redakcji: 00-019 Warszawa, ul. Złota 9/4,
☎ (22) 827 24 29, swiatbrydza@pzbs.pl

Redaguje zespół
Paweł Jarząbek (redaktor naczelny),
Wojciech Siwiec (sekretarz redakcji)

Stale współpracują: Larry Cohen, Bogusław Gierulski,
Władysław Izdebski, Radosław Kielbasiński, Ryszard
Kielczewski, Wit Klapper, Roman Krzemiński, Sławomir
Latała, Krzysztof Martens, Maciej Potz, Olgierd Rodziewicz,
Włodzimierz Starkowski, Frank Stewart

Prenumerata w redakcji
50 10205558 | 111 | 122134200068

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega
sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowywania tekstów
przyjętych do druku. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie
odpowiada.

Aż 70 (!) par rywalizowało w 2. *Memoriale Zygmunta Zygmarskiego* w Goleniowie. Zachęta była z pewnością wysoka pula gwarantowanych nagród, a także fakt, że impreza była odpowiednio nagłośniona w lokalnych mediach. Zwycięzcy – Włodzimierz Buze (Warszawa) i Władysław Tomasiak (Szczecin) – oprócz pucharów wzbogacili się o imponującą sumę dwóch i pół tysiąca złotych. Wyprzedzili na mecie duet z Gorzowa: Krzysztof Tumielewicz – Paweł Boruta. Trzecie miejsce zajęli szczecinianie Damian Wroński z Tomaszem Rusieckim. Memoriał – zorganizowany z rozmachem przez *Stowarzyszenie Brydża Sportowego „Progres”*



– był poświęcony pamięci pierwszego brydżowego arcy mistrza Ziemi Goleniowskiej Zygmunta Zygmarskiego w piątą rocznicę jego śmierci. W zawodach uczestniczył syn Zygmunta – Ireneusz. Podkreślił on, że klasą brydżową raczej swojemu ojcu nie dorówna, ale zamierza uczestniczyć w kolejnych edycjach memoriału.

Księgarnia Świata Brydża ☎ 605 590 469, e-mail: szkolabrydza@szkolabrydza.pl

Tytuł	Cena (zł)		
1. Krok po kroku, G. Matula, W. Izdebski N!	32,00	39. Brydż na piątkę z plusem, R. Krzemiński	10,00
2. Zabójcza obrona, H. Kelsey N!	25,00	40. Jak walczyłem z prawem... lew łącznych, M. Lawrence i A. Wirgen	25,00
3. Punkty szmunkty, M. Bergen	25,00	41. Dynamiczna obrona – cz. I, M. Lawrence	12,00
4. Komunikacja, D. Bird, M. Smith	10,00	42. Dynamiczna obrona – cz. II, M. Lawrence	12,00
5. Lewy atutowe, D. Bird, M. Smith	10,00	43. Kontra, M. Lawrence	25,00
6. Bezpieczna rozgrywka, D. Bird, M. Smith	10,00	44. Kontra wywoławcza, M. Lawrence	30,00
7. Eliminacje i wpustki, D. Bird, M. Smith	10,00	45. Pierwszy wist, M. Lawrence	32,00
8. Zagrania psychologiczne, D. Bird, M. Smith	10,00	46. Plastyczna ocena karty, M. Lawrence	23,00
9. Planowanie rozgrywki kontraktów kolorowych, D. Bird, M. Smith	10,00	47. Sztuka rozgrywki, M. Lawrence	23,00
10. Planowanie rozgrywki kontraktów bezatutowych, D. Bird, M. Smith	10,00	48. Ucz się na błędach, M. Lawrence	24,00
11. Sygnalizacja, D. Bird, M. Smith	10,00	49. Zagraj ze mną w turnieju par – cz. I, M. Lawrence	11,00
12. Podstawy przymusów, D. Bird, M. Smith	10,00	50. Zagraj ze mną w turnieju par – cz. II, M. Lawrence	11,00
13. Czytanie rąk, D. Bird, M. Smith	10,00	51. Zwodnicze zagrania, M. Lawrence N!	25,00
14. Planowanie w obronie, D. Bird, M. Smith	10,00	52. Szkoła wist, K. Martens	12,00
15. Impasy, D. Bird, M. Smith	10,00	53. Licytacja jak muzyka (Transferowe wydłużanie kolorów), K. Martens	19,00
16. Brydż analityczny, W. Boczar	13,00	54. Licytacja jak muzyka (Ocena karty. Decyzje licytacyjne), K. Martens	23,00
17. Licz i rozgrywaj, T. Bourke, M. Smith	24,00	55. Licytacja jak muzyka (System Martensa), K. Martens	29,00
18. SAYC, Ned Downey, Ellen Pomer	26,00	56. Rozgrywka (Wirtualne ME cz. I), K. Martens	32,00
19. Morderstwo przy brydżowym stoliku, M. Granovetter	16,00	57. Dedukcja w brydżu, M. Miles	26,00
20. Sygnały wistowe, M. Horton	15,00	58. Licytacja dwustronna XXI wieku, M. Miles	28,00
21. Brydżowe fortele, W. Izdebski	25,00	59. System Słabych Otwarc Max, L. Ohrysko	9,00
22. Nasz Wspólny Język w praktyce, W. Izdebski	19,00	60. Brydżowe problemy na nowe milenium, Julian Pottage	22,00
23. Nowoczesny brydż – Konwencje, W. Izdebski	30,00	61. Licytacja szlemowa, S. Rumiński	15,00
24. Szkoła brydża – od podstawówki do liceum, W. Izdebski	35,00	62. As w impasie, M. Rustecki	11,00
25. Szukaj szansy – krok po kroku, W. Izdebski, W. Siwiec, K. Sokolowski	15,00	63. Słownik terminów brydżowych, B. Seifert	19,00
26. Wspólny Język XXI wieku, W. Izdebski	35,00	64. Srebrne igrzyska, W. Siwiec	15,00
27. Wszystko o wiście, W. Izdebski, R. Krzemiński	35,00	65. Jak zostać brydżowym mistrzem, F. Stewart	32,00
28. Czy licytujesz wyżej, ekspercie?, K. Jassem, W. Izdebski	20,00	66. Zagrajmy to razem, F. Stewart	26,00
29. Brydż dla samouków – t.1, K. Jassem	23,90	67. Expressem przez brydża, K. Sokolowski	5,00
30. Brydż dla samouków – t.2, K. Jassem	23,90	68. Sprawdź swój wist, nr specjalny ŚB	5,00
31. Brydżowe opowieści, E. Kantar	12,00	69. Zagraj ze mną w meczu, M. Lawrence N!	22,00
32. Sprawdź swoją rozgrywkę, E. Kantar	25,00	70. Wspólny język-ćwiczenia z licytacji, W. Izdebski N!	23,00
33. Sprawdź swój wist, E. Kantar	25,00	71. Praktyczne aspekty rozgrywki, K. Martens N!	28,00
34. Po tropach do celu, R. Kielczewski	18,00	72. Wznawianie licytacji, M. Lawrence N!	35,00
35. Wist – rozmowa w tym samym języku, R. Kielczewski	15,00	73. Prenumerata Świata Brydża – od nru X do nru Y	po 9,00
36. Zagrania wyprzedzające – rozgrywka, R. Kielczewski	5,00	74. Karty Piatnika	9,00 /talía
37. Techniki wistowania, R. Kielczewski	18,00	75. Biddingboksy	90,00 /kpl
38. Brydżowe weekendy, J. Klukowski	10,00		

Zamówienia przekazem (koszty przesyłki pokrywa księgarnia) pod adres: Władysław Izdebski, Chmielów 26a, 05–300 Mińsk Maz. lub na konto: 50 10205558 | 111 | 122134200068.



budimex

s e n s t w o r z e n i a



Sponsor Generalny Polskiego Związku Brydża Sportowego